



KSIĘGA PAMIĄTKOWA

setnej rocznicy ustanowienia

Konstytucji 3 Maja

zebrał i wydał

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

.....Myśli w przeszłość się uniosły,
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły,
Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem Króla fetowali,
Gdy przy tanu śpiewano: Wiwat Król kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany.

Pan Tadeusz, Ks. XII.

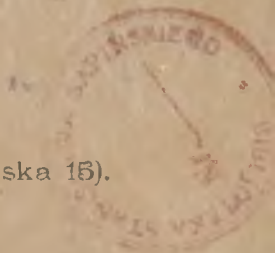
TOM II.

KRAKÓW.

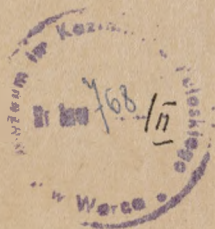
Nakładem K. Bartoszewicza. (Szewska 15).

W drukarni A. Kozińskiego.

1891.



M U Z E U M
Im. Kosimierza Paluckiego
Winfary 768



Od wydawcy.

Przykra to rzecz, kiedy nie można wykonać czegoś tak, jakby się wykonać chciało.

Materiały zebrane do 2-go tomu „Księgi pamiątkowej“ urosły do takich rozmiarów, że wystarczyłoby ich na jakie trzy tomy.

Sądziłem, że opisy obchodów dadzą się pomieścić na 5-ciu arkuszach — zebrało się ich na arkuszy przeszło 20. Chcąc zaś, aby „Księga“ była dokumentem, świadczącym u uczuciach naszych dla 3-go Maja — trudno było cośkolwiek wyrzucać lub pomijać. Poprzestałem tu i owdzie na skracaniu i w ten sposób zmniejszyłem materiał do 14-tu arkuszy druku. Przy skracaniu tem jednak starałem się zachować ścisłą bezstronność, aby dać pełny obraz obchodów i nie zacierać prawdy dla miłości tego lub owego stronnictwa. Pozwoliłem sobie równie wyrzucić $\frac{9}{10}$ skarg i sporo wycieczek osobistych, jakimi sprawozdawcy dość hojnie szafowali.

Zmuszony względami materialnemi do nieprzekraczania rozmiarów dzieła, ujrzałem się w przykrem położeniu pomieszczenia na niecałych 5-ciu arkuszach materiałów zebranych do dziejów pierwszych trzech miesięcy po uchwaleniu konstytucyi. Trzeba było, jak to mówią, „sztukować“.

Poprzestałem więc naprzód na streszczeniu dalszych rozpraw sejmowych aż do limity, ograniczając się na obszerniejszym i prawie wyłącznem streszczeniu tych tylko roz-

praw, które bezpośrednio odnosiły się do uchwalonej konstytucyi, — jednym słowem z materiału wystarczającego prawie na tom cały, wykroilem parę arkuszy druku. W taki sam sposób musiałem postąpić z materiałami zebranymi z rękopisów i rzadszych druków. Te ostatnie całkiem pomiąłem, z pierwszych zaś wybrałem część piątą najwyżej. Wobec tego moja „Księga“ stała się jakoby zbiorem „próbek“, a nie wyczerpującym materiałem do dziejów konstytucyi.

Może kiedyś, jeżeli stosunki pozwolą, dopełnię ją przynajmniej trzecim tomem, aby nie żał mi było paromiesięcznej pracy i zabiegów.

K. Bartoszewicz.

Trzeci maja

W dalszych rozprawach sejmowych.

Zestawił K. Bartoszewicz.

Przychodzącego na sesję sejmową w dniu 5 maja Stanisława Augusta powitali posłowie i arbitrowie trzykrotnym okrzykiem wiwat król! wiwat konstytucya narodowa! Ławy poselskie więcej były napełnione niż w d. 3. maja, przybyło bowiem wielu posłów z prowincyi. Galerye zaległa tłumna publiczność.

Stanisław Małachowski zagajając posiedzenie wyraził wdzięczność królowi, „iż tak dzielnie z sejmującymi stanami przyłożyć się raczył do zrządzenia najpomyślniejszej rewolucyi i ustanowienia konstytucyi narodowej“, która wyrывая ojczyznę z nieszczęść i klęsk tak długo doznawanych postawi Polskę w powadze u obcych i uczyni ją „bezpieczniejszą i rządniejszą“ wewnątrz. Zawiadomił nakoniec, iż deputacya konstytucyjna nie podpisała dotąd ustawy rządowej, lecz pragnęła przedłożyć sejmującym stanom swoje uwagi.

Przewodniczącym komisji konstytucyjnej był biskup Kosakowski. Nie mogąc zważyć dokonanego dzieła, pragnął przynajmniej uratować swą lojalność tak w obec większości jak i wobec partyi Branickiego i republikańskiej. Zabrawszy głos oświadczył, że ustawa rządowa przeszła nie formalnie, a zład deputacya konstytucyjna, która przysięgała nie podpisywać żadnego prawa nieprzyjętego większością lub jednomyślnością, uważała się uwolnioną od formalności w pod-

pisaniu ustawy. Ale Kossakowski niema zamiaru ani mówić przeciw „uroczystości“ prawa, ani je w wątpliwość podawać. Wprawdzie „płonne wrażenia“ przypisywały mu odmienny sposób myślenia, ale cieszy się, że król im wiary nie daje. Celem przemówienia jego jest tylko wniesienie prośby do króla i stanów sejmujących, ażeby zwolniły deputację konstytucyjną od złożonej przysięgi, co jej da możliwość podpisania ustawy rządowej.

Odpowiedział Kossakowskiemu Linowski w słowach dosadnych i pełnych ironii. „Rewolucyi zbawiennej charakterem — mówił on między innemi — być powinno czynić zgodnie, czynić prosto i porzucić kręte przebiegłości. Nic nie może uwolnić Prześwietną Deputację Konstytucyjną od podpisu ustawy, wszak ona podpisywać powinna wolę narodu sejmującego; i ten głos Najjaśniejsze Stany! biskupa i senatora, którzyście przedemną słyszeli, ten sam głos mówi najwyraźniej do całej deputacyi, aby ściągnęła niezwłocznie do podpisu rękę. Widziałem sam bowiem Najjaśniejsze stany! widział lud cały ze mną, kiedy ten godny senator przytymnym będąc w kościele wtedy, gdy przed Bogiem potężnym wykonano w świątyni Jego przysięgę obywatelską, podniósł poświęconą swą rękę z innymi na znak uroczystego ślubu najwyższej Istności. Poczuł, mówię, ten biskup, że Bóg spojrział litościwie na naród zbyt długo nieszczęśliwy i że nie może się prawdziwy Polak wstrzymać od wynurzenia w tym momencie pokornej ku niemu wdzięczności, a ja bolałem, iż nie dość blisko znajdowałem się, aby tę przykładną kapłana rękę nalychmiast ucałować“. Przemówienie swoje zakończył Linowski wezwaniem deputacyi konstytucyjnej, aby podpisała ustawę z gorliwością, nie wymagając nakazu ze strony sejmujących. Głosy: prosimy deputacyi, odezwały się ze wszystkich stron sali sejmowej.

Po Linowskim chciał król głos zabrać i już ministrowie zbliżali się do tronu, gdy król dostrzegł, że pragnie przemawiać marszałek konfederacyi litewskiej. Dał więc znak, że ustępuje mu głos. Kazimierz Sapieha powołał się na

mowę, jaką miał przed złożeniem przysięgi, powtórzył główne jej myśli i stanął poniekąd w obronie deputacyi, która jedynie ze względów formalnych żąda zwolnienia z przysięgi. Proponował aby marszałek sejmowy zapytał o zgodę, a gdy ta naturalnie jednomyślnie zatwierdzoną zostanie, będzie musiała deputacya uczynić zadość rozkazom sejmu. Okrzyki; „zgoda!“ „prosimy, aby Ichmość Panowie deputowani podpisali konstytucyę,“ świadczyły o jednomyślności zebranych.

Stanisław August poparł zdanie Sapiehy, a kiedy w obec tego Małachowski zapytał Izby, czyli jest wolą sejmujących, ażeby deputowani do konstytucyi podpisali konstytucyę rządową, Izba po raz trzeci jednomyślnie wolą swą w tym kierunku objawiła. W obec tego panowie deputowani do konstytucyi, ruszywszy z miejsc swoich, przystąpili do podpisania aktu konstytucyi, — i od tej dopiero chwili stała ona się pod względem formalnym zupełnie prawomocną. Jeden z pierwszych podpisał Radzicki, podkomorzy zakroczymski, dotychczas oponent, a za nim podpisało innych pięciu „protestantów“*). Podczas podpisywania oświadczył marszałek sejmowy, iż Nowowiejski poseł wyszogrodzki, należący do deputacyi, obawiając się, iż na uchwaleniu ustawy rządowej kończy się praca prawodawczego sejmu i w ogóle sejm cały, wzbraniał się podpisać swój położyć, ale gdy mu wytłomaczono, iż tylko sprawa straży i następstwa tronu nienaruszona zostaje, a resztę punktów rozwiną i objaśnią szczegółowo uchwały następnych sesyj sejmowych, — nie oponował więcej i z największą powolnością ściągnął swą rękę do podpisu.

Ponieważ w zamieszczonej na końcu ustawy „Deklaracyi Stanów zgromadzonych“ nie wyrażono dnia, w którym corocznie pamiątka konstytucyi obchodzoną być miała, przeto biskup Kossakowski w imieniu deputacyi konstytucyjnej zaproponował, aby tym dniem był 8 maja jako dzień

*) List króla do Bukatego z dnia 7 maja.

świętego Stanisława, patrona tak Korony polskiej jak i Najjaśniejszego Pana, „a to na uwiecznienie pamięci panowania Stanisława Augusta i przypominania narodowi, iż pod jego berłem i za jego staraniem szczęście narodu ugruntowane zostało*). Na wniosek ten jednomyślna zaszła zgoda, przy radosnych okrzykach: „Wiwat król“! Po ucieszeniu się przemówił król w te słowa: „Najuprzejmiej i sercem czułością przejętem dziękuję, bo widzę, że istotnie i prawdziwie naród jest ze mną złączony. A zatem nie będę znalazł już dni innych, tylko szczęśliwe“.

Ludwik Karsznicki, kasztelan wieluński, zawiadomił następnie sejmujące stany, iż komisya wojskowa wykonała przysięgę na wierność i zachowanie konstytucyi krajowej, o czem autentyczne zaświadczenie złożył na ręce marszałka sejmowego. Przy sposobności oświadczył Karsznicki wdzięczność królowi i powinszowanie narodowi, bo teraz śmiało będzie mógł przy zgonie odezwać się słowy: wypuść panie ducha mojego, gdyż widziały oczy moje zbawienie Ojczyzny!

Marszałek Małachowski zawiadomił dalej o wykonaniu przysięgi przez komisję skarbową. Na zapytanie Kazimierza Sapielhy, w jaki sposób ma złożyć przysięgę komisya skarbowa litewska, izba na wniosek Dziekońskiego, podskarbiego nadwornego litewskiego, zgodziła się, aby posłać jej rotę przysięgi, którą wykona na miejscu w kancelaryi miejscowej. Delegowani do Sejmu od tej komisyi, tudzież podskarbi mają wykonać przysięgę w izbie sejmowej.

Gliszczyński kasztelan krakowski, poseł poznański, w krótkich słowach oświadcza uwielbienie dla konstytucyi, a ponieważ nie znajdował się na sesyi „zbawienie ojczyźnie przynoszącej“, przeto prosił, aby mu teraz przysięgę wykonać pozwolono. O toż samo w imieniu przybyłych świeżo z Litwy posłów uprasza Minejko, poseł kowieński. Korsak, poseł wileński, co należał do grona opozycyi, dopełniwszy

*) Suplement do Gazety warszawskiej N. 37.

co miał w instrukcyi przepisane, w obec jednomyslności Izby ma za „rzecz świętą“ przyłączyć się do konstytucyi, aby nie było rozdziwienia, któreby „przyniosło najokropniejszy los dla ojczyzny“. Prosi więc, aby na znak zjednoczenia sere i umysłów ucałować rękę królewską „dźwigającą ojczyznę z niedoli.“

Po dopełnieniu tego aktu uszanowania, „przy wesołych applauzach całej publiczności“*) inny opozycjonista Szydłowski, starosta i poseł mielnicki, oświadczył przystąpienie do konstytucyi i zbliżył się do marszałka dla wykonania przysięgi. Toż samo czyni Szamocki, poseł warszawski, usprawiedliwiwszy się przedtem w dłuższem przemówieniu, że szło mu jedynie o deliberacyę nad projektem konstytucyi. Najwięcej obawy w nim wznieca mianowanie przez króla ministrów do straży. Lubo więc składa przysięgę, sądzi, że król da dowód miłości dla narodu i zostawi mu prawo dobierania ministrów.

Na to wezwanie Szamockiego, król czuł się w obowiązku odpowiedzieć. „Hasła: „król z narodem, naród z królem“, mówił monarcha, nie chcę mieć w czczych słowach“. Naród powinien się porozumiewać z królem i dlatego też mile on słucha, co patryotyzm dyktuje każdemu dobrze myślącemu“. Zapewnia król, że przy uchwaleniu konstytucyi nie działał dla własnego interesu, lecz dla dobra ojczyzny, Sejmujące stany nadały królowi prawo wybierania ministrów do straży. Przychylił się do tego, bo „miałem w widoku samą wolę waszą, iżby władza wykonawcza w osobie króla była czynną i mocną do dobrze czynienia“. Ale wszakże tę władzę już ograniczono, gdyż żaden rozkaz królewski bez podpisu ministra zasiadającego w straży nie będzie miał mocy wykonawczej. Dalej ustawa zastrzegła odpowiedzialność ministrów przed sejmem. Prócz tego, w razie gdyby minister nie przestąpił wyraźnie prawa, ale przez złą myśl albo niedołęztwo mógł szkodę przynieść narodowi,

*) Supplement do Gazety warsz. Nr. 77.

sejm bez oskarżenia i bez sądu ma prawo żądać od króla natychmiastowego oddalenia ministra. „Gdy to W. Panowie weźmiecie na uwagę, rozumiem, że przekonacie się, iż niebezpieczeństwa dla wolności niemasz“. Gdyby król nie mógł przybierać ministrów do straży „nie byłby dołę: y dopełniać powinności, które są królowania istotnemi“. Zresztą konstytucyi zaprzysiężonej poprawiać i odmieniać nie można. Są w niej artykuły tylko „nadmienione, a nie urządzone zupełnie“, te więc podlegają dyskusyi i uchwale sejmu. Kamień węgielny już założony, trzeba budować „czem rychlej przybytek szczęścia i chwały narodowej“. Jeżeli są jeszcze jakie podejrzenia to je „chciejcie oddalać, lepiej powiem, wyganiać zupełnie“.

Po mowie królewskiej zabrał głos Matuszewicz. Rozpoczął od usprawiedliwienia pobudek, które go zmuszały do neutralnego zachowania się przy uchwalaniu konstytucyi, choć całem sercem sprzyjał projektowi reformy rządu. Zasiadając w deputacyi do spraw zagranicznych, lepiej niż kto inny mógł wiedzieć jakie niebezpieczeństwa grożą ojczyźnie. Nie agitował jednak za projektem ze względu „na małe wieku doświadczenie“ i myśląc że rozprawy nad ustawą rządową udzielił mu światła i pozwolił wyrobić swoje zdanie. Ale rzecz nie poszła takim torem, jak się spodziewał. „Zapał, — mówił po tym wstępie Matuszewicz, któremu nie się oprzeć nie mogło, zwykle praw pominął formy; ścisł zgromadzenia, okrzyk tłumiący, widok nadzwyczajny umysł mój zajmując zdumieniem, miejsca nie zostawiał uwadze. Niewiedząc w razie powszechnego wzruszenia, co czynić mógłbym dla Ojczyzny lepszego? nie nie czynić wołałem. Lecz czynili inni; już większość niezaprzeczona czei nową konstytucyę za prawo przyjętę, już jej podpisy deputowanych do konstytucyi uroczystość nadały, już król, już marszałkowie, sejmowcy i konfederacyi obojga narodów, już magistratury egzekwujące, posłuszeństwo i uszanowanie dla niej zaręczyli przysięgą. W dniu więc dzisiejszym, gdy mi i nad onegdajszem dziełem i nad tem, co

mnie samemu czynić zostaje, rozmyślać przychodzi, w pierwszym myśli czucia i baczenia mojego celu stawia ta Ojczyzna, którą serce moje kocha od czasu, w którym czuć zaczęło, którą z czuciem chyba razem kochać przestanie. Szukam, co dla jej całości bezpieczniejszego, co dobru jej dogodniejszego być może? Widzę z jednej strony współobywatelów moich szanowane zawsze odemnie przepisy i urzędu powinność; widzę z drugiej w dziele onegdajszem przeciwnie im wyrazy i prawa o spokojnem sejmowaniu, zapomniane w zapale. Lecz nie na tem kończy się przykreść położenia mojego. Ten mi już tylko zostaje obiór, albo uchybić obowiązkom wdzięczności i powolności, którą ziomkom winienem, albo ręką moją przydać raz, popychający Ojczyznę w przepaść, nad którą stoi i w którą łada zachwianie wtrącić ją może.

„Dzieło, dopełnione w dniu Trzecim maja, jest już na stopniu, z którego cofnionem nie będzie. Dzieło to ma na czele króla, który widok osobisty odsunął, dozwalając na inne za życia swego tronu przeznaczenie; ma marszałków sejmowego i konfederacyi obojga narodów, te pryncypalne ogniwa sejmu i związku tego, któremu kraj winien pierwsze dźwignienie, wskrzeszoną siłą, zachowaną spokojność, przywróconą niepodległość; ma znaczną i widoczną większość tych sejmu członków, których miłość ku Ojczyźnie i wolności ciągle dowodzoną widziała powszechność, którzy byli dzielnymi uczestnikami najchwalebniejszych tego sejmu ustaw Ojczyźnie pożytecznych, narodowi upodobałych. Dzieło to, nie miłe sąsiadom zagranicznym, nie może wydawać się obcem natchnięte poddęciem, lecz przerażeniem, które widok niebezpieczeństwa Ojczyzny wznieca w duszy polaka i w własnych sposobach, w własnem poświęceniu się przymusza szukać ratunku. Ta gdy jest wierna rzeczy całej postać, gdy mi ją taką nie uprzedzone przekonanie i pilne, a niestronne przypatrzenie się maluje, cóż mi się za widok z drugiej strony wystawia? Mamże się oddzielić od króla, głowy narodu? od lasek sejmowej i konfede-

rackich, których piastowanie ciągle naród pochwałą swoją uwieńczał? Od tych współsejmujących, z którymi w upłynionym obrad przeciągu najczęściej znajdowało się zgodne to przekonanie, za którym idąc jedynie, nie miałem nieszczęścia ściągnąć współobywatelów nagany? Mamże oddziałem moim dawać okazyę do oddziałów w narodzie? Mamże wśród niebezpieczeństw, które zewnątrz grożą krajowi, dla pewniejszej zguby jego ślać drogę do zamieszkań wewnętrznych? i jakby Ojczyzna niedość przeciw sobie u postronnych liczyła oręża, wtedy, kiedy ją jedność chyba jej synów uratować może, ja miałbym być narzędziem do uzbrajania w jej własnym łonie brata przeciwko bratu? Mamże z umysłu mego wygładzić pamięć okropności poprzedniczych zamieszkań? Nie ichże skutkiem był podział kraju, którego się właśnie na nowo lękać możemy? Nie oneż przyprawiły nas o utratę niepodległości, którą świeżo odzyskujemy? Nie oneż wprowadziły gwarancję, która nam ledwo imię zostawiła wolności? Ręka moja nie warta byłaby kreślić świętej wolności i Ojczyzny imion, gdyby serce, w którym te imiona wyrte, nie drętwiało na widok zbyt nieuchronny, zbyt bliski zguby Ojczyzny, jeśliby ją zagrożoną szarpaniem zewnątrz, domowe jeszcze, strzeż Boże! rozdzierać miały rozterki. Wolność, to dobro najdroższe, dla której życie małą jest ofiarą, gdy bez niej życie jest niczem, obcą Ojczyzna, względ na wolność, zgasilby w oczach moich wszelkie jakiekolwiek względy, gdybym w pojęciu, w myślach, w sposobie czucia mojego, wolność od Ojczyzny oddzielał na moment. Lecz jakże tam mam widzieć bezpieczeństwo dla wolności, gdzie go dla Ojczyzny nie widzę. Gdyby Ojczyzna zginąć miała, jakżeby wolność uratowaną być mogła? i gdyby pierwsza stała się łupem chciwości, czyliby druga nie musiała paść ofiarą tyranii? Sercu aż nadto troskliwością o los przyszły Ojczyzny skołatannemu, przydałoby trzeba gorzkie żalu i hańby odnowienie, gdyby przykładami dowodzić przyszło, że zguba wolności od zguby Ojczyzny jest nieoddzielna. — Przełożywszy, że też same przyczyny, które mnie przejmują trwogą

o zgubę Ojczyzny, nie zostawiają mi żadnej uratowania wolności nadziei, zwracam się znowu z uwagą na stronę drugą, szukając, czy wolność bezpieczniejszą nie znajdę? Wyżej wyraziłem, jak nagłość i zapal życzących dzieła konstytucyi rządowej, nie zostawił mi sposobności zastanowienia się nad nią z uwagą, jakiej ją godną sądziłem. Widzę w niej wszelako zabezpieczone narodowi: władzę prawodawczą, władzę sądowniczą, dozór najwyższej egzekucyi, moc stanowienia podatków, wypowiedzenia wojny, zawierania wszelkich traktatów i w obostrzonej odpowiedzi i zmianie ministrów zapewnione woli praw, nie żadnej woli prywatnej, panowanie. Z tamtej strony niebezpieczeństwo straty całkowitej wolności okropnem sercem ściska strapieniem, z tej prawa wolności właściwą mają troskliwość; tam widok zguby Ojczyzny, tu nadzieja ratunku. Kładąc zatem na szali obustronne uwagi, roztrząsając je z pilnością i pracą, na jaką tylko umysł mój zdobyć się był zdolny, ocalenie i bezpieczeństwo Ojczyzny i wolności świętszym nad wszelkie inne sądzę obowiązkiem, i nie mniemam, iżbym lepiej Ojczyźnie i województwu dogadzał, gdybym czułością o nie dochowanie porządku sejmowania formy, o odjętą mi dopełnienia instrukcyi sposobność, wystawiał Ojczyznę i wolność na niebezpieczeństwo wewnętrznej niezgody, a zatem zguby nieuchronnie za nią w przekonaniu mojem idącej. Tą więc pobudką skłoniony, łączę zdanie moje z tymi, którzy zaprzysiężoną przez króla i marszałków, sejmowego i konfederacyi obojga narodów, konstytucyę rządu przyjmują i utrzymują. Nim niniejsze zamknę oświadczenie, na świadectwo czystych chęci moich, szczerzego przywiązania do wolności i Ojczyzny, których dobro, całość i bezpieczeństwo jest jedynym kroku mego zamiarem, wzywam śmiało Ciebie Wielki Boże! Jawne Ci są wszelkie serca mego wzruszenia, — spraw dla Ojczyzny mojej tyle dobra, ile jej to serce życzy, wygaś w niem wszelkie czucie, jeśliby kiedy życzyć miało inaczej, lub jeśliby mu żal tylko nad upadkiem szczęścia jej i wolności czuć zostawało“.

Po Matuszewiczu zabrał głos Seweryn Potocki, poseł braclawski. Po mowie Matuszewicza nie potrzebuje wyjaśniać pobudek, które go skłoniły do podpisania konstytucyi. Ale niedość szlachetnego zapалу, potrzeba pamiętać o tem, aby zabezpieczyć konstytucyę przed możliwemi na nią zamachami. To go skłania do przedłożenia sejmowi potrzeby myślenia o wojsku „które jedynie może utwierdzić na dniu 3 maja wykonane dzieło, poskromić burzliwe złych ludzi zamachy, zabezpieczyć od sąsiadów szczęście i spokojność, gdy ujrzą, że „polak na sejmie zgodny, mężny na granicy, umie bronić swej całości i radą i siłą“. Stosownie do tego czuje się w obowiązku, jako deputowany do egzaminu komisyi wojskowej donieść, że oprócz tej broni, w którą jest uzbrojone wojsko, niema zapasu w arsenalach. Podaje więc stosowny projekt zalecenia komisyi wojskowej, aby za zniesieniem się z komisją skarbową obmyśliła środki do wczesnego opatrzenia wojska, bronią bądź krajową, bądź z zagranicy ją sprowadzając z preferencyą dla krajowej: aby oprócz rozdanej wojsku, arsenały stosownie do potrzeby przyzwolicie opatrzone były*).

Po przeczytaniu w całości projektu Seweryna Potockiego, król udzielił mu kilku słów pochwały, a poparli go Rzewuski poseł podolski i Jezierski kasztelan łukowski; ten ostatni kładł nacisk na popieranie fabryk krajowych. Cały projekt uchwaliła izba jednomyślnością.

Również jednomyślnie uchwalono wniosek Rzewuskiego, posła podolskiego, aby komisya wojskowa wyznaczyła niezwłocznie z pomiędzy siebie trzech członków, a dodawszy im jenerałów lub oficerów, polecila, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożyli projekt potrzebnego ulepszenia stanu wojska, jego formacyi, oraz poprawy etatu i żeby ten projekt przedłożyła jak najprędzej stanom sejmującym.

Ponieważ Rzewuski we wstępie do swojego wniosku złożył podziękowanie królowi za fabrykę broni w Kozieni-

*) Gazeta narodowa i obca nr. 37. W Stareżyńskim o treści projektu niema wzmianki.

cach, kosztem jego założoną, przeto król podziękował Rzewuskiemu i oświadczył że corocznie pewną liczbę broni daruje na potrzebę Rzeczypospolitej. Następnie prosił król Sejmu o wydanie polecenia deputacyi konstytucyjnej, aby wszystkie artykuły do formy rządu, które są wydrukowane, starała się uzupełnić, wydoskonalić i przerobić stosownie do uchwalonej ustawy rządowej, aby nie było żadnej niedokładności lub przeciwieństwa. Przedewszystkiem sądził król, iż powinna deputacya konstytucyjna przyjąć z ostateczną redakcją projektu o sejmach*).

Izba żądaniu królewskiemu jednomyślnie zadosyć uczyniła i również jednomyślnie poleciła Stanisławowi Małachowskiemu i Kazimierzowi Sapieże, jako marszałkom sejmu konfederacyjnego, aby wydali uniwersał zawiadamiający cały naród o uchwaleniu nowej ustawy rządowej. Ponieważ deputacya konstytucyjna oświadczyła, iż potrzebuje kilkodniowego czasu do poczynienia zmian w projekcie sejmowym, stosownie do artykułu konstytucyi 3-go maja, przeto odłożono sesyę sejmową na dni cztery, to jest na poniedziałek 9-go maja**).

Jednomyślność jaka panowała na sesyi 5 maja oddawna była niewidzianą w sejmie polskim, stąd też nawet mało-mówne i nie czyniące uwag swoich współczesne Gazety, wyszły ze swego charakteru i każda z nich fakt ten nadzwyczajny zanotowała. „Gazeta narodowa i obca“ po ukończeniu sprawozdania dodaje od siebie: „jednomyślność, która we wszystkim na sesyi tej okazywała się, była najmocniejszym dowodem radości i ukontentowania sejmujących z dokonanej tak ważnej dla Ojczyzny naszej ustawy rządu“. Nawet sztywny i chłodny ks. Łuskiński, w głębi duszy przeciwnik wszelkich nowości, nie mógł się oprzeć, aby nie napisać w Gazecie Warszawskiej: „i tak dzień dzisiejszy z zgodą i jednomyślnością, z największem ukontentowaniem i radoś-

*) Gazeta Narodowa i obca Nr. 37. Siarczyński daje o tem drobną tylko wzmiankę.

**) Suplement do Gazet warszawskiej Nr. 37.

cią powszechną, to wszystko utwierdził i uwieńczył, co dzień 3 maja w zapale patryotycznym chwalebnie i gorliwie dla dobra powszechnego całej Ojczyzny ustanowił“.

Król opisując pokrótce Bukatemu przebieg sesji 5. maja dodaje: sesja ta właśnie jakoby pieczęć ostateczną położyła na całym dziele“.

Na sesję 9 maja przyniosła deputacja konstytucyjna projekt dotyczący się sejmowi. Odczytano go w całości i pozostawiono do dalszych narad.

Trzebuchowski, poseł inowrocławski zwraca uwagę, iż kanclerz wielki koronny Jacek Małachowski po dniu 3 maja złożył swoją pieczęć i opuścił Warszawę. Wskutek tego uprasza króla, aby wpłynął na powrót kanclerza i pozostawił go przy urzędzie. Król zawiadomił w odpowiedzi, iż natychmiast po otrzymaniu od kanclerza listu rezygnacyjnego, posłał za nim sztafetę, żądając jego powrotu i objęcia urzędu *).

Jak twierdzi Suplement do Gazety Warszawskiej Nr. 38 zabierali jeszcze na tej sesji głos różni posłowie, wypowiadając swoje zdanie o uchwalonej konstytucji i kiedy „jedni upatrywali w tem niektóre wady, drudzy największe szczęście kraju znajdowali“. Z pomiędzy tych głosów przytacza Gazeta Warszawska tylko głos Siwickiego posła trockiego, który po różnych uwagach położył szczególny nacisk na potrzebę ugruntowania chrześcijańskich obyczajów pomiędzy młodzieżą, ku czemu najlepszym środkiem byłoby przywrócenie zakonu Jezuickiego.

W końcu posiedzenia oddalono arbitrów, ponieważ deputacja interesów zagranicznych miała ważne zakomunikować okoliczności. Zdaje się, że mówiono wówczas o zamierzonym bez pozwolenia Rzeczypospolitej przejściu granic przez wojska pruskie, na sesji bowiem sejmowej z dnia 17 maja Kazimierz Sapieha uspakajał stany co do tej wiadomości. Twierdził mianowicie, że Komisyja wojskowa donosi wprawdzie, że 12000 wojska pruskiego stoi na granicy, ale

*) Gazeta narodowa i ołca_Nr. 37.

czeka ono na pozwolenie Rzeczypospolitej. Szło tu o przemarsz wojsk pruskich przez Polskę ze Szląska.*)"

Sesja sejmowa 10 maja rozpoczęła się dyskusją nad projektem sejmowym. Z powodu różnych poprawek i wniosków Małachowski prosił posłów, aby uwagi swoje podali na piśmie deputacyi konstytucyjnej. Później znowu rozpoczęła się dyskusja nad ustawą rządową, a wśród niej zabral głos poseł braclawski Tomasz Wawrzecki, późniejszy naczelnik po upadku Kościuszki. Mowa jego według „Gazety narodowej i obcej“ brzmiała jak następuje:

„Przyznaję się, że na dniu wczorajszym nie dosłyszałem wyrazów głosu, który milczących w materji zapadłej konstytucyi rządowej, kładł w liczbie albo obojętnych, albo opacznych o niej zdania będących. Nie dosłyszałem mówię, bo bym był to natychmiast oświadczył, co dziś w obliczu Przes. Stanów, i całej publiczności uznaję; że bym, i jestem za tą konstytucją. Mówię jawnie, rzetelnie i krótko, że tę konstytucję mam za świętą; bo ona przynosi narodowi zbawienie, ona gruntuje ścisłą praw egzekucję, i stałość dobrego rządu, a niepodległość jego w potomne wieki zapewnia. Słuchałem zarzutów przeciwko niej czynionych, a słuchałem z tą cierpliwą spokojnością, jaką sprawuje przekonanie o dobroci prawa, którego istota bezstronna uwagą poznana, którego dobrze zgłębiane pożytki, zdolne są zjednać mu, i utrzymać powszechną narodu nieuprządkowanego approbację. Tak jest N. Stany konstytucja, z świętym zapalem godnym gorliwości Polaka przyjęta, nie mniej powszechnej zgody, jak radości okrzykiem uwieczniona, zatwierdzona uroczystem zaręczeniem uczynionem Bogu i ojczyźnie, sama się dzielnie przeciw wszelkim zarzutom broni. Ale zważmy przecie, jak ją nam wystawiają

*) W liście do Bukatego, król pisze pod datą 11 maja: „przeszłego roku tyleż cireiter Prusaków przechodziło z Prus do Szląska, to jest od prowincyi do prowincyi pruskiej jednemu panu podległych, a który ani wówczas, ani dziś jeszcze nikomu wojny nie wypowiedział“. Lištu tego nie wydrukował Kalinka.

„nieprzychylne jej zdania. Mówiono: że ją gwałt utworzył.
 „Tak jest N. S. gwałt ją utworzył, jeśli powszechną niemal
 „zgode izby, zajętej zapalem, który wzniciła chęć szczerą
 „ocalenia ojczyzny, jeśli radosną approbacyą publiczności,
 „gwałtem nazwać można. Mówiono, że jest konstytucya
 „despotyczna, ale niech mi będzie wolno zapytać się: dla
 „czego? Taż to jest konstytucya despotyczna, która stanowi
 „szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy
 „i pierwszeństwa zapewnia? która własności obywatelskie
 „wszelkiego gatunku zabezpiecza? która moc stanowienia
 „podatków, rozkład wydatków publicznych, szacunek na-
 „gród, władzę prawodawczą i sądowniczą, wypowiedanie
 „wojny, zawieranie pokoju, związków i wszelkich traktatów,
 „która roztrząsanie czynów straży, ministrów i komisij wy-
 „konawczych, oraz odsyłanie przestępców sejmowych, na-
 „rodowi zostawuje, która na żądanie dwóch części sejm-
 „ujących, przez wota sekretne, bez winy, za podaniem samej
 „tylko nieufności, nieodwłocznemu zmienieniu każdego mi-
 „nistra poddaje, i króla do tego obowiązuje; zgola, która
 „zupelną i najwyższą udzielność wyraźnie narodowi waruje?
 „która nas wyrwała z pod jarzma obcej przemocy, i ocaliła
 „niepodległą egzystencyę kraju? I cóż ta konstytucya de-
 „spotyczna wydarła narodowi, a przywłaszczyła tronowi?
 „Nie bynajmniej. Ale wydarła możnowładcom sposobność
 „czynienia zamieszkań w kraju i intryg: wydarła sąsiadom
 „drogę do wpływów nieszczęśliwych zawsze dla Polski.
 „Będą więc nieprzyjacielami tej konstytucyi możnowładcy,
 „których widoki, zajęte ambicyą, niedogodność w niej znaj-
 „dują; albo tylko zawistni szczęściu naszemu sąsiedzi. Ale
 „Polak, u którego w najpierwszym celu chęci i starań, do-
 „bro jest ojczyzny; ale ten, który nie uwodzi się uprzedzo-
 „nem zdaniem, a tem bardziej uporem, bo taki być dobrym
 „sędzią nie może, będzie zawsze szanował świętość tej kon-
 „stytucyi, będzie wielbił opatrność Boga, iż nam zdarzyła
 „pomyślną chwilę do podźwignięcia się z nieładu domowego
 „i obcej przemocy.“

„Po tem pytaniu, uczynię drugie. Na którejże to konstytucyi polegała istota wolności naszej? której że to konstytucyi winniśmy, żeśmy się dotąd choć przy pozornej wolności, choć przy części uszczuplonych krajów utrzymać zdołali? To zapewne prawu warującemu wolność elekeyi, stanowiącemu potrzebę bezkrólewioń? Bezkrólewioń, tej to najokropniejszej fatalności dla Polski, która naród nasz wystawiała przekupstwu, intrygom, łupieztwu i krwi rozlaniu? która pod pozorem wolnych elekeyj, przez kabaly, zapłaconych, lub utudzonych obietnicami możnowładców, narzucała panujących, nieznanym nawet od narodu? której ledwie 10 razy użyli Polacy, a od pierwszego wybrania na tron Henryka Waleczego, dotąd ledwie trzecia część kraju przy nas została. Gdzież bowiem są obszerne Smoleńska, Siewierza i Czernichowa prowincye? Gdzie Ruś biała, Galicya, Prusy wschodnie i zachodnie z częściami wielkopolskich województw? gdzie Inflanty, Zaporozie i Mało-Rosya? Już nie są nasze, a przecież mówią, że konstytucya była dobra. Przy tej chęć nas utrzymać, którzy przeciwko nowemu prawu czynią zarzuty.

„Nie jestem niebaczny przyjacielem nowości, nie idę ślepo za cudzem zdaniem; powiem prawdę, żem wprzód nad konstytucyą rzeczoną, z pilną i ostrożną uwagą zastanawiał się, niżelim się do niej przychylił. Nie tylko w niej nie nie postrzegłem, coby niebezpieczeństwem wolności naszej groziło, ale owszem uznałem ją za świętą, i istotnie potrzebną dla ocalenia nietylko wolności, ale i egzystencji Polski. Jedną w niej tylko znajduję kontradykę tam, gdzie prawo mówi: iż król mieć będzie *jus agratiandi* na śmierć skazanych. Bo to jest przeciwne wyrazom tegoż samego prawa, które dozór sprawiedliwości i wykonawczą władzę królowi powierza; które tak urządza sądownicze magistratury, iżby przestępny widział wszędzie nad sobą sąd, zawsze przytomny. Tak zbawienny zamiar chybilby swego skutku, gdyby ogólne *jus agratiandi* królom zostawione było. Ale łatwy jest poprawy sposób, podam go

„i będę prosił, iżby mężobójstwo dobrowolne i rozmyślne, iżby *crimen peculatus*, czyli kradzież skarbu publicznego, odtąd *inter crimina status* umieszczone zostały. Taki sposób nie jest przeciwny prawu, zgodny jest owszem z myślą jego, bo w nim ten warunek znajduję, że objaśnienia i szczególne opisy artykułów w tej konstytucyi czynione będą. N. Panie! byłem z liczby tych, którzy dokonania dzieła ustawy rządowej jak najgoręcej żądali. Byłem w zgromadzeniu tych cnotliwych obywateli (wszak nikt im jeszcze cnoty zaprzeczyć nie śmiał), którzy za rozważnem i zgodnem naradzeniem się uznali potrzebę przyspieszenia konstytucyi, jako jedyny środek ratowania Ojczyzny od zguby, nad nią wiszącej. Nie jestem przebiegłym politykiem i nim być nie chcę; ale zawsze chciałem być dobrym obywatelem i pocziwym, a własne mi sumienie przyznaje, że nim jestem. Służąc ojczyźnie z ofiarą zdrowia i szczupłego majątku, tę zaniósę do domku mego pociechę, żem przykładając się do uskutecznienia tej konstytucyi, uczynił pożyteczną krajowi usługę, żem choć w różnej z innymi części należał do ustanowienia rządu trwałego, który ma zabezpieczyć szczęśliwość, wolność wewnętrzną i niepodległość zewnętrzną narodu“.

Po Wawrzeckim zabrał głos Stanisław August: „Dawno zważałem awantaz króla, panującego w wolnym narodzie, nad tymi królami, którzy rządy absolutne sprawują; ponieważ król wolnego narodu, wspólnie z reprezentantami wolnych współobywateli, ma codzienną sposobność zasilenia determinacyi swojej, i oświecenia swych myśli, przez podanie uwagi od tych, którzy sejmując wspólnie z królem, samowładność i prawodawstwo narodu sprawują; a absolutny, sam na siebie brać musi wszelkie determinacje. W tym momencie właśnie doświadczam tego, gdy tak światły głos p. braclawskiego, w punkcie tyczącym się *jus aggratiandi*, wprowadza mnie w przekonanie, że radzony przez niego środek, obawianym szkodliwym konsekwencyom, najskuteczniej zapobiedz, i troskliwy u-

„myśl najlepiej zabezpieczyć może. Co do mnie, najprzód
 „zaświadczam się tymi, którzy mnie do tego projektu dopro-
 „wadzili, iż żądanie *juris aggratiandi*, wcale odemnie nie
 „pochodzi. Lubo zaś i w tych samych wyrazach, już jest
 „uczynione niejaki ostrzeżenie przez wyjęcie *criminum sta-*
 „*tus*; jednak nie jest zamknięta droga dokładniejszym wy-
 „szególnieniom, jakie tu przełożone były, aby *crimina pe-*
 „*culatus*, pod *crimina status* podciągnięte były: aby zabój-
 „stwo rozmyślne, a osobliwie zasadne lub zdradzieckie, ni-
 „gdy nie uchodziło bezkarnie. Ale, że świętość prawa, sta-
 „nowiącego trwałość rządu i szczęśliwość narodu, nie do-
 „zwala, aby w nim odmiana jaka czyniona była; przeto do-
 „godniejszy jest sposób, którego ja sam w czasie żądać
 „będę, aby osobno te dwa gatunki występków *inter cri-*
 „*mina status* wsunięte były; a tak troskliwość zaspokoić
 „się zupełnie powinna. Mówię powtórę, że zasilać się świa-
 „tłem współsejmujących; dowodem tego ostatni głos go-
 „dnego posła p. Sandomirskiego, który oświadczył najpil-
 „niejszą *ante omnia* potrzebę opatrzenia się w dostateczną
 „wojska potęgę. Zgadza się na to najchętniej i oświad-
 „czam: że skoro ustawy rządu dokonamy, że jak tylko to bę-
 „dzie zrobione, co *tandem* do zapewnienia trwałości rządu
 „naszego jest koniecznie i nieodwłocznie potrzebnem; sam
 „będę upraszał sejmujących stanów, aby się jak najrychlej
 „do jak największego wzmocnienia sił narodowych brali;
 „abyśmy nie tylko to utrzymali, co wewnątrz rząd dobry,
 „wolny i spokojny stanowi, ale abyśmy oraz od wszelkich
 „zagranicznych gwałtów zabezpieczeni zostali.

„To wyraziwszy, co mi miłość prawdziwa dobra pu-
 „blicznego radziła, kończę na tem: aby, za wolą stanów
 „było dane deputacyi zlecenie, iżby te poprawy, które tu
 „w głosach żądane były, zaraz przez nią w projekcie sejmo-
 „wym umieszczone zostały, a to bez zwłoki, abyśmy prędzej
 „doszli do tego kresu, którego wszyscy żądamy, i o którego
 „zbliżenie ja sam dopraszam się“.

W dalszym ciągu sesyi Soltyk, poseł krakowski przedłożył „iż wyrwawszy Ojczyznę z przepaści ostatecznej zgnuby przez ustanowienie prędkie konstytucyi,“ myśleć należy o zasileniu skarbu i pomnożeniu sił narodu. Stawia więc w tym celu rozmaite wnioski i przedkłada projekt pod tytułem: popisy wojewódzkie i milicye miejskie. Następnie Rzewuski, poseł podolski, podaje projekt dotyczący się posłów będących jednocześnie wojskowymi, a w którym między innemi żąda, ażeby poseł należący do wojska, jeżeli nie bierze udziału w sejmie, meldował się komisji wojskowej i zostawał „pod subordynacją i posłuszeństwem tejże zwierzchności“ (prawdopodobnie miał Rzewuski na myśli Szczęsnego Połockiego, który opuściwszy wojsko i sejm bawił za granicą). Projekt Rzewuskiego jednomyślnie został przyjęty.

Zakończono sesję na przyjęciu projektu pułkownika Zajączka, posła podolskiego, (późniejszego generała i księcia namiestnika królestwa), dotyczącego się wysyłania oficerów polskich na rewie zagraniczne.*)

Na sesyi sejmowej 12 maja obradowano wyłącznie nad projektem o sejmie.

Sesya sejmowa 13 maja rozpoczęła się od dalszej dyskusji nad projektem sejmowym. Wśród niej Leszczyński poseł inowrocławski z uwagi, „że w okolicznościach terażniejszych potrzebna jest powszechna zgoda i jednomyślność,“ wnosi, aby marszałkowie sejmowi napisali do Jacka Małachowskiego z żądaniem powrotu i objęcia urzędu kanclerskiego. Hieronim Sanguszko dodaje, aby wezwano również do powrotu Szczęsnego Połockiego i hetmana Seweryna Rzewuskiego. Sokolnicki poseł poznański sądzi, że „komplementa sprawią tylko zwłokę dopełnienia ministerjów

*) Król w liście z dnia 11 maja (niedrukowanym u Kalinki) pisze: Lubo na każdej sessji jeszcze głos jeden i drugi przeciw rewolucyi wyrażają manifestanci, niektórzy jedynie podobno dla popisywania się z tym *in casu necessitatis* przed pryncypałami swymi, jednak nasi grzecznie na to odpowiadają, a potem my swoje robimy spokojnie i właśnie teraz myślimy o urządzeniu wojska.

i uformowania straży“ (Król do Bukatego), więc kiedy kanclerz wymawia się starganiem sił, należy kogo innego powołać na jego miejsce. Tegoż zdania jest i Skorkowski poseł sandomierski, bo nie chce Małachowskiemu gwałtu zadawać, — co wystawiał, jak pisze król do Bukatego „zawile i figlarnie“. Król prosi o przyjęcie wniosku Leszczyńskiego, a po przemówieniu marszałka Małachowskiego dziękującym „za wymiar względów najlaskawszych dla krwi jego“, uchwalono jednomyślnie napisać list do kanclerza.*) Dalsza sesya zeszła na dyskusyi nad projektem o sejmach, poczem Giejsztor poseł trocki stawia wnioski dotyczące się komisji edukacyi narodowej i podnosi sprawę Drużyłowskiego, komendanta garnizonu w Nieświeżu, uwięzionego bezprawnie przez Radziwiłła, wojewodę trockiego. Dnia tego zapowiadał swą mowę gwałtowny przeciwnik konstytucyi Skorkowski; przed sessją spowiadał się i publicznie mówił, że chce się stać ofiarą i wywoła „ressentiment“ sejmu, ale król wezwał go przed sessją do siebie i wymógł milczenie ojcowskiemi słowy**)

Sesya sejmowa 16 maja rozpoczęła się dyskusją nad drugą częścią projektu o sejmie. Strojnowski, poseł wołyński, jako członek deputacyi konstytucyjnej wyjaśniał poczynione zmiany w projekcie. Po licznych głosach, wnioskach i dodatkach cała druga część projektu o sejmie jednomyślnością przyjęta została***).

Podeczas dyskusyi zabrał głos Kościatkowski, poseł wilekomirski. Mowę jego podajemy według Gazety narodowej i obcej (Nr. 40):

„Gdy mi los nie dozwolił znajdowania się na sesyi sejmowej, odbywanej w dniu dla Polski pamiętnym trzeciego „maja, w którym W. K. Moś P. M. Mił. pełen enotliwej

*) Kanclerz Jacek Małachowski odpisał królowi powtarzając rezygnacyę i twierdząc zawsze, „że jedynie dla słabego (w samej rzeczy cokolwiek) zdrowia rezygnuje. A zresztą spokojnym i życzliwym być się oświadcza“. List króla do Bukatego (niedrukowany u Kalinki).

**) Król do Bukatego 14 maja.

***) Suplement do Gazety warszawskiej Nr. 40.

„odwagi i prawdziwej miłości ku ojczyźnie, przebywając
 „rozmaite przeszkody i ostre zawady, wyszedłeś z prawo-
 „zławczej izby do świątyni Wszechmocnego, na uwielbie-
 „nie cudu Opatrzności nad naszym narodem okazanej, po-
 „czytuję za obywatelską powinność złożyć dzisiaj przynaj-
 „mniej z mojego miejsca W. K. Mei Panu N. Mił. ten hołd
 „wdzięczności i uszanowania, na który swoją mądrą prze-
 „zornością i chyżością gorliwą, u wszystkich tych zasługu-
 „jesz, co nie już wydobywać się powoli, lecz razem wyle-
 „cieć prawie, z przewidywanych jeszcze nieszczęść żądali,
 „życzyli i spieszyli. Szanuję ja wszystkie głosy, które trwogę
 „swoją o niezachowaną zupełnie formalność oświadczały,
 „lecz prosić się za wolną mi rzecz w koleżeństwie poczy-
 „tuję, aby nie raczono już więcej przykreml wyrazy tego
 „dotykać serca ojcowskiego, które siebie nie oszczędzało....
 „Królu Najjaśniejszy! związek twój z narodem jest wielce
 „trwały, bo i król i naród, jedną się zaszczycają cnotą, to
 „jest: wspólną miłością ojczyzny, która gdy najpierwszym
 „jest celem postępku jakiego, cóż ważą zarzuty, naprzeciw
 „szczęśliwości krajowej? Najjaś. Stany! gdybym widział, że
 „król Stanisław August, wzór dobroci i mądrości dla panu-
 „jących, razem przedsięwziął krok śmiały do despotyzmu,
 „zaiste, jeżeliby mi wówczas przemoc nie dopuściła moich
 „wyznaczyć tkliwości, przynajmniej bym usta moje wolne,
 „w niewolnym na zawsze zamknął kraju, lecz gdy to, co
 „się trzeciego dnia maja stało dla dobra ojczyzny, dla wzmo-
 „nienia onej, stało się dla tego, ażeby uszczęśliwić kraj
 „prawa nasze, nie wiedły bez wykonawczego skutku, śmiało
 „powiadam, iż jeżeli były jakie nieformalności, tedy tak wa-
 „żnym ustąpić powinno przyczynom, ile iż się uprawnily
 „one powszechną potem zgodą izby sejmującej w oświad-
 „czonej jednomyślnie chęci przyjęcia ustanowionej 3 maja
 „konstytucyi i w rozkazie nakazującym Deputacyi konsty-
 „tucyjnej, izby ona wspomnioną podpisała ustawę. Ale królu
 „Najaś. bierz to na siebie, iż zarychło pokwapileś się do po-
 „dziękowania Bogu za jego widzialną nad naszą Ojczyzną

„Opatrzność. Przyjmij tę z cnoty pochodzącą winę na osobę „swoją, gdyż początki by najlepszych rzeczy i dzieła, „zwy- „kły wprzód doznawać nieukontentowania, atoli w czasie „wdzięczność i sława pospolicie koronuje najpierwszego o- „nych sprawcę. Ja sam Miłoś. Panie, będąc przywiązany „do Ojczyzny mojej, z początku opowiadania czynności tej „odważnej, wpadłem w zadziwienie, bo któraż nowość czło- „wieka nie zastanowi? a na ulgę sercu mojemu, ustanowioną „konstytucją, po trzykroć rozważnie przewertowałem, zna- „lażłem w niej jako w prawie od ludzi stanowionem nie- „które obojętności, złożwszy jednak przesąd na stronę, po- „strzegłem się być przez nią rządniejszym i pysniejszym „mieszkańcem znaczącego „już odtąd w Europie królestwa. „Przybył onemu na pomoc Najjaś. elektor saski, przybywa „i stanie w rządzie silnych obrońców naszych ten, który za „zgoda zgromadzonych stanów otrzyma przyjazną naszej „infantki rękę. Siła złączona trudna do rozerwania. Pęk „strzał do złamania jest niepodobny. Już chciwi sąsiedzi „wytykali podobno prowincye, ziemie i powiaty polskie, „w których swoje żarłoczne mieli wbijać znowu orły, w któ- „rych mieszkający obywatele mieli pójść z łubej swobody „na sromotną i haniebną niewolę. Dzień 3 maja uderzył „tychże sąsiadów naszych jak głuszającym piorunem. Dzień „ten ocalił zapewne uszczuplone już dosyć granice nasze, „a parę milionów ludzi zasłonił od podobnych kajdan jakie „zakordonowani w 1772 roku bracia nasi, przeklinając nas do- „tychczas za nieczułość i bezrząd, z krwawym dźwigają płą- „czem. Nie są to Najjaś. Stany wyszukiwane kołory. Za- „nadto gęsto odbijały się o uszy nasze takowe smutne no- „winy i doniesienia. Czyliż byłby wtedy czas chwytania się „zbawiennych dróg i środków? Czyliżby kto w płomieniach „wojny i rozerwania, topiącą się i łamiącą koronę naszą ze „srogiego chciał wyrywać wówczas pożaru? Próżnoby było „dom gasić, gdyby się trzy onego zajęły już ściany. Kłóż „i w nadmienionym pierwszym rozbiórce chciał swoje wa- „żyć za cudze?

Dalej Kościalkowski chwali konstytucję za zniesienie elekcji, za uznanie religii katolickiej panującą, a szlachty najpierwsiymi obrońcami ojczyzny. Równość między możniejszym i słabszym także go cieszy. Skasowanie grodów, oddanie władzy wykonawczej królowi i straży, urządzenie rejencji, wychowanie następców tronu i t. d. — są to również mądre a zabezpieczające naród punkta konstytucji. Poczem jeszcze mówi dalej Kościalkowski:

„Takie to zbawienie dla kraju przeczytawszy prawa, „wraz rzekłem wtedy sobie prywatnie, dzisiaj zaś to mówię głośno i publicznie. Miał za co czuły król Bogu dziękować, miał powody czego się spieszyć, lękał się o ojczyznę, skrócił nieco drogi, lecz stanął u szczęśliwej mety... „Nie opóźniłbym się zapewne i ja, choć trzechsetna częśćka „prawodawstwa, iść wtedyż za tobą miłościwy Panie do „przybytku najwyższego, ja, co miałem tyle śmiałości i śmiałości umysłu od samego początku Sejmu razem z tobą „w niepewnej aż dotąd płynąć łódce, a lubo pamiętne mi „były owe starożytnego Marona wierszyki: — sic vos non „vobis — wszelako wtędym nawet stawał za osobą i za „szczytami twojemi jak najusilniej, kiedy bronić króla nazywano obojętnością i oziębłością dla kraju, u mnie zawsze zaś było obywatelską powinnością, i nakazany przez „instrukcyą obowiązkiem. Dziś się los zmienił. Słońce rzuciło blask świetny na koronę twoją. Jesteś już Najjaś. Panie daleko mocniejszym i poważniejszym. Używaj więc „szczęśliwie miłościwy królu wykonawczej władzy podług „doskonałej znajomości twojej praw krajowych, podług wewnętrzного twojego dobroci i sprawiedliwości natchnienia, „podług przepisów i delikatności swobód naszych ziemiańskich, a nie słuchaj nigdy intrygantów, bo oni się znajdują „po ustanowionej tak silnej straży, którzy cnotę twoją złudzać będą fałszywemi pozorami, wiodąc cię albo do łamania dekretów, albo do gnębienia sąsiada swego, albo na „koniec do znękania obywatela sobie niemiłego... Tę moją „najpokorniejszą przestrożę, jako drogi upominek obywa-

„telski życzliwego dla Ciebie serca mego, zachowaj najlaskawszy Panie do najpóźniejszych czasów królowania twego; „a przyrzekam, że nazwany będziesz z ukontentowaniem „mojem największem, sprawiedliwie polskim Tytusem, czyli „co to samo znaczy, najukochańszym ojcem ojczyzny.... „Pamiętaj miłościwy Panie o tym chlubnym tytule, bo ten „jest najznakomitszym wieńcem dobrych królów“.

Również Russocki, cześnik i poseł krakowski, w zabranym głosie mówił patryotycznie za ustawą rządową, podnosząc, iż „król Imci pruski energią polaków i prawo nowe szacuje, oraz że i od inszych dworów można sobie obiecywać“*). Po tym wstępie prosił Russocki króla o mianowanie osób do Straży i podał projekt, ażeby powiększyć liczbę osób należących do deputacji konstytucyjnej. Wniosek Russockiego został jednomyślnie przyjęty, w następstwie czego porządkiem prowincyj weszli do deputacji konstytucyjnej: z senatu biskup Skarszewski, Józef Szczyt kasztelan brzesko litewski i Tadeusz Mostowski kasztelan raciański, ze stanu rycerskiego: Linowski poseł krakowski, Strasz poseł sandomierski, Ossoliński poseł drohicki, Sokolnicki poseł poznański, Sobolewski poseł warszawski, Łuszczewski poseł sochaczewski, Wawrzecki poseł brasławski, Chreptowicz poseł nowogrodzki i Weyssenhoff poseł inflancki.

Sołtyk dopomina się mianowania osób do Straży, sądząc, że musiała już nadejść odpowiedź od kanclerza Jacka Małachowskiego. Marszałek Małachowski odpowiada, że jeszcze odpowiedź nie nadeszła.

Sesję 17 maja zagał marszałek zawiadomieniem, iż deputacja konstytucyjna nie ma jeszcze gotowego projektu na sejm konstytucyjny extraordinaryjny co 25 lat odbywać się mający, a który z kolei „opisać należy sejmującym stanom“, przeto przygotowano na dzisiejszą sesję projekt o sądach sejmowych. Zanim jednak zostanie on odczytany i dyskusja nad nim będzie otwartą, udziela marszałek głosu

*) Supplement do Gazety warszawskiej Nr. 40.

podkanclerzemu litewskiemu Chreptowiczowi, który zawiadamia naprzód, iż deputacja spraw zagranicznych uwiadomiła posłów polskich przy dworach obcych o uchwaleniu konstytucyi i zaleciła im pilne baczenie na to jak wiadomość ta przez dwory przyjętą zostanie. Następnie dał Chreptowicz do odczytania wyjątek z depeszy księcia Jabłonowskiego, posła w Berlinie, który brzmiał jak następuje:

„Otrzymałszy audyencyą u króla Imci pruskiego, w celu uwiadomienia go o zapadłej konstytucyi ustawy rządowej dnia 3 maja, monarcha ten czule przyjął tę komunikacyę i rzekł mi: „z ukontentowaniem patrzę na pomysłność Polski; powodzenie jej zawsze mnie interesować będzie; znajdzie we mnie zawsze Polska alianta szczerego“. Przydał: „wybór elektora saskiego wielce mi jest miłym“. Trudno jest wyobrazić impressji, jaką ta wiadomość uczyniła Publico tutejszemu; powszechnie odbierałem powinszowania. Każdy mi dawał poznawać swoją admiracyę, wszyscy oddawali sprawiedliwość oświeconemu patriotyzmowi, który uskutecznił to dzieło. Mienią tu nas być narodem oświeconym. Zaszczyt niemały jest służyć królowi i narodowi, dającym tak świetny przykład zgody i zaufania wzajemnego tak słusznego i tak dobrze ugruntowanego“.

Po odczytaniu tego wyjątku zdał Chreptowicz sprawę z konferencyi, jaką miała deputacja z Goltzem posłem pruskim w Warszawie. Na tej konferencyi Goltz na mocy wyraźnego rozkazu króla pruskiego oświadczył, iż jego monarcha uwielbia śmiały i mądry krok Rzeczypospolitej w dniu 3. maja uczyniony. Król pruski, mówił Goltz dalej, sądzi, że nowa konstytucya zdolną jest zatwierdzić stałą pomysłność Rzeczypospolitej, oraz nada jej znaczenie i poważanie w Europie. Tem milej zaś tę wiadomość przyjął, ponieważ z elektorem saskim wybranym na następcę tronu łączą go związki prawdziwej przyjaźni, a cnoty jego osobiste i charakter wysoce szanuje. W końcu Goltz złożył w imieniu swojego monarchy powinszowanie królowi, marszałkom sejmowi konfederacyjnemu i sejmującym stanom. Dodał jeszcze, że król

pruski natychmiast wysłał kurjera do elektora saskiego składając mu powinszowanie z powodu powołania go na tron polski*).

Zakomunikowawszy to sejmowi Chreptowicz zawiadomił, iż deputacja konstytucyjna złożyła na tej konferencji podziękowanie królowi pruskiemu za jego życzliwe chęci dla Rzeczypospolitej i prosił, aby stany sejmujące umocowały deputację do złożenia takiegoż podziękowania królowi pruskiemu za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie księcia Jabłonowskiego. Kiedy zapadła na to jednomyślna zgoda, Chreptowicz żądał jeszcze, aby sejm wyznaczył osoby do wyegzaminowania deputacji konstytucyjnej, która na mocy nowej ustawy kończy swoje czynności.

Rozpoczęła się nad tem długa dyskusja. Opozycja podnosiła już na posiedzeniu 3. maja zarzut, iż deputacja do spraw zagranicznych sztucznie szerzy trwogę, przedstawiając widmo nowego podziału Polski. Zarzut ten powtarzano głośno i po cichu przez dni następne, a wiemy skąd inąd, że Hayles poseł angielski i de Caché poseł austriacki w depeszach do swoich rządów również powątpiewali w autentyczność sprawozdania Matuszewicza na sesji 3 maja. Otóż deputacji do spraw zagranicznych szło o to przede wszystkim, aby te kłamliwe zarzuty obalić i dlatego członkowie jej domagali się prędkiego wyznaczenia komisji do wyegzaminowania czynności deputacji. Pierwszy żądanie Chreptowicza poparł Kazimierz Sapiela, podnosząc przy sposobności zasługi Dzieduszyckiego pisarza W. Lit. który prowadził protokół deputacji i Matuszewicza posła brzesko litewskiego, autora wszystkich sprawozdań przedkładanych sejmowi. Drugi Julian Niemcewicz podnosi wysoko działalność tej magistratury „pracowitej bez żadnej nagrody, ostrożnej w postępowaniu i wiernej w rzetelnem donoszeniu wszystkich spraw zagranicznych“. Sądzi jednak, że roztrząsanie tych czynności żadnych praktycznych rezultatów przy-

*) Gazeta narodowa i obca nr. 40 41 i Gazeta warszawska nr. 41

nieść nie może, żąda więc aby udzielić zaświadczenia gorliwego przez deputację spełnienia obowiązków i wyrazić jej wdzięczność, na którą sobie zasłużyła.

Na te słowa nie był w stanie się powstrzymać Skorkowski, poseł sandomirski, jedyny prawie obecnie w sejmie wytwąły i konsekwentny przeciwnik uchwalonej konstytucji. Trzeba przyznać, że miał odwagę bo nie wahał się nazwać konstytucji „dziełem bezprawia“. Ponieważ nie był na kilku sesjach poprzednich, a więc pytał się kolegów czy stany poleciły deputacji donieść dworom zagranicznym o „dziele“ zapadłem (Skorkowski nie nazywał konstytucji prawem, lecz „dziełem“, którego „w równości z prawem nie stawia“) i otrzymał przeczącą odpowiedź. Uważa to za samowolę. Nie widzi dalej potrzeby dziękowania królowi pruskiemu, bo on według niego z góry o wszystkim wiedział i „bo-daj by nie był podawał ręki na zrobienie niewoli“. Skorkowskiemu parokrotnie przerywano wyrazami oburzenia, ale on zastrzegając sobie wolność głosu, ciągnął rzecz dalej i domagał się wyznaczenia osób do wyegzaminowania. Również przeciw Niemcewiczowi zabrał głos Zabiello, poseł inflancki, ale z innego stanowiska, bo jako członek deputacji zagranicznej chciał właśnie przez wyznaczenie komisji odeprzeć stanowczo kłamliwe zarzuty i podejrzenia. Tegoż zdania był inny członek deputacji, Seweryn Potocki poseł brackłowski. Nie ograniczył się jednak na żądaniu wyznaczenia komisji, ale energicznie odparł świeżą insynuację Skorkowskiego. Mam dowody mówił, że król pruski nie miał przed czasem wiadomości o tem co się stało 3 maja. Deputacja nie wiedziała o przygotowanym projekcie reformy rządu, ztąd nikomu o tem wiadomości nie udzielała. Nie donosiła o tem co być miało, lecz o tem co nastąpiło. Również odpiera drugi zarzut Skorkowskiego jakoby deputacja potrzebowała zlecenia stanów do zawiadomienia posłów polskich przy dworach zagranicznych o uchwaleniu konstytucji. Była to jej powinność „bo nader śmieszną byłoby rzeczą żeby ministrowie (posłowie) nasi od tamtejszych do-

wiadali się co się w Polsce dzieje; byłoby to wystawiać ich na pośmiech że o tak ważnem dziele narodu swego nie wiedzą“. Zresztą Jabłonowski w liście swoim donosi o zdziwieniu jakie wiadomość o konstytucyi wywarła w Berlinie, to jest dowodem, że nikt o tem nie wiedział, boć deputacya z góry donosząc o konstytucyi musiałaby chyba duchem proroczym być obdarzoną. Na inne punkta mowy Skorkowskiego odpowiedział „bardzo racjonalnie“ generał Gorzeński*)

Do żwawej tej utarczki wmieszał się i Stanisław August. Pan Dzieduszycki, mówił król, którego czynności tak tu przed chwilą chwalono, posiada w rękach swoich bilet Goltza, w którym tenże, w chwili gdy się dowiedział o zapadłej konstytucyi, uskarża się, że mu nie o zamierzonej rewolucyi nie powiedziano i że „robiono tajemnicę przed jego panem, sprzymierzeńcem Polski“. Umyślnie nie zawiadamiano o tem obcych, aby nie wpływali swojemi stosunkami na nasze tory. Dalej oddając Skorkowskiemu sprawiedliwość, że wierzy w czystość jego przekonań, udzielił mu król dotkliwej nauce. Gdyby go nie znał, sądziłby że chce wywołać zamieszanie w izbie, aby później „przybierać je in publico w dowód jakoby gwałtu“ i zochożyć przez to dzieło rewolucyi. „Jeżeli p. Skórkowski miał podobne zamiary (rzecz, której nie chcę przypisywać ani jednemu z szlachetnych członków sejmu), to się bardzo pomylił, gdyż sejm przyjął jego przemówienie z niezwykłym spokojem i zaufaniem, jakie wzbudza każda sprawa uczciwa“. Wszyscy chcą, aby to co w dniu 3 maja uchwalono, najłagodniej przeprowadzić, król także tego pragnie najgoręcej, ale ta łagodność i powolność, „nie osłabia determinacyi utrzymania w całości nowych zasad rządu i zapewne znajdzie w sobie Rzeczpospolita tyle rezolucyi, że targnąć się na swoją wolę nikomu nie dozwoli**)* Zdobywszy się na to męskie

*) List francuski króla pisany do Bukatego, niedrukowany u Kalinki.

**) Gaz. narodowa i obca i list francuski króla do Bukatego z 18 maja, — (nie ma go w Kalince).

oświadczenie zapytał król marszałka: czy nadeszła odpowiedź od kancelarza Małachowskiego.

Po odczytaniu listu Jacka Małachowskiego, w którym oświadcza, że posłuszny rozkazowi stanów powróci objąć swoje obowiązki, domagano się ze wszystkich stron od króla mianowania straży i powołania osób na wakujące ministerja. Najwymowniej domagał się tego Linowski, poseł krakowski. Syruć poseł kowieński wykonał zlecenie obywateli swego powiatu, którzy go upoważnili do podziękowania królowi i najjaśniejszym Stanom za nową ustawę rządową; zawiadomił wreszcie iż obywatele kowieńscy złożyli już przysięgę na konstytucję i akt ten dał do przeczytania.

Czyniąc zadość żądaniom stanów król nominował hetmana polnego lit. Ludwika Tyszkiewicza podskarbin w. lit., podkomorzego lit. Sołtana, marszałkiem nadwornym litewskim (na miejsce opróżnione po Ignacym Potockim), referendarza litewskiego Hugona Kollątaja podkancelerzym koronnym i kasztelana czerskiego Ostrowskiego podskarbin nadl. koronnym. Następnie wyznaczył do straży: na miejsce nieobecnego prymasa Turskiego, biskupa krakowskiego, do interesów wewnętrznych kancelarza Małachowskiego, do interesów zagranicznych Chreptowicza. Ponieważ zaś nowa konstytucja nadaje prawo zasiadania w straży marszałkowi sejmowemu, a obecny sejm jest jeszcze konfederackim i posiada dwóch marszałków, przeto król proponuje, aby na ten raz obaj marszałkowie: Małachowski i Sapieha w straży zasiadali. Propozycję króla stawia jako swój wniosek Seweryn Potocki poseł bracki, popiera go Stanisław Małachowski, a stany jednogłośnie go przyjmują.

Po licznych głosach dotyczących się przepisanej konstytucji zmniejszenia ministeryów, przyjęło z małemi odmianami trzykrotną jednomyślnością projekt o sądach sejmowych. Kazimierz Sapieha wyjaśnia następnie sprawę przechodu wojsk pruskich, o czem znajduje się poprzednio wzmianka w sprawozdaniu sejmowem z dnia 9 Maja.

Koniec sesji zeszedł na sprawie wyboru osób do egzaminu deputacji zagranicznej. Wybór taki ze stanu rycerskiego (z pomiędzy posłów) służył z prawa marszałkowi Małachowskiemu, ponieważ ten jednak sam zasiadał w deputacji, przeto prosił stanów aby same wyboru dokonały. Nie pomogło przemówienie króla, nie pomogło i oświadczenie izby „iż w tak enolliwym marszałku zupełną ufność pokłada.” Małachowski zapowiedział, że woli łaskę złożyć niż poddać się temu nakazowi, obawia się bowiem, aby ten prejudykat nie przyniósł później szkody. W obec tak stanowczego oświadczenia marszałka zaproponował Linowski, aby do egzaminu każda prowincja jedną osobę wybrała; tak małą liczbę osób postawił z tego powodu, że wiele spraw zagranicznych wymaga najściślejszego sekretu i niewtajemniczania w nie wielkiej liczby osób. Wniosek Linowskiego został przyjęty a w parę dni później wybrani zostali do egzaminu: z Małopolski Sołtyk poseł krakowski, z Litwy Grabowski, krajezy litewski, poseł wyłkowyski; z Wielkopolski Szymanowski poseł sochaczewski. Król powołał ze senatu księcia Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego. Komisya ta złożyła przysięgę na sesji sejmowej w dniu 20 maja.

Sesja sejmowa 19 maja zajmowała się sprawami kurlandzkimi, wyznaczeniem komisarzów na kongregację greko-orientalnych (stosownie do uchwały sejmowej z 15 marca), wreszcie sprawa sum zabezpieczonych na starostwie lubelskim będącem w posiadaniu Mniszcha marszałka wielkiego koronnego. Sesja z 20 maja zeszła na dyskusji i uchwałach dotyczących się Starostw sumowych. Na sesji 23 maja również zajmowano się temiż starostwami oraz lennościami zamienionemi w dziedzictwo prawem 1775 roku. W sprawozdaniu z sesji sejmowej z dnia 24 maja również nie znajdujemy wzmianki o dyskusji wywołanej nową ustawą rządową.

Dopiero na sesji 26 maja znowu mówiono o Konstytucji. Marszałek sejmowy wprowadził pod obrady projekt sejmu konstytucyjnego, podług nowej ustawy rządowej ułożonego. Po marszałku Małachowskim zabrali głos dwannji i

Małachowsey a mianowicie Antoni wojewoda mazowiecki, który dziękował że jego brata kanclerza Jacka wezwano na nowo do objęcia pieczęci, i wreszcie sam pan Jacek oświadczający, iż powołany rozkazem króla i stanów pospieszył do swoich obowiązków.

Projekt o sejmie konstytucyjnym jakoteż projekty Zakrzewskiego posła poznańskiego dotyczące się juris agraliandi wzięto ad deliberandum.

Biskup Skarszewski wniósł projekt przez deputację konstytucyjną ułożony, a dotyczący się sejmików elekcyjnych, deputackich i gospodarskich. Po odczytaniu projektu przez sekretarza, wszczęła się długa dyskusya. Sejmiki deputackie miały się zebrać w miesiącu lipcu, ale przyjaciele konstytucji wraz z królem obawiali się, że partja anti-rewolucyjna skorzysta z nich dla potępienia nowej ustawy i że nie zawaha się nawet przed rozruchami. Czuli to dobrze, iż dla wsiąknięcia zasad nowej ustawy w serca i narodu, potrzeba pewnego czasu, a więc naznaczyli na sejmiki deputackie dzień 14 lutego 1792, pomijając milczeniem lipcowy termin sejmików. Spostrzegł się zaraz Skorkowski i pierwszy zwrócił uwagę, ażeby „łacie oznaczeniem tych dni sejmiki deputackie koronne in Julio przypadające skasowane nie były.“ Skasowanie ich, mówił dalej, byłoby zniesieniem „ośmiu miesięcy sądowiczego trybunału,“ — nadto rząd „jakikolwiek“ urządzony dla narodu na najpierwsze sejmiki przesłanym być narodowi powinien. Tylko na sejmikach, kończył, „naród legalnie, poważnie i przystojnie o sobie mówić może; wady sejmu roztrząsać i o poprawie do swych napisać plenipotentów. Na sejmikach to tylko naród spokojnie czynić może; tych gdyby mu nie dano, musi bliżej patrzeć na gwałty swoje.“ Po Skorkowskim zabierali głos Sokolnicki, Siemieński, Zakrzewski, Poniński i Sołtyk. Ten ostatni tak rzecz prowadził:

„Nie spodziewałem się nigdy N. Stany żeby dla oznaczenia dnia sejmików deputackich Turnus miał być żądany, i żeby przy tej okoliczności, wnioski tak trwożliwe słyszone być mogły. Związki krwi, szacunek osobisty JW. Sando-

mirskiego Skorkowskiego, czynią mnie baczny, nad wyrazami godnego tego kolegi. Wiem dobrze iż tych powodem mu była gorliwość i przywiązanie do Ojczyzny. Wspomniał ten godny poseł: kto wie, czy sejmiki czy sejmy będziemy miewali? Zapewniam go z mego miejsca, iż te zawsze i nieprzerwanie prawem wiecznym jak najsolennie zabezpieczone odprawować się będą. W tem tylko sejmiki i sejmy różnić się od dawnych będą iż na dawnych intrygach możnowładców, przemoc moskiewska, przewodziły, na przyszłych zaś naszych obradach spokojność, obywatelstwo, wolność i cnota towarzyszyć nam będą. Wnosił także ten poseł, iż koniecznie potrzebne są sejmiki 15 lipca, a to końcem, abyśmy woli narodu zasiągnęli względem praw świeżo zapadłych. Nie mogę być w tej mierze jednej z JW. Sandomirskim opinii. Nie lękam się narodu zapytać o jego wolę. Wiem, iż święte prawa na dniu 3 zapadłe, a na dniu 5 najsolennie zawarowane, najuroczystszym będą dla całego narodu sejmu dzisiejszego upominkiem, lecz obawiając się w którejkolwiek części Polski, choć najmniejszej, nieukontentowania jakieby się wzniecić mogło, sprzeciwiam się, żeby teraz sejmiki były. Wyznaczony wolę waszą N. Stany do egzaminowania zagranicznych interesów, nie są mi tajne najskrytsze na wolność, na całość mej ojczyzny moskiewskie zamachy. Zdeptana została ich partya w Polsce waszem obywatelstwem i pogardą którąście ją okryli; oddycha ona jeszcze, i szuka momentu, żeby nazad mogła ułatwić zwrót przemocy moskiewskiej. Bądźcie baczni, jeżeli wam swobody i prawa wasze święte są drogie. Przyjdzie wkrótce moment, gdzie ja wam wyjawię, ile ta potencya statecznie czyniła, żeby się do dawnej swej opieki nad nami powrócić mogła, ile skarbów na to sypała; przyjdzie ten moment wkrótce gdy wam N. Stany relacją uczynię z egzaminu deputacyi zagranicznych interesów. Ta rostopna magistratura, przez delikatność nie wystawiała wam tych pokątnych zamysłów, które w wielkim ich dzieła zamiarze szczuplejszemi się być zdawały. Nie mogę tedy z powodów najżywszego do ojczyzny

przywiązania pozwolić, aby dodatek JW. Sieradzkiego naczynający sejmiki na dzień 15. Lipca był przyjętym; upraszam JW. Marszałka, aby projekt JW. Poznań: był nam podany bez wszelkiego dodatku, na który żeby nie zachodziła zgoda proszę o propozycją ad Turnum. ¹⁾

Podano pod głosowanie wniosek Siemieńskiego, posła sieradzkiego, ułożony w myśl przemówienia Skorkowskiego, ale przy głosowaniu jawnem otrzymał on tylko 27 głosów na 112 głosujących, w głosowaniu zaś tajnem tylko 32 posłów za nim się oświadczyło. Przeszedł więc wielką większością projekt deputacji konstytucyjnej, oznaczający termin dla sejmików elekcyjnych poselskich co drugi rok dzień 18 sierpnia a dla deputackich i gospodarskich corocznie dzień 14 lutego. ²⁾

Na temże posiedzeniu uchwalono jeszcze deklarację tymczasową względem procesów i sądów i „deklarację tymczasową względem Komisjow Cywilno Wojskowych Obojga Narodów i urzędów Ziemskich i Grodzkich w W. X. Lit.“

Po tej uchwale Korsak pos. wileński postawił wniosek, ażeby punkt o sankeji senatu umieszczony w konstytucji 3 Maja nie ściągał się do uchwał jednomyślnością albo większością instrukcyj w izbie poselskiej zadecydowanych. Na to król zabrał głos i oświadczył, że przysięgając na konstytucję „przysiągł nie na żart, ale żeby całości jej pilnował, dlatego na najmniejsze uszkodzenie pozwolić nie może i spodziewa się, że nikt nie pozwoli.“ Oświadczenie to królewskie przyjęte zostało ozna-

¹⁾ Gazeta narodowa i obca Nr. 43.

²⁾ W liście do Bukatego (nie drukowanym u Kalinki) król pisze pod dniem 28 Maja: „jeszcze wprawdzie znajduje się prawie na każdej sesji który z oratorów chcących ganić rewolucją naszą. Odpowiada im się bez kwasu, ale tego. I projekta przechodzą pomyślnie jedno unanimitem, drugie przy znacznej większości. Sejmiki deputackie od bliskiego lipca odsunęliśmy do 14 Februarii; przez to oddala się okazja do rozruchu, a zostaje czas do usolidowania naszej rewolucji. Sprawiedliwość zaś na tem nie cierpi, ponieważ trybunały mają być całorocznie trwale odtąd: jeden w Wielkiej Polsce, drugi w Małej Polsce. W MS. 849 u Czartoryskich, pagina 445.

kami głośnego zadowolenia, tak że marszałek Małachowski słysząc wolę stanów zapewnił, iż nie ośmieli się „odtąd dać głosu p. sekretarzowi do czytania podobnych projektów. Na samym końcu posiedzenia odczytano projekt o Straży, poczem marszałek zawiadomił, iż ofiarowane od księcia kurlandzkiego 48000 sztuk broni zostały już nadesłane; poleceno więc arsenałom Rzpltej broń odebrać „z oświadczeniem za dar takowy¹⁾)

27 maja dokonano wyboru sędziów sejmowych, a po wyjaśnieniach Weissenhofs jednomyślnie przyjęło projekt sejmu konstytucyjnego extraordinaryjnego, mającego zwoływać się dla poprawy konstytucji. Mówiono jeszcze o projekcie juris agratiandi i uchwalono wniosek Wołłowicza aby w ziemiach Wyszogrodzkiej i Zakroczymskiej przyznano prawo podsędkom „do rozporządzania kancelarjów i otwarczenia aktów.“

Na sesji sejmowej 30 maja obradowano nad projektem Straży. Potem zabrał głos Gorzeński poseł poznański. Rząd niepodległy — mówił — i wolność tyle rozszerzona, ile przemoc i rozwiozłość zniszczone, są dwiema najszacowniejszemi darami, które polakowi zapadła na dain 3 maja z powszechnem ukontentowaniem przyniosła ustawa... Odgłos rozchodzącej się radości doszedł współobywateli moich prowincyi Wielkopolskiej; którzy z Województw Poznańskiego, Kaliskiego i Gnieźnieńskiego na mocy stojącego dotąd prawa, w jedno miejsce do Gniezna na wybór sędziów ziemskich zgromadzeni, oznaczyli nam jednogłośnie wolę swoją, ażebyśmy tłumaczami byli, jak wiele serca ich zajęte są miłością tego zbawiennego prawa, za którego całość, przykładem twoim N. Panie! przewodnictwem waszem N. Stany! uroczystą w Świątyni Boga złożyli przysięgę, życia i majątki swoje ochotnie w zakład oddali. Słabe ust moich wyrazy, mniej wystawiają uczucia, które unoszą wdzięczne serca braci współziomków naszych; lecz pozwólcie, aby to, co oni do nas o was mówią, było tu przeczytanem. „Tu odczytał sekretarz list obywateli woje-

¹⁾ Supplement do Gazety Warszawskiej Nr. 43.

wódtw wielkopolskich, poczem Wojczyński poseł Rawski oświadczył ukontentowanie swoje z zapadłej konstytucji, rozbierał „skład jej bezpieczeństwo i wolność zapewniający każdemu obywatelowi, i wyraził żal swój, iż dla słabości zdrowia, tak pięknemu dziełu przytomnym nie był.“

Następnie Rybiński, poseł kijowski przemawiał dość długo o prawach kardynalnych czyniąc odpowiednie wnioski. Po jego mowie toczyła się znowu dyskusja nad sprawą *juris agratiandi*. Soltyk postawił wniosek, aby miasta duchowne przypuścić do praw i prerogatyw miastom wolnym nadanych. W tym duchu przemawiał także Ignacy Zakrzewski, poseł poznański.

Na sesji sejmowej z dnia 31 Maja wybrani do sądu sejmowego przystąpili do wykonania przysięgi. Między nimi znajdował się sędzia grodzki Niemcewicz, poseł brzesko-litewski (należy go odróżnić od Juliana posła inflanckiego) który po złożeniu przysięgi oświadczył że „lubo czuje wstręt do formy w jakiej zapadła konstytucya, to przecież posłuszny prawu staje najmocniej w rządzie tych, co z rzeczy stałej najlepszych pragną skutków.“ W końcu swego przemówienia wezwał wszystkich do złożenia.. z przesądów ofiary „i poświęciwszy chęci własne powszechnemu dobru“ szukajmy w jedności wsparcia, przez którą „wolność zachowaną i ojczyznę ocaloną ujrzymy“. — Przystąpiono następnie do projektu straży i prowadzono długą dyskusję nad pierwszym jego artykułem.

Sesja sejmowa 1-go czerwca zeszła na dalszej dyskusji nad projektem do Straży. Po objaśnieniu przez Weyssenhoffa poprawek i dodatków do projektu, cały projekt Straży został trzykrotną jednomyślnością stanów w prawo zamieniony.

Trzeciego czerwca rozprawiano o wyznaczeniu odpowiedniej sumy na interesa zagraniczne. Soltyk przedstawia dotychczas ponoszone na ten cel wydatki i zwraca uwagę, że w Kurlandyi znajduje się przy rezydencii moskiewskim kilkudziesięciu grenadyerów, żąda zatem. aby ich z Kur-

landyi odesłano, na co wszyscy się zgadzają a król oświadcza, że się postara o zadośćuczynienie żądaniu Sołtyka. Po Sołtyku zabrał głos, zdaje się po raz pierwszy, nowy podkanclerzy koronny Hugo Kollątaj. Oddawał hołd deputacji do interesów zagranicznych, wysławiał rządowe dzieło "które całemu narodowi dało odrodzenie, lecz ostrzegał zarazem, aby rąk nie opuszczać i pracować nad ugruntowaniem znaczenia Polski. Potrzeba starać się o podniesienie handlu, a przez utrzymywanie ministrów na dworach zagranicznych mieć „obserwatorium polityczne," które równy skutek co liczne wojsko sprawić może. Nie należy więc żałować na to grosza, tem więcej iż należało by mieć ministrów w Turynie i Wenecyi i pomnożyć liczbę konsulów. Proponuje więc na ten cel przeznaczyć dwa miliony rocznie. — Sokolnicki, poseł poznański gotów dać i więcej, ale chce, aby minister spraw zagranicznych przyszedł z odpowiednim wnioskiem. Utrzymało się zdanie Sokolnickiego.

Dalej Jeleński, poseł mozyrski, żądał uchwalenia czem prędzej projektu „rozgraniczenia normalnego w Wielkiem Księstwie Litewskiem," dla uspokojenia sporów granicznych. Projekt ten, dzieło Chreptowicza, odczytany został i oddany do deliberacyi. Następnie Linowski wniósł projekt roty przysięgi dla ministrów polskich i dworów zagranicznych, który też został jednomyślnością przyjęty. Inne sprawy mniejszego znaczenia oddano do deliberacyi.

Na sesji sejmowej 6-go czerwca odczytano projekt komisji policji i uchwalono na potrzeby spraw zagranicznych przeznaczyć corocznie milion pięć kroć sto tysięcy złp. oraz trzy kroć sto tysięcy złp. „na nieprzewidziane potrzeby Rzplitej", z których to sum ma zdławać straż rachunek co dwa lata na sejmie zwyczajnym.

Sesja sejmowa 7-go czerwca była jedną z ciekawszych. Wybrani do egzaminu deputacyi spraw zagranicznych przedłożyli swoją relacją. Była ona jednym szeregiem pochwał dla deputacyi. Przy końcu relacyi Sołtyk poseł krakowski tak przemówił: „Pamiętny danego uroczyscie w tej izbie

słowa, iż odkryję środki używane na obalenie ojczyzny naszej, uiszczaam się z niego, donosząc istotne wyrazy z oryginalnych depesz ministrów naszych: — „Zatrwożeni zostali nieprzyjacni nam sąsiedzi, iż ustanowiona była deputacja do ukończenia opisu sejmików; bo widzieli, iż tym sposobem cały rząd w krótkim czasie ukończony być może.“ (Tu przypomnijcie sobie Prześw. Stany opozycye, gdyśmy chcieli inne części rządowe do tej deputacji odesłać). Ostrzegają dalej w depeszach ministrowie nasi: „Będą tam wzniecać balamuctwa na sejmie, żeby nie w Polsce nie zrobiono; żeby żadnego nieustanowiono pewnego systemu.... czynią w Polsce intrygi, formują jej podział, mają kointeligencye sekretne w Polsce dla spóźniania czynów sejmowych, spodziewają się przez swoje związki w Polsce obalić wszystko, dokazać, że potencya nam sprzyjająca i aliansem złączona, nas odstąpi i porzuci; i wrócić nas przez swoje fortele pod dawną opiekę.... że ci, którzy mają rozdane swoje role, dopełniają je zdradziecko: aby tylko pokój stanął, partyzanci głowę podniosą“... Ostrzega jeden minister o 100.000 czer. zł. do Polski przesłanych; donosi, że jeden sąsiad perswadował drugiemu „po co 200.000 rubli corocznie w Polsce daje? lepiejby te pieniądze na powiększenie wojska obrócił, że te pieniądze w Polsce są przez ręce Polaków rozdawane.“ — Jako Polak, ośmielaam się zaklinać W. K. Mość na miłość ojczyzny, abyś użył wszystkich środków na wysledzenie tych, którzy własną ojczyznę zdradzali, którzy użyteczni byli nieprzyjaznym nam sąsiadom, znosząc się z nimi pokątnie i odbierają chaniełbne ich dary. Bodaj krew z nich wylana, wstręt do podobnych występków przeciwko narodowi, uczyniła dla wszystkich!“ — Liczny sejmujących odgłos powtórzył tę samą prośbę do króla. Na to król odpowiedział w te słowa: „Jest czego winszować ojczyźnie, że z doświadczenia widzi, jak wielu ma obywateli pilnie, wiernie i najużyteczniej jej służących, nie tylko w osobach tych, którzy do składu interesów zagranicznych, tak w kraju jako i zagranicą należeli i należą, ale też i tych, którzy

ich czyny, (jak słyszana relacya, nie w sposobie ogólnym, nie ceremonialnym, lecz w sposobie pilnego dotarcia interesu i dopatrzenia się wszystkich szczególności zrobiona, dowodzi) dokładnie egzaminowali i o nich sądzić umieli. Kto zaś o obowiązkach drugiego sądzić dobrze umie, ten sam też obowiązki wypełniać jest w stanie. — Nie mogłem sobie odmówić tego ukontentowania, abym nie oświadczył wdzięczności, tak tym, którzy cudzych czynów tak pilnie dopatrywali, jako i tym, którzy czyny swoje z chwałą okazać potrafili. Nie wątpię, abyście i wy przeznacne stany z równą satysfakcyą nie mieli dać zaświadczenia, i kwitu tak zasłużonemu zgromadzeniu. — Na słyszany odgłos, dopraszający się mnie, abym pilne miał oko, iżby sidła na cnoty obywatelów, a zatem na zgubę ojczyzny zastawione skutku nie miały; odpowiadam: iż będzie to w pierwszym szeregu powinności moich, doglądać nawet szczeliny, przez któraby wejskać się mógł ten trąd, ten jad, gubiący ojczynę naszą; i tak trzymam teraz o całym narodzie, że nie znajdzie się już w nim narzędzie, któreby służyło obcym. Gruntuję tę nadzieję na tem, co Sejm terażniejszy wykonał, a co cały naród odgłosami, do stolicy przesyłanemi, aprobuje. Jest to dar Najwyższego Boga, że tym duchem jedności natchnął nasz naród; i tak powinienem się spodziewać, że cnota jednych, cnotę w drugich zapalać będzie. — Daj to Boże! niech słowa moje będą proroctwem, niech ztąd płynie rzeka pomyślności, której bieg, wasza gorliwość, wasza jedność, otworzyła. Gdy odrodzenie, czyli generacją narodu, przez nową konstytucyą uczyniliście ze mną, ufam że równie ze mną będziecie utrzymywać i doprowadzać do końca to zaczęte dzieło, i że te kilka już może lat życia, przepędzać będę w słodkiem upewnieniu, że jeżeli się dotąd przez ostre ciernie przedzierał, alem też już doszedł do ogrodu, pełnego owoców i róż, i że będę spokojnie umierał patrząc na tę ojczyznę, którą zastałem nieszczęśliwą i u obcych wzgardzoną, a którą spodziewam się zostawić i w pomyślności i w poważaniu u innych narodów. — Chciałbym wiele

mówić, bo pełne mam serce radości nad dobrym uczynkiem, nad nadzieją przyszłego trwałego szczęścia; przedzierają się do ust słowa na wyrażenie, co wdzięczna dusza moja dla was czuje; lecz znając cenę czasu, sam sobie gwałt i przykrość czynię, wstrzymując cisnące się do ust wyrazy; to tylko niech jeszcze powiem, że was z serca uprzejmie kocham.“

Po przemówieniu króla Sołtyk wnosi absolutorium dla deputacyi do spraw zagranicznych „z wyrażeniem wdzięczności za cnotliwe prace bez pensyi dla dobra narodu podjęte i z zostawieniem pamięci pełnej uwielbienia dla naśladowania następcom“. Wniosek Sołtyka przyjęty został jednomyślnie.

Następnie dozwolono deputowanym od miast kurlandzkich udzielić publicznej w Izbie sejmowej audjencyi.

8-go czerwca przysięgali ministrowie nominowani do straży a następnie dyskutowano nad projektem komisyi policyi.

Sesja 9-go czerwca zeszła na rozprawach nad materjami skarbowemi. Madaliński wnosil projekt, aby rozprzedano starostwa za pomocą sekretnej licytacji. Wojczyński poseł rawski wołałby je puszczać dzierżawą. Nosarzewski poseł Ciechanowski chce opodatkować zbytki, znieść ordery i kawalerów maltańskich, którym radzi się żenić. Gdyby to w jego mocy było, dałby nawet dyspensę wszystkim księżom, aby się żenili. — Król zabrawszy głos przemawiał za orderami, gdyż „nie powinna mu być zazdroszczona ta satysfakcya, aby gdy nie może obdarzyć mógł przynajmniej ozdobić.“ Co do starostw radził postąpić „po bratersku,“ aby kilku tysięcy osób nie uczynić nieszczęśliwemi. W końcu przemawiał za wyznaczeniem osobnej deputacyi, któraby przyszła z projektem pomnożenia skarbu publicznego i projektem co do starostw. Nastąpiła na to zgoda jednomyślna.

Sesje 10, 14 i 16 czerwca (sesja z dnia 15 nie doszła do skutku z powodu braku kompletu) zeszły przeważnie na roztrząsaniu spraw skarbowych. Na ostatniej z tych sessyj przyjmował sejm na audjencyi posłów miast Kurlandyi

i Semigalji. Tegoż dnia poruszył Lipski, kasztelan Ięczycki, sprawę przywrócenia w Polsce zakonu Jezuitów.

17-go Czerwca zagajono sesję przedstawieniem poprawionego projektu komisji policyi. Litwini Siwicki, Korsak i Suchodolski mocno się domagali, aby stworzyć dla Litwy osobną komisję policyi. Przeciw temu rozdziałowi występował także Litwin Tyszkiewicz, a król przy sposobności bardzo ładną i rozsądną powiedział mowę. Projekt komisyi przyjęty został stu głosami przeciw jedenastu.

Sesja z dnia 20-go zeszła na sprawach drugorzędnych. Sprawą urządzenia wewnętrznego miast wolnych w Koronie i Litwie rozpoczęła się sesja Sejmowa 21-go czerwca. Na temże posiedzeniu Julian Niemcewicz wniósł prośbę o nadanie *Indygenatu* serdecznemu przyjacielowi narodu polskiego, posłowi szwedzkiemu Engestromowi.

Na sesji sejmowej 22 czerwca, zagajonej od projektu wewnętrznej organizacyi miast, rozprawiano wiele o fabrykach broni. Przykrą scenę wywołał Czetwertyński kasztelan przemyski. Kiedy Miaskowski poseł kaliski zażądał, aby wojskowym przebywającym za granicą nakazać powrót do kraju i wykonanie przysięgi na konstytucyą, Czetwertyński nie tylko sprzeciwił się temu, ale zaczął unosić się nad „fatalną rewolucyą“. Przerwano mu okrzykami, że nie wolno mówić uwłaczająco o zaprzysiężonej konstytucyi. Gdy się uciszyło, Czetwertyński, odwołując się do prawa wolnego głosu, dalej prowadził swoje wywody zaznaczając, iż tylko „ulegać musi konstytucyi ale ma ją zawsze za narzut.“

Czetwertyński okazał się nie konsekwentny ponieważ zaraz na następnej sesji Sejmowej w dniu 24-go czerwca gdy szło o urządzenie tymczasowej *jurydyki* grodu kijowskiego, wystąpił przeciw odnośnemu wnioskowi „stawając przy nowej ustawie rządu, podług której sędziowie wszyscy obierani być mają“. Na tejże sesyi prowadzono dalej dyskusję nad urządzeniem „miast wolnych“, a hetman Branicki przedłożył stanom z wyraźnej woli JK. Mei potrzebę zakładania obozów i urządzania manewrów. Przedłożenie to uchwalono, wyznaczając na ten cel sumę 200.000 złp.

Rybiński poseł kijowski wniósł projekt sądu polubownego dla włościan, który wzięto *ad deliberandum*.

Sprawy miejskie, fabryki broni, komisji policyi zajęły sesję Sejmową 25 czerwca. Przy sprawie nominacyi komisarzów miejskich do komisji policyi, Czertwertyński powtórnie bronił litery prawa uchwalonej konstytucyi, na co ironicznie Linowski winszował „teżę konstytucyi, że tak cnotliwego zyskała obrońcę“. 27-go kontynuowano dalej rozpoczętą sprawę i wybrano komisarzów policyi.

Bardzo ważnem było posiedzenie sejmowe 28. czerwca Kollataj obszernie wyluszczył potrzebę nowego kodeksu praw cywilnych i kryminalnych, gdyż do „utrwalenia rządu wolnego, jaki konstytucya 3-go maja przepisała, potrzebna jest narodowi konstytucya ekonomiczna i konstytucya moralna“. Rozwinęła się obszerna dyskusja w której najęźsze głowy sejmu udział brały. Po długich i wyczerpujących debatach uchwalono jednomyślnie wyznaczyć deputacyę do napisania kodeksu cywilnego i kryminalnego dla prowincyj koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zbiór ten praw cywilnych i kryminalnych uchwalono po zamienieniu go w prawo nazwać kodeksem Stanisława Augusta.

Na temże posiedzeniu podniesiono wniosek odroczenia (limity) obrad sejmowych. Odnosna uchwała tak brzmiała w całości:

„Limita sejmu — Chcąc zmordowanym siłom naszym „trzechletnią sejmową pracą dać odpoczynek, my Król, sesje „sejmowe do dnia 15 września roku bieżącego, limitujemy; „gdyby zaś nagle i nieprzewidziane potrzeby, prędszego rozpoczęcia obrad sejmowych wymagały, my król w straży wydanemi uniwersałami wezwiemy wszystkich sejmujących do „jak najprędszego powrotu, i we trzy niedziele po wysłanych „uniwersałach sejm na nowo rozpoczniemy. Tym czasem „deputacye wyznaczone obowiązujemy, aby każda poleczone „sobie projekta gotowały i do przejrzenia deputacji konstytucyjnej oddawały; ażeby za zebraniem się z limity sejmu „sesje z większym pośpiechem i porządkiem odbywać się „mogły“.

Listy króla do Bukatego.

Znakomity ten materiał dziejowy, będący własnością Muzeum XX. Czar-toryskich, wydrukował w części W. Kalinka w 2-gim tomie „Ostatnich lat panowania Stan. Augusta.“ My przytaczamy tylko listy niewydrukowa-ne przez Kalinkę z okresu 3 miesięcznego tj. od Maja do końca Lipca 1891. Listy z d. 4 i 7 Maja znajdują się w Kalince.

W Warszawie dnia 11 Maja 1791.

Odebrałem Numer W Pana 38 de 19 Aprilis. Chwała Bogu, żeś przecie w swoich potrzebach pocieszony. Bardzom kontent, że żonę sobie sprowadzasz. Już tedy będziesz miał miłsze życie w twojej usłudze. Wprzód Reede a potem Hayles pojechali do Berlina. Jeżeli dotrzymają swoich obie-tnic, będę miał racją być kontent z ich podróży. Hayles pod największym sekretem, który i W Pan dotrzymasz, powierzył mi zamysł powrócenia na Drezno, jeżeli król pruski będzie popierać jego projekt wciągnięcia elektora Saskiego w owę wielką Federację w którą to i my wejść mamy. Hayles od niejakiego czasu stawia mi się lepszy, niż dawniej bywało.

Z Wielkiej polski, z Krakowskiego i z Litwy już mamy dobre otuchy w dyspozycyach tamtejszych obywatelów względem naszej rewolucyi. Najwięcej obawy mam od strony Wołynia, ile gdyby generał artyleryi Potocki miał powrócić do kraju, zamiast jechania do Anglii, jak zapowiadał. Miał się raptownie zjawić w Wiedniu die 4 mai dla kupowania tam dóbr, ale że hetmana Rzewuskiego tam zastanie, żeby mu ten znowu nie nabił głowy anti-rewolucyjnymi myślami.

My tu jeszcze nie wiemy jak nasza rewolucya jest wzięta w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, lecz po minie

i zachowaniu się Bułhakowa, można supponować, że Moskwa nam wojny nie wypowie za rewolucyą, jak nie wypowiedziała przed 19 laty królowi szwedzkiemu.

Goltz prosił zawczoraj i otrzymał pozwolenie od sejmu, przechodu przez Polskę 10 tysięcy Prusaków od Śląska do Prus, tak właśnie jak przeszłego roku tyleż circiter Prusaków przechodzili z Prus po Śląska, to jest od prowincyi do prowincyi Pruskiej jednemu Panu podległych, a który ani jak wówczas ani dziś jeszcze nikomu wojny nie wypowiedział.

My zaś tu mamy pokój już za pewny i bliski ponieważ Faulknera szle Anglia do Petersburga z nowemi propozycjami.

Lubo na każdej sesji jeszcze głos jeden i drugi przeciw rewolucyi wyrzekają manifestanci niektórzy, jedynie podobno dla popisywania się z tym *in casu necessitatis* przed pryncypałami swymi, jednak nasi grzecznie na to odpowiadają, a polym my swoje robimy spokojnie i właśnie teraz myślimy o urządzeniu wojska. Xżna wojewodziecowa i kasztelanowa Kamińska są teraz głośnemi bronicielkami rewolucyi naszej.

Xciu Prymasowi gdyby *quo casu* jeszcze go ten list zastał w Anglii, pokaż WPan to wszystko.

JPanu Banks, prezesowi akademii angielskiej, podziękuj WPan za grzeczności świadczone przez niego memu bratu i Komarzewskiemu.

Tudzież chciej WPan dla mnie *successive* kupować to dzieło, którego pierwszy tomik in 4-to przysłał mi prymas, zawierające portrety i sztychowane rękopisma różnych sławnych osób w historyi angielskiej.

Kancelarz Małachowski odpisał mi powtarzając rezygnacyę, twierdząc zawsze że jedynie dla słabego (w samej rzeczy cokolwiek) zdrowia rezygnuje. A z reszty spokojniejszym i życzliwym być się oświadcza.

S. A. K.

(List z 14 Maja jest u Kalinki).

W Warszawie dnia 18 Maja 1791.

List okólny podkanclerzego, już teraz ministra interesów cudzoziemskich daję WPanu jako i wszystkim ministrom Rzpltej za granicą dyrekcją która będzie dla W Pana odtąd regułą.

Ja dziś jeszcze w przyłączonym piśmie francuskiem daję wam jeszcze informacją *de actis hucusque* u nas.

Odtąd minister interesów cudzoziemskich będzie utrzymywał regularną z W Panami korespondencją i ich będzie uwiadomiał *de sciendis*.

Jednak czasem, gdy będzie tego potrzeba, będę sam pisywał do W Panów i od nich będę chętnie odbierał czasem osobne listy.

Trybunału Lubelskiego delegacya do sejmu z reko gnicyą i oświadczeniem posłuszeństwa byłaby udała się łatwiej i prędzej, gdyby się Xciu stolnikowi Czartoryskiemu nie podobalo uczynić w Lublinie manifest przeciwko aktowi rewolucyi naszej. Imię jego zamieszało nieco wiele umysłów, jednak przy staraniu, które się też czyni we wszystkie strony spodziewać się możemy, że te nowiny, które odbieramy dotychczas już z wielu województw, iż obywatele chętnie przyjmują akt naszej rewolucyi, staną się i powszechnemi.

X-że Kaunitz jeszcze nie urzędownie ale już prywatnie chwali nasze dzieła. Za kilka dni będziemy wiedzieli, co tam o tem mówią w Petersburgu. —

Dołączony list francuski brzmi w przekładzie:

— Na posiedzeniu Sejnu w dniu 16 maja 1791 r., przysły regulamin sejmowy, był uchwalony i podpisany jednogłośnie, a na posiedzeniu wczorajszem odczytano to, co hrabia Goltz był upoważniony do powiedzenia o przyjaź- nych uczuciach króla i swego pana dla Rzeczypospolitej z powodu ogłoszenia nowej Konstytucji.

Pan Skorkowski wypowiedział gwałtowną mowę przeciwko rewolucji bardzo i żałował, że nie był obecnym w tym czasie w Warszawie. Dodał ironicznie, iż nikt nie powinien

się dziwić potakiwaniu króla pruskiego, ponieważ ten książę wiedział naprzód o projekcie rewolucyi, bez wątpienia wspólnie z nim ułożonej.

Wielu członków deputacyi spraw zagranicznych wprost przeciwnie złożyło mu oświadczenia. Jenerał Gorzeński odpowiedział bardzo racjonalnie na inne punkta mowy pana Skórkowskiego.

Wreszcie król zabrał głos i powiedział: „Pan pisarz Dzieduszycki posiada w swem ręku własnoręczny list hrabiego Goltza, pisany w samym dniu Rewolucyi, w którym tenże wyraża zdziwienie z tego co uczyniono i że robiono tajemnicę przed jego panem, sprzymierzeńcem Polski. Co zaś do treści mowy pana Skorkowskiego, to gdyby go mniej znał i nie tak cenil jego charakter, mógłby przypuścić, iż przemawiał naumyślnie tak wyzywająco, aby wywołać w Sejmie jakiś krok gwałtowny i przez to całemu dziełu chciał nadać cechy tyranji i prześladowania. Jeżeli pan Skorkowski miał podobne zamiary, (rzecz, której nie chce przypisać ani jednemu ze szlachetnych członków Sejmu), to się bardzo pomylił, gdyż sejm przyjął jego przemówienie z niezwykłym spokojem i zaufaniem, jakie wzbudza każda sprawa uczciwa. Gdyby jednakże, ktokolwiek ośmielił się wystąpić przeciwko temu, co uczyniono Trzeciego Maja, a potwierdzono piątego jednogłośnie, może być pewnym, że Rzeczpospolita znajdzie dość siły i poskromi wszelkie zamiary uwłaczające uchwałom wysokiego Sejmu“.

Pan Skorkowski nie odpowiedział. Na tem posiedzeniu wakujące urzędy zostały obsadzone, a Rada nadzorcza albo raczej bezpieczeństwa (Straż) była mianowana przez króla. Następnie odczytano odpowiedź kanclerza Małachowskiego, który obejmie napowrót swoje urządowanie. Przybędzie tutaj w dniu 21. maja r. b.

Hetman Tyszkiewicz mianowany Wielkim Podskarbin litewskim, Kasztelan brzeski Ostrowski Podskarbin Koronnym, Wielki Szambelan litewski Sołtan Marszałkiem litewskim, Referendarz Kołłątaj vice-kanclerzem Koronnym.

Członkami Straży są: Książę Prymas, a w jego nieobecności Książę biskup krakowski, marszałek Potocki, kanclerz Małachowski, hetman Branicki, wice-kanclerz Chreptowicz, jako minister spraw zagranicznych, podskarbi Ostrowski.

Marszałek sejmu Małachowski, będzie dotąd członkiem Straży, dopóki Sejm nie wybierze jego zastępcy. Marszałek Sapieha, także jest członkiem Straży, ale tylko wyjątkowo, jako marszałek konfederacyi, która powinna być ostatnią.

Po tych nominacyach, kilku członków Sejmu, chciało wnieść interpelację, tyczącą się prawa, uchwalonego przy końcu roku zeszłego, co do zmniejszenia liczby ministerjów. Projekt ten życzone sobie, aby jeszcze przed zakończeniem obrad wszedł pod obrady. Luni mówili, że wiele instrukcyj nowowybranych posłów, sprzeciwiało się panu Kollątajowi. Król odpowiedział: „Przystąpiłem do nominacyj, li tylko na zasadzie żądań wniesionych, podczas dwóch ostatnich posiedzeń, przez olbrzymią większość posłów. Jednakowoż nie zamianowałem hetmana polnego litewskiego. Co zaś do referendarza Kollątaja, to 50 posłów podpisało petycję do mnie, przemawiającą na jego korzyść. Ta petycja, była mi przedstawiona przez marszałka Sejmu.“

Poczem załatwiono kwestję uwolnienia z urzędu deputacji do spraw zagranicznych. Księcia Jabłonowskiego, król zamianował członkiem komissji egzaminacyjnej tej deputacji z senatu. Marszałkowi Sejmu zaproponowano, aby zamianował trzech komisarzy ze stanu rycerskiego. Ten odmówił i ci będą wybrani przez prowincye.

Wreszcie, na stół rozpraw przyszedł projekt wyznaczenia kar na zbrodnie zdrady stanu. Po kilkogodzinnej dyskusji, przyjęto go jednogłośnie. Uchwała ta konsoliduje stanowczo dzieło Rewolucyi.

Po posiedzeniu, król zamianował pisarza Dzieduszyckiego, sekretarzem Straży co do spraw zagranicznych, a księdza Wołłowicza sekretarzem protokołu teje Rady i zarazem powierzył mu urząd Referendarza litewskiego,

na miejsce Kollataja. Pan Gutakowski został wielkim Szambelanem litewskim, a pan Brzostowski, zięć kancle-rza Chreptowicza Cześnikiem litewskim. Trybunał lubel-ski, jako najwyższa władza sądownicza, zamianował już trzech deputatów, którym polecił wyrazić Sejmowi swoją uległość i przychylenie się do Rewolucyi.

Pag. 427.

IV Warszawie d. 21 Maja 1791.

Odebrałem list W Pana de 29 Aprilis sub Nro 39.

Do Prymasa listy nasze już od kilku poczt idą do Midelletona naszego *Chargé d'affaires* w Hadze. (szyframi :) Hayles wyraźnie mi powiedział, że Anglia i Berlin teraz wcale o Gdańsk zamileczą, póki by sami Polacy nie umyślili odnowić o to negocyacyi. Ale że zresztą, ile po zrobionej rewolucyi naszej nietylko on, ale i Ewart w Berlinie będący, tak sądzą, że Anglia tym chętniej weźmie się do związków z nami.

Książę Kaunitz kazał mi oświadczyć prywatnie apro-bacyą swoją rewolucyi naszej, nie mogąc tego jeszcze czynić urzędownie, ponieważ jeszcze niema responsu od cesarza na wiadomość o naszej rewolucyi. Elektor saski lubo wielką wdzięczność oświadczył staroście opoczyńskiemu ustnie, jeszcze urzędowego kroku do nas nie uczynił. Różne kwe-stje go jeszcze zastanawiają, mianowicie wiele czasu będzie obowiązany trawić w Polsce, gdy tu będzie panował. Król pruski winszując mu, oświadczył oraz żądanie, aby córki nie dawał żadnemu austryakowi, obiecując oraz, że dla żadnego syna swojego o nią prosić nie będzie.

Już są w Warszawie delegowani od Trybunału Lubel-skiego z przychyleniem się do rewolucyi. Dywizye wojska naszego z Korony i z Litwy przesyłają tu *successive* raportła o wypełnionych przysięgach stosownych do rewolucyi. Kilku posłów niewołanych, sami z siebie przyszli do mnie mówiąc: jeżeliśmy się manifestowali 4 Maja to jedynie dla tego, że nam instrukcje kazały nie pozwalać na sukcesję,

teraz będziemy się starali, aby na pierwszych sejmikach, same województwa nasze kazały nam czynić recessa.

Z Petersburga dopiero za tydzień spodziewam się wiedzieć co tam powiedziano o naszej rewolucyi, ale niarkując po tem co ministrowie rosyjscy w Wiedniu, Dreźnie i Berlinie mówią, spodziewać się należy, że i z Petersburga burzy nie będzie. Bułhakow milczy.

Kancelarz Małachowski dziś tu *speratur*.

W tym tygodniu sejm zatrudnia się tylko skarbowemi interesami.

X-że Józef z kilku drugimi robi aktualnie koło reformy etatu wojskowego.

Hetman Rzewuski i generał artylleryi (Potocki) wybierają się do Włoch. To samo zdaje się oznaczać, że i oni o niezem przeciwnem tu nie zamyślają.

List z 25 Maja jest u Kalinki.

Pag. 435.

W Warszawie d. 28 Maja 1791.

Elektor saski jeszcze urzędownie do nas nie przemówił, bo czeka na responsa z Wiednia i z Petersburga. A że *probabiliter* Petersburg nie odpowie, póki się z cesarzem nie umówi, a cesarz po Włoszech jeździ, przewiduję, że jeszcze będziemy musieli doczekać przez czas jaki responsu saskiego; co nie jest dla nas najmilej.

Z województw naszych mamy wiadomości, że prawie wszędzie aprobuja wielką naszą rewolucyą; a znikąd, żeby jakkolwiek krok jej przeciwny uczyniono.

Na sesjach sejmowych postępujemy pomyślnie w szczegółach wypływających z aktu naszego rewolucyjnego. Jeszcze wprawdzie znajduje się prawie na każdej sesji który z oratorów, chcących ganić rewolucyą naszą. Odpowiada im się bez kwasu, ale łęgo. I projekta przechodzą pomyślnie, jedne *unanimitate*, drugie przy znacznej większości.

Sejmiki deputackie od bliskiego lipca odsunęliśmy do 14 Februarii; przez to oddala się okazja do rozruchu, a zo-

staje czas do usolidowania naszej rewolucyi. Sprawiedliwość zaś na tem nie cierpi, ponieważ Trybunały mają być całorocznie trwale odład: jeden w Wielkiej Polsce, drugi w Małej Polsce.

Niektóre militarne dyspozycye w Czechach i w Węgrzech zdają się okazywać, że w Wiedniu nie mają za rzecz pewną, aby się negocyacye w Sistowie skończyły na termin *armistitii* w czerwcu. Niektórzy supponują, że i umyślnie Wiedeń zwłoki w Sistowie robił, aby wypłynienie czasu *armistitii* wróciło Austrii prawo do uwolnienia się od ścisłego *status in quo* Reichenbachskiego. Ile gdy Turkom nie łatwo będzie odebrać mocą Orsowę i Belgrad, gdy Anglia i Berlin już tak bardzo oddalają się od chęci wojowania z Moskwą.

Z braku miejsca podajemy już tylko wyjątki z następujących listów:

Pag. 455.

W Warszawie d. 22. Czerwca 1791.

Na numer WPana 43 de 31 Maja daję respons.

Wielce mię kontentuje to, co powiedział Woroncow względem rewolucyi naszej. Wielkie jest podobieństwo, że i w Petersburgu tak myśleć będą jak on i że to dadzą poznać, jak prędko my urzędowe oznajmienie będziemy mogli uczynić tam i u wszystkich dworów po odebranej finalnej determinacyi Elektora saskiego, którą obiecywać sobie możemy prawie zapewne za dwie niedziele podług relacyi przyniesionej nam przez JPana Stanisława Potockiego.

Pag. 461.

D. 29 Junii.

.

Jeden z antagonistów rewolucyi naszej Skorkowski, poseł sandomirski szukał zwady osobistej z Linowskim krakowskim, który przy skromnym pozorze i piśmie i mowami tęgiemi wiele pomógł do rewolucyi naszej. Pojedynkowali

się dziś rano w Woli: obciął Linowski Skórkowskiego w rękę i w nos, potem sobie przyrzekli przyjaźń.

.....General artylerji (Potocki) jeszcze mówi, iż chce wyprzedać się z Polski, a kupić znowu te same dobra, które sprzedał był kasztelanowej Kamińskiej w Galicyi, dlatego że mówi, że w Polsce już wolności nie masz. Nie wiem jaką w Galicyi znajdzie.

P. 465.

W Warszawie d. 2 Lipca 1791.

Odebrałem numer W Pana 46 de. 10 Junii. (Szyframi). Przyznaję, że W Pan nie mogłeś prawie nie dyspensować się choć nie mając na to jeszcze rozkazu uczynić urzędową partycypacyą u dworu angielskiego o rewolucji naszej z przyczyn, które mi oznajmujesz. Jednak ja jeszcze nie determinuję się sam pisać w tej materji do króla Angielskiego, ponieważ nie mamy wyraźnej głośniejszej rezolucji Elektora, a on od cesarza nie ma też jeszcze tego, na co czeka. Lubo świeżo jeszcze poseł cesarski w Dreźnie powiedział Elektorowi, że zapewne wkrótce ten żądany respons cesarza nastąpi, dając jednak do zrozumienia, że też cesarz jeszcze czegoś w tym punkcie oczekuje z Moskwy.

Nazajutrz po limitowanym sejmie, obrano tu dość wielką liczbę tych, którzy mają formować codicem criminalem et civilem, lecz do kompletu daleko mniejsza liczba jest determinowana, co i dobrze i spodziewam się że właśnie przy robocie będą zostawać, którzy będą do niej najzgodniejsi.

Pag. 473.

W Warszawie d. 20 Lipca 1790.

(Koniec listu) Dowiesz się W Pan z listów jakiego tu hałasu stały się okazać niektóre słówka hetmana Branickiego i inne okoliczności, z których można było wnosić zamysł kontrrewolucji lub gwałtowności jakiejś przeciw mojej oso-

bie. Ale to wszystko posłużyło tylko do przekonania powszechności, a najbardziej malkontentów, że się oszukali, jeżeli rozumieli, iż łatwo potrafią mię uspić i wywrócić nasze dzieło 3 maja. I to podało ich tylko w większe pośniewisko i nienawiść.

Zresztą wszystkie nasze wiadomości z prowincyi kontynuują być bardzo przychylne naszej rewolucyi.

List z 30 lipca jest u Kalinki. Wyjmujemy z niego jednak krótki ustęp wiążący się z poprzednim:

Mam tu nowe poznaki, że szczerze zamyślał Branicki zaburzyć kraj przeciwko Rewolucyi. Między innemi tentował Xięcia Stólnika Czartoryskiego, ale ten mu odpowiedział: Prawda że nie lubię Rewolucyi, ale miałbym za szelmę tego, któryby chciał kraj burzyć.

Ten zamiysł gdy teraz nie udał się Branickiemu, upokarza go, czyni go śmiesznym u Publiczności i trudnia dalsze zamysły malkontentów.

Obchody 3 Maja w szkołach litewskich.

Szkoła bialska na Podlasiu prowadziła od r. 1782 ciekawą „Xięgę zapisów dziennych“, w której notowano wszelkie ważniejsze wypadki dotyczące się szkoły i miasta. Ostatnie „zapisy“ w tej księdze robił w r. 1827 Adam Bartoszewicz, dziad wydawcy — i od niego też przeszedł ten kodeks w posiadanie wydawcy. Korzystał z niego Julian Bartoszewicz pisząc dzieło „Zamek Bialski.“ Na 71 stronie tego kodeksu znalazł wydawca ciekawy opis jak w ówczesnej „Akademji bialskiej“ obchodzono z polecenia Poczobuta, rektora Szkoły Głównej W. X. Litt. uchwalenie Konstytucji 3-go Maja. Oto dosłowny wypis z księgi, poprzedzony okólnikiem Poczobuta.

I. Okólnik Poczobuta.

Rektor z Radą Szkoły Głównej W. ks. Litewskiego Zgromadzeniu akademickiemu podwydziałowemu bialskiemu najżyczliwsze swoje chęci i usługi.

Dostrzegać wszelkich zdarzeń i okoliczności, które młodzi narodowej mogą służyć do energicznej instrukcyi, a używać onych umiejętnie jako sprężyn do cnoty, do miłości Ojczyzny, do dzieł wspaniałych, jest to sztuką oświeconych nauczycielów. Jeśli bowiem, powszechnem zdaniem uczonych, wielką ma moc nad sercami ludzkimi historia nawet starodawna i zwietrzała, czegoż nowe zdarzenia i żywe przykłady, dobrze wyświecone od umiejętnych profesorów, nie dokażą na umysłach chciwych wiadomości i czułych sercach młodzi?

Między szczęśliwemi zdarzeniami narodu naszego, co może być większego i świetniejszego nad ową rewolucję w rządzie krajowym, która nie ludzkim ale Boskim przemysłem stanęła na dniu trzecim maja, a stanęła tak, jak ów

mądrygo Salomona kościół, który gdy się budował, nie było słyszane uderzenie młota.

Próżno zacni mężowie, mówić tu o niej obszernie; już są wam dobrze wiadome jej okoliczności, wszystkie do niej powody i przyczyny, wszystkie z niej korzyści. Macie już w ręku i czytacie ową narodową konstytucję, która po obalonym dawnym nierządzie, a utwierdzeniu rozumnej wolności, jest prawdziwym gruntem nadziei naszych, a początkiem szczęśliwości krajowych. Obraca ona na się oczy całej Europy i czem mniej była spodziewana, tem większy narodowi polskiemu u postronnych sprawuje szacunek i świetniejsze daje znaczenie. Wszędzie ją z podziwieniem chwala, wszędzie ją mają za kształt i model wolnego i mądrygo rządu, a Polaków za naród prawdziwie szlachetny, wspańiały, oświecony, słowem, rewolucja w rządzie naszym sprawiła wielką rewolucję w zdaniu całej Europy o narodzie naszym.

O tej rewolucji, której i my sami wydziwić się nie mogąc przyznać musimy: „*Haec mutatio dexterac Excelsi a Domino, factum est istud et est mirabile in oculis nostris*“, — o tej przedziwnej konstytucji może być w szkołach narodowych milczenie? Nie maż ona wpływać do edukacji krajowej? A czemuż edukacja krajowa różnić się będzie od edukacji powszechnej, zagranicznej? i jakiegokolwiek innej nie polskiej, jeśli nie znajomością tej konstytucji i wczesnem przywiązaniem synów Ojczyzny do niej, która będąc zasadą całego rządu i treścią praw najistotniejszych, ma być jedynem prawidłem wszystkich obywatelskich czynności.

Kto zna potrzebę edukacyi krajowej, kto zna prawdziwy jej zamiar i koniec, znać też musi, że między wszystkimi naukami formującemi młodź narodową na obywatelów enotliwych i oświeconych, dwie są najcenniejsze nauki: pierwsza o prawdziwej religji, druga o narodowej Konstytucji. Tym dwóm naukom żadne inne nauki prymu wzięć nie mogą, a wszystkie pomagać powinny. O pierwszą nie dbać, krótko powiem, jest niezbożność, a ta w oczach

naszych obala i niszczy chrześcijańskie królestwa, drugiej zaniechać, jest to zawodzić, żebym nie powiedział: jest to zdradzać ojczyzny nadzieję, a z synów jej nie formować gorliwych obywateli i światłych patriotów, lecz albo zagorzałych i zuchwałych fanatyków, albo ciemnych a gadatliwych bałamutów.

Szkoła główna, jako matka wszystkich nauk, mająca poruczony sobie rząd i dozór szkół naukowych, byłaby winna tej zdrady, gdyby o tę naukę tak istotnie, jako i koniecznie potrzebną, nie była gorliwą.

Zna ona powinność swoją, której dopełniając nieodwłocznie zaleca wszystkim rektorom i prorektorom i nauczycielom szkół narodowych, aby się najusilniej starali tę Konstytucję uczniom swym wystawiać za najcenniejszy obiekt ich aplikacji.

Niech po katechizmie kościelnym o religji chrześcijańskiej, o tajemnicach wiary świętej, o miłości i powinnościach ku Bogu, o zbawieniu i szczęściu wiecznem, ma miejsce katechizm chrześcijańsko-polityczny o konstytucyi krajowej i artykułach w niej zawartych, o miłości ku ojczyźnie, o prawdziwym patriotyzmie i obywatelstwie. A przez to dopełni się upomnienie Chrystusowe, które do nauczycielskich powinności i stanu akademickiego stosować należy: „oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, co Boskiego Bogu“.

Niech książeczka konstytucyi krajowej będzie odłład elementarzem politycznym, z któregoby młodź narodowa za pomocą profesorską mogła wcześniej poznawać alfabet rządowy i skład Rzeczypospolitej. Szkoła główna chcąc gorliwie do tego pomódz, przedsięwzięrze dostatecznie opatrzyć wszystkie szkoły litewskie w egzemplarze tej narodowej książeczki na początku roku przyszłego. Tymczasem wszystkim przełożonym i nauczycielom szkół narodowych usilnie zaleca, ażeby ta szczęśliwa rewolucya w rządzie krajowym, która w najpóźniejsze wieki będzie pamiętną i sławną z tak mądrej konstytucyi, obchodzona była wszędzie w miesiącu lipcu w sposób najuroczystszy i najwspanialszy, mianowicie

przez podziękowanie Panu Zastępów, w którego ręku są losy wszystkich narodów i mocarstw.

Dan w Wilnie na Radzie Szkoły głównej dnia 20-go czerwca 1791 roku.

X. M. Poczuł

rektor szkoły głównej, kawaler orderu św. Stanisława mp.

Tadeusz Kunduk (?)

kanonik inst. k. prob. Ś. Trójcy, profes. matematyki, za sekretarza.

P. S. Obchód uroczysty szczęśliwej rewolucji nie może się obejść bez mowy do zaproszonych gości.

II. Opis obchodu.

Dnia 26 Lipca. Odprawił się uroczysty obchód Konstytucji, dnia 3 Maja zapadłej, a przysięgą Najjaśniejszego Pana i Stanów Sejmujących 5 Maja potwierdzonej w następującym porządku:

O godzinie czwartej po południu, uczniowie szkół, jedni w mundury Województwa Brzeskiego i Podlaskiego, drudzy w szkolne mundury przybrani, pierwsi przy pałacach, drudzy pod bronią, uszykowani, z domu Zgromadzenia wzięwszy portret szczęśliwie nam panującego Monarchy, nieśli z paradą przy odgłosie bębnow do kościoła parafialnego: gdzie na tronie umyślnie na to ubranym, portret króla Lmci umieszczonym został. Dopiero nauczyciel wymowy, przy licznych gościach, w pierwszej części mówił o wdzięczności narodu polskiego ku swoim monarchom, w drugiej troskliwości Najjaśniejszego Pana o dobro narodu dowodził. Po zakończonej mowie na podziękowanie Panu zastępów, intonowane było, przez WJ. X. Majkowskiego, kanonika katedralnego Łuckiego, Surrogata janowskiego i proboszcza białskiego, „Te Deum Laudamus“, z kollektą za Najjaśniejszego Pana. Co gdy się skończyło, uczniowie umundurowani, wyszli w paradzie z kościoła; inni zaś pieśń do tego aktu stosowną dobranymi śpiewali glosy, za każdą strofą powtarzając: Wiwat król, naród

i konstytucja! Przy tak radosnych, nietylko młodzi szkolnej, ale i licznych gości i pospółstwa zgromadzeniu, przedniejsze miasta ulice obeszli w marszu uczniowie, przy biciu w bębny, śpiewaniu i powtarzaniu: Wiwat król, wiwat naród, wiwat konstytucja! Przez cały ten czasu przeciąg, bez przerwy prawie, na placu Akademickim biło z moździerzy.

Dnia 27 Lipca po południu popis generalny z nauk przez profesora matematyki dawanych przy obecności tak duchownego jako i świeckiego stanu zaproszonych gości odprawił się.

Dnia 28 z rana. Uczniowie wymowy i moralnej nauki, tudzież uczniowie klasy I. i języka niemieckiego z nauk w ciągu całego roku dawanych publiczny odprawili popis. Po którego zakończeniu JPan Adam Moczulski i JPan Leon Niepokojczycki medale z rąk JWX. Mojkwskiego, kanonika Łuckiego odebrali.

W tem miejscu wyrwana cała karta księgi. Wyrwana została widocznie bardzo dawno, gdyż paginacja ręką ojca wydawcy przeprowadzona przed 40 laty, dowodzi, że już jej wówczas brakowało. Autor „zapisu“ skończywszy opis obchodu przez szkołę białską z polecenia Poczobuta urządownego, przeszedł jak można z treści się domyśleć do uwag własnych nad konstytucją i do opisu drugiego uroczystego obchodu konstytucji, do którego wezwał Adam Naruszewicz, biskup łucki i brzeski. Oto ustęp uratowany:

. równana we wszystkich dochodach, ekspensach, tak aby całe Corpus Rzeczypospolitej jednym duchem tchnęło, jedno trzymało — z tej więc okoliczności po wszystkich kościołach królestwa odprawiło się nabożeństwo za rozkazem JOO. JWW. Pasterzów, za to dzieło chwalebne. Warszawa, stolica królów, z jaką ceremonią tę uroczystość odprawiła, przez dni trzy opisuje *Gazeta Warszawska*. Szkoły tutejsze Białskie jako w partykularnem mieście będące, czyniąc zadość rozkazom JW. JX. Adama Naruszewicza biskupa Łuckiego i Brzeskiego, kawalera orderu, polskich szkół protektora, odprawiły tę uroczystość jako najsolennie. Summę śpiewał JX. Mikołaj Dziedzicki

kanonik katedralny Smoleński i kollegiaty krakowskiej Świętej Anny, prorektor szkół; po tej zakończonej, JX. Reforma (Reformat?) kaznodzieja ordynarjusz, stosowne do tej materji miał kazanie; po zakończonym JX. Prorektor intonował *Te Deum Laudamus*, przy zgromadzeniu duchowieństwa JXX. Bazyłjanów, OO. Reformatów, Szkół, Państwa różnego i pospolitych ludzi. Sumnę kapela złożona ze studentów grała; po zakończonem „*Te Deum Laudamus*“, studenci śpiewali stosowną do tej ceremonji pieśń z wielkiem ukontentowaniem całego zgromadzonego ludu. — Z tej konstytucji co wyniknie czas pokaże; — prosić Najwyższego trzeba, aby dla Ojczyzny było jaknajlepiej, o czem niżej, jeżeli co wyniknie złego lub dobrego.

Obchód Konstytucyi w Łomży.

(Z listu szambelana Czerneka do brata).

W Piątnicy d. 1 Septemb. 1791.

Mon très cher Frère. — Chciej W. P. donieść Najjaśniejszemu Panu, iż w poniedziałek, to jest 29 Augusti, miasto Łomża wykonało przysięgę na wierność J. K. M. M. i Rzeczypospolitej na utrzymanie Konstytucyi pod d. 3 i 5 maja uchwalonej, łożąc na to życie i majątek. Proszony będąc od miasta, jako bliski sąsiad, bo tylko przez rzekę Narew, byłem przytomny całej ceremonji dnia tego w mieście najuroczystsze; na którego twarzach najżywsza radość wymalowana była z uczucia swobód nowo nabytych. Zrana zszedłszy się całe miasto na Ratusz, udało się do kościoła parafialnego, którego struktura i wielkość murów, okazuje dotąd dawną tego miasta okazałość i znakomitą osadę. J. Ks. Stawiński pisarz konsystorski śpiewał wotywę, po której miał krótką przemowę względem potrzeby wykonania przysięgi na konstytucyę; wezwał miasto do niej i natychmiast z największą chęcią wykonaną została. Po wykonaniu której tenże JX. Pisarz zaintonował *Te Deum laudamus* przy biciu z armat i z ręcznej strzelby. Potem p. Burynowicz obywatel tegoż miasta prezydujący na elekcyi deputatów, w krótkiej mowie wyraził, jak wiele miasta są winne Najjaś. Panu, z którego łaski tak wiele prerogatyw nabyły, oraz przełożył, iż cały zamiar tych praw wzrost i obrona ojczyzny. Po skończeniu tej mowy JW. Miecznikowski, deputat tegoż miasta, oświadczył imieniem tegoż miasta szczere

dotrzymanie zaprzysiężonej wierności N. P. i Rzeczypospolitej — a dla okazania radości powszechnej, zaprosił całe miasto na Ratusz na ucztę. Gdy tylko wyszło miasto z kościoła, napęłniły powietrze radosne okrzyki: wiwat Król — wiwat Naród — wiwat Konstytucya! — które trwały do późnej nocy, ale i nazajutrz powtarzane zostały. — Mocno zadziwiony byłem nie widząc żadnego z urzędników, przytomnego temu aktowi. — Zapytałem się więc starszych miasta i światlejszych co by to znaczyło? Oni mi odpowiedzieli, że widząc nieukontentowanie okazane sobie, w czasie Elekcji Deputatów, nie śmieli ich prosić. Zaczem perswadowałem im usilnie, aby czyli będą czyli nie, zaprosili pierwszych i poblizszych na wieczorną iluminacyę i ucztę. Jakoż zaraz rozesłali zapraszać przez swoich starszych ławników. — Wieczór iluminowany był cały Rynek miasta i Ratusz. — Na faacyacie Ratusza, była iluminowana cyfra Najj. P.; — Pod nią portret J. K. M. M. — a niżej Inskrypcya, co na osobnym papierze posłałem. — Na wieży tegoż ratusza był iluminowany herb J. K. M. M. z napisem, który osobno posłałem. Tamże na jednej stronie herb z napisem JW. Marszałka Sejmowego i Konfederacyi koronnej, a na drugiej herb z napisem księcia JM. Sapielhy Marszałka Konfederacyi Wgo ks. Litt. Nie wyrównało to miasto świetnością miastom bogatym i wielkim; ale radością zapewne. Z najmilszem uczuciem byłem świadkiem, jak się cisnęli Obywatele wszysej do przypatrzenia się portretowi Najj. Pana. Otwartość prostocie wrodzona, wyrwała im z serc najslodsze wyrazy: „O jak się łaskawie na nas patrzy! — To nasz ojciec! — to nasz opiekun! Niech Bóg życie mu przedłuży!“ — ect. ect.

Nie widziałem na największym odpuscie, aby wznoszono oczy tak gorliwie i ręce podnoszono do góry, jak ten cały lud do portretu, wołając nieustannie „wiwat nasz król!“ — wiwat nasz Ojciec!“ —

Ichmoś PP. Skarzyński Podkomorzy Łomżyński kawaler orderu św. Stanisława z żoną, Przyjemski Starosta

Łomżyński, Podstoli tejże z żoną, Komisarze cywilno-wojskowi świeccy i duchowni i Palestra, byli przytomni na wieczornej uczcie. Zaproszono podkomorzego, aby zaczynał zdrowie: spełniano zatem 1. wiwat Najj. Pan., 2. marszałkowie sejmowi, 3. Stany sejmujące, 4. naród, 5. Konstytucya, 6. Imię Prymas szczęśliwie do kraju przybyły, 7. Wolne miasta Rzeczypospolitej, 8. wspólna obrona ojczyzny przez stan szlachecki i miejski. Na końcu prywatne zdrowia. — Kapela przydawała radości. Na sali Ratuszowej częstowano, gdzie Starosta miejscowy otworzył tańce. A za nim Podkomorzy i wszyscy przytomni tańczyli aż do dnia. — Widząc z najniłszem ukontentowaniem jak całe miasto nie mogło się nasycić i nacieszyć portretem J. K. M. M. zaczęłam darować miastu ten portret, aby zawsze mogli się cieszyć widokiem N. K. i P. co z największą wdzięcznością przyjęli, i przenieśli na salę Ratusza, gdzie się odprawiają sądy ziemskie, Grodzkie, Komisye cywilno-wojskowe i inne zjazdy publiczne.

Adieu mon cher Frère. Kochaj nas szczerze, jak my Ciebie. A jeśli możesz się uprosić, to nas odwiedź na moje imieniny.

M. Czarnek.

Do listu Czerneka przyłączone były następujące inskrypcje:

Pod portretem J. K. M. Inskrypcya.

R. E.

Magno Regi

Stanislao Augusto.

Za rząd silny, wolności, i mądre ustawy,

Niesie Ci lud Łomżyński hołd królu łaskawy.

Wiek w przypadki, odmiany, w wolność ludu płodny;

Tyś Wielki Królu jeszcze wiekować w nim godny.

A gdy naród dla wielkich wystawi świątynie,

Życzymy niech na czele Imię Twoje słyń.

Pod Herbem J. K. M. M.

Mądre prawa, szczęśliwy lud i poważany.
 Będzie winna potomność Najjaśniejsze stany
 Wam wzrost, siłę, powagę, — a my za swobody
 Oddajemy ofiarę z serc naszych nagrody.

Pod Herbem J. W. Małachowskiego Marsz. Sejm.

Sławne imię z przymiotów, cnót, bogactw i rady.
 Ty gdy wskrzeszasz wielkości pierwotnej zasady,
 Do świetności Imienia, już przydałeś blasku.
 A od nas za swobody, przyjm wdzięczność w poklasku.

Pod Herbem J. O. Księcia Sapiehy Marszał. Konf. Lit.

Słodka nader wymowa Księcia Kazimierza,
 Do powszechnego dobra stosunki wymierza,
 Wzorem Przodków cnotliwie. To miało z pamięci,
 Wielki Książę z wdzięcznością Imię Twoje święci.

(Ręk. 724 w bibl. XX. Czartoryskich.)

Z „Korespondencji“ Stan. Augusta.

W znajdującej się w archiwum XX. Czartoryskich ogromnej, bo obejmującej 94 woluminów korespondencji Stanisława Augusta, spotykamy liczne listy pisane do króla po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Niektóre z nich wydrukował już Bronisław Zaleski — tych więc nie przytaczamy, ograniczając się tylko na podaniu kilku niedrukowanych. Dają one wspólnie z opisem obchodów w Białej i Łomży pewne wyobrażenie o stanie umysłów po uchwaleniu Konstytucji, a wspólnie z tem, co podawała „Gazeta narodowa i obca“ składają się na dość dokładny obraz wrażeń wywołanych wielkiem wypadkiem dziejowym.

List X. Michała Karpowicza.

P. m. M. Jaki wpływ ma Religia Chrystusa nauką swoją, morałem i obrządkami na urządzenie prawodawstwa, na prawdziwe uszczęśliwienie narodów, taki obowiązek mają słudzy ołtarza przekładać wiernym tę religii i polityki wzajemność z sobą, a mocą religii wzbudzać do radości obywatelskiej na dziękczynienie Bogu obywatelów w szczęśliwych epokach powstawania z upadku królestw i narodów.

Ten obowiązek wypełnić mi zdarzył los najpomyślniejszy, wezwanemu tu na kazanie od obywatelów prowincyi zgromadzonych na obchód imienia WKMc, gdy w wilgę tego obchodu, najpożądaną wiekami doszła tu wiadomość o formie rządu i nowej na szczęśliwość narodu Konstytucyi, za ojcowskiem przewodnictwem WKM. na tym wiekopomnym Sejmie ustanowionej.

Nie mogłem nie korzystać z tak szczęśliwego zdarzenia. Mowa moja za przewodnictwem Ewangelii (z chlubą

mówić to odważam się) wycisnęła łzy radośnie licznym tysiącom ludu tu w ten czas zgromadzonego a okrzykami radości niebo przenikającego, z uwielbieniem Boga, a błogosławieniem Ojca ojczyzny i Sejmu oświeconego.

Zrobili naprędce mimo mej woli obywatele excerpt tego kazania, nim całe wkrótce będzie mogło być drukowane.

Miłą mi jest tą z stanu mego posługą łączyć się do liczby najużyteczniejszych ojczyźnie, a najżyczliwszych Majestatowi obywatelów, a to pismo wraz z osobą moją złączyć u podnóżka tronu Restauratora Narodu i Ojca ojczyzny.

WKMc! Pana miłościwego wierny poddany

X. Michał Karpowicz

Archidjakon Smol. profes. Szkoły Gł.

11 Maja 1791 z Grodna.

Michał Karpowicz, słynny kaznodzieja (ur. 1744 † 1805), został w r. 1796 biskupem nowo-utworzonej diecezji wigierskiej. Wyjątek z kazania, o którym pisze w owym liście, podałem w artykule „Kościół i duchowieństwo w obec Konstytucji 3 Maja,” umieszczonym w N-rze 120 Kurjera Polskiego 1891.

List Rajmunda Korsaka

N. K. P. M. Nowa Konstytucja uścielił Waszej Królewskiej Mości nieśmiertelne prace, które jedynie zmierzały na to, ażeby między tronem a poddanym nie było innego podziału, tylko miłość i wdzięczność uszczęśliwionego ludu. Za przewodnictwem pierwszej a uczuciem drugiej, przynoszę z śmiałością do Waszej Królewskiej Mości Pana mego Miłościwego to małe dzieło moje, w którym los z Ojcem narodu wyobrazić i uwielbić chciałem.

Jestem z najgłębszem uszanowaniem Waszej Królewskiej Mości Pana mego miłościwego wiernym poddanym

Rajmund Korsak

Regl. kom. Skar. Lit.

(Rps. 728 p. 195 arch. X. Czartoryskich).

Rajmund Korsak ur. 1767 † 1817, poeta liryczny i humorystyczny, pułkownik wojsk polskich, najwięcej znany z głośnej przedmowy do Baki Zapewne przy liście przesyłał Królowi swą tragedję: *Bruto i Kassjusz*.

List Fr. Antoniego Kwileckiego kaszt. kaliskiego.

Najjaśniejszy Panie!

Wyjechawszy z Warszawy, obróciłem trakt na województwa Kaliskie, objechałem znaczniejsze osoby, wszędzie zastałem ukontentowanie, że pod rządem Waszej Królewskiej Mei ojczyzna przychodzi do swego prawdziwego rozumnego rządu. Znajdowały się niektóre osoby, co przekładały drugim, że już po wolności i republikackim stanie, ale mało takowych znalazło się, którzy uwierzyli, a mniej jeszcze którzyby temu zaradzić lub przeszkodzić odważyli się, Między tymi był Imci Pan Suchorzewski poseł Kaliski, ale gdy nie znalazł adherentów, zaciągnąwszy na dobra 8000 dukatów wyjechał do Szwajcaryi.

Kontrakty nasze ścią Jańskie liczne w Poznaniu. Dóbr wiele znacznych na sprzedaż, i wiele już sprzedanych za milionowe sumy. Spokojność między obywatelami coraz większa wypływa z nowej formy rządu, ale jeżeli egzekucyi nieodwłocznej prawa nie będzie, czego się obawiać trzeba, krótka nasza radość zakończy się.

Rekomendowane przy pożegnaniu się mojem z Waszą Królewską Mością i na piśmie podane osoby, wraz z sobą oddają łaskawej pamięci i składam u nóg Waszej Królewskiej Mei — wierna Rada i wierny poddany

A. Kwilecki k. k.

Na czele pisma notatka ołówkiem ręką króla: „grzeczne podziękowanie za przyjacielskie i prawdziwie senator-

skie rady i uwiadomienia i pamięć o rekomendowanych".
Tej też treści jest odpowiedź króla z 16 Julii 1791.

(Codex 725 p. 463 w arch. X. Czart.)

List Ksawerego Chomińskiego wojewody mściławskiego.

19 Maja 1791 w Wilnie.

Najjaśniejszy Panie!

Nie przeto, abym później niż drudzy uczuć miał skutek starania o Rzeczpospolitą, zwlekłem powinszowania W. K. M. M. lecz aby przytomni i uczestnicy tego dzieła mieli pierwszość, i abyś W. K. M. M. w odebranym odemnie oddalonego powinszowaniu uznać raczył wierność rozważną. Niosę teraz hołd wiernych chęci przed Tron W. K. M. z życzeniem najgorliwszem, aby ten sposób ratowania zagrożonej Ojczyzny, wzmocniwszy wewnątrz ciało Rzplitej zasłonić ją zdołał od pocisków wewnętrznych, i aby się całkowiec zadość stało wszelkim potrzebom narodu, oraz zamiarom W. K. M. M. od nich według ufności mojej nigdy nieoddzielny.

Pozwól N. P. abym przypominając pismo przed Sejmowe, którego iż byłem autorem, samem tylko W. K. M. M. przyznałem się, ukazał, iż dośledzałem na ten czas niebezpieczeństwa, które dziś do ratowniczego kroku powszechną stało się pobudką. Mówiąc zaś w jednym tego Sejmu głosie moim, iż i wolne narody bez pewnego jedynowładztwa ostać się nie mogą, mówiłem i cierpiałem za to, że przed trzema laty śmiał czuć i mówić, czem się dziś naród dźwigać i zabezpieczać rozumie. Niechże to niebezpieczeństwo i ratunku przecucie przechowa i umysł oraz troskliwość o dobro powszechne zajęty i serce moje upragnione widzieć W. K. M. M. niechybnym w zamiarach i szczęśliwym w sposobach przyczyńcą tak całości kraju, jak i mocy narodu.

Z najgłębszą czeią Najjaśniejszy Panie Waszej Królewskiej Mości, Pana Miłościwego wierny Rada i poddany.

Ksawery Chomiński W. M.

(Rękopis 724 bibl. Czartoryskich).

Chomiński, marszałek sejmu 1784, literat, zacny patryjota, więziony za Targowicę. Odmalował go Ignacy Chodźko w Konwersacji szlacheckiej. Patrz o nim artykuł Jul. Bartoszewicza w Encyklopedji Powszechnej (wielkiej) Orgelbranda.

List J. Krzywkovskiego O. G.

N. K. P. M. M. Nowy dowód W. K. Mei Pana mego Miłościwego łaski jest przyczyną, że go utrudzę jeszcze raz złożeniem u stóp Jego podziękę; woląc być raczy osądzony natrętnym niżli niewdzięcznym. Komuż albowiem winna była kiedy w naturze większa wdzięczność? jeśli nie od każdego Polaka dla tego króla, który przysposobiwszy przez lat 26 naród do światła, wydobywszy go z cienia przesądów, dawszy mu nowe życie i trwałość, oraz zdziwiwszy Europę całą taką odmianą, jeszcze zachęca, pochwała i nagradza, aby mu na wzór niegdyś Rzymskiego Augusta dzień jeden nie zszedł bez darów. Ile tylko Rewolucyj czytać się dało na naszym i nowym światach, Rewolucya Polska jest wcale różna i pierwsza, tamte bowiem będąc przeciw królom, albo były oblane krwią ludzką, albo zostały tylko przypadkowych odmian urywkiem. Polska zaś będąc dotąd Europy igrzyskiem i chowając śmierć zawsze dla się w swoich Elekeyach i wtenczas gdy się pół Europy przeciw Muzułmanowi lub za nim krwią niewinną i z dzikości dobytą farbuję, coraz się w członkach swoich jednocząc i króla swego dobroczynną rękę co dzień całując, odradza się z popiołów, świetnieje w oczach szydzącego wprzód świata, bierze w swe ręce miecz i najrozuśniejsze prawa, i mając mądrego króla na czele idzie przed ołtarz oblewając się łzami z radości i niosąc modły do Boga za króla i konsty-

tucyę, czego obojga jej wszystkie zadziwione Europy kraje zazdroszczą. Rozumiem Miłościwy Panie, że nad Izy takie, lub nad śniech pierwszy raz dostrzeżony w uścieniach Polaków, nigdy w Twym sercu jeszcze słodsza nie powstała rokosz. I kiedy narodowi nie dostaje jeszcze wojska, które by to utrzymało i w tak złym położeniu zastrzegło, skarbu któryby to doprowadził, oraz banki rękodziela i kompanje handlu otworzył, oraz opisów sprawiedliwości, — możeż się tego nie spodziewać i łatwo kraj mając Ciebie N. Panie! na swem czele i zacząwszy tę księgę, która radbym by nosiła tytuł *Codex Stanislavianus* i która ma być dla Polaka źródłem czczenia Ciebie, a zaś następcom tronu służyć będzie za wzór. Życzyć tylko krajowi przychodzi tego, aby nieba pasmo drogich dni Twoich przedłużały i żebym mógł z nim tę bohaterską i dobroczynną rękę całować, której jestem Waszej Królewskiej Mości Pana mego miłościwego wierny i najobowiązany poddany

J. Krzyżakowski O. G.

25 maja 1791 w Grodnie.

(MSS. 728 p. 385 arch. Czart.)

Kopia listu odpowiadającego od Króla do Komisji cywilno-wojskowej Województwa Podolskiego ziemi Kamienieckiej, dnia 31 maja 1791 roku pisanego.

Mości Panowie Komisarze cywilno-wojskowi! W liście W. Panom de die 17 Maja pisany, mile i wdzięcznie przyjmuję wyrazy rekognicyi i dziękczynienia oświadczone mi z przyczyny ustanowionej dnia 3 maja a 5 maja *unanimitér* potwierdzonej konstytucyi.

Zawołany od narodu tem chętniej przyłożyłem się do skutecznego tej udziałania i którą przysięgą stwierdziłem, iż ta zgadzała się z szczerem i nieustannem serca mego życzeniem, widzieć naród mój stale i gruntownie na zawsze szczęśliwym, i to, co sejmujące stany w tych krytycznych okolicznościach osądzili być jedynem zbawienia ojczyzny

środkiem, to szczęśliwa z opatrności Najwyższego upatrzo-
na pora zrządziła. Tem więcej pomnażam najżywsze moje
złąd ukontentowanie, kiedy widzę między innemi obywatelów
Województwa Podolskiego o udziałanem ich własnem dobru
przekonanych. To mi miłe sprawuje nadzieje, że W. Panowie
najskuteczniejszy dacie przykład zachowania zbawiennych
ustaw tej nowej konstytucyi, kiedy jej będziecie posłusznymi
jako cnotliwi obywatele i staniecie się jej obrońcami,
jako gorliwi Polacy. Ja zaś, jako pierwsza moc strzeżenia
i wykonywania prawa, tę nową konstytucyę mam sobie
powierzoną, usprawiedliwiać zechcę nadzieje narodu we mnie
położone i odpowiadać będę wiernie zaufaniu obywatelom,
abym stwierdził nader mi miłe W. Panów wyrazy, żem
król ojciec, król obywatel, i król syn swej ojczyzny.

(Cod. 728 p. 711 archiwum XX. Czartoryskich).

List Tad. Kościatkowskiego posła Wiłkomirskiego.

Najjaśniejszy Panie!

Gdy dochodzi uszu mych odgłos jakowegoś zamieszania, nie wiem źródła onego ani sprawców, jako jednak przytomny tu w Warszawie, nie przez podłe pochlebstwo ale przez miłość ojczyzny i Króla mego ukochanego, mam za powinność obywatelską oświadczyć jak najuroczyściej, iż jeżeli i mojej partykularnej potrzeba w czem usługi, tedy chętnie ją przyjmę na siebie, choćby przyszło wylać i ostatnią kroplę krwi mojej za konstytucyę trzeciego maja i za dostojność i prorogatywy Twoje Najjaśniejszy Panie, utwierdzone i nadane też konstytucyą. — Prawdziwie radbym mieć okazją pokazania królowi memu, że nie słowy tylko, lecz rzeczą i otwartemi piersiami sławam za Ojcem ojczyzny, raz że sprzyjam Ci królu serdecznie i wiernie, pomimo, że nieprzyjaciele moi cheieliby mnie rozróżnić z Tobą Najjaśniejszy Panie, drugi raz że cheiałbym za dobrą rzeczą i stroną położyć życie moje, które Ojciec dobrotliwy raz

na zawsze poświęciłem. I jeśli tą razą usługa moja jest jeszcze nie potrzebną, bądź miłościwy Panie przeświadczony, iż w nadarzonych okolicznościach, gdy głos Twój zawsze mi miły zawoła mię, siedę na koń na czele dwóch tysięcy szlachty; tuż przy mnie będzie i wójt Wilkomirski Kuczewski Horodniczy powiatu tegoż a Szambelan Waszej Królewskiej Mości Pana mego miłościwego, licznie spokrewniony w powiecie, i inni mnie zupełnie od początku aż dotąd ufający; mam ich *in reali* szczere oświadczenia. Czekać będę tylko kiedy rozkazu Pańskiego, ażebym dowiódł mojemu Najukochańszemu Królowi, iż jak mówić tak i bić się umiem i pragnę za Twoją Królu dostojność, ile że życie moje jest dla mnie nieznośnym ciężarem.

W tych najrzetelniejszych wyrazach mam honor kończyć, żem jest nieskończenie Waszej Królewskiej Mości Pana mego Miłościwego najwierniejszy podnózek i poddany

Tad. Kościółkowski.

1791 Julii 17 w Warszawie.

**Wierszyk Tad. Kościółkowskiego przesłany w liście do Króla
1791 (Expromptu) 22 maja.**

Dusza mądra, postać miła
Twarz któraż więcej znaczyła?
Serce wolne, słodkie usta
Portret naszego Augusta.

(Wiersz zaimprovizowany w towarzystwie 20 maja).

(Rps. 728 p. 251 arch. Czartoryskich).

Tad. Kościółkowski star. czoltyrski, poseł Wilkomirski, należał do lepszych mówców sejmu czteroletniego. Treść listu Kościółkowskiego tyczyła się zapewne owego „hałasu, którego okazją stały się niektóre słówka helmana Branickiego“. (List króla do Bukatego z 20 lipca).

Wypisy z archiwum m. Krakowa.

List delegatów m. Krakowa do magistratu.

Z Warszawy dnia 4-tego Maja 1791.

Szlachetny magistracie!

List WW. Panów Dobrodziejów odebraliśmy, a lubo radzibyśmy jaknajspieszniej dopilnować zleconych nam interesów, atoli trzeba koniecznie ten tydzień pauzować, bo ani można przy tak ważnych materjach, jakie się teraz w stanach traktują i jakimi wszyscy panowie są zatrudnieni, z prywatnemi miasta Krakowa porywać się interesami, wszelako bądźcie WW. Panowie Dobrodzieje zapewnieni, iż największą będzie naszą usilnością starać się o to, aby ta nasza podróż nie była próżną. Wcześniej jednak WW. Panów Dobrodz. ostrzegamy, że dzień wczorajszy, w którym Król ze Stanami nową zaprzysiągł uroczyste Konstytucyą, tak w Izbie sejmowej jako i w kościele i po której przysiedze wszystkie dawne prawa kardynalne i pakta konwenta były ze stolika przy tronie będącym, na ziemię zrzucone, — zład ani można teraz popisywać się z dawnymi przywilejami miasta Krakowa i tylko do okoliczności stosować się nam należy terażniejszych. W tym momencie powracamy z zamku, gdzieśmy wraz z innymi od miast delegowanymi byli z podziękowaniem Najjaśn. Panu, za wczorajszą tak szczęśliwie dokonczoną konstytucję, w której wolność i prawa miastom są tak przez Najjaśniejszego Pana jako i Stany sejmujące zaprzysiężone. Gdy królowi Imci dziękował i miasto Kraków polecił jego opiece, publicznie oświadczył, abym się nie turbował, że król Imć dobrze pamięta o mieście Krakowie. Na przyszłą pocztę obszerniej niektóre szczegóły opiszemy, bośmy się długo w zamku zabawili, a pocztą odchodzi. Przeto kończymy, iż z powinienem uszanowaniem zostawać pragniemy

Szlachetnego Magistratu WW. panów dobrodziejów
najniższemi sługami.

Jan Kaspary,

Ignacy Laskiewicz.

Szlacheic Kaspary i „szlachetny“ Laskiewicz, wraz z „zacie ślawetnym“ Wołowskim byli delegatami Krakowa, wysłanymi do Warszawy po uchwaleniu prawa o miastach.

List od JW. Małachowskiego Refer. koron., Konfederacyi koronnej marszałka — z pocztą odebrany.

Prześw. Kommissyo cywilno wojskowa — Jaśnie Wielmożni
Mci Panowie i Bracia!

Czego wiekami dostąpić trudno było, to nam chwila terazniejsza przyniosła. Rzuciła Opatrzność dobroczynnem na nas okiem, i Polska w tym momencie znalazła się szczęśliwą. Jej to wołą kierowane umysły prawodawcze dały nam Rząd doskonały, którego tak dawno pragnąć — obiecywać Go tylko mogliśmy narodowi.

Czułem nadzwyczaj z tej miary przejęty ukontentowaniem, dzielę je z Prześw. Komisją, przesyłając onej tę nową Konstytucję, z której pomyślnych skutków spodziewać się mam nadzieję, jeżeli gorliwość obywatelska JW. panów, o której wątpić nie mogę, zjednywać jej będzie winne poszanowanie. Mam honor zostawać z winnym szacunkiem — Prześw. Komisji JWnych panów uprzejmie życziwym bratem i sługą uniżonym.

Stan. Małachowski M. S.

D. 12 Maja 1791 r. z Warszawy.

Opowiedź Komisji Małachowskiemu.

Jaśnie Wielmożny Mści Dobrodzieju!

Komisya, która ma za cel użyteczność powszechną kraju, i dobro publiczne, gdy odebrała wiadomość o zapadłej Konstytucyi dnia 3go Maja — czułem ukontentowaniem została przejęta -- a odbierając obwieszczenie siebie, na dniu dzisiejszym od JW. M. Pana Dobrodz. z przyłączonym uniwersalem, powinno Jemu niesie dziękczynienie tak w uwielbieniu dzieła tego dla narodu chwalebnego i użytecznego jako winnego uszanowania i podległości onemu, oddając zaś cześć za prace i starania JWgo Pana

Dobr. w tej mierze, ma honor wyznać się z respektem
JW. M. Pana Dobrodzieja.

Dan na sessyi 28 Maja 1791 r.

**List Prezydenta i Rady m. Krak. do JW. Kollątaja
Podkanclerza koronnego.**

Jaśnie Wielmożny Panie i Najosobliwszy Protektorze!

Miasto Kraków z wielką radością powzięło wiadomość że Najjaśniejszy Pan w nagrodę szacownych prac, trudów i fatyg JWgo Pana, ministeryalne Podkanclerstwa ofiarował Mu dostojęństwo, co nie tylko powszechną w nas gdy wznieciło radość, ale i z obowiązku silniejszej dla miasta tego upadającego protekeyi, przesyłając z głęboką uniżonością powinszowanie, pospieszamy JWmu panu oświadczyć, iż o najczerstwiejsze i długoletnie zdrowie i szczęśliwe JW. Pana powodzenie Boga prosić nie omieszkamy. — Ci którzy zawsze być z głęboką uniżonością pragniemy,

Jaśnie Wielmożnego Pana i Najosobliwszego Protektora
najniżsi słudzy
Prezydent i Rada miasta Krakowa.

**Wyjątki z depesz Piotra Potockiego S-tty szczyrzeckiego, posła
extraord. Rzpłtej w Konstantynopolu.**

Carogród 4 Czerwca 1791.

....Dziś szósty dzień jak stanął tu Imć Pan Jezierski. Komunikowałem natychmiast Porcie o odebranej wiadomości która miłe przyjęta była. Umówioną mam konferencyą immediate po Bajeranie jutro kończącym się; chęć przyspieszenia onej od Ministerium jest mi oświadczona.

Dał poznać Hómaczom kanclerz skłonność do ukończenia interesu, mówiąc że ułożemy się z Posłem na konferencyi jaknajrychlej potrzebnej i od nas żądanej. Wspominał, iż dane będzie zlecenie Posłowi Porty w Berlinie, aby Saskiemu tamże rezydującemu oświadczył ukontentowanie Jej z przeznaczenia na Tron Polski Domu który szczeg-

śliwie zawarł i trwale zachowywał pokój i przyjaźń utrzymującą się dotąd między Rzpłtą i Państwem Otomańskim. Poseł Angielski niewąający częstsze od ogłoszonej Dworu Jego pomocy komunikacye z Ministerium, czyni otuchę niezwłocznego ukończenia naszych układów i przez prywatne kanały o tej skłonności a mianowicie w Seraju mam zapewnienia. Zgoła widzę iż uczynione ode mnie zabiegi skutkiem (?) i nowa okoliczność, niepodległość naszą gruntująca, wielki czyni efekt czyli wrażenie.

(MS. 846 archiwum XX. Czartoryskich).

Carogród 5 Lipca 1791.

(cyframi). Rozsiano tu wieść jakoby Elektor Saski dał Rzpłtej odpowiedź, że chce zasięgnąć wiadomości przed swoją determinacją czyli wezwanie Jego do Tronu i sukcesyi jest jednomyślne, czyli będzie z zezwoleniem trzech sąsiedzkich Dworów, czyli Stany Saskie przyjęciu korony Polskiej nie będą przeciwne i czyli Rzpłta przyzwoli na mariaż córki Jego ułożony z synem trzecim Cesarza Leopolda. Doszedłem był, że ta nowina przyszła z Wiednia, wszelako była Porcie doniesiona dla osłabienia ufności w naszym postępowaniu i umniejszenia konsyderacyi. Nie zdaje się Porta przykładać wiary do tej wieści, którą mnie ma wymyśloną od niechętnych. (tamże).

Carogród 18 Lipca 1791.

(cyframi). Audyencyą u Sułtana, którą Porta przyspieszoną mieć żąda na dniu 26 tegoż m-ca, mieć spodziewam się i w mowie mojej przełożyć pobudki, aby niepodległość nasza polityczna oraz ustawa Rządu onę gruntująca i sposobniejszymi nas czyniąca, sąsiadom i aljantom naszym być użytecznemi, przy generalnej pacyfikacyi przez wpływ nas do tejże zostały zabezpieczonemi (tamże).

Obchody setnej rocznicy Konstytucyi 3-go Maja w Polsce i zagranicą

AMERYKA.

Bay City (Mich'). Zrana odprawił Wielebny ksiądz proboszcz Matkowski solenną Mszę św. na pomyślność narodu polskiego. — Po południu o godzinie 5-tej wyruszył pochód składający się z wszystkich przybranych w szarfy i chorągwie należące do każdego towarzystwa, na czele którego to pochodu powiewał dumnie Orzeł biały. Pochodowi towarzyszyła wielka masa ludu. Dwie orkiestry — jedna polska a druga zaproszona z miasta uprzyjemniały swą muzyką pochód. — W pochodzie wzięły udział także obce towarzystwa — Francuzkie i Niemiecko-katolickie — gdyż przez nasze towarzystwa były zaproszone. Marsz po mieście trwał blisko dwie godziny. Wieczorem zaś zebrała się licznie publiczność do nowo budującego się kościoła, który był wewnątrz gustownie przystrojony w herby, obrazy, w kolory polskie, chorągwie narodowe i amerykańskie.

Obchód otworzył prezydujący tegoż obchodu pan W. Przybyszewski, który poprosił na przewodniczącego Wielebnego ks. proboszcza Matkowskiego — tenże powoławszy na sekretarza obchodu obywatela W. Dukarskiego — przemówił w krótkich lecz treściwych słowach o znaczeniu tej uroczystości obchodu stuletniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3-go maja 1781 r.

Ksiądz Rafter proboszcz Irlandzkiej parafii, wygłosił mowę w angielskim języku wykazując jak sławną i potężną była kiedyś Polska — jakich to wielkich i zacnych mężów posiadała — jako to Kościuszkę, Puławskiego i wielu innych, którzy chętnie życie swe kładli, jak za wolność swego narodu tak też i za niepodległość Stanów Zjednoczonych. — W końcu mówca wspomniał też o ważności konstytucyi 3-go maja 1791 r. Publiczność nie szczędziła mu swych oklasków. Drugą mowę wygłosił Major miasta p. D. J. Jackson — mówca przemówił w kilku słowach odnoszących się do obywateli polskich tu w Ameryce zamieszkających i o wzroście narodu Polskiego. Pan J. Breski miał odczyt również w angielskim języku — wykazując ważność dnia, w którym obchodzimy tak wielką pamiątkę ogłoszenia Konstytucyi 3-go maja 1791 r.

Poczem nastąpił śpiew polski „Warszawianka“.

Pierwszym mówcą w polskim języku był p. Józef Dukarski, „Konstytucya ta, wołał mówca, jest to testament umierającej naszej Matki Ojczyzny, która wstępując do grobu nam swym dzieciom takowy pozostawiła, jestto pomnik, którego żadna moc carska ani siła Wilhelmska, ani nawet można powiedzieć, żaden piorun skruszyć i zetrzeć nie zdoła — gdyż fundamentem tegoż pomnika jest wiara nasza św. rzymsko-katolicka“.

Nastąpił angielski duet „Drift my Bark.“

Następną mowę w angielskim języku wygłosił ks. Schreen proboszcz parafii Francuzkiej z West Bay City, wykazując ważność dnia tego, w którym naród polski obchodzi stoletnią rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3-go maja 1791 r. Mówca mówił dobitnie i głośno, oświadczając, iż naród Polski ma prawo istnienia, jako naród, który całą Europę wybawił z niewoli Tureckiej i że cała Europa może tylko Polsce zawdzięczać swe istnienie, a jednakże niewdzięczni wrogowie sprzysięgli się na jej zgubę. W ciągu swej mowy szanowny mówca nadmienił i to, że amerykanie czują wielką sympatyę do narodu polskiego, który także walczył

za wolność i niepodległość Stanów Zjednoczonych. Mowy tej publiczność wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem, a mówcę obsypała licznemi oklaskami. Późem był śpiew polski „Dzwon”.

Następnie wygłosił mowę Wielebny ks. Zalewski proboszcz z East Saginaw. Skreślił pobieżnie całą potęgę i znacność naszego narodu, odkąd chrześcijaństwo zostało przez niego przyjęte i wykazał, że dopóty ten nasz naród był potężnym i sławnym, dopóki stał przy tej wierze świętej. W końcu wykazał dokładnie znaczenie Konstytucyi 3-go maja 1791 r. Publiczność wynagrodziła mówcę licznemi oklaskami. — Nastąpiła deklamacya panny Wiśniewskiej (sześciolletniej), która pomimo swej młodości wywiązała się świetnie z swego zadania.

Trzecim mówcą polskim był p. Józef Rydlewicz. — Mówca mówił o znaczeniu konstytucyi 3-go maja 1791 r. Następnie skreślił jak niedbałe wychowanie odbiera w Ameryce młodzież polska. — Upominał rodziców, ażeby bardziej dbali o dobre czyste polskie wychowanie swych dzieci, gdyż jedynie od dobrego wychowania tego młodego pokolenia zależeć będzie szczęśliwa przyszłość naszego narodu. Publiczność oklaskami okazała mówcy swe uczucie. Potem nastąpił śpiew polski „Orzeł Biały”.

Nastąpiła deklamacya p. W. Rachelskiego w angielskim języku. Późem orkiestra polska zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W końcu przemówił w krótkich lecz treściwych słowach prezydent obchodu p. W. Przybyszewski, dziękując publiczności za wzięcie tak licznego udziału w obchodzie, najprzód w angielskim, a potem w polskim języku. Podziękował też ks. Małkowskiemu za trudy podjęte około dobra swych parafian. Na zakończenie orkiestra polska zagrała „Boże coś Polskę”.

Berlin w Kanadzie. Obchód stułetniej Rocznicy Konstytucyi 3 maja, urządzony przez studentów polskich Kolegium św. Hieronima odbył się w sposób następujący: W niedzielę 3go maja odprawiła się msza św. sollemna,

którą celebrował Ks. J. Steffan, profesor kolegium tutejszego. Właściwy zaś obchód odbył się po południu o godz. 3ciej. Sala obchodu udekorowana pięknie w korony, chorągwie, herby i napisy różne w polskim języku, była zapelniona przez Polaków z Berlina i okolicy. Przybyła także publiczność innych narodowości, a tak obchód odprawiał się nietylko przed synami Polski, ale i przed wielu innemi narodowościami. Program rozpoczął prezydent obchodu p. A. Podlewski i przemówił w kilka słowach w języku polskim i angielskim przedstawiając cel i ważność zebrania. Następnie orkiestra kolegialna wykonała piękny utwór muzyczny. Jako pierwszy mówca wystąpił S. Banasiewicz. Przedstawił on w całej pełni znaczenie Konstytucyi 3go maja i dobro, jakie taż sama narodowi polskiemu wyświadczyła. Mowę swoją zakończył wypowiedzeniem słów pociechy, iż ojczyzna nasza od przemocy wrogów uwolnioną zostanie. Liczne oklaski świadczyły, iż dzielnie ze swego zadania się wywiązał. Po nim nastąpiła deklamacya W. Żarka, choć nie długa, ale treściwa. Następnie odśpiewał chór studentów polskich pieśń: „Orzeł Biały“, do której przygrywała orkiestra. Potem wystąpił M. Jagłowicz i przemówił do publiczności w języku angielskim, zaznaczając dla czego my Polacy szanujemy i czcimy pamiątki narodowe, objaśnił także znaczenie Konstytucyi, ażeby także publiczność innych narodowości wiedziała czem była owa Konstytucya, i co dla Polski zdziałała; zakończeniem było życzenie, ażeby Polska jeszcze powstała, Muzyka zagrała pięknego marsza, a następnie J. Lewandowski deklamował wiersz, który przedstawił rycerza walczącego w obronie swej ojczyzny. Nastąpił „Śpiew z nad Wisły“ który pięknie solo wykonał W. Żarek, a reszta studentów polskich chór, muzyka zaś przygrywała tej pięknej i melodyjnej pieśni. Po śpiewie wystąpił F. X. Pruss i w dość długich słowach przedstawił dawniejszy stan Polski, jej potęgę i sławę, jej dzielnych i walecznych króli i bohaterów. Rzucił także okiem na obecny stan Polski, na ucisk pod jakim zabory Polski się znajdują, dowodził także i dał przyczyny dla których

ojczyzna nasza upadła. Mowę swoją zakończył wypowiedzeniem słów nadziei, iż Polska jeszcze powstanie. Następnie M. Jagłowicz zagrał pięknie solo na fortepianie. S. Pottien powiedział potem deklamacją i w pełnych powagi słowach przedstawił ucisk nasz od wrogów. Następnie chór studentów zaśpiewał pieśń : „Polska powstaje“. Pan F. Łuczkowski zaznaczył cały przebieg życia Polaków w Ameryce. Zachęcał, ażeby Rodacy wiązali się więcej w Towarzystwa i organizacje polskie, napominał także Szan. Polki, ażeby w dzieciach swych pielęgnowały język polski, gdyż zagraża mu tu w Ameryce niebezpieczeństwo. Mówca mówił na końcu, iż Ojczyzna, widząc nas chętnie dla jej dobra pracujących, cieszyć się będzie, a prace nasze koroną nagrody uwieńczone zostaną. Następnie wystąpił Wiel. Ks. Steffan i przemówił w języku polskim do Polaków, wyrażając swoje zadowolenie z dotąd wykonanego programu i zachęcał Polaków, ażeby i nadal pracowali w zgodzie i jedności, a Polska nasza niezawodnie lepszych doczeka się czasów. Potem deklamował S. Banasiewicz piękny i wzniosły wiersz. Na zakończenie zaśpiewał chór : „Boże coś Polskę“, a błagalne pienia : „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie“ połączone z muzyką wznosiły się przed tron Najwyższego.

Buffalo. W sobotę 2 maja parafia św. Stanisława B. i M. przybrała świąteczną postać. Wszędzie, gdzie tylko można było rzucić okiem, powiewały chorągwie narodowe i amerykańskie. Domy patryotów polskich były misternie udekorowane.

O 8-mej zrana W. ks. J. Pitass, proboszcz, w asystencji WW. ks. Wójcika i Sulka odprawił solenne nabożeństwo.

Parada, oraz wieczorny obchód, urządzony pod protektorem W. ks. J. Pitassa, a szczególnem staraniem pp. A. F. Górskiego, B. Barasewicza i innych, wypadły bardzo świetnie.

W pochodzie wieczornym wszystkie towarzystwa biorące udział zostały podzielone na 3 dywizye, które poprzedzane muzyką i stosownymi transparentami, oraz oświecane

sztucznymi ogniami, maszerowały i zebrały się w ogromnej hali szkolnej, wspaniale przystrojonej za staraniem p. F. A. Knaszaka. Piękna hala ta zapełniła się po brzegi. Między publicznością wielu było wybitnych Amerykanów. Obchód otworzył ob. A. F. Górski i serdecznemi słowy zaprosił W. ks. proboszcza na przewodniczącego obchodu, a ten powołał na sekretarza ob. J. Strokę i wszystkich prezydentów obecnych Towarzystw na wiceprezydentów. Na estradzie widzieliśmy miejscowe polskie duchowieństwo, majora miasta Bishop'a i słynnych Buffalowskich mówców.

Pierwszym mówcą był W. ks. Wójcik, który w treściwych słowach dokładnie objaśnił znaczenie konstytucyi 3. maja, oraz ówczesne stosunki w Polsce i Europie, tudzież pracę czteroletniego sejmu, przyjęcie konstytucyi przez króla i sejm i niektóre ważniejsze z niej punkta. Zakończył swoją mowę zapewnieniem, że jeżeli będziemy stali przy wierze naszych ojców, żyli w zgodzie i jedności, oraz pielęgnowali swój język narodowy, wtedy sprawdzi się, że „Jeszcze Polska nie zginęła“. Szanowny mówca został wynagrodzony rzesistemi oklaskami.

Następnie został przedstawiony p. Bishop, który przemówił w języku niemieckim. Wspomniał, iż senator Lockwood nie mógł przybyć, lecz wspólnie z nim wyraża najserdeczniejsze życzenia dla nas Polaków. Chwalił nas tudzież jako dzielnych robotników, kochających wolność obywateli, oraz życzył nam jak najlepszego powodzenia.

Potem przemówił w języku polskim ob. B. Dorasewicz. Mówił o potrzebie urządzania podobnych narodowych demonstracyj, o czci i miłości ku twórcom konstytucyi 3-go maja. Dowodził co to jest patryotyzm i wskazał, na jakich podstawach można mieć nadzieję w przyszłość całej niepodległej Polski, oraz w kilku prześlicznych alegoryach przedstawił obecny nieszczęśliwy stan naszej ubóstwianej ojczyzny. Mowa jego wywołała wielki w słuchaczach entuzjazm.

Potem przemawiał w języku angielskim adwokat Buschmell. Mówca oświadczył, że zna dokładnie historję Polski

i konstytucję 3 maja. Dzieje naszego narodu zajmowały go i zajmują szczerze. Wyraża przytem przekonanie, że tak szlachetny naród polski, przyzwyczajony do swobód i wolności, chociaż obecnie nieszczęśliwy, ale prędzej czy później zgruchocze jarzmo tyranów i odzyska wolność. Nie potrzebujemy nadmieniac, że mowa jego wszystkim się bardzo podobała.

Na zakończenie po krótkiej mowie sekretarza majora p. Fishera, w. ks. Pitass wyraził radość, że obchód ten odbył się tak wspaniale i dziękował parafianom za liczne wzięcie udziału w tej uroczystości. Dodać należy, że wieczór ten urozmaicały śpiewy narodowe.

Chicago. Prześliczny dzień majowy zawitał przed południem 3 maja. Wszędzie świąteczny nastrój: każdy, nawet obcy, który przypadkowo byłby przybył w stronę przez Polaków zamieszkałą, na pierwszy rzut oka musiałby spostrzedz, że nie tylko niedzielny dzień tu święcą, że z dniem tym łączy się tym razem jakaś niezwykła wielka uroczystość narodowa. Wszystkie niemal domy świetnie były przybrane; z okien i z dachów powiewały tysiące chorągwi narodowych i amerykańskich, we wielu miejscach potrety wielkich Polaki patriotów zdobiły zewnętrzne strony domów, a pomiędzy nimi dało się spostrzegać także potrety ojca Stanów Zjednoczonych, Washingtona; odpowiednie napisy tu i ówdzie jaśniały. Po ulicach panował ruch nadzwyczajny, a niemal każdy przechodzący już to medalami różnymi na piersiach zawieszonymi, już też przynajmniej trójkolorową wstążką przypiętą do sukni, okazywał także zewnętrznie, iż jest uczestnikiem uroczystości tej wiekopomnej.

Wnętrze kościoła św. Stanisława Koski, od rana przepełnione ludźmi na każdej z Mszy świętych, także emblematami narodowymi tak polskimi, jak amerykańskimi ozdobione, również świadczyło, że z uroczystością kościelną połączoną jest tym razem wielka uroczystość narodowa. Kiedy jednak po godzinie dziesiątej miała się odbyć Msza święta ofiarowana na intencją Ojczyzny, już wielka ta Pańska

świątynia nie mogła pomieścić wszystkich tych, którzy pragnęli właśnie na tej Mszy świętej wspólnie wznieść modły do Boga.

Wkrótce po południu zapełniły ponownie olbrzymie masy ludu wszystkie dziedzińce i ulice naokoło kościoła, obok którego malowniczy przedstawiał się widok. Miały się odbyć uroczyste Nieszpory, przeznaczone dla Towarzystw i wszystkich Oddziałów Rycerskich. Oddziały Rycerskie Najświętszej Maryi Panny w malowniczych uniformach stały w gankach; w ławkach po regaliach i odznakach można było poznać, gdzie jakie Towarzystwo dla siebie miejsce znalazło, a po obu stronach ołtarza stanęli chorążowie z rozlicznymi chorągwiami Towarzystw.

Nabożeństwo nieszporne rozpoczęło się o godz. 3ciej. Patryotyczne kazanie miał Wiel. ks. Feliks Zwiardowski, który na tę uroczystość z Texas przybył, a po kazaniu odśpiewaną została Litania do Najśw. Maryi Panny Loretańskiej, w której po tytułach Litanią przepisanych, Królowę tę Niebios trzykrotnie błagano o przyczynę jako Królowę Korony Polskiej. Po litanii udzielonem zostało błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

Wieczorem obchód we wspaniale przybranej wielkiej hali polskiej rozpoczął się o godzinie 8mej wieczorem.

Wiel. ks. Szukalski, proboszcz z Beaver Dam. Wis. w pouczającym i długim, a przecież nadzwyczaj zajmującym i wcale nie nużącym odczycie, na podstawie faktów historycznych wykazywał drogi, któremi naród polski doszedł do ogłoszenia Kostytucyi Trzeciego Maja, i któremi go przywiedziono do smutnych rozbiorów jego Ojczyzny. Nauczyciel pan Klarkowski w mowie z zapalem wypowiedzianej opisał samo jej przyjęcie i zastanawiał się nad jej duchem w nas żyjącym, a Wiel. ks. Wincenty Barzyński poszczególne jej punkta wymieniał i tłumaczył. Oprócz tych mówców młody p. Józwiakowski miał przemowę pełną zapалу do młodzieży, w której pouczył młodzież, jaka dla niej nauka w ogłoszeniu tej Konstytucyi się mieści.

Owe numera programu, które pomiędzy mowy wplecione, urozmaicały program wieczorku, także ściśle do uroczystości były zastosowane. Orkiestra jedna z najlepszych, jaką w mieście otrzymać było można, czysto narodowe polskie tylko grała utwory.

Znakomicie wyuczone chóry: parafialny, a potem chóry dziewcząt szkolnych (około 80 dziewcząt) i chłopaków szkolnych (około 50) pod kierownictwem organisty parafialnego i nauczyciela śpiewu, p. Andrzeja Kwasigrocha, znakomicie z zadania się wywiązały. Chórowi parafialnemu towarzyszyła orkiestra, chórom zaś szkolnych dzieci akompaniowała panna Róża Kiolbassa.

Umiała ona zachwycać publiczność w różny sposób i błyszczeć swoim talentem: i w chórze jej czysty, dźwięczny głos altowy szczególnie się odznaczał, i z wdziękiem i biegle na fortepianie akompaniowała do śpiewu młodzieży — i wreszcie wystąpiła także z deklamacją (O miłości Lenartowicza), którą tak umiała zachwycić publiczność, że entuzjazm powstał niesłychany, końca oklaskom nie było, buketami ją zasypano i zmuszano kilkakrotnie do dziękowania ukłonami za uznanie.

Poważny obchód ten, zakończył się wspólnem odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“.

Prezydował na nim skarbnik miejski, obyw. Piotr Kiolbassa, a na platformie zajęli miejsca Wielebni Księża i Prezydenci Towarzystw.

4 maja od rana do parafii św. Stanisława K. zjeżdżali się delegaci tak z innych stron Chicago, jak i z poza tego miasta.

Wedle programu o godzinie 10tej odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. tych, co za Wiarę św., dla miłości Narodu Polskiego i za zasady w konstytucyi 3go maja zawarte życie swe poświęcili.

Obchód popołudniowy, urządzony przez dzieci szkoły św. Stanisława K., wypadł nader świetnie.

Uroczystość odbyła się podług z góry zakresłonego programu, początkując marszem wstępnym, odegranym przez dziewczęta szkolne na fortepianie. Następnie chór dziewcząt, przystrojonych odświeżnie w biel i barwy narodowe, odśpiewał pieśń p. t. „Gdzie tylko polskie serce tchnie“; poczem nauczyciel p. B. Klarkowski wygłosił krótką lecz nadzwyczaj treściwą mowę do młodzieży szkolnej, zaznaczając fakt ogłoszenia konstytucyi, upominając tę młodzież, by podczas tego obchodu zachowała się przyzwoicie i z uwagą, a jako mówcę powołał małego Leosia Józwiakowskiego, który jak na swój wiek wygłosił bardzo piękną mowę, zaznaczając na wstępie, że „Pan Bóg nie pozwolił nam znaleźć się dzisiaj na tej ziemi, na której gnieźdzą się orły polskie“.

Po skończonej, rzęsiestemi oklaskami nagrodzonej mowie małego Leosia, odegrały dwie panienki szkolne prześliczny „*Philomy Brilliant*“ na 4 ręce, poczem kilkudziesięciu małych chłopczków zaprodukowało swoje ćwiczenia z piłkami, a starsi koledzy w sali widzów zazdrościli tryumfów maluczkim... Przyszła jednak i na tych kolej w wiązance pieśni polskich, jakie chóralnie wykonali z wielkiem zadowoleniem publiczności.

Na szczególnie uznanie zasługuje prześliczna sentencya p. t. „*religia a szczęście*“, przedstawiona przez starsze uczennice szkoły św. Stanisława K.

Śpiewy chóralne dziewczątek i chłopców, ćwiczenia gimnastyczne, gra na fortepianie na 4 i 6 rąk, oraz mowa o Dąbrowce I. chrześcijańskiej, przez starsze uczennice szkoły św. Stanisława K. wykonane wypełniły resztę programu.

Chórami dzieci dyrygował p. A. Kwasigroch, a Wiel. Siostry i panna Róża Kiolbassa akompaniowały na fortepianie.

Na zakończenie Wiel. ks. proboszcz W. Barzyński wypowiedział krótką mowę o patriotyzmie matek, jaki się u nas ujawnia i jakim on być powinien.

Zaintonowana przez Wiel. ks. proboszcza pieśń „Boże coś Polskę“, kilkoma zwrotkami zakończyła tę uroczystość,

która bodajby najdłużej pozostała w pamięci tak starszym jak i maluczkim — przynosząc im prawdziwą korzyść dla sprawy narodowej polskiej.

Kulminacyjnym punktem uroczystości w dniu 4 maja był obchód wieczorny we wielkiej Hali polskiej, na który zaproszono gości amerykańskich i niemieckich, oprócz gości polskich.

Wielka hala napełniała się pokaźnie przed 8mą godziną wieczorem i podczas kiedy orkiestra grała długą a miłą uchu Polaka wiązaną melodiją narodowych, publiczność ciągle napływała.

Stosowną przemowę w języku angielskim otworzył posiedzenie Wiel. Fr. Szukalski i na prezydującego powołał sędziego Sądu apelacyjnego, pana Morana, który pośród licznych oklasków zajął krzesło przewodniczącego.

Po odśpiewaniu amerykańskiej pieśni „O Columbia“ przez chór parafialny pod kierownictwem p. A. Kwasigrocha, pan Moran wystąpił z mową.

Zaznaczywszy, jak piękną i ważną dla Polaków uroczystość święcimy i w głównych rysach podawszy treść Konstytucyi trzeciego maja, opisał okoliczności, pośród których ją ogłoszono. Otoczeni wrogami, przeciwnymi wolnym i sprawiedliwym zasadom, Polacy taką przyjęli Konstytucyą, iż sławę nieśmiertelną im przyniosła, wzorem światlanym była dla wszystkich: a wolność, cywilizacya chrześcijańska, sprawiedliwość względem Polski zaciągnęła dług nigdy nie spłacony, bo Polska to była, która poważyła się Europie całej ówczesnej ogłosić zasadę, iż wszelka władza od narodu pochodzi, do tego stopnia, że królowi Rzplitej — za jego własną zgodą — nawet tyle nie pozostawiono władzy, ile jej ma Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Polska żyje — mówił dalej sędzia Moran — żyje historią, literaturą, szlachetnymi cnotami, dziełami wielkich i sławnych mężów. Macie swych bohaterów, uczonych, artystów. — Wymienił świetne przykłady z naszej historii, wspominał nazwiska Sobieskiego, Kościuszki, zaznaczył ich

wielkie czyny, i dodał, że gdziekolwiek są miłośnicy wolności, tam sławią Polaków, którzy także napływają do Stanów Zjednoczonych i tu łącząc się w pracy z narodem miłującym porządek, zaszczyt krajowi przynoszą. Z tego względu — wyraził się — dla mnie jest wielkim zaszczytem przewodniczyć dzisiejszemu zgromadzeniu. Naszym urządzeniom, naszym tu pracom, naszym szkołom, w których uczą na równi po angielsku, jak i po polsku, wysokie oddawał uznanie; z nich się okazuje, iż mamy dążność do ustanowienia rządu podobnego, jaki jest w Stanach Zjednoczonych, że tego dopiąć powinniśmy, że wszyscy nam życzą, ażeby nam się powiodło. — Sędziemu Moran przerywano często hucznymi oklaskami, na które co chwila zapaleł i swoją widoczną sympatyą dla polskiej narodowości zasługiwał.

Nastąpił duet pani P. Kiolbassa z córką, panną Różą. Odśpiewały prześlicznie wspaniałą serenadę Schuberta i zebrały wielkie oklaski i uznanie w formie bukietów....

Następnie przewodniczący przedstawił następującego mówcę słowami:

„Wielki zaszczyt dzisiejszemu zgromadzeniu i mnie jako przewodniczącemu przypadł dzisiaj w udziale, iż mam szczęście na następnego mówcę przedstawić jednego z największych mówców w Ameryce i jednego z najznakomitszych biskupów w naszym kraju, J. W. J. L. Spalding, biskupa z Peoria Ill“.

Pośród niezmiernych oklasków, które mu przez chwilę rozpocząć nie dozwalały, Najprzew. Biskup ks. J. L. Spaldin g wystąpił.

Rozpocząwszy od tego, iż dwom rasom wielkim zawdzięczamy dotychczas największe skarby ludzkości: rasie semickiej przekazanie wprowadzie absolutnej, ale prawdziwej Religii i rasie aryjskiej wiedzę i naukowe zdobycze, Biskup Spalding mówił o zasługach tej ostatniej, do której zarówno należą Polacy, jak inne wielkie narodowości Europy. A największa zdobycz wiedzy — mówił — największe odkrycie i udowodnienie faktu, którego dawniej nie znano, sprostowa-

nie zupełnie błędnego pojęcia przez lat tysiące się utrzymującego, świat naukowy zawdzięcza katolikowi, księdzu, Polakowi, którym był Mikołaj Kopernik.

Porównawszy Polaków do Irlandczyków, mówca przeszedł do wykazania powodów upadku Polski. Naród temu nie był winien: nie brakło mu ani patryotyzmu, ani rycerskości, ani żadnych z przymiotów stanowiących siłę żywotną narodu; nie brakło mu nic, co by go nie uprawniało do życia i błyszczenia znakomitego pomiędzy wszystkimi państwami Europy, między którymi może stał najwyżej: ale Polsce było przeznaczonem upaść i powodem zewnętrznym do tego był brak naturalnych granic (gór, oceanów i rzek wielkich), przewaga niesprawiedliwa arystokracji (co dało okazję do wykazania sprawiedliwości rządów opartych na zasadach demokracji, takich, jakie są w Stanach zjednoczonych) i one to doprowadziły do tego, iż zaborcze ościenne drapieżne państwa spełniły akt, który mówca nazwał największą zbrodnią dziejów ludzkości, bo Polska, która górować nad innemi była powinna, została rozszarpaną.¹

W zachwycających słowach dostoyny mówca zachęcał do miłości tej cudownej Ojczyzny Polski, do myślenia o Polsce z nadzieją i odwagą, do patryotyzmu zarówno polskiego jak amerykańskiego: bo jeden drugiemu nie tylko nie przeszkadza, ale nawet niegodnym jest ten człowiek, który o własnej Ojczyźnie zapomina przy przybranej; tem bardziej kochać powinniśmy naszą Ojczyznę, iż jest nieszczęśliwą: tem droższą i świętszą nam być powinna.

Mowy tego wysokiego Dostojnika z zajęciem, z poszanowaniem, z radością, z dumą, zachwytem i entuzjazmem słuchano wedle tego, jakie rozmaite uczucia umiał wywoływać.

Następnie pod umiejętnem kierownictwem swego nauczyciela, p. Kwasigrocha, chłopcy i dziewczęta szkolne odśpiewały amerykańską pieśń: *Thee Star Spangled Banner* a potem chór damski polskie melodye przez tegoż nauczyciela muzyki zebrane.

Po tym śpiewie przewodniczący przedstawił następnego mowcę.

P. Onahan — b. skarbnik Chicago — mówił niezbyt długo, ale nadzwyczaj sympatycznie. Główny nacisk kładł na religijność Polaków i wspominał obok innych, o dwóch faktach historycznych i o Sobieskim, który po zwycięstwie pod Wiedniem najprzód jako kochający mąż i dobry syn Ojczyzny wieść o zwycięstwie posłał do małżonki i do Polski — ale potem natychmiast pomyślał o Głowie Kościoła i przesłał sztandar zdobyty do Rzymu; — następnie o Puławskim, którego ostatnie słowa, gdy poległ w Savannah, były: Jezus, Marya, Józef. —

Chór mieszany p. A. Kwasigrocha, odśpiewał ustępy z oratoryum: „Św. Wojciech.“ Obok uznania dla chóru, szczególną wzmiankę uczynić musimy o solistach. Mówimy o prześlicznym sopranie panny Franciszki Bok, który nagle zwrócił uwagę wszystkich gości i ich oczy ściągnął na śpiewaczkę i o pięknym basie pana Jana Kondziorskiego. — W następnej pieśni z oratoryum „o Ziemi naszej“ odśpiewanej przez chór męski odznaczył się kwartet męski i tenor, pan A. Barwig.

Zakończyło się posiedzenie, zwyczajem gdzieniegdzie w Ameryce zaprowadzonym, potrójnemi okrzykami zgromadzonych na cześć różnych osob. I tak najprzód na cześć Najprzew. biskupa Spaldinga, na cześć sędziego Moran, na cześć pamięci twórcy Konstytucyi i Polaków z roku 1791 i potem na cześć Amerykanów z roku 1891.

Dzień 5 maja był naznaczony jako „Główny Dzień Obchodu wspólnego Stuletniej Uroczystości Narodowej.“

W Hali szkolnej przed południem około godz. 8mej zebrali się delegaci ze stron różnych przybyli.

15 minut przed godziną dziesiątą Oddziały Rycerskie, a za nimi wszyscy delegaci udali się na spotkanie Najprzew. Arcybiskupa Chicagowskiego, J. W. P. A. Feehan, ulicą Noble ku Nort ave. a w kilka minut po godz. 10tej procesya wprowadziła Arcypasterza do Kościoła już ludem od

godziny przeszło przepelnione. Procesya składała się z oddziałów rycerskich, dzieci szkolnych (dziewcząt w białych ubraniach), za którymi 16 duchownych i Najdostojniejszy Gość postępowali. Za nimi weszli delegaci. Najprzew. Arcybiskup zajął miejsce na tronie dla Niego przygotowanym, a Mszę Pontyfikalną celebrował w licznej asystencji Duchowieństwa Przew. Ks. Szymon Kobrzyński Z. Z. Honorową straż pełniły oddziały rycerskie.

Kazanie patriotyczne, którego głównym tematem było zachęcanie do zgody i bratniej jedności wypowiedział Wiel. ks. Śniurki. Kazanie wzruszyło do głębi zgromadzonych i zwłaszcza przy końcu kazania dały się słyszeć pomiędzy zebranymi wiernymi płacz i szlochanie.

Odśpiewano wspólną Mszę Reissigera z towarzyszeniem doborowej orkiestry i chór zaszczytnie się odznaczył.

Po południu po godzinie drugiej zebrali się w hali polskiej Wielebni Księża i delegaci Towarzystw. Wybrano przewodniczącym ob. Jana Kozieżyńskiego, delegata ze South Chicago, który znowu na sekretarza powołał obyw. Stanisława Szwałkarta. Radnym duchownym przy obradach naznaczono Wiel. Ks. Wincentego Barzyńskiego.

Wedle ogólnego programu rozpoczęły się obrady nad trzema głównymi punktami, a mianowicie dotyczyły one najprzód należytego zrozumienia Konstytucji Trzeciego maja, następnie zaprowadzenia wśród Polaków, a najprzód pośród Polaków zamieszkających w Stanach Zjednoczonych. jednomyślności i solidarności polityczno narodowej, nakoniec zaś zatamowania niezgody tamującej prawdziwą oświatę polskiego ludu.

Najgłówniejszym rezultatem obrad nad pierwszą częścią programu było, iż stosownie do Konstytucji 3-go maja delegaci oświadczają z naciskiem, że religią narodową dla Polaków w Ameryce jest i będzie wiara św. rzymsko katolicka.

Co do drugiej części programu oświadczone, iż celem zaprowadzenia jednomyślności i solidarności pomiędzy Polakami, a najprzód Polakami w Ameryce zamieszkającymi, niezbędnem jest albo zwołanie sejmiku po porozumieniu się z innymi towarzystwami, albo wzięcie udziału w sejmie przez innych zwołanym, skoro takowe dadzą rękojmię, czy zapewnienie, że na tym sejmie religia katolicka w niczem naruszona nie będzie. Do propagowania tej myśli w czasopiśmie polskich w Ameryce. do obudzenia żywego zajęcia się tą sprawą pomiędzy Polonią i jak najspieszniejszego przeprowadzenia tej myśli do skutku, obrano komitet z 7 osób cywilnych, którym mają wedle życzenia delegatów dać pomoc dwaj kapłani w tym celu przez samychże kapłanów obrani.

W sprawie trzeciej części programu powzięto kilka rezolucyj.

Wieczorem nowa hala polska była tak przepelnioną, że literalnie nikt więcej do tej hali już wejść nie mógł. Programem była zapowiedziana mowa jednego z bezprzecznie najznakomitszych mowców polskich w Ameryce, ks. Ed. Kozłowskiego, proboszcza z Manistee, Mich., i odegranie nowej sztuki umyślnie na ten obchód napisanej przez pana Szczęsnego Zahajkiewicza, p. t. „Jasnogóra, czyli obrona Częstochowy.“

Jakie wrażenie na publiczności nieporównana mowa ks. Ed. Kozłowskiego i następnie przedstawienie amatorskie uczyniły, najlepszym dowodem było to, że tak liczna publiczność — a było tam 4 do 5.000 osób zgromadzonych — od początku aż do późnego końca (bo przedstawienie skończyło się dopiero dobrze po północy) nie tylko z największą wytrwałą cierpliwością, ale i swoim zachowaniem się, ciszą, jakoby w hali zaledwie kilkanaście nader zainteresowanych było gości, przerywaną tylko od czasu do czasu oklaskami entuzjastycznymi i niemal nabożnym nastrojem udowodniała, iż w jak najwyższym stopniu zajęta jest tem, co widzi i słyszy.

Houston w Texas, (wycinek z gazety angielskiej, podany w streszczeniu).

„Polacy (w liczbie około 150) maszerowali przez ulice w strojach z przed stu laty i przedstawiali szczególny widok. Amerykańskie i polskie chorągwie powiewały obok siebie w powietrzu i pochód wszędzie wzbudzał wielkie zajęcie. Polacy z takim szacunkiem przechowują w pamięci swoją konstytucję z r. 1791, jak Amerykanie swoją. Konstytucja polska miała wielkie znaczenie nie tylko dla Polaków, ale dla całej Europy i Polacy w Texas obchodzą stuletnią rocznicę jej ogłoszenia z entuzjazmem.

„Byli tu delegaci z Wawerly, Bremond, Lubing, Moscow i innych miast. O godzinie 10tej rano rozpoczął się pochód z muzyką. Naprzód szedł oddział policyi. Mer Szherffins i 5 aldermanów w powozach wzięli udział w procesyi, która przeszła przez wszystkie niemal ulice miasta. Wielki Marszałek Majorowicz był przybrany w strój księcia polskiego i miał przypasaną historyczną szablę (karabelę?) używaną w wojnach w starym kraju przed laty. Pochód odbył się do kościoła Zwiastowania, gdzie odbyło się nabożeństwo. Ks. Gayduszek w polskim języku miał wspaniałą i wzruszającą mowę. W czasie nabożeństwa parafianie zachowali zwyczaj polski stania z dobytymi szablami.

„Po nabożeństwie pochód ruszył dalej i Polacy wrócili do Turner Hall, gdzie przemowę miał kap. Hutcheson. Opisywał walki Polaków celem odzyskania niepodległości. Po polsku przemawiał L. Kochanowicz. Potem wszyscy rozeszli się do domów, ażeby po południu zebrać się w Volksfest Park. Tam znowu mnóstwo występowało osób z mowami. Dzień spędzono mile i obchód udał się wybornie“.

Manistee. (Mich.) Po majowym nabożeństwie w d. 3 maja wszystkie towarzystwa w regaliach wymaszerowały po mieście według pierwszej ułożonego planu, któremu to marszowi przygrywały trzy kapele. Wymarsz trwał przeszło dwie godziny, poczem cały obchód przybył do hali, która już oddawna zapelniona była ludźmi różnej narodowości.

W. ks. Kozłowski proboszcz tutejszy rozpoczął obchód, ze względu na obcych gości, mową angielską, a następnie

mową polską, poczem powołał sekretarza obchodu. Kapela polska zagrała „Jeszcze nie zginęła“, a potem ob. J. Reich wypowiedział mowę po polsku na temat „Trzeci maj w Ameryce“, po której chór męzki odśpiewał na głosy „Pieśń Filaratów“. Śpiewacy popisali się śpiewem przesłicznie, za co cała publiczność ich nagrodziła długo trwałemi oklaskami. Mowę w języku angielskim wygłosił tutejszy adwokat pan E. C. Higgins. Złote jego słowa zastosowane do czasu i do okoliczności, podniosły naszą narodowość w oczach innych bardzo wysoko, albowiem szanowny mówca nie szczędził objaśnień z historii polskiej, zdobiąc je dobitnie faktami. Trzy dziewięcioletnie dziewczki szkolne: Urszula Gołębowska, Weronika Guza i Helena Reich odśpiewały „Śpiew z nad Wisły“. Młode te jeszcze patriotki tak się przejęły tym śpiewem, że gdy po każdej zwrotce powtarzały „Boże daj, by nam wrócił wolny kraj“, to niejednemu ze starszych łaża oko zwilżyła. I im też w nagrodę brzmiały oklaski. W. ks. Kozłowski wypowiedział mowę na temat „Trzeci Maj“, poczem panna M. Skiera odśpiewała (solo) „Gdyby orłem być“ — wdzięczny jej głos zachwycił słuchaczy, a w nagrodę publiczność po trzykroć oklasków jej nie szczędziła. W. ks. Grimone wygłosił mowę w języku niemieckim. Po między mowami i śpiewami muzyka przygrywała różne kawałki.

Drugą część obchodu uzupełnił dramat odegrany przez Kółko Dramatyczne p. t. „Łobzowanie“. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ zebrani rozeszli się do domów pełni zadowolenia. Dodać należy, że obok WW. księży z Manistee raczyli wziąć udział w obchodzie wszyscy znaczniejsi urzędnicy miasta i osoby.

Milwaukee, Wis. W południe dnia 2. maja wszystko prawie już było do pochodu przygotowane, gdy po południu zaczął deszcz padać. Nad wieczorem deszcz ustał i pojedyncze dywizye zaczęły się spieszenie gromadzić. Poczem rozpoczął się pochód dywizyj ze strony południowej i wschodniej ku środkowi miasta.

W tym samym czasie komitet zapraszający urzędników stanowych pojechał do hotelu Plankintona, gdzie się miał z gośćmi spotkać. Gubernator nie przybył — poprzednio odebrał M. Kruszka od prywatnego sekretarza gubernatora, p. Clark'a telegram, że gubernator Peck nagie zachorował i nie może przybyć do Milwaukee. Nad wieczorem nadszedł list usprawiedliwiający.

Przybyli jednak na obchód pp. vicegubernator Jonas, sekretarz stanu Cunningham, kasyer stanowy Hunner, stanowy komisarz ubezpieczeń Root i naczelnik stanowego bióra gruntów Kennan, którzy w towarzystwie komitetu w powozach przyłączyli się do pochodu na rogu Milwaukee i Oneida ulic, skąd wspólny pochód wszystkich dywizyj ulicami programem wyznaczonemi się rozpoczął. Szedł więc naprzód szereg policyi, potem generalny marszałek i adjutantci, za nimi doborowa kapela, potem gwardya Kościuszki Rycerze św. Marcina, Rycerze św. Kazimierza, Rycerze św. Floryana. Za nimi ośm powozów z urzędnikami stanowymi i wszystkimi urzędnikami polskimi, oraz księżmi polskimi i komitetem obchodu. Za powozami toczył się stosownie przybrany wóz, na którym siedzieli Piast i Rzepicha, przyjmujący pierwszych słowiańskich apostołów chrześcijaństwa śś. Cyryla i Metodego.

Następnie szła druga dywizya, z Krakusami i wozem z królem Kazimierzem Wielkim. Byli tam także i Kościuszko i Puławski i Waschington, i Jagiello z królową Jadwigą na stosownie przybranym wozie. W trzeciej dywizyi szli sławni Kosynierzy, oraz wóz z astronomem polskim Kopernikiem. W czwartej dywizyi był wóz z przedstawieniem sejmu czteroletniego. W piątej dywizyi jechał król Jan Sobieski w pośrodku swych słynnych skrzydlatych husarzy, oraz Bartosz Głowacki na armacie. W szóstej dywizyi jechali pierwsi królowie polscy, Mieczysław i Bolesław. Każdą dywizyę poprzedzała doborowa kapela.

W pochodzie miano na wozach także piękne obrazy: Białą orzeł broniący się trzem czarnym; Posel cesarza błaga

na kolanach króla Jana Sobieskiego o pomoc dla Austrii, i inne. Za ostatnią dywizją jechało około 140 powozów i bryczek.

Pochód był nadzwyczaj wspaniały; pochodnie świeciły przez 30 bloków równocześnie; porządek panował jak najlepszy, co staraniom i dobremu kierownictwu naczelnego marszałka, adjutantów i marszałków zawdzięczyć należy.

Pochód przybył do gmachu wystawy pół do jedenastej. Goście, księża, urzędnicy, orkiestra Bacha i rycerze zajęli miejsca na platformie. Olbrzymia sala wystawy zapełniła się w krótkiej chwili ludem. Sądzą, że około ośm tysięcy było obecnych, pomiędzy tymi co najmniej dwa tysiące obywateli i obywaterek rozmaitych innych narodowości.

Prezydent komitetu obchodowego p. Weñdziński przemówił do zgromadzonych w kilku słowach w języku polskim a p. Wincenty Pawiński w języku angielskim. Poczem jako pierwszy mówca przedstawiony został W. X. Gulski. X. Gulski mówił głosem czystym i donośnym i dał sposobność i obcym podziwiać swe zdolności jako mówcy, to też mowę jego przerywano często hucznymi oklaskami.

Następnie wystąpiło towarzystwo śpiewu „Harmonia“ z piękną pieśnią: „A czy znasz ty bracie młody“. Śpiewaków nagrodziła publiczność hucznymi oklaskami.

Następnie przedstawiono vicegubernatora p. Jonasa jako mówcę w języku angielskim. Pan Jonas mówił z zwykłą sobie werwą i silnym głosem; przebiegł po krótkości historię i położenie Polski w niektórych czasach, przedstawiał Polskę i Polaków w korzystnem świetle, przytoczył działania trzech najzaciejniejszych swego czasu patryotów Małachowskiego, Potockiego i X. Kollątaja, w końcu przepowiadał odrodzenie się i wyswobodzenie Polski jak i wszystkich Słowian Europy, i zakończył mowę swą słowy wzniosłego hymnu naszego: „Ojczyznę, wolność — racz nam wrócić Panie!“

Na te słowa przejmujące serce każdego Polaka, sala zagrzmiała okrzykami i oklaskami. Mowę p. Jonasa przerywano często oklaskami.

Pan Jonas już przez poprzednie mowy do Polaków stał się ich ulubieńcem, a ostatnią serca ich do reszty sobie zjednał.

Po mowie vicegubernatora wystąpiło towarzystwo „Harmonia“ z nową, piękną pieśnią, przez profesora Ernesti umyślnie na obchód ten ułożoną.

Następnie wystąpił pan Bolesław Straszynski z krótką, ale wzniosłą mową. Poczem prezydujący zakończył krótką przemową uroczystość, podziękowawszy publiczności za tak nadzwyczaj liczny udział w tym obchodzie, — który tak dla nas jak i dla naszych innonarodowych współobywateli na długie lata zostanie w pamięci, a który w niejednym z nas gorętsze dla naszej ojezyny uczucie, u innych zaś większe dla nas poszanowanie i szczere dla naszej narodowości współczucie wzbudził.

Nowy Jork, Uroczysty obchód wielkiej rocznicy narodowej trwał dwa dni: w niedzielę i w poniedziałek. W niedzielę złożono tylko wieńce na pomniku Kościuszki i uwieńczono posąg wolności; zresztą obchód niedzielny miał charakter prawie wyłącznie religijny. Zaraz rano odbyły się nabożeństwa w kościołach Nowego Jorku, Brooklyna, Williamsbridge, Newarku i t. d., na których obecne były delegacye komitetów i asysta wojskowa. Po południu uroczyste nieszpory. Wieczorem dano przedstawienie „Kościuszkę pod Racławicami“ w Germania Assembly Rooms. Sztukę tę odegrało towarzystwo „Gwiazda wolności“ pod patronatem ogólnego komitetu, urządzającego obchód. Przedstawienie to odwiedziło tak wiele osób, że trzy wielkie sale Germania Assembly Rooms nie mogły wszystkich pomieścić. Dochód znakomity — zysk czysty obracamy na założenie pierwszego domu emigracyjnego, którego tak bardzo potrzeba!

Wieczorem w niedzielę tutejszy kościół polski był wspaniale iluminowany.

Właściwy obchód patryotyczny odbył się dopiero na drugi dzień w poniedziałek, ponieważ zwyczaj tutejszy nie

pozwała na tego rodzaju wielkie manifestacyjne obchody w dzień świąteczny.

Od samego rana w poniedziałek dzielnica zamieszкана głównie przez Polaków w okolicy Rivington-Street, Bowery aż do East-River przybrała uroczysty charakter i zaraz o godzinie 7 rano cztery kompanie strzelców, z muzyką pieśni narodowych wyruszyły do City-Hall, gdzie wręczono kustoszowi gmachu Marcinowi Keyes, piękny trójkolorowy sztandar polski, który wkrótce zabłysnął u szczytu ratusza, a strzelcy wśród radosnych okrzyków rozpoczęli marsz odwrotny.

O godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne w polskim kościele św. Stanisława, celebrowane przez biskupa Conroy. Podczas nabożeństwa na kościele powiewały trzy sztandary: polski, papieski i amerykański, Na nabożeństwie obecny był cały komplet delegatów, Towarzystwa kościelne i asysta wojskowa. Po nabożeństwie biskup z duchowieństwem zasiadł przed ołtarzem, i przemówił do duchowieństwa generał Mc. Dowel po angielsku; — jest to wnuk owego sławnego bohatera amerykańskiego, którego Kościuszko swym orderem dekorował. Następnie hr. Wodzicki po polsku wyraził podziękowanie proboszczowi Nowego Jorku i duchowieństwu, które asystowało przy nabożeństwie, Biskup zaś udzielił błogosławieństwa komitetowi obchodu.

Główną część obchodu stanowił wielki pochód patryotyczny, który wypadł istotnie wspaniale i imponująco, a uczestniczyło w nim około 10 000 ludzi; podstawę i tło tego imponującego pochodu stanowiły cztery alegoryczne wozy tryumfalne, przedstawiające cztery żywe obrazy, a mianowicie; 1) Polska w kajdanach. Polonia z wieniec cierniowym na głowie — ręce okute; Ruś i Litwa tulą się około niej; po bokach Austriak, Moskał, i Prusak z najeżonemi bagnietami; 2) Polska wolna, w blasku chwały i bogactwa, z alegorycznymi postaciami Francyi i Szwajcaryi; 3) Wygnańcy na Syberyi. Więzień przykuty do łatek, umierający; po

bokach niewiasty z niemowlętami i żołdak z bagnetem; 4) Karpaccy górale.

Okolo godziny piątej po południu prezes rady miejskiej Arnolo z kilku aldermanami przyjął pochód z kolumnady ratusza, a wkrótce potem nadjechał powóz biskupa i biskup błogosławił sztandary polskie. Następnie pochód udał się powoli przez Union-Square do Washington-Square gdzie przy pomniku Waszyngtona wypowiedziano mowy po polsku i po angielsku. Wreszcie pochód wyruszył ku Cooper-Institute, gdzie odbyło się wieczorne zebranie pa-tryotyczne, na które przybyło przeszło 5000 osób.

Cooper-Institute, poświęcony zwykle nauce, tym razem wyglądał bardzo po wojskowemu, kiedy mnóstwo Polaków w uniformach wojskowych zajęło wielką salę instytutu; obok tego stroje narodowe, proste sukmany chłopskie, piękny toalety dam i czarne tuzurki lub fraki. Nad drzwiami iluminowany napis: „Konstytucya 3 maja 1791 — 1891“, a w głębi sali sztandary o barwach polskich i amerykańskich, oraz godła rozmaitych stowarzyszeń i korporacyj.

Punkt o godzinie 8 pan Kucharski otworzył zgromadzenie i przedstawił hr. Piotra Wodzickiego, jako pierwszego mówcę i przewodniczącego. Hr. Wodzicki w mowie swej wspomniął o wielkiem znaczeniu dnia tego dla Polaków, jako narodu i odczytał w końcu rezolucye po polsku, po angielsku i po niemiecku, w których wyrażono Stanom Zjednoczonym wdzięczność Polaków za okazaną im gościnność i uznano uroczystie tę wspaniałą manifestacyę narodową za „protest przeciwko największej zbrodni historycznej — przeciwko rozbiorowi Polski i uciemienieniu jej mieszkańców“.

Po hr. Wodzickim przemawiał po angielsku generał Mc. Dowell, o którym wyżej wspomniano, a który brał udział w uroczystości, jako reprezentant amerykańskiego kongresu. Potem orkiestra grała hymny polskie, potem mowa ks. Bronikowskiego. A następnie odczytano listy: byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Clevelanda, arcybi-

skupa Jana Ireland, kardynała Gibbona, gubernatora Hilla, prywatnego sekretarza prezydenta Harrisona, majora Granta i majora Chapina z Brooklynu — wszyscy usprawiedliwiali swą nieobecność, żalując iż nie mogą uczestniczyć osobiście w obchodzie. Arcybiskup Corrigan przysłał zgromadzeniu pismenne błogosławieństwo, które p. Kraemer przetłumaczyła na przede na język polski.

Pan Kątski odegrał na fortepianie „Przebudzenie się lwa“ i kilka piosenki narodowych, które przyjęto frenetycznymi oklaskami; poczem pułkownik Weber, komisarz emigracyjny, przemawiał po angielsku. „Jam dziecko Buffalo — mówił p. Weber — w mieście tem jest przeszło 50.000 Polaków, i tam się ich kochać i szanować nauczyłem — za ich zdolność, za ich cnoty obywatelskie“ — potem mówił o działalności Polaków w Ameryce, o ich wpływie na ludność, z którą się stykają.

Z kolei zabrała głos pani Teofila Kraemer, jedna z najpiękniejszych, a zarazem najdzielniejszych kobiet tutejszej kolonii polskiej — jej mowę, wypowiedzianą z zapalem i energią, kilkakrotnie przerywano nienastającymi oklaskami. Mówiła po angielsku i między innymi odezwiała się w te słowa:

„Serce moje i miłość moja podzielone między moją ukochaną ojczyznę i ten kraj mego wyboru, w którym znalazłam szczęście. Moje najgłębsze uczucia należą do Polaków, do tego ludu polskiego, uciśnionego pod jarzmem tyranów i krwią zbrogzonego. Mojem najgorętszem pragnieniem jest ujrzeć jeszcze kiedyś Polskę wolną.

„Ale dumną jestem z tego, że jestem żoną wolnego, niezależnego amerykańskiego obywatela i wielkim jest mój podziw i uwielbienie dla tego sławnego kraju, dla jego wolnych i postępowych urządzeń, i wdzięczną mu jestem za tę gościnność, żadnej nie znającą różnicy, której i my, biedni wygnañcy doznajemy. A kiedy widzę naszego, chwałę dziejową okrytego, białego orła — dzisiaj niestety zranionego i krwią zbrogzonego — pod opiekuńczą osłoną tego

sławnego sztandaru wolności — natenczas serce moje przepełnia się radosną wdzięcznością: natenczas, drodzy rodacy uwielbiamy nową ojczyznę za te schroniska pod błękitnem niebem Nowego Świata, w których tyrania i ucisk nieznane, a w których setki tysięcy biednych Polaków zażywa wolności wyznaniowej i obywatelskiej*.

Dalej mówiła pani Kraemerowa o niezmiernym ucisku, jakiego doznają Polacy we własnym kraju rodzinnym, o prześladowaniu języka polskiego i katolicyzmu; a następnie przypomniła znaczenie konstytucji 3 maja, która miała ożywić Polskę nowym duchem wolności obywatelskiej, i zakończyła temi słowy:

„O gdyby orzeł polski przebudził się raz jeszcze ze swego twardego snu. O gdyby Polska była znowu wolną, jakże chętnie odpłacilibyśmy za doznaną u was gościnność. Kiedy dzień ten upragniony zaświta, pokażemy wówczas, że jesteśmy godnymi potomkami Kościuszki i Pułaskiego“.

Inne mowy, jako też produkeye wokalne i instrumentalne, zyskały również żywy poklask publiczności.

Porządek pochodu w dniu 4 maja 1891 r.: Dywizya I. Główny marszałek, Teodor Kornobis, adjutant, Jan Domagalski. 1 Sztab złożony z wojska polskiego różnej broni 2. Powóz z portretem śp. Małachowskiego, marszałka sejmu z roku 1791. 3. Muzyka. 4. Batalion Wolnych Polskich Strzelców, 5 Pojazdy Mayora miasta, ojców miasta i wybitnych urzędników. 6. Pojazd z dekoracją do pomnika Washingtona. 7 Pojazdy przewielebnych księży. Pojazdy komitetu głównego. Weterani z powstań. 8. Kosynierzy z r. 1831 Tow. „Gwiazda Wolności.“ 9 Tow. „Trzeci Maj“ w powozach.

Dywizya II. Wóz. „Polska w kajdanach“. 1. Marszałek 2. Muzyka. 3. Legion Wol. Pol. Krakusów. 4. Tow. Br. Pomocy „Kościuszkowcy“ (New-York). 5. Tow. Zjednoczonych Polaków (New-York). 6. Towarz. dramatyczne (Brooklyn). 7. Tow. Biały Orzeł (Brooklyn). 8. Muzyka. 9. Tow. „Harmonia“ (New-York). 10. Tow. „Kolonja“ (New-York). 11

I. Tow. Śpiewu (Brooklyn). 12. Klub niezależny (New-York.)

Dywizya III. Wóz. „Karpaccy Górale“. 1. Marszałek ob. Ombach. 2. Muzyka 3. Czwarty oddział Krakusów. 4. Tow. Jana III. Sobieskiego z Newarku. Wszystkie towarzystwa z Newarku należały do tej dywizyi według porządku ułożonego przez marszałka dywizyi Newarku.

Dywizya IV. Wóz. „Sybir“. Marszałek ob. Stanisław Dybezyński. 2. Muzyka. 3. Tow. Bratniej Pomocy (Brooklyn.) 4. Tow. św. Wojciecha (Brooklyn). 5. Tow. św. Kazimierza (Brooklyn). 6. Tow. św. Józefa (Brooklyn). 7. Towarzystwo Jana III Sobieskiego (Greenpoint). 8. Tow. Chorągiew Polska (Brooklyn).

Dywizya V. Wóz. „Nadzieje Polski.“ 1. Marszałek. 2. Muzyka. 3. Tow. Im. Mickiewicza z Jersey City. 4. Tow. Bosaka Hauke z Jersey City. 5. Tow. Dramatyczne z Jersey City. 6. Tow. Zgoda z Paterson, N. J. 7. Tow. Jana III Sobieskiego z Paterson, N. J. 8. Tow. księcia Poniatowskiego z Passaic.

Dywizya VI. 1. Marszałek. 2. Muzyka. 3. Pułk Ułanów. 4. Towarzystwo św. Stanisława. 5. Tow. św. Kazimierza. 6. Tow. św. Józefa. 7. Tow. św. Alojzego. 8. Miejsce dla Słowian i Czechów. 9. Kosynierzy z 1848 r. (Brooklyn), Wreszcie prywatne pojazdy.

Omaha (Nebraska) W poniedziałek dnia 4 maja o g. 9 odśpiewane zostały wigilie za umarłych, potem odprawioną została Msza św. za dusze rodaków poległych dla dobra ojczyzny w czasie której powiedzianem zostało kazanie o wytrwałości aż do śmierci.

Po południu o godzinie 3 nieszpory, a potem odczytanie konstytucyi dla dzieci, śpiew „Boże coś Polskę“ i piknik w parku, gdzie dwoje dziewcząt śpiewało kilka pieśni narodowych. Wieczorem powróciły dzieci i przed kościołem odśpiewano jeszcze jedną pieśń, poczem wszyscy wielce zadowoleni się rozeszli.

We wtorek dnia 5 maja o godzinie 8 rano była Jutrznia a potem Msza św. za pomyślność narodu Polskiego, wreszcie

kazanie o miłości ojczyzny na fundamencie wiary, i pieśń: „Boże coś Polskę“.

Po południu o godz. 4 odbyły się nieszpory, poczem rozpoczął się pochód ku hali przez ulice miasta. Polki i Polacy w pochodzie tym udział biorący mieli odznaki polskie i medale lub krzyże pamiątkowe stuletniej rocznicy. Naprzód szła muzyka, potem niesiono chorągiew amerykańską i chorągiew polską; za tem czterej rycerze jechali konno (obywatele Jan Szymański, N. Dorgaczewski, Józef Czerwinski i Jan Kowalewski), następowało Towarzystwo św. Pawła, rycerze św. Kazimierza, Klub polski, a nakoniec powóz dla księdza.

Pośród dźwięków muzyki grającej marsza polskiego udano się przez główne ulice miasta do pięknie przybranej hali, gdzie nad drzwiami jaśniał polski wyraz: „Witamy“ a w hali umieszczony był napis: „Boże zbaw Polskę“. Na ścianie we środku wisiał obraz Najśw. Matki Boskiej Częstochowskiej; po jednej stronie portrety Sobieskiego i Puławskiego, a po drugiej portret Kościuszki i obraz przedstawiający bitwę pod Racławicami.

W hali najprzód grała muzyka, poczem obyw. Kowalewski przedstawił mowców i śpiewaków. Mowy były następujące: 1) Mowa w polskim języku o Konstytucyi 3. maja, którą wygłosił proboszcz, Wiel. ks. T. Jakimowicz. 2) Mowa angielska ks. Mc. Carthy. 3) Mowa angielska p. Rush. 4) Mowa angielska pana Cushing. Śpiewały zaś pan-ny: Franciszka Piotrowska, Maryanna Sosińska i Maryanna Jankowska. Nakoniec chórem znowu odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Cały obchód, można powiedzieć, odbył się wspaniale i drogie u tutejszych polaków pozostawił na zawsze wspomnienie, a wdzięczność za zajęcie się urządzeniem tego obchodu należy się czcigodnemu proboszczowi, ks. T. Jakimowiczowi.

Scranton, (Pa.) (Streszczenie z dziennika „Scranton Daily Times“). Miłość polskiego narodu ku swej ojczyźnie okazała

się licznym udziałem Polaków w obchodzie setnej rocznicy nadania konstytucyi 3-go maja, który odprawili tutaj 12. maja. Że się cieszą wzięciem w naszym mieście widocznem było ztąd, iż znaczniejsi obywatele i wielka liczba Towarzystw połączyła się z nimi.

Towarzystwa wyruszyły z parku o pół do 8-mej wieczorem. Marszałkowi W. H. Burke asystowali J. A. O'Hara, mayor E. J. Quinlan i Jyn Gibbons.

Towarzystwa ustawione w szyku wojskowym były: dwie kompanie A. i B. strzelców Scheridana, strzelcy irlandzcy, Towarzystwa T. A. B. Św. Jana i Św. Patryka, oraz trzy polskie Towarzystwa.

Za przybyciem do arsenału cofnęły się inne Towarzystwa, a trzy polskie weszły doń w towarzystwie Polaków, ich żon i dzieci. Każde siedzenie olbrzymiego budynku było zajęte, a setki publiczności stały.

Na platformie zajęli miejsce: sędziowie Archbald, Connoli i Gunster; Wielbni księża Melley, Śnigurski i Dunn z Scranton, ks. Świnarski z Trenton, N. Y., O W. Barzyński z Chicago; doktorzy O'Malley i Menley; F. J. Fitzsimmons, P. W. Stokes, T. P. Hoban, C. F. Boland i J. W. Vaghan.

Sędzia R. W. Archbald prezydował na zebraniu. O 8 $\frac{1}{4}$ godzinie przemówił do publiczności tak uważnej, jak prawie nigdy w tym gmachu się nie zdarzało. Wielki to dla mnie zaszczyt — mówił — prezydować obchodowi w sprawie Polski, a chociaż ta sprawa postawioną została w cieniu przez 100 lat, widzę, że żyje w sercu narodu polskiego. Chociaż Polska wymazana jest z mapy Europy, to na sześć wieków przed upadkiem cieszyła się przywilejem demokratycznej formy rządu, podczas gdy w sąsiednich mocarstwach panowała jeszcze niewola.

Wspominał, że Kazimierz W. był tak dobrotliwym w swych zapatrywaniach i tyle się troszczył o klasę robotczą, że go nazwano królem chłopków.

Demokratyczny pokój i dobrobyt wzbudziły niepokój zazdrość sąsiednich państw.

Nadanie konstytucyi podało Rosyi, Prusom i Austrii pozór do zaczepki.

Mówił o wytrwałych walkach mężnego Kościuszki i jego towarzyszy, o uwięzieniu ich, o odrzuceniu przez nich wszelkich datków ofiarowanych im, by zdradzili ojczyznę.

I cóż to była za konstytucya, za którą ci dzielni mężowie walczyli? Gdyby była weszła w wykonanie, każdy polski obywatel byłby został wolnym.

Amerykanie mają względem Polaków dług wdzięczności. Gdy bowiem w wojnie o oswobodzenie pruscy najemnicy walczyli przeciwko nim, pomoc Polaków przyczyniła się do odniesienia zwycięztwa w wielu bitwach.

Jakkolwiek przelano morze krwi polskiej i tysiącami zesłano Polaków na Sybir, są oni niezwyčięzeni i żyją nadzieją, że biały Orzeł dumny i niezależny, rozwinie kiedyś swe skrzydła nad ich ojczyzną. Żaden naród, w którego sercu żyje miłość wolności, nie może być zupełnie podbitym.

Potem zabrzmiały polskie melodey wykonane przez polskich muzykantów; publiczność wysłuchała ich stojąc.

Następny mowca T. P. Hoban mówił, że będąc zeszłego poniedziałku w New Yorku, widział białego Orła polskiego powiewającego swobodnie obok sztandaru amerykańskiego na ratuszu. Wygnańcy polscy w liczbie 10.000, widząc to, poruszeni byli do łez.

Wiel. ks Świniarski z Trenton, N. J., miał następnie mowę w języku polskim.

Col. E. J. Fitzsimmons oświadczył w swej mowie, że ktokolwiek obeznany jest ze smutną a bogatą w następstwa historią Polski, nie może nie cenić wysoko objawu patryotyzmu widniejącego w tem liczmem i entuzjazmu pełnem zgromadzeniu. Dowód to, że Polska jakkolwiek umarła nie jest zapomniana. Naturalną jest rzeczą, że naród zebrał się na obchód rocznicy zdarzenia, które mu miało otworzyć wrota wolności. Polska przysłała w te strony Sheridana rewolucyi, Kazimierza Puławskiego i dlatego naród polski zawsze będzie szanowany w Ameryce.

Na zakończenie obchodu wygłosił O. W. Barzyński polską mowę.

Scottdale. (Pa). Polski polityczny klub w Everson zajmował się od kilku tygodni przygotowaniami do godnego obchodu tej uroczystości. Obchód ten zaczął się od sumy odprawionej w tutejszym kościele. Po obiedzie zebrały się rozmaite Towarzystwa i Polacy w kościele, z kąd się zaczęła parada. Brało w niej udział 90 członków Towarzystwa św. Kazimierza, 75 członków Towarzystwa św. Józefa i 30 członków Rycerzy św. Michała w pięknych uniformach, 40 dziewcząt chóru św. Józefa, dzieci szkolne i inne osoby, tak, że liczba uczestników parady wynosiła około 700 głów. Muzyka składała się z dwóch band, Excelsior i Scottdale Citizens. O godzinie 2-giej dosiadł marszałek Jan Pissula dziańskiego rumaka i wyruszył na czele parady, która przechodziła następujące ulice: Creek, Broadway, Mulbery, Chesnut, Markert Str., Stonner Ave, Pittsburg Srr., do Wielkiej Centralnej opery, gdzie Towarzystwa odbyły ćwiczenia wojskowe. Publiczności było tu przeszło półtora tysiąca. Mnóstwo amerykańskich chorągwi otaczało wielki sztandar noszący na jednej stronie napis w języku angielskim i polskim: „Konstytucya 3-go maja 1791“, na drugiej: „Za wolność i prawo — Polacy z rodu, lecz amerykańscy obywatele z wyboru“.

Muzyka Excelsior wykonała hymn narodowy polski, gdyż miasto nasze nie posiada muzyki polskiej. Profesor W. J. Barkell i Wiel. A. Szmigiel, proboszcz kościoła św. Józefa ułożyli piękną wiązkę melodyi narodowych na obchód. Pan S. C. Stevenson wygłosił piękną mowę, po której odśpiewano „Spread the Tidings.“ Dalej przemawiali panowie A. Schwed i Cieślik po polsku, a T. S. Fleming i Wiel. ks. M. A. Lambing po angielsku. Pomiędzy mowami wygrywała muzyka Excelsior melodye narodowe polskie. Po drugiej mowie angielskiej odśpiewano „Z dymem pożarów“; P. K. Goralesska deklamowała „E Pluribus Unum“. P. M. Martynowski wygłosił polską deklamację. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Homme sweet Home“ po angielsku i polsku. Śpiew

udał się znakomicie, dzięki umiejętnemu akompaniamentowi, który wykonała panna Helena Różańska, nauczycielka.

Scena była ozdobiona narodowymi sztandarami; tarcze z herbami Polski i Stanów Zjednoczonych z wieńcem laurowym, którym je uwieńczyła bogini Zwycięstwa, były ślicznie wykonane. Po obchodzie wrócono w paradnym szeregu do kościoła, z kąd się zgromadzenie rozeszło.

Na ulicach przy kościele ustawione były łuki tryumfalne. Wieczorem mieliśmy ognie sztuczne przy olbrzymich światłach naturalnego gazu.

St. Francis. Polacy w Seminarjum duchownem św. Franciszka choć nieliczni, złączeni w Towarzystwo św. Stanisława Kostki, szczerze starali się uświetnić setną rocznicę Konstytucyi.

Śpiew „Z dymem pożarów“ rozpoczął obchód — poczem przemówił p. Byrgier, słuchacz II r. teologii — rzuciwszy ogólny pogląd na uroczystość, podał zarazem program całego obchodu. P. J. Kempa, uczeń III klasy wystąpił z „Hymnem Nadziei“ — ogólne zadowolenie świadczyło o dobrem oddaniu wiersza.

Po deklamacyi p. Stef. Nowakowski obszernie i jasno opowiedział Konstytucyą 3-go maja. Następnie p. J. Andrzejewski, uczeń V. klasy, deklamował wiersz poważny; — Odśpiewano „Mazur na 3-ci maj“ i „Wygnaniec“. P. Fr. Jachimiak, słuchacz I. r. teologii, przemówił na temat: „Czem była Polska i czy zasłużyła na rozszarpanie przez ościennie mocarstwa.“ Opracowanie gruntowne tematu, jako też precyzja wywoływały liczne oklaski. Po tej mowie nastąpiła kompozycja Moniuszki, wykonana przez p. Byrgiera. —

Na zakończenie przemówił Czeigodny i kochany nasz Rektor, ks. J. Rajner. W wzruszającej swej mowie i rzewnej, bo płynącej z serca, przedstawił obowiązki każdego polaka względem swej ojczyzny, a kiedy nadmienił, że Naród Polski którego miłość ku Wierze i Ojczyźnie jest tak wielką, upaść nie może, oczy wszystkich zwilżone zostały łzami radości, nadziei i tryumfu.

EUROPA.

Antwerpia. Tow. „Polonia“ w Antwerpii, przed dwoma założone laty, rozesławszy zaproszenia do towarzystw polskich w Belgii i zagranicę, urządziło obchód w Hotelu de Commerce. Zagaił go kurator Towarzystwa ks. Józef Czaykowski, który w przemowie, tchnącej gorącym patryotyzmem, wskazał ważność uroczystości, jako rocznicy świetnego zwycięstwa rządu nad nierządem, prawa nad bezprawiem, władzy nad samowolą. Poczem nastąpił odczyt p. Mieczysława Kościelskiego. Udatna deklamacya, oraz śpiew na dwa głosy zakończyły uroczystość, poczem uczestnicy zasiedli do wspólnej wieczerzy.

Szereg toastów rozpoczął Bol. Krzyżański, witając w imieniu zarządu delegatów, którym w słowach serdecznem nacechowanych ciepłem dziękował za dowód łączności i braterstwa, jaki z tak dalekich stron przybywając, Towarzystwu okazali. Następnie zabierali głos kolejno delegaci z Gandawy i Akwizgranu. „Kochajmy się“ wygłoszone przez S. Feintucha, zakończyło ucztę, która harmonijnie zadowalniającą przedstawiając całość, niezatarte w sercach uczestników pozostawiła wspomnienie.

Berlin. Obchód setnej rocznicy odbył się na sali Feenpalast dnia 3-go maja rb. Napływ publiczności był ogromny. Na sali stanęło przynajmniej 3000 osób. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9-tej zagajeniem przez przewodniczącego w komitecie, pana Kukulkę. Po odśpiewaniu przez Kółko

śpiewackie Towarzystwa przemysłowców pieśni „Pamiętne nasze Lechity“ nastąpiła mowa pana Jagielskiego na temat: „Konstytucja 3-go maja z r. 1791 i ówczesny stan Polski“. Mówca skreślił genezę pamiętnej ustawy i wykazał dobre jej strony tak pod względem politycznym jak społecznym. Mowa jego wywarła nader korzystne wrażenie na słuchaczy. Grzmot oklasków był jej nagrodą.

Z kolei wystąpiło ze śpiewem Kółko śpiewackie Tow. polsko-katolickiego. Ośpiewano „Niech nas jedność łączy w koło“.

Po tym śpiewie oddeklamował p. Kotowski ustęp z Pana Tadeusza o Zosi i Jankielu, który o prawo z dnia 3-go maja 1791 potrąca. Deklamacja była udatna, przyjęto ją oklaskami.

Drugą mowę miał pan Waliszewski. Przedmiotem jej były postanowienia prawne z dnia 3-go maja 1791. Mówca objaśnił ich znaczenie, treść i dążność. Chodziło o to, aby słuchaczom w zrozumiały sposób wyłożyć postęp, który w ustawie majowej się uwydatnił i w niej wyraz swój znalazł. Głównie różniła się mowa pana Waliszewskiego od poprzedniej pana Jagielskiego tem, że ustawę majową zestawiała z dążnościami dzisiejszego socjalizmu. Pan W. bardzo słusznie podniósł, że na choroby, które w łonie społeczeństwa naszego jeszcze są, nie potrzeba żadnych zagranicznych doktryn, gdyż naród nasz wydobyć może z własnego wnętrza to, co do usunięcia tego jest potrzebne. Ustawy majowe z 1791, które były początkiem zmiany na lepsze, są płodem właśnie tego w głębi duszy narodowej spoczywającego leczniczego pierwiastku. Idźmy w wytkniętym kierunku dalej, a otrząśniemy się z wad i utrapień samodzielnie. Używając leków naniesionych zkądinąd i do tego przez żywioły podejrzaney wartości, snadno moglibyśmy wsiąknąć w obcy jaki ustrój, podczas gdy stojąc na własnym gruncie, ocalimy rodzinne zamię.

W przerwach odśpiewało jeszcze Kółko Tow. przemysłowców: „Sława Trzeciemu Majowi“ i „Hymn do pracy“.

Kółko zaś Tow. polsko-katolickiego: „Widzicie bracia wiosek pożary“. Wszystkie pieśni wykonane były na 4 męzkie głosy.

Ze śpiewem solo wystąpiła panna Schmidt z panem Szwamberskim. Głos panny Schmidt był piękny i pewny siebie. Burza oklasków stała się jego nagrodą. Pan Szwamberski dobrze odśpiewał: „Trzeci Maja“ i „Krakow, jaka“. Na uwagę zasługuje także śpiew pana Wertuna „Szumi wiatr po pustym stepie“, deklamacya pana Jaworskiego, przemowa czeska przez pewnego Czecha, deklamacya młodego Kaweckiego, dwójga dziewczątek i pewnej panny.

Pod koniec uroczystości dano dwa żywe obrazy, urządzone staraniem pana Morgensterna.

Zakończono obchód śpiewem narodowym, wykonanym przez połączone dwa Kółka śpiewackie: Towarzystwa przemysłowców i polsko-katolickiego. Wrażenie tego śpiewu było przejmujące. Publiczność gromadnie wtórowała Kółkom, nie mogąc zapanować nad wezbranem falą podniosłych uczuć sercem.

Obchód przyniósł plon obfity. Przy schyłku uroczystości wielu ścisnęło się serdecznie w uniesieniu. Na sali zapanał świąteczny nastrój — rzekłbyś, że zapal, jaki ogarnął ojców naszych przed stu laty w dniu 3-go maja 1791 na sali obrad sejmowych i w kościele św. Jana w Warszawie, silnem odbił się echem w duszy wnuków i prawnuków, których losy zawistne zagnały nad Sprewę.

Obchodem kierował p. Kukulka, przewodniczący w Komitecie. Na uznanie zasługują trudy p. Czarnowskiego prezesa Sokołów. Nie ujmując innym członkom Komitetu, sprawiedliwość przyznać każe, że obchód był głównie dziełem pana Czarnowskiego.

Uderzało powszechnie, że na obchód nie stawili się żaden z posłów polskich.

W Bernie morawskiem kolonia Polska obchodziła wielkopomną rocznicę solennem nabożeństwem urządzonem w niedzielę w kościele OO. Minorytów Stawili się na nie wszyscy, w których pogoń za chlebem codziennym i twarde

obczyźniane stosunki nie wyziębiły miłości ku ojczyźnie i wszystkiemu co jej wielką przeszłość przypomina.

Budapeszt. Cała ziemia polska obchodziła uroczystie dzień 3-go maja, więc i nasz lud ek tułaczy tutaj nie zapominał o tej rocznicy. U nas równocześnie z obchodem tej rocznicy zeszła się i 15-letnia rocznica założenia „Stowarzyszenia polskiego“ w Budapeszcie. Dzień ten więc był podwójną dla nas uroczystością. Obchodzono go w ten sposób: W niedzielę o godzinie 7 zeszli się wszyscy członkowie Stowarzyszenia w lokalu, skąd o godzinie wpół do 8-mej z rozwiniętym sztandarem z p. Gurowiczem na czele ruszyli do uniwersyteckiego kościoła. Po wysłuchaniu uroczystej mszy św., na której było bardzo wielu Polaków, wszyscy wrócili napowrót do lokalu Stowarzyszenia, gdzie odbyło się uroczyste zebranie, które zagał przemową przewodniczący stowarzyszenia. Następnie odbył się odczyt „O konstytucji 3-go maja“, śpiewano „Chorał“, deklamowano koncert Jankiela z „Pana Tadeusza“, oraz grano na fortepianie wieniec pieśni narodowych. Po zebraniu odbył się wspólny obiad. Wieczorem o godzinie 8-mej odbyła się wspólna towarzyska zabawa z tańcami. W uroczystości naszej wzięło udział także bardzo wielu Węgrów.

W Czerniowcach dzień pamiątkowy rozpoczął się nabożeństwem w kościele rz.-kat. parafialnym. Odprawił je o 8 rano ks. Kraus w obecności nadzwyczaj licznie zgromadzonych rodaków płci obojga, wśród których widzieliśmy najwybitniejsze osobistości naszego tutejszego towarzystwa, jak: prezydenta miasta p. Kochanowskiego, radcę dworu Trzcieńieckiego, A Morgenbessera i wielu innych.

Wieczorem tegoż dnia na godz. 8 zaproszono grono rodaków na wspólne zebranie w zamkniętym kole. W tym celu zarezerwowano jedną z sal, lecz okazał się taki brak miejsca, iż musiano opróżnić jeszcze drugą ogromną salę bilardową, oraz przylegającą do niej niszę. Zamiast bowiem spodziewanych 100 osób, przybyło 300! Tak licznego zgromadzenia rodaków naszych w Czerniowcach od lat dziewię-

ciu nie pamiętamy. Patryotyczne Polki nasze stanowiły prawie połowę liczby zgromadzonych. Kiedy wśród ciżby i wzajemnych serdecznych powitań zajęto miejsca za stołami i rozpoczęto przekąskę, zagaił zgromadzenie pan Kołakowski toastem na cześć Ojczyzny, której gienjusz prowadzi nas od lat stu ku lepszej przyszłości. Chór młodzieży odśpiewał „Boże coś Polskę“ i posypał się szereg przemówień przeplatanych patryotycznymi śpiewami. Radca sanitarny dr. Strzelecki w głęboko pomyślanej a gorącej przemowie wniósł toast na cześć hasel z 3 maja: „Równość, wolność, niepodległość“, na co chór odpowiedział wybornie odśpiewanym mazurkiem 3-go maja. Ks. Opolski mówił o przywiązaniu polaków do wiary św. rz.-kat., p. Rubinowicz z Sadagóry o świętych walkach narodu za wolność, p. Mierzwiński toastował z zapalem w imieniu młodzieży na cześć ideałów narodowych, a p. Tokarski wygłosił z przejęciem wiersz Bartusówny „Ogniwo“. Na cześć ludu polskiego przemówił dr. Strzelecki.

Ogromny zapal wywołał toast p. Kadajskiego, który jako Rusin przemówił pięknie na temat braterstwa Polski i Rusi. Młodzież przyjęła te słowa chórem ruskim „Myr wam bratja“. W imieniu rzemieślników serdecznie i bardzo podniosło mówił kowal p. Palat. Na cześć Polek, które pielęgnują w pokoleniach ducha narodowego pił kupiec Schneid. Następnie odczytano wiersz Platona Kosteckiego, poświęcony rocznicy. Szereg licznych przemówień, których już trudno spamiętać, zakończył p. Kołakowski toastem „Kochajmy się — Nie dajmy się“ i po odśpiewaniu przez chór „Jeszcze Polska nie zginęła“ zgromadzeni rozeszli się około godziny 12.

Drezno. O godz. 10 z rana zebrali się członkowie obydwóch Towarzystw w kościele zamkowym, gdzie z cichem nabożeństwem wysłuchano mszy św. na tę intencją odprawionej.

Wieczorem o godz. 7 w lokalu Münchner Hoff zgromadzili się członkowie i liczni goście obojej płci na uroczyste posiedzenie. Na wstępie wykonał czł. hon. Jan Lipczyński

uwerturę z towarzyszeniem fortepianu. W poważnym narodowym stroju wystąpił na trybunę prezes Towarzystwa przemysłowego p. pr. Władysław Konopacki i w krótkich a serdecznych słowach podniósł znaczenie obecnej chwili, w której święci cały nasz naród wielką narodową pamiątkę, poczem odczytał ustawy Konstytucyi.

Po krótkiej pauzie wystąpił również w narodowym czarnym stroju prezes Koła polskiego p. F. J. Komendziński i rozwinął żywy obraz wychodźstwa i tułactwa polskiego po obcych krajach.

Na końcu swej rozprawy zwrócił p. K. uwagę słuchaczy na położenie naszego ludu wiejskiego, który za kęsem chleba tysiącami przybywa w letniej porze w okolice Drezna, a nie mając żadnej moralnej opieki, nie mając kapłana polskiego narażonym jest na zatarcie wiary świętej i zarazę zepsucia. Otóż i dzisiejsza tak wzniosła uroczystość niechaj nie uleci bez śladu w naszej pamięci. Okażmy, że nam leży na sercu los naszych braci wiejskich. Czyn, jaki dziś mamy poświęcić, jest podpisanie petycyi do tutejszego konsystorza czyli wikaryatu biskupiego o zaprowadzenie kazań polskich. Jeżeli słabe siły nasze nie są w stanie ogrzać i połączyć serc bratnich, to najpewniej Bóg je złączy.

Mowa ta poruszyła struny głębokich uczuć rodaków, skłaniając serca do poczucia prawdziwie narodowego, do miłości i łączności. To też jakby na wzór tych zbawiennych idei zabrzmiał po skończeniu mowy śpiew „Kochajmy się bracia mili“, następnie odczytał sekretarz Koła Z. Lipczyński o początkach konfederacyi Barskiej.

Nastrój był nadzwyczaj ożywiony, zapal szlachetny ogarnął umysły, który jeszcze podnosiła muzyka p. Jana Lipczyńskiego i ducha podnosząca deklamacya członka Tow. przemysłowego p. Bolesława Kamińskiego. Przy końcu odczytał sekretarz Tow. przemysłowego p. Sawicki list nadesłany z Poznania od p. hr. Engestroema a tchnący wyrazami życzliwości dla rodaków i dla idei, która nas zawsze łączyć powinna.

Śpiew „modlitwy za Ojczyznę“ zakończył pamiętną tę uroczystość, zaczętem przystąpiono do wspólnej skromnej uczty, przy której przemówienia i serdeczne toasty na pomysłność zgody i jedności dawały pewną nadzieję, że ziarno posiane z miłością wyrośnie w piękny kwiat na niwie polskich rodaków w Dreźnie.

Lipsk. Ubiegły dzień 3 maja, dla drużyny polskiej, zamieszkującej w Lipsku, pozostanie na długo w milej i żywej pamięci.

Obchodziła ona bowiem w dniu tym staraniem tutejszego Towarzystwa przemysłowców, wiekopomną rocznicę konstytucyi z r. 1791.

O godz. 7 wieczorem zebrała się publiczność z wszystkich stanów i znaczna część młodzieży akademickiej na sali „Eldorado“, gdzie w pół godziny później rozpoczęła się uroczystość „Polonezem“ Ogińskiego. Nastąpił „Mazur“ Chopina, poczem odczyt o konstytucyi 3 maja i deklamacya „Duma o Rzewuskim“, wygłoszone przez panów Z. i G. Żywy obraz, przedstawiający boginią sprawiedliwości i przysięgę trzech stanów na konstytucyę, wywołał huczne oklaski i entuzjazm. „Polskie kłosy“, chociaż przez niemiecką orkiestrę, dość dobrze wykonane, ogólnie się podobały.

Część drugą wypełniło przedstawienie teatralne „Błażek opętany“. Pomimo znacznych przeszkód, zaszłych w ostatniej chwili, udało się przedstawienie to nadspodziewanie dobrze. Amatorzy, rekrutujący się z członków wspomnianego Towarzystwa i występujący po raz pierwszy na scenie, przejęli się rolami swemi umiejętnie i wywiązali się z swych zadań doskonale. Na szczególne uznanie zasługują gry Salusi (p. R.) Walka (p. S.) i Błażka (p. D.) Zebrana publiczność dziękowała wszystkim żywemi oklaskami.

Po przedstawieniu nastąpiła wspólna kolacya, podczas której odśpiewano „Kochajmy się bracia mili“ i wznoszono rozmaite toasty; pomiędzy tymi w ciepłych słowach wzniesiony toast przez p. D.

Zakończyły uroczystość tę tańce, w których górował mazur w cztery pary w kostyumach krakowskich. Tańczących go obdarzono brawami i hucznymi oklaskami i zniewolono tem do powtórzenia.

Żałować wypada, że znaczna część rodaków, a przeważnie inteligencji polskiej, mimo osobistych zaproszeń i ogłoszenia w dziennikach, na obchód tak uroczysty i podnoszący ducha narodowego nie przybyła.

Leoben. Nieliczna kolonia polska, złożona przeważnie ze słuchaczy akademii górniczej, nie pozostała w tyle w uczczeniu narodowego święta. Za staraniem „Czytelni polskiej akademików górniczych“ urządzonem zostało w dniu 3-go maja o godzinie 9 rano solenne nabożeństwo w kościele OO. Redemptorystów, w którym młodzież w odznakach Stowarzyszenia o barwach narodowych *in gremio* udział wzięła, poczem w lokalu Czytelni odpowiednią przemową zagaił poranek prezes, akademik Zaraniski. W odczycie akademik Witkowski wyłuszczył najważniejsze przyczyny, które wywołały wiekopomne dzieło i wskazał miejsce, jakie konstytucya 3-go maja narodowi polskiemu w historii narodów zapewniła. Gorące oklaski nagrodziły sumiennego prelegenta. Nastąpiły produkeye deklamacyjne i muzykalne, w których każdy z uczestników składał ofiarę z tego co ma i co może. Szczególnie miłym dla serca polskiego była „Pieśń Filaratów“, którą odśpiewał chór pod kierownictwem akademika Piestraka. Na zakończenie odśpiewano chorał narodowy „Z dymem pożarów“, którego zgromadzeni stojąc, z namaszczeniem wysłuchali.

Po skromnem wspólnem śniadaniu w hotelu „zum schwarzen Adler“, wśród którego zabawiano się serdeczną pogawędką, udali się wszyscy na jeden z najwyższych tułaj pobliskich szczytów, t. zw. „Morizhölle“, na którym czekała ich prawdziwa niespodzianka. Na okazałej granitowej skale okazał się ich oczom wykuty dłonią akademików-górników napis „W 100-letnią rocznicę konstytucyi 3. maja 1791“. Rozrzucającym był widok, gdy przed tą skałą z wysokich

gór alpejskich zabrzmiały raz jeszcze rozgłośnem echem poważne tony chorału na dowód, że ta młodzież, która kiedyś z łona polskiej ziemi ma dobywać skarby w krainie gromów ukryte i na obcej ziemi unie cześć narodowe ideały.

Londyn. Mieliliśmy tu właściwie aż trzy dni obchody jakby w myśl niemieckiego wyrażenia: *alle guten Dinge sind drei*.

Towarzystwo literackie przyjaciół Polski zawezwało członków do lokalu Towarzystwa na dzień 2 maja. gdzie prezes pan Gielgud, sekretarz ministerstwa wojny, odczytał cenną swą rozprawę angielską o konstytucyi, która wyszła w druku w poważnym miesięczniku „The Westminster Review“.

Kolonia polska zebrała się na mszy w dniu 3 maja, wieczorem zaś w jednej z ładniejszych sal Westendu. Program był staranny i obfity tak, że mógł zadowolnić ludzi różnego wykształcenia. Złożyły się na niego trzy dość nie-liczne lecz rdzennie polskie towarzystwa: Związek Narodowy, Towarzystwo Polskie i Towarzystwo Robotników Polskich. Po patryotycznych deklamacjach i pieśniach narodowych przemówił prezes Tow. Polskiego p. K. Wierzbicki po polsku i angielsku, poczem zabrał głos p. M. Wierzbński dając w dłuższem przemówieniu obraz konstytucyi i tłumacząc jej znaczenie. Wykład swój zakończył okrzykiem na cześć ojczyzny: *Niech żyje*.

Angielskie przemówienie p. A. Gielguda albo raczej streszczenie w głównych zarysach jego wyżej wspomnianej pracy przyjęto tak jak poprzednie z wielkim zapalem. Mi-ły ten, niezakłócony wieczór zakończył hymn narodowy oraz mazur w cztery pary, odtańczony w krakowskich kostyumach przez amatorów udanych przedstawień teatralnych.

Trzeci obchód, jeśli można to nazwać obchodem konstytucyi, odbył się w Hyde Parku. W dniu tym jak wiadomo, miała tamże miejsce olbrzymia demonstracya socyalistyczna. Wśród tysięcy ludzi z trudnością udało mi się odszukać grupkę Polaków, albo jak słusznie zauważyły pisma

angielskie kilkunastu żydów, którzy zrobili nam zaszczyt, choć nie upoważnieni, reprezentując uprzejmie „the Polish people“. Rola jaką tu odegrali była wielce śmieszną. Nie zaopatrzyli się nawet w nieodzownego „speaker’a, któryby Anglikom coś powiedział o wielkich czynach polskich socjalistów. Przystojny ich mówca, ozdobiony monoklem, ograniczył się tem, że zapewnił Anglików o miłości polskiej „burżuazyi“, a swych przyjaciół wezwał po polsku, aby wspierali „socjalistów angielskich. Szkoda, że nie rozumieli go Anglicy, bo byłiby się z tego cieszyli!! Obdarzono nas przy tej sposobności kilka stronowym artykułem o konstytucyi, w duchu socjalistycznym i arcyzjadliwe napisanym.

Notabene dowiadujemy się z niego między innemi, że Kościuszko był socjalistą, co podaję do wiadomości naszych historyków. Nie potrzebuję chyba nadmienić, że reżyserem tej demonstracji „burżuazyi“ przeciwko polskiej szlachcie, która odbyła się dnia 3 maja roku Pańskiego 1891 w Hyde Parku w Londynie, był obywatel Mendelson w asystencyi obywatelki Mendelsonowej. Na grupkę zaś zażywającą przechadzki tego pięknego dnia, składali się członkowie tow. Równość (? !)

Mimo to, że Towarzystwo to obstaje zawsze przy tem, że stoi na gruncie narodowym, nie poczuło się do obowiązku połączenia z innemi towarzystwami do wspólnego obchodu. Powód łatwoby odgadnąć, nawet gdyby się wierzyło zapewnieniu, o toż nie byłoby wówczas miejsca do propagandy na rzecz genewsko-londyńsko-polskiej „burżuazyi“.

Paryż. Naprzód w kościele polskim, potem w Towarzystwie historyczno-literackiem, wreszcie główny obchód, urządzony przez delegatów wszystkich tutejszych polskich i litewskich Towarzystw (wyjątek stanowiła „Spójnia“, tow. młodzi) odbył się wieczorem przy ogromnym udziale polskiej, a w części i francuskiej publiczności. O godzinie 12 w południe odprawił ks. Witkowski solenne nabożeństwo i wypowiedział zastosowane do uroczystości kazanie.

O godz. 3 po południu odbyło się w bibliotece polskiej doroczne posiedzenie Towarzystwa historyczno-literackiego, na którem p. Waliszewski miał odczyt o znaczeniu konstytucyi 3 maja.

Główny obchód odbył się o godzinie 9 w sali towarzystwa geograficznego, Br. St. Germain 184. Zagail takowy czcigodny weteran z 31 roku, członek tow. historyczno-literackiego p. Urmowski. Po nim p. Duchńska odczytała własny wiersz okolicznościowy, zamieszczony na czele pamiątkowego wydawnictwa poznańskiego towarzystwa Staszica. Potem p. W. Gasztowt, znany tłumacz utworów A. Mickiewicza na język francuski, wygłosił znakomity odczyt o konstytucyi 3 maja po polsku, a wreszcie dr. Jasiewicz po francusku.

Następnie p. S. Kraków odczytał znany manifest emigracyi polskiej do ludów Europy w sprawie Polski, uczniowie zaś szkoły polskiej zakończyli obchód odśpiewaniem pieśni patriotycznych. Każdy numer programu bardzo licznie zebrana publiczność nagradzała rześnistymi oklaskami, mowę zaś przewodniczącego p. Urmowskiego przerywano oklaskami prawie bez ustanku.

Praga czeska. (Spraw. własne Ks. pam.). Dnia 3 maja o godzinie 9 rano, odbyło się w kościele św. Wojciecha solenne nabożeństwo, w końcu którego odśpiewała tutejsza młodzież polska pieśń „Boże coś Polskę“, poczem o godzinie 11 przed południem odczyt w języku polskim, wygłoszony przez p. Wacława Seidla, o znaczeniu i historycznej doniosłości konstytucyi 3 maja, na Zofinie, który zgromadził dość wielki zastęp słuchaczy wszystkich prawie słowiańskich narodowości.

Nie nasza to wina, że nie mogliśmy iść za przykładem naszych miast stołecznych, ponieważ nasza szczupła garstka młodzieży i wobec stosunki polityczne na uroczystszy obchód nie pozwalają.

Raperswyll. O godzinie 8 zrana odpływał z Zurichu statek, napelniony uczestnikami uroczystości, między tymi

kilkunastu przedstawicieli czeskiego stowarzyszenia „Hus“. Byli Bułgarzy, Serbowie, Rosyanie, Niemcy szwajcarscy. Przybycie oznajmiły salwy moździerzowe, a z szczytu wieży malowniczego, starożytnego zamku, gdzie się mieści muzeum narodowe, powiewały uroczystościowe chorągwie o barwach narodowych. Przybyli sformowali się w szeregi po czterech i ruszyli z chorągwiami polskich stowarzyszeń na czele w pochód ku zamkowi. Cała ludność niewielkiego miasta zaległa ulice i plac.

W bramie zamkowej stał kustosz muzeum p. Różycki, świątecznie ubrany w strój narodowy; wyprostował się marsowo i ciepłemi, patryotycznemi słowy witął przybyłych.

— „Wszystko tu jest“ — kończył kustosz powitalne przemówienie — „złożone: sława, bohaterstwo, męczeństwo, łzy, nadzieje, rozpacz, na wszystko tu miejsce, tylko niema tu miejsca dla zwątpienia!“

Około pomnika ustawiono się kołem. Z za pomnika rozległ się hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła!“, którego zgromadzeni słuchali z odkrytą głową. Po śpiewie p. Limanowski wygłosił mowę uroczystościową. Zaczął on głosem gromkim od słów:

„Dlaczego święcimy tak uroczyscie setną rocznicę konstytucyi 3 maja? Skąd ta, można powiedzieć, dziwna zgodność, jaka się objawia w jej święceniu? Prowincye polskie, oprócz zaboru rosyjskiego, gdzie brutalna pięść despotyzmu zamyka usta, na publicznych zgromadzeniach rozpamiętywują i wysławiają ją; zagraniczne Towarzystwa polskie urządzają na jej pamiątkę uroczyste obchody, i w Ameryce ludność polska, która w ostatnich latach, skutkiem ciężkich politycznych i ekonomicznych warunków, wzmogła się ogromnie w liczbę, która w amerykańskich Stanach Zjednoczonych może powiedzieć o sobie: jestem co najmniej milionową, — ta ludność polska, przejęta gorącym patryotyzmem, w dwóch największych ogniskach, Nowym Jorku i Chicago, przeciąga procesjonalnie po ulicach z grupami i wozami, uwidoczniającemi całemu światu cywilizowanemu

naszą ciężką niewolę i to srogie prześladowanie, któremu nasz lud ulega. Ażeby zrozumieć to znaczenie, jakie ma konstytucya 3 maja w naszej manifestacyi narodowej, co ona właściwie wyraża i wypowiada, trzeba się cofnąć do tych warunków dziejowych, wśród których ona powstała, i oceniać ją nie z dzisiejszego punktu, lecz z punktu widzenia, jaki był możliwy całe stulecie wstecz temu. W połowie XVIII stulecia historya daje nam widowisko rozkładu społeczeństwa“ i t. d.

Mowca w dalszym toku zaznaczył jako wielki czyn odrodzenia, ustanowienie komisji edukacyjnej, „tego pierwszego w Europie ministerstwa oświaty“, która też wydała plon najobfitszy. Następnie kreślił dalszy obraz usiłowań odrodzenia ojczyzny, działalności Sejmu. O samej konstytucyi 3 maja mówił: „Niezawodnie, jeżeli z dzisiejszego punktu będziemy oceniali, jest to bardzo mało, prawie nic. Ale jeżeli cofniemy się sto lat wstecz, jeżeli się cofniemy do roku, kiedy rozpoczął się sejm czteroletni, to musimy przyznać, że uskutecznienie tych żądań przedstawiało olbrzymią rewolucyę, i że żądać więcej znaczyłoby nie rachować się z możliwością tego, co można było zrobić, znaczyłoby stawiać utopię zamiast praktycznego politycznego programu“. Nie mówiąc już o wolności politycznej, której wówczas wcale nie było ani w Austrii, ani w Prusach, ani w Rosyi, ale nawet same reformy społeczne podjęte przez nią wysuwały na całym wschodzie Europy Polskę na stanowisko przewodnie.

Końcowy ustęp mowy brzmiał: „Jeżeli święcimy wspomnienie konstytucyi 3 maja, to wcale nie w znaczeniu, ażebyśmy ją uważali za odpowiadającą naszym dzisiejszym dążnościom. Walcząc o przyszłość wzrok mamy w nią zwrócony, a nie w przeszłość. Pamiętajmy dobrze, że od czasu ustanowienia tej konstytucyi minął cały wiek, i co wówczas było pragnieniem stało się dzisiaj czynem, co wówczas było pytaniem, dzisiaj jest przesądzonem itd.“

Mowę p. Limanowskiego przyjęto rżęsistemi oklaskami. W końcu odczytał on manifest emigracyjny, zatytułowany:

„Emigracya polska do narodów europejskich w setną rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3 maja 1791“, który będzie wydrukowanym w językach polskim, niemieckim, francuskim i angielskim, zapytując obecnych, czy zgadzają się z treścią manifestu. Obecni odpowiadali ponownemi oklaskami.

W manifestcie powiedziano między innemi:

„Na wszystkich pobojuwiskach obu półkuli ziemskich widziano synów Polski walczących w szeregach obrońców wolności. Na samej ziemi ojczystej Polacy trzykrotnie podnieśli sztandar narodowy i odnowili w latach 1830, 1846—48 i 1863, walkę przeciw trzem zaborcom. Rozwijając przy każdym z tych powstań reformy, wskazane przez konstytucyę 3 maja, potwierdzali coraz dobitniej zasadę równości cywilnej i politycznej wszystkich warstw narodu, jakoteż równouprawnienia wyznań, i ogłosili jeszcze przed ukazem cara, manifestem rządu narodowego z 1863 roku nie tylko emancypacyę zupełną, ale i uwłaszczenie włościan.

„Chwilowo w tych nierównych, a więc tem bardziej bohaterskich zapasach pokonani, nigdy nie zwątpili o przyszłości, ale rozwijając dalej, wbrew wszelkim przeszkodom, narodowość swoją, brali udział, świetny nieraz, w umysłowym ruchu cywilizacyi europejskiej“.

„Dzisiaj jeszcze, po stu latach ucisku, stanowią Polacy, pomimo rozszarpania ich kraju na trzy części, jeden naród silniej jak kiedykolwiek spojony językiem i literaturą, węzłem tradycyji dziejowych i dążeniami do lepszej przyszłości. Jak w dniu 3 maja r. 1791, którego rocznicę bądź publicznie bądź tajemnie na całym obszarze ziem polskich i na wszystkich ścieżkach tułactwa uroczyste obchodzą, łączą się oni w obecnej chwili w jednej wspólnej myśli, jakby chcieli do Europy i do świata całego, głosem milionów zawołać: „Polska nie zginęła i nie zginie“.

Na zakończenie miał na dziedzińcu zamkowym przedstawiciel młodzieży polskiej piękną przemowę, pełną zapалу patriotycznego i miłości ludu. Potem weszli uczestnicy uroczystości do zamku, gdzie zwiedzali nagromadzone tam pa-

miątki narodowe i dzieła sztuki. Po zwiedzeniu zamku odbył się w południe obiad wspólny w hotelu Freihofa; o godzinie 3 popołudniu nastąpił powrót do Zurychu.

W Sadagórze (Bukowina) na nabożeństwie 40 mieszczan ze świecami, które przybrano w czerwone wstęgi, stało rzędem na kościele. Ks. kan. Piotrowski wygłosił prześliczne pełne żywej wiary i patriotyzmu kazanie. Po południu o g. 4-tej zaproszeni mieszczanie w imponującej liczbie zebrali się w obszernym salonie aptekarza p. Rubinowicza, dokąd przybyło z Czerniowiec około 20 osób, między temi młodzież akademicka i panie. Zgromadzenie zagał red. Kołakowski popularnym wykładem o znaczeniu 3 maja w życiu ludu naszego, a zakończył odczytaniem prześlicznego wiersza Platona Kosteckiego, napisanego na uroczystość. Śpiewano następnie pieśni patriotyczne i wygłaszano odpowiednie mowy. Kilkakrotnie zabierał głos ks. kan. Piotrowski, nawołując do miłości rzeczy ojczystych i do lojalności wobec monarchy, dalej mówili: p. m. Piątkiewicz, dr. Mitkiewicz, oraz od młodzieży p. Mierzwiński. Ten ostatni zaproponował założenie w Sadagórze Czytelni polskiej, co zgromadzeniu przyjęli z zapalem i natychmiast wybrali komitet dla przeprowadzenia formalności. Po serdecznych przemowach ze strony mieszczan, którzy gości czerniowieckich ugościli przekąską, odśpiewano „Jeszcze nie zginęła“ i wśród serdecznych uścisków z hasłem „Kochajmy się! — nie dajmy się“ zakończono 3 godzinne zebranie. Księgarz p. Juszyński ofiarował kilkadziesiąt rycin: „zaprzysiężenie konstytucyi“, które rozdano na pamiątkę pomiędzy zgromadzonych,

Wiedeń. (Spraw. własne. Ks. Pam.). Komitet do urządzania tej uroczystości zawiązał się pod przewodnictwem Księcia Jerzego Czartoryskiego i dał następujący program.

O godz. 11-tej z rana odbyło się solenne nabożeństwo w kościele św. Ruprechta, w czasie którego kaznodzieja ksiądz Krechowicki wypowiedział bardzo piękne kazanie o znaczeniu konstytucyi 3-go maja w świecie katolickim, a wśród nabożeństwa chóry męzkie i dzieci ze szkółki pol-

skiej odśpiewały „Św. Boże, św. mocny“ i „Boże coś Polskę“.

Wieczorem na osobiste zaproszenia zebrało się bardzo wielkie i poważne grono, do wszystkich sfer i klas należących Polaków przebywających w Wiedniu, w małej sali Towarzystwa Muzycznego, które wstępną mową pełną miłości dla Ojczyzny, przywitał prezes komitetu zarządzającego Ks. Jerzy Czartoryski; w krótkich ale pełnych znaczenia słowach, zaznaczył ważność i powagę, a zarazem i cel w przyszłości, jaki dla nas z obchodu tej uroczystości pozostaje. Po tej przemowie nastąpił odczyt Dra Tadeusza Rutowskiego o konstytucji 3-go maja. Żywe słowo, któreśmy usłyszeli wzruszyło serca wszystkich do głębi, — historycznego stanowiska zaznaczony fakt a tak ważny w dziejach naszych, był przez prelegenta z całym realizmem z jednej — i z całą nauką na przyszłość z drugiej strony przedstawiony; — ganiąc i gromiąc fakta godne wzgardy i nagany — oddał hold tym, którzy stworzeniem tak doniosłego faktu dla naszej ojczyzny — zapisali swe imiona złotymi zgłoskami na karcie dziejów naszych. Po odczycie tym nastąpił chór męzki, złożony z młodzieży polskiej i chóru młodzieży słowiańskiej a po odśpiewaniu dwóch pieśni polskich, jakby jedną pierśią, — przemówił prezes Młodzieży Akademickiej w Wiedniu i w krótkich słowach zaznaczył dążność i stanowisko młodzieży uczącej się w obec konstytucji 3-go maja przed 100 laty, a obecnie w obec pamiątki obchodu jubileuszowego. Po tej przemowie chór odśpiewał kilka pieśni, po czem odsłonięto obrazy kompozycyi i układu Tadeusza Rybkowskiego. Pierwszy obraz był alegorycznem przedstawieniem zaprzysiężenia konstytucji 3-go maja, pod tytułem: „Król z narodem, naród z królem“; tłem do obrazu był widok Warszawy, majacej na tle wschodzącego słońca, w środku grupa króla i twórców konstytucyi przysięgających, nad głowami których Geniusz wznosił wieniec lauru; po lewej stronie grupa posłów sejmu 4-ro letniego, pod jednym sztandarem orla i Boga Rodzicy, wznosi szable gotowe do obrony praw i konstytucyi, z drugiej grupa senatorów i posłów powtarzająca za królem przysięgę.

Obraz drugi był następstwem 1-go, wzięty z poematu A. Mickiewicza Pan Tadeusz, z ostatniej księgi „Kochajmy się“, „Wiwat wszystkie stany“. Obraz przedstawiał chwilę gdy pleban odczytuje w obec zebranych na gody weselne, nadanie praw obywatelstwa włościanom przez Tadeusza i Zosię.

Obrazy te zyskały T. Rybkowskiemu długie i huczne oklaski — i długo zostaną uczestnikom uroczystości w pamięci.

Na pamiątkę obchodu tej uroczystości w Wiedniu, komitet przygotował dla panów spilki, dla pań broszki z białego orla i z napisem: Wiedeń 3-go maja 1891 roku.

Wrocław. (Spraw. własne Ks. Pam.). Rzadko kiedy cieszył się obchód narodowy w Wrocławiu taką popularnością jak uroczystość 5-go maja. Dość obszerna sala domu św. Wincentego zappełniła się o godz. 5 szczelnie rodakami tu przebywającymi. Inteligencya, co z zadowoleniem zaznaczyć trzeba, stanęła nieomal w komplecie.

Uroczystość zagaił krótkimi lecz treściwemi słowami p. dr. Marten, wskazując na ważność dnia nie tylko dla przyszłości naszej, ale i dla teraźniejszości i przyszłego jestestwa naszego, poczem uczestnicy stojąc odśpiewali kilka zwrotek hymnu narodowego. Nastąpiły potem kolejno deklamacye i chórowe śpiewy hymnów jak „O dobroci Boga“, „Mazurek 3 Maja“ i „Pamiętne dawne Lechity“. Z deklamacyi wyróżnił się utwór „Sto lat“ pełny pięknych zwrotów i oddany z należytem zrozumieniem głębszych myśli poety, a deklamowany przez pana P. Sokołowskiego. Z przeszło półgodzinnego odczytu pana dra Sokołowskiego dowiedzieli się mniej obeznani o wszystkich okolicznościach, które ogłoszeniu konstytucyi wtórowały, niewyjmując nieszczęsnej Targowicy.

Uroczystość poważną zakończył żywy obraz, przedstawiający zbratanie się wszystkich stanów naszych, a sprawił tak potężne wrażenie, że pofolgowano uczuciom długotrwałymi oklaskami. Po wyczerpanym programie odbyła się

skromna zabawa. Sala była pięknie w girlandy, chorągwie, krzewy i godła narodowe przystrojona i miły sprawiała widok.

Każdy wracał z zadowoleniem do domu, że mu było danem chwil kilka przepędzić w tak licznej i tak serdecznym gronie rodaków, przyjmując za hasło: pracujemy każdy w swym zakresie, abyśmy godnymi mogli być synami Polski.

Zurych. W wigilię wielkiej rocznicy narodowej rozpoczęto uroczystość wieczorkiem muzykalno-wokalnym, urządzonym w sali szklanego pawilonu Platte (Plattés Glaspavillon) przy Plattenstrasse przez komitet tutejszego Towarzystwa młodzieży polskiej. Obszerna sala, która posiada scenę, napelniona była publicznością obojga płci, rozsiadłej przy długich stołach, ustawionych rzędem. Między publicznością widziano liczne przedstawicielstwa jako to: z Genewy, Bazylei, Winterthur, Berny, Solury, dalej z Badenu i innych jeszcze miejscowości z Francji, Włoch, Turcji i innych państw. Młodzież przeważała między publicznością, ale widać także i sędziwe postacie, dawniejszych bojowników o wolność i niepodległość Ojczyzny, a dziś pracujących po za granicami kraju w znoju na kawałek chleba.

Sala napelnia się po brzegi, wreszcie rozpoczyna się wieczorek choralnym śpiewem pieśni narodowej „Z dymem pożarów“, śpiewanej z nieco zmienionym, a więcej do bieżącej doby przystosowanym tekstem. Dźwięki pieśni patriotycznej elektryzują serca słuchaczy, a w niejednem oku błyszczy szlachetna łza uniesienia i miłości Ojczyzny. Numer programu następują dość szybko po sobie.

W pewnym odstępie rozbrzmiewa drugi swojski śpiew choralny „Pieśń flisaków“, a po produkcji muzykalnej przychodzi przedstawienie jednej sceny z Kordyana Słowackiego, mianowicie sceny czwartej, aktu drugiego, przedstawiającej zgromadzenie spiskowców w krypcie grobów królewskich. Młodzi amatorowie grają dobrze, są dobrze ucharakteryzowani, a mówią podniosłe, z ciepłem i zapałem.

Żywy obraz: „epizod z bitwy racławickiej“ efektownie złożony kończy widowisko i wywołuje grzmiące oklaski.

Nazajutrz rano nastąpił wyjazd do Rapperswyllu (obacz).

W trzy godziny po powrocie z Rapperswyllu, odbył się zapowiadziany w programie wiec międzynarodowy w teatralnej sali „Hotel Pfauen“, zwanej ogólnie „Pfauentheater“. Z galeryi pierwszego piętra powiewał piękny czerwony sztandar z białym jednogłowym orłem polskiego stowarzyszenia z Genewy. Tarcze herbowe miały także prawie wszystkie czerwone pola. Białe orły odbijały z tego tła wypukle. Wogóle przyozdobienie sali sute i kolorostycznie piękne. O wpół do szóstej zaczęli przybywać uczestnicy. Między publicznością słychać różne języki. Można by powiedzieć, rodzaj wieży Babel. Tu mówią po polsku, tam po niemiecku dyalektem szwajcarskim, przy stole znowu obok po czesku, tam znowu po włosku, po bułgarsku, po serbsku i t. p. Kobiety licznie zastąpione. Wreszcie zabiera głos — orkiestra, i odzywa się silnemi tony hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. (Grzmiące oklaski).

P. Szymanowski zagaił wiec krótką przemową witając gości, poczem zebrani jednogłośnie powołują na przewodniczącego pułkownika Miłkowskiego, na wiceprezesa Balickiego z Genewy, na sekretarzy Jabłonowskiego z Genewy i Janowicza z Paryża. Balicki oznajmia, że na ręce komitetu urządzającego nadeszło dużo telegramów i listów, których liczba wynosi przeszło ośmdziesiąt. Telegramy nadeszły między innemi: od „zjednoczenia polskiej młodzieży“ (Paryż), pociąg Lewakowskiego (Lwów), K. Kulczyckiego (Rzym), od Polaków z Warszawy. „Towarzystwa wzajemnej pomocy w Bukareszcie“, Polaków z Bukaresztu, klubu polskiego (Paszkan), czytelnicy akademickiej w Akwizgranie, Towarzystwa młodzieży polskiej w Halli, od komitetu obchodowego w Genewie. Tu podnieść należy, że liczne polskie stowarzyszenia były nadto przez delegatów zastąpione, więc nie potrzebowały przysłać ani telegramów, ani listów. Listy nadeszły między innemi od pp.: Schneidera, rektora wsze-

chnicy w Zurychu, od profesorów zurychskich: Oechsli, Dodel, Plutten — dwaj inni profesorowie wszechniczy zurychskiej: sławny historyk Dr. Stern i profesor literatury francuskiej Droz wzięli osobiście udział w wiecu — dalej od nationalrathu szwajcarskiego i redaktora Curti, od burmistrza z Rapperswyłu, profesorów genewskich: Wnarina. Dra Laskowskiego i Schiffa, od profesora berneńskiego Weckera, od senatora Tancredo Canonico z Rzymu, Fryderyka Bajer z Danii, od polskiej czytelnicy w Paszkanach, od p. Bukowskiego z Sztokholmu, Dra A. Wołyńskiego z Rzymu, posła Sejmu galicyjskiego Kramarczyka, Teofila Lenartowicza, posła parlamentu angielskiego J. O'Brien (Irlandczyka), Pawła Ławrowa z Paryża, posła parlamentu niemieckiego Liebknechta, posła francuskiego Drimay'a z Paryża i wielu innych. Telegramy odczytywano przed wiecem.

Milkowski obejmując przewodnictwo wśród oklasków przepełnionej sali przeprasza, że krajowego języka t. j. niemieckiego nie zna, zatem obrady będzie prowadził w języku francuskim. Dziękuje za wybór i wita serdecznie obecnych przyjaciół Polski i sprawiedliwości. Wspomnienia, które nas ożywiają, — mówi mniej więcej w te słowa — są smutne, bo wiążą się one z utratą niepodległej Ojczyzny i wolności narodu. Są one miłe polskiemu sercu, będąc poniekąd rekompensacją lepszej przyszłości, a szczególnie konstytucya trzeciego maja, zwiastunka odrodzenia się Polski, stała się naszym talizmanem i dziś wspomnienie jej pobudza nas do postępowania na tej samej drodze odrodzenia Ojczyzny.

Jako pierwszemu mowiec udziela przewodniczący głos Drowi Bądryńskiemu, prezesowi komitetu urządzającego, który ma w języku niemieckim na tle dziejów naszych z przed 100 laty odczyt informujący Niemców o znaczeniu i doniosłości konstytucyi trzeciego maja roku 1791.

Drugim mówcą wiecu był profesor wszechniczy w Zurychu Droz. Jako szwajcarski francuz przemawia po francusku. Na wstępie zapewnia mówca, „że naród polski może zawsze liczyć na sympatyę Szwajcarów, którzy wysoko ce-

nią Polaków dążność do odzyskania postradanej wolności i niepodległości. Wszak Szwajcarya strzeże jak oka w gło-
wie tych dwóch klejnotów swego bytu. Naród polski ma
prawo nie tylko do sympatyj, ale także i do pomocy cywi-
lizowanych narodów, wszakże przed dwustu laty nie kto
inny, jak Polacy z swoim wodzem Sobieskim na czele, przez
odsiecz daną Wiedniowi i zniszczenie potęgi tureckiego suł-
tanatu — ocalili całą europejską cywilizację od zniszcze-
nia. Bez Polaków nie istniałaby nasza nowożytna cywiliza-
cja. My narody europejskie zaciągnęliśmy u Polaków dług
honorowy, a jeśli go dziś inaczej spłacić nie możemy, czyni-
my to przynajmniej sympatją. Mówca, który w czasie po-
wstania z roku 1863 bawił w Polsce — podobno jako gu-
werner w jednym z polskich domów magnackich — opo-
wiada jako świadek naoczny o strasznych okrucieństwach,
popelnianych przez dzieć kozacką. To co Mickiewicz pisze
w wierszu „Do matki Polki“ jest najwierzytelniejszą prawdą.

„Ja sam widziałem“ — mówi p. Droz z widocznem
wzruszeniem — jak ci barbarzyńcy rosyjscy wieszali mło-
dych, pełnych nadziei ludzi na placach publicznych wobec
dzieci, jak starców ułomnych przywiązywali do ogonów koń-
skich i włóczyli ich, zbiedzonych krwią, pół żywych, cwa-
lując konno, aż wśród katuszy okropnych ducha nie wy-
zionęli, jak nawet trupów jeszcze włóczyli nie mogąc się,
jak tygrysy, oderwać od ofiar.... Poznałem na miejscu na-
ród polski, widziałem szlachetne jego popędy, znam szczy-
tny nastrój jego ducha i serca, dla tego kocham naród pol-
ski i boleję serdecznie nad jego niedolą....“

„Ale miejmy nadzieję!“ powiada profesor Droz w końcu
mowy — „polski naród zginąć nie może i jako żywo nie
zginie. Wszak żyjemy w wieku zmartwychpowstania naro-
dów; w naszych oczach powstały: Grecya, Włochy, Węgry,
Serbia i Bułgarya.... Stratę Polski dobrze płacimy. Polska
nie może na zawsze zniknąć z karty europejskiej. Wznoszę
okrzyk na cześć przyszłej Polski. (Grzmiące — przeciągle
oklaski).

Trzecim mowcą był Balicki z Genewy, nowo wybrany prezes Związku polskich stowarzyszeń w Szwajcaryi. Wygłosił on po polsku mowę, która na wszystkich słuchaczy wywarła głębokie wrażenie.

Po Balickim odczytał Limanowski przytoczony pod Rapperswylllem „manifest emigracyi polskiej do narodów europejskich“, przyjęty rzęsiestemi oklaskami, poczem przewodniczący zamknął więc po czterogodzinnem trwaniu.



WARSZAWA.

Manifestacją warszawską, która wywołała prześliczny poemat Teofila Lenartowicza: „Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej“ najdokładniej przedstawił Korespondent Dziennika Poznańskiego, jemu więc głos dajemy:

„Ci co zamierzali pomimo odradzania, demonstracyami zamanifestować swój patryotyzm w dniu setnej rocznicy Konstytucyi 3 maja, wydali hasło, aby zebrać się jak najliczniej w kościele farnym, a później w ogrodzie botanicznym gdzie się znajdują szczątki kaplicy, postawione na pamiątkę Konstytucyi 3 maja. Liczba osób zgromadzonych na sumie w farze nie przechodziła zwykłej normy niedzielnych uczestników nabożeństwa. Spostrzeżono atoli pomiędzy obecnymi wielu studentów.

Po nabożeństwie wyruszyło około 60 studentów przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i aleje Ujazdowskie, a więc przez główne ulice i zarazem najkrótszą drogą do ogrodu botanicznego. Ulice były niezwykle puste, bo prawie wszyscy mieszkańcy należący do klas zamożniejszych, nie opuścili wcale mieszkań. Studenci szli gromadą, ale nie zbyt gęsto. Na ulicach wojska nie było, a chociaż oberpolicmajster w ostatnich 10 dniach dwukrotnie ogłaszał, iż nie wolno zbierać się na ulicy w większej liczbie, ponieważ ruch na tem cierpi, policya pochodowi studentów do, którego się zresztą nikt z publiczności nie przyłączył, żadnych przeszkód nie stawiała.

Studenci tedy poszli do ogrodu botanicznego, z odkrytymi głowami obeszli na około szczytki kapliczki i powrócili przez aleje Ujazdowskie do placu Trzech Krzyży, na którym rozeszli się w różne strony.

Zaznaczyć warto, że corocznie w dniu 3 maja około szczytków kapliczki w ogrodzie botanicznym stoi warta (oczywiście nie dla oddania honoru miejscu pamiątkowemu), złożona z 3 żandarmów. Wczoraj patrolował tam tylko 1 policyant.

Wiedziałem o tem, że nad wieczorem ma znowu dużo osób przybyć do ogrodu botanicznego. Jakoż istotnie około godziny pół do 7 nagle dosyć gęsty tłum zebrał się w alei Ujazdowskiej około ogrodu botanicznego. Wszyscy jednakże zachowywali się spokojnie i przez policyę, już cokolwiek liczniej zebraną, wcale nie byli nagabywani. Publiczność, złożona z kilkuset osób, weszła parami do botanicznego ogrodu, gdzie tymczasem przybył także, mianowany onegdaj generałem, oberpolicmajster Kleigels w asystencyi jednego komisarza policyi. I tu publiczność zachowywała się zresztą zupełnie spokojnie; tylko wszyscy, którzy przechodzili około szczytków kaplicy, zdejmowali czapki i kapelusze. To też p. Kleigels, którego znające go osoby nawet witały, niemej tej demonstrancyi przypatrywał się zupełnie spokojnie, odzywając się tylko od czasu do czasu „razajdities gaspada“ (rozejdźcie się panowie). Do dużej grupy idącej w zbitej masie, miał tylko powiedzieć: „Gaspada etakaja progulka dla was wesma nieudobna“ (panowie taki spacer jest niewygodny).

Po godzinie pół do 8 publiczność opuściła ogród botaniczny i tłumnie zaczęła wracać ku miastu. Prawda, że co niedzielę gdy dzień jest pogodny, liczne tłumy zalegają aleję Ujazdowską, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Wczoraj było stosunkowo pusto na tych ulicach, a więc tłum ciągnący już zwartym pochodem od ogrodu botanicznego tembardziej się odznaczał. I tu jednakże policya żadnych nie stawiała przeszkód, a wojska na ulicy nie było

widać, chociaż liczba uczestników pochodu dochodziła może tysiąca później nawet dwóch tysięcy osób.

Gdy pochód zbliżał się do zamku królewskiego (w którym jak wiadomo mieszka jen. Hurko) z zamku wyszedł znów oberpolicmajster Kleigels, który widocznie podążył tam z botanicznego ogrodu w asystencyi jednego komisarza i stanawszy przed tymi, którzy stanowili czoło pochodu zapytał, czego chcą. Gdy nie było żadnej odpowiedzi, zawołał głośno po rosyjsku, wzywając do rozejścia się w różne strony i ostrzegając, że w zamku jest wojsko.

Istotnie, w jednej chwili tłum się rozdzielił tak, iż pozostały tylko grupy spacerujące po ulicy, które rozeszły się w różne ulice, przytykające do zamku.

Sądziłem, że na tem zakończyła się manifestacja; udałem się więc do domu, aby natychmiast wam zdać z niej sprawę, gdy po godzinie 10 wpadł do mnie znajomy z wiadomością, że na placu saskim i teatralnym jest pełno wojska, że kozacy rozpędzają tłumy nahajkami, a w ogrodzie saskim odbywają się liczne aresztowania. Udałem się więc na miejsce, aby się naocznie przekonać o tem, co się dzieje. Na placu saskim wojska już nie zastałem, ale z opowiadań wnioskuję, że pewna część osób, które znajdowały się w pochodzie do zamku królewskiego, zwróciła się ku placowi saskiemu, a może i ku ogrodowi.

Ponieważ policya była przekonana, że osławionemu pomnikowi na placu saskim grozi niebezpieczeństwo, więc zdaje się że tam istotnie zebrano cokolwiek wojska. Dokładnych szczegółów, co się tam działo atoli w tej chwili wam jeszcze podać nie mogę. Faktem jest że około godziny 10 kozacy istotnie weszli do akcji, że zamknięto ogród saski, do którego weszła pewna liczba osób, uczestniczących w pochodzie i że do godziny 11 policya w połączeniu z żandarmerją przedsięwzięła bardzo dużo aresztowań. Na własne oczy widziałem dwie partye aresztowanych prowadzone przez policję. Mogło ich być około 30. Z innych stron słyszę, że ma być ich około 100 osób, jeszcze inni

podają liczbą aresztowanych na kilkaset. Faktem jest, że policya aresztowała bardzo wielu studentów, ale nie z powodu, ani na ulicy, lecz dzisiejszej nocy, gdy wracali do domu. Mam do tej pory już wiadomość zupełnie autentyczną o trzech podobnych wypadkach.

W ogóle przyznać trzeba, że manifestanci zachowywali się spokojnie; były chwile np. w ogrodzie botanicznym, w których nastrój był bardzo uroczysty. Ale z drugiej strony i policyi nie można odmówić taktu. Chociaż 7000 wojska było przygotowanych i czekało tylko rozkazu, aby wystąpić na ulicę, zrobiono bardzo mądrze, nie pokazując go wcale. Policyi było o mało co więcej jak zwykle na ulicach, manifestujących nie zaczepiano, a aresztowania przedsięwzięto dopiero późnym wieczorem. Pomiędzy aresztowanymi mają się znajdować studenci Rosyanie.

Jedną nietaktowność popełniła dziś policya. Gdy rano na majowym nabożeństwie zaintonowano suplikacye, obecny policyant zaczął wołać: „nie lzia“ (nie wolno), Wtedy ksiądz od ołtarza obrócił się, dając znak, aby nie śpiewano dalej i zaintonowano wtedy: „Gwiazdo morza“.

* * *

Dla ciekawości i na wieczną rzecz pamiętkę podajemy także następujący komunikat urzędowy „Warszawskiego Dniownika“.

„Zapowiadany przez zalewające Królestwo Polskie proklamacye dzień 21-szy kwietnia, a według nowego stylu 3-ci maja, do upamiętnienia którego przez szczególne demonstracje na uczczenie stulecia konstytucyi 3 maja proklamacye te wzywały ludność, nie przedstawiał w Warszawie wczesnym rankiem nic niezwykłego ze strony ludności polskiej. Dzień ten, niedzielny, przypadający jednocześnie z dniem wielkanocnym ludności prawosławnej, niczem się nie odróżniał od innych świąt polskich.

Od godz. 10 rano miasto zaczęło przybierać zwykły swój charakter. Za pośrednictwem agentów stało się wia-

domem, że demonstrację rozpoczną studenci uniwersytetu warszawskiego w kościele św. Jana.

Około godz. 11 zaczęli się oni istotnie zbierać tam, wchodząc do kościoła po 2—3, umieszczając się w trzech punktach między publicznością. W przybliżeniu zebrało się ich w kościele do 70, a w tej liczbie byli także wychowawcy warszawskiego instytutu weterynaryi. Taką samą w przybliżeniu liczbą studentów zebrała się także w kościele Panny Maryi, położonym w pobliżu kościoła św. Jana.

Po skończeniu nabożeństwa wychodząc także po 2—3 skierowali się oni przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i aleję Ujazdowską ku ogrodowi Botanicznemu, mieszając się z publicznością, wychodzącą z kościołów. W tym samym czasie z ulic: Pięknej, Wilczej i Instytutowej, przylegających do alei Ujazdowskiej, zaczęli jeszcze liczniej ukazywać się studenci uniwersytetu i wychowawcy instytutu weterynaryjnego, kierując się niewielkimi grupami także ku ogrodowi Botanicznemu.

Do ogrodu wchodzili oni grupami nie większemi nad 5-ciu i kilka razy, w milczeniu z odkrytymi głowami, obeaszli znajdujące się w końcu ogrodu rozwaliny kaplicy, początek budowy której, według wiadomości miejscowej, przypadł jednocześnie z konstytucją 3 maja 1791 roku. Do studentów przyłączyło się w tym czasie kilku gimnazjalistów starszych wiekiem, oraz dam znajdujących się w ogrodzie, które w szczeliny rozwalin kładły bukiety.

Następnie wszyscy podzielili się na dwie partie i po niedługiej przechadzce po ogrodzie, zwrócili się przez aleję Ujazdowską do miasta, gdzie od placu św. Aleksandra rozeszli się w różne strony.

Około godz. 5 wieczorem w alei Ujazdowskiej, przy masie spacerującej tam publiczności, znowu pokazały się grupy studentów. Wchodzili oni do ogrodu Botanicznego i wychodzili partiami mieszając się z publicznością. Do nich stopniowo znów przyłączały się osoby prywatne, gimnazjanci starsi wiekiem, uczniowie innych szkół i damy.

W ogrodzie botanicznym zaczęli oni znowu partjami obchodzić rzeczone rozwaliny, odkrywając głowy a damy składały tam bukieciki. Miejscowy pomocnik komisarza wzywał tłum do rozejścia się, lecz partye nie przestawały chodzić dokoła rozwalin i dopiero po przybyciu p. oberpolicmajstra i po usilnych przestrofach z jego strony zaczęły się rozchodzić, kierując się przez aleję Ujazdowską ku placowi św. Aleksandra. Po drodze czytały jakieś litografowane notatki, oddając je jeden drugiemu, a po odejściu tłumy na ławce, naprzeciw rozwalin kaplicy znalazł się napis czerwonym ołówkiem: „Konstytucya i rewolucya“, a wśród kwiatów, powkładanych w szczeliny, metalowe listki laurowe z czapek gimnazjalistów.

Z placu św. Aleksandra tłum studentów w liczbie 100, skierował się przez Nowy Świat i Krakowskie przedmieście, w asystencji masy publiczności, na plac zamkowy z widocznym zamiarem wejścia do kościoła św. Jana. Tam oberpolicmajster ponownie wezwał do rozejścia się i jednocześnie w obec rozpoczynającego się zmroku, zawezwano sotnię kozaków. W tym czasie tłum skierował się przez plac Teatralny ku ogrodowi Saskiemu, a po ukazaniu się kozaków rozprószył się, ale znaczna część ukryła się w ogrodzie saskim, gdzie też zatrzymano 32 osoby, co do których prowadzi się śledztwo administracyjne“.

ZABÓR PRUSKI.

Gdańsk. Polacy w wielkiej liczbie zebrali się w kościele św. Józefa na sumę i zanosili dziękczynne modły do Boga, że im pozwolił doczekać i obchodzić tak wzniosłą pamiątkę w dziejach naszych.

Wieczorem w Gewerbehauzie odbył się wieczór muzykarno-deklamacyjny, na który złożyły się wszystkie niemal siły polskie Gdańska. Obszerna sala zapelniała się po brzegi a nawet przyległe lokale były zapelnione. Rodacy przybyli nawet z dalszych okolic. Było około 600 osób.

Zagaił zebranie imieniem komitetu kupiec p. F. Różycki, wskazując na ważność w dziejach naszych dnia 3. maja. Poczem panna O. odśpiewała pieśń do Anioła stróża z towarzyszeniem fortepianu, a następnie miał redaktor pisma naszego B. Miński odczyt o przebiegu rozpraw nad konstytucją, o jej znaczeniu, doniosłości i przyjęciu w Europie. Dalej p. F. oddeklamował wiersz M. Sokolnickiej: „Mowa polska“, panna E. zaś miłym i dźwięcznym głosem odśpiewała śliczną pieśń, pan P. oddeklamował wreszcie „Ode do wąsów“.

Druga część wieczorku rozpoczęła się mazurem: Hej zakwitła nam wiosenka“, który na cztery głosy wykonali członkowie Tow. „Jedność“. P. Czyżewski przemówił następnie w prostych ale dobitnych słowach o znaczeniu konstytucyi 3. maja i zachęcał zwłaszcza lud do pokochania naszych ideałów, do zgody w myśl konstytucyi 3. maja, bo

dziś hasłem wszystkich winny być życzenia poety: Stał się cudów cud, z polską szlachtą, polski lud!" Poczem artystka panna Quasowska wykonała dwa utwory muzyczne, a wykonała po mistrzowsku, z wielką rutyną i precyzją, godną artystki. Po deklamacyi p. P. „Ognisko“, usłyszeliśmy piosnkę M. Hertza: „Rychło zeswatana“, którą panna Joanna S. wykonała cudnie i poprawnie. Pan K. z wielką rutyną oddeklamował ustęp z poematu Słowackiego: „Jan Bielecki“, poczem śpiew pani G.: „Mój anioł stróż“ Matuszyńskiego z muzyką Bohma wywołał poklask, bo też ten trudny utwór wykonany był doskonale i czuć było w wykonaniu dobrą szkołę i technikę. Poczem członkowie Tow. „Jedność“ odśpiewali na cztery głosy Guniewicza „Dobranoc“, a na zakończenie p. K. odśpiewał „Kalinę“ Lenartowicza“ (muzyka Komorowskiego).

Była to istna biesiada duchowa, biesiada tem radośniejsza, iż udział w niej brały wszystkie stany. Widzieliśmy na uroczystości obok inteligencji, pocziwych naszych rzemieślników i robotników w harmonii zebranych. Rzeczywiście, iż duch wielkiego dnia w dziejach naszych, duch wielkich przodków konstytucyą uchwalających oswładnął w tem zebraniu wszystkie umysły i podniósł myśli i serea, napawając je otuchą i nadzieją. Po wieczorku odbyła się zabawa z łańcami w zgodzie i harmonii, która się przeciągła niemal aż do rana.

W taki sposób uczcili Polacy w Gdańsku setną rocznicę konstytucyi 3-go maja.

W Gnieźnie dnia 3 maja rano o godz. w pół do 8. odbyło się uroczyste nabożeństwo, a o 8 godzinie rozpoczęła się uroczystość w przystrojonej sali hotelu europejskiego. Pan dr. Wieczorek wypowiedział odczyt o konstytucyi 3 maja. Na zakończenie żywy obraz: „Jedność“ bardzo pięknie się przedstawiający, z transparentem: „Tylko wspólna moc może nas ocalić.“

W Golubiu obywatele rodacy obchodzili uroczystość Trzeciego Maja przedstawieniem teatralnem amatorskiem

Publiczności zebrało się dużo. Dochód czysty z tego przedstawienia obróconym będzie na wynagrodzenie dla nauczycieli, którzy uczyć mają dzieci języka polskiego prywatnie.

Grudziądz. Uroczystość setnej rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 maja, obchodziło tutaj Towarzystwo przemysłowe w tutajszym Serniaku. Oprócz przemysłowców, przybyło liczne grono gości z miasta i okolicy, a ze Świecia delegacja tamtejszych przemysłowców. Było najmniej kilkaset osób, tak że sala i przyboczne lokale zupełnie się zapełniły. Uroczystość rozpoczęta śpiewami na cztery głosy, wykonanymi przez kółko śpiewackie Tow. przemysłowego, składającego się z 33 członków, odbyła się według następującego programu: 1) Śpiew: Z dymem pożarów, 2) śpiew: Jam Polak w niedoli, 3) Deklamacja na temat: Trzeci maj, p. Brejski, 4) śpiew: Gdyby orłem być, 5) śpiew: Krakowiak, 6) odczyt o konstytucji 3 maja, pan mecenas Pałędzki, 7) śpiewy: Polska dziewczica i 8) śpiew: Mazur.

W Kępnie obchodziło Towarzystwo przemysłowców polskich setną rocznicę Konstytucji 3 maja kolacją, odczytem, deklamacją i śpiewem. Odczyt o Konstytucji 3 maja miał prezes ks. prob. Sobieski i przemówił do obecnych o znaczeniu wiekopomnej uroczystości, któremu łecznymi oklaskami podziękowano.

Z Koźmina. I myśmy tu obchodzili rocznicę wiekopomnej konstytucji 3 maja. Uroczystość urządzona była staraniem naszego Towarzystwa przemysłowego i Koła śpiewackiego.

Przedewszystkiem o godz. 8 rano odbyła się msza św. w kościele farnym, podczas takowej koło śpiewackie odśpiewało mszę na 4 głosy.

O godz. 5 po południu na sali p. Lisowskiego zebrała się liczna publiczność tak z miasta jak i okolicznych wiosek na odczyt p. Dra Bobowskiego z Gołuchowa o Konstytucji 3 maja. P. dr. Bobowski przez półtorej godziny trzymał na uwieży uwagę słuchaczy pięknym swym odczytem, tak pod względem treści jak i formy. Jednogłośnie okrzykami i oklaskami podziękowano mu za jego pracę i trud.

Wieczorem odbyła się zabawa, którą zagaił pięknem, serdecznem przemówieniem p. adwokat Czepicki. Dalej wieczór wypełniły śpiewy, muzyka i deklamacye. Na skrzypcach grał p. Stachocki, śpiewy wykonali członkowie Koła śpiewackiego, a deklamowali pp. dr. Bobowski i Chosłowski z Czarneho lasu. Pomiedzy obecnymi było także sporo duchowienstwa.

Miłosław, 8 maja. Obchód stuletni ogłoszenia konstytucyi 3 maja, odbył się u nas podług programu publicznie ogłoszonego.

O godzinie 3 rozpoczął się wiec zagajony przez ks. dziekana Kuleszę. Odczyt o konstytucyi 3 maja wygłosił następnie p. Filip Skoraczewski z Bagatelki. Dał on krótki i jasny pogląd na ówczesne smutne stosunki naszej ojczyzny, a zarazem uwydatnił wielką chlubę, jaką okryli się przodkowie nasi, ogłaszając właśnie w tych smutnych czasach wiekopomną konstytucyę, której nam obce narody słusznie pozazdrościć mogą.

Wreszcie, podniósłszy rozporządzenia ministra oświecenia z d. 11 kwietnia, dotyczące udzielenia dzieciom nauki języka polskiego, wzywał zebranych, żeby nie oglądając się na możliwe powiększenie kosztów, które ta nauka przysporzy, jak najprędzej postarali się ją we wszystkich szkołach zaprowadzić.

Po prelekyi wygłosił p. Tomasz Monarszyński z Miłosławia deklamacyą odpowiednią do uroczystości, za którą również zebranie całe serdecznie mu podziękowało. Podczas pauz towarzystwo śpiewackie zachwycało publiczność wykonywaniem wspaniałych chorałów, za co im także słusznego nie poskąpiono uznania.

Wiec zakończył przewodniczący o godzinie pół do piątej, dziękując publiczności za tak liczne zebranie się i uwagę.

Wieczorem zaś, o godzinie pół do ósmej odbyło się amatorskie przedstawienie, przeplatane pięknymi śpiewami towarzystwa śpiewackiego, w sali pałacowej. Przedstawienie

teatralne jako też i śpiewy wypadły ku ogólnemu zadowoleniu, czego dowodem liczne oklaski publiczności.

W Poznaniu z rana o godzinie 8 odbyła się skromna msza św. w Kościele Bożego Ciała, na którą zebrał się na-bożni dość licznie. W południe zebrano się na sali Lamberta by wysłuchać odczytów programem na ten dzień uroczysty naznaczonych. Prezes komitetu obywatelskiego p. M. Jackowski otworzył zebranie stosowną przemową i udzielił głosu nasamprzód p. adwokatowi Chrzanowskiemu a potem p. Ign. Kluckiemu. Pierwszy rozbiierał artykuły „Konstytucji 3 maja“, drugi przemawiał na temat dziejów ówczesnych. Wieczorem zebrała się liczna publiczność w teatrze, gdzie urządzonym był wieczorek deklamacyjno-wokalno-muzyczny.

W towarzystwie Młodych przemysłowców w Poznaniu w dniu 27 kwietnia w sali pięknie przystrojonej w zieleni i różne narodowe obrazy, zgromadziło się przeszło 200 osób składających się z członków i gości. Wśród poważnego nastroju zagaił uroczystość prezes p. N. Ulatowski, krótkiem a stosownem przemówieniem. Późem zaśpiewano chórem pieśń towarzyską: „Niech nas jedność łączy w koło“. Następnie miał przeszło godzinę trwający wykład p. Józef Chociszewski, znany pisarz ludowy „O znaczeniu konstytucji 3 maja“. Po skończonym wykładzie, który przyjęto rzesistemi oklaskami, wygłosił wiceprezes Towarzystwa p. N. Wolniewicz, deklamacyą własnego utworu zastosowaną do uroczystości. Wygłoszona deklamacya z powodu swej prostej, lecz do usposobień słuchaczy odpowiedniej treści, wywołała również szczery poklask. — Obchód zakończono śpiewem ogólnym „Bracia rocznica“. — Na pamiątkę obchodu rozdawano uczestnikom drukowane kartki z pieśniami.

Strzeżno. Zaczęliśmy od Pana Boga, jako przystało na wiernych synów i gromadnie udaliśmy się do świątyni Pańskiej, aby dziękować Panu Bogu za łaski udzielone przodkom i powtóre celem uproszenia Stwórcy, abyśmy śluby i uchwały Ojców sumiennie ziścić i wykonać mogli.

Wieczorem o godzinie 8 zapełniła się dość szczerze sala p. Morawica, gdzie Towarzystwo przemysłowców naszych urządziło wieczorek celem uczczenia tej wzniosłej pamiątki. Najprzód odbyło się zagajenie zebrania i powitalne przemówienie, w której mówca wspomniawszy dawniejsze rocznice jak np. Kazimierza Wielkiego, unii Litwy z Koroną, odsieczy wiedeńskiej — zwrócił uwagę na znaczenie setnej rocznicy konstytucyi trzeciego maja, kładąc główny nacisk na ogłoszenie religii katolickiej religią panującą, a tolerującą inne wyznania, i na równouprawnienie wszystkich stanów obok panujących dawniej klas magnatów i szlachty, a w końcu zachęcał zebranych, aby idąc ścieżką twórców konstytucyi 3 maja, kościół katolicki szanowali i kochali, a wszyscy razem, chłopek, mieszczanin i szlachcie podali sobie wspólnie rękę do zgody i do wzajemnej miłości.

Pan dr. Cieślewicz miał następnie przeszło półgodzinny wykład o konstytucyi trzeciego maja, w którym wyczerpująco i umiejętnie przedstawił zebranyemu położenie Polski w wieku XVIII. potrzebę reformy, jej przebieg (Leszczyński, Konarski, Czartoryscy) panowanie Stanisława Augusta, Sejm czteroletni i owoc jego usiłowań, streszczający się w uchwałach i artykułach konstytucyi 3 maja.

Wezwaniem do pracy gorliwej, mianowicie w stowarzyszeniach zakończył szanowny mówca swój wykład, za który mu podziękowano oklaskami.

Resztę wieczoru wypełniły śpiewy, deklamacye i żywe obrazy, których Towarzystwu przemysłowców powinszować można. Śpiewami dyrygował organista nasz p. Gorzelniński który przez jakie 2 tygodnie ćwiczył chętnych śpiewaków. Wykonano dwie piosnki „Witaj majowa jutrzeńko w tej naszej polskiej krainie“, oraz śpiew na cztery głosy „Hej zabyła nam wiosenka“.

Deklamowali panowie Sl., K. i Si. Pierwszy z nich wypowiedział z wielką miarą, taktem i zrozumieniem rzeczy wiersz śp. ks. kanonika Kozłowskiego, zastosowany do uroczystości trzeciego maja. Pan K. deklamował zamasyście

wiersz wymierzony przeciw flegmatykom, kosmopolitom i płazom wszelkiego rodzaju, — p. Si. wypowiedział biblijny wiersz przypominający wypadki z czasów Ezdraszowych kiedy żydzi ubrani w pokutne wory przyjmują pokornie karanie Jehowy i poprawę Bogu ślubują.

Żywych obrazów było dwa: pierwszy w szerszym zakroju, wdzięcznie i udatnie ułożony przedstawiał sprawiedliwość, której wymiaru napróżno dopraszają się i oczekują wszyscy uciśnieni. Drugi zaś przedstawiał znany u nas obraz zbratania i zjednoczenia się wszystkich stanów.

Oto w krótkich słowach opis niedzielnego wieczoru, który udał się świetnie i wszystkich zadowolił, tak urządzających przemysłowców z prezesem p. Fr. Wegnerem na czele, jakoteż licznie zebranych gości z miasta i okolicy.

Sumin. (pod Biskupcem pow. Lubawski Prusy zachodnie) Od J. Gryzy redakcyi „Księgi“ otrzymała sprawozdanie z obchodu, które w całości bez zmiany podaje.

Myśl obchodu powstała u samych tylko wieśniaków, a jednak obchód wypadł nader świetnie.

Tydzień przed obchodem ogłosił bibliotekarz naszej czytelnicy M. Cichowski, że u niego wszyscy polacy w dniu 3. maja mogą z nastrojem ducha obchodzić nadanie wiekopomnej konstytucyi, wysłał też kilka zaproszeń do okolicznych wsi. W sam dzień 3 maja po nabożeństwie zaczęli się schodzić i zjeżdżać do niego goście a nawet z Rywałdzika o milę odległego przybyło 5 osób a między nimi mistrz krawiecki akademik z Poznania pan M. Kozubowski który tam udzielał kursu kroju damskiego i tento jako biegły mistrz na skrzypcach i znawca dość piosenek ludowych najwięcej się przyczynił do uświetnienia tegoż obchodu a nas wieśniaków wielu melodij do piosenek nauczył. Koło 3-ciej po spełnieniu zdrowiów zaintonowała młodzież Sumińska „Bracia rocznica“, później rozniesiono kawę i kuchy. potem znów było kilka pieśni narodowych, które przeplatano mowami tyczącemi się nadania konstytucyi i odegrano na skrzypcach kilka sztuczek; nareszcie późnym wieczorem kolacya na

zimno pieczeń i herbata, a kiedy po niej goście zarwawszy nocy zaczęli się rozjeżdżać, każdy przepelniony wdzięcznością za hojne uraczenie tak ciała jak ducha w miłej zabawie między ziomkami i dziękował szczerze p. M. Cichowskiemu który umyślnie do spiewu kilka egz. „Zbiorów pieśni narodowych“ sprowadził.

Tak to święcono dzień setnej rocznicy nadania koniecy narodowi polskiemu w Suminie przez wieśniaków, zy mając na miejscu czytelną, przykładają się do oświaty wej i rzec mogą śmiało, że choć pod ich wieśniaczemi sieliniegami wiele serc bije prawdziwie polskich.

Tuchola. W piątek, dnia 8 b. m. o godz. 9-tej przed oł. odbyła się w Tucholskim parafialnym kościele, uroczysta msza św. na intencją stułetniej rocznicy konstytucyi 3 maja.

Trzemeszno. Obchód wiekowej rocznicy konstytucyi 3 maja obchodziło Towarzystwo przemysłowców w sposób następujący: O godz. 9 odbyła się msza św. Po południu o godz. 5 zbrali się członkowie w lokalu Towarzystwa. Posiedzenie zagał prezes p. Wabiszewski, p. Meisner wystąpił z odczytem. Szanowny prelegent wyjaśnił jasno ówczesne stosunki w których ta ustawa Polsce nadaną została. Po odczycie wykonali członkowie towarzystwa kilka pieśni narodowych pod dyрекcyą p. Perzyńskiego. Przy wspólnej i serdecznej pogadance upłynął koniec wieczoru.

W Wągrówcu odbyła się uroczystość 3 maja w sposób następujący: Na wielkiem nabożeństwie u fary odśpiewało Kółko śpiewackie mszę na 4 męzkie głosy, również pieśń „Boga Rodzica“ i do „św. Stanisława“.

W południe odbyło się w strzelnicy zebranie ludowe, które zagał prezes Towarzystwa Młodych Przemysłowców p. Reyzner. Na przewodniczącego poproszono ks. prob. Witka, a na zastępcę p. Seweryna Moszezeńskiego z Kobylek. Obszerny odczyt o Konstytucyi 3 maja — z uwzględnieniem mianowicie praw mieszczanom przyznanych — miał p. F. Degórski, poczem przemówił p. Leon Gutry z Piotr-

kowie w słowach mile do duszy wnikających. Nawiązując słowa do dnia uroczystego zachęcał do pracy spokojnej na drodze legalnej i łączności wszystkich stanów. W końcu rozdano 100 egzemplarzy książeczek nakładu Towarzystwa „Staszycza“ i 100 innych zakupionych przez Tow. Młodych Przemysłowców za składki zebrane. Obecnych było około 200 i to przeważnie mieszczan. Z inteligencji bardzo mało widać było, również i włościan niewielu.

Po południu odbyło się na salce p. Paszewskiego uroczyste posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego (starego) gdzie obok deklamacyi wygłoszonych, miał odezwać p. Ści-galski.

Wieczorem urządziło Tow. Młodych Przemysłowców teatr amatorski. Ponieważ policya zakazała obrazka historycznego „Sesva sejmowa 3 maja“, odegrano sztukę ludową „Posag w kominie“, poczem nastąpiła właściwa część uroczystościowa, która się rozpoczęła śpiewem „Pamiętne nasze Lechity“ wykonanym na 4 głosy przez Kółko śpiewu Tow. Młodych Przemysłowców. Następnie wygłosiła deklamacyą „Cześć Trzeciemu Majowi“ dziewięcioletnia panienka Wi-śniewska. W końcu po śpiewie „Witaj majowa jutrenko“ przedstawiono żywy obraz „Zaprzysiężenie Konstytucyi“, który się tak ogólnie podobał, iż go powtórzyć musiano. Sala była pełną, udział mianowicie okolicznego obywatelstwa był niebywały.

GALICYA.

Andrychów (sprawozdanie własne Księgi Pamiątkowej).

Dnia 2-go maja wieczorem zagrzmiały wystrzały morderczowe, na który to znak zapłonęło całe miasteczko świątecznie przystrojone, tysiącami świateł. Następnie odbyła miejscowa ochotnicza straż pożarna pochód z pochodniami i muzyką. Była to chwila bardzo podniosła, gdy cała prawie ludność miasta i okolicy, przejęła ważnością chwili, nucila przy dźwiękach muzyki pieśni narodowe a równocześnie utrzymywała tak znakomity porządek, że nie było najmniejszego zakłócenia spokoju.

Dnia 3-go maja br. od godziny 6-tej do 7-mej rano odegrała miejscowa kapela na rynku liczne pieśni narodowe.

O godzinie 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, na którym była cała straż pożarna, oraz bardzo licznie zebrani mieszkańcy miasta i okolicy bez różnicy stanu i stopnia wykształcenia.

Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w synagodze izraelskiej.

Po południu odbyło się uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej, a wieczorem był uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny w połączeniu z odczytem w lokalu Czytelni.

Tak obchodził Andrychów, którego inteligencya przed laty kilkunastu prawie wyłącznie używała tylko niemieckiego języka, stuletnią rocznicę konstytucyi 3-go 1791.

Baranów nad Wisłą. I w naszym miasteczku, które zdobi zamek króla Leszczyńskiego, odbyło się uroczyste

nabożeństwo z asystą i *Te Deum*, które celebrował miejscowy ks. kanonik i jubilat. Na nabożeństwie była obecna cała inteligencya miejscowa i okoliczna, lud, mieszczaństwo i straż ochotnicza w paradzie. Po sumie odśpiewało grono amatorów „Boże coś Polskę.“ Wieczór miasteczko było illuminowane, miejscami udekorowane. Brak tylko było odczytu w niedawno założonej czytelni ludowej.

Bełz w powiecie Sokalskim (spraw. wł. Księgi Pam.) O godzinie 5 rano 25 salw moździerzowych oznajmiło początek uroczystości, poczem wyruszył korpus ochotniczej straży pożarnej poprzedzony muzyką i obszedł śródmieście i główne ulice miasta. O godzinie $\frac{1}{2}$ 12 solenne nabożeństwo i „Te Deum“ Stosowną mowę patryotyczną wygłosił ks. Kałkowski. O godzinie 5 popołudniu odbył się w sali Rady gminnej odczyt, o znaczeniu konstytucyi 3 maja wypowiedziany przez p. Franciszka Semenetz, nauczyciela ludowego, ludzież wygłoszono okolicznościowy wiersz. O godzinie $\frac{1}{2}$ 9 wieczór illuminacya miasta i pochód z lampionami i pochodniami przez główne ulice miasta przy dźwięku muzyki. Porządku przestrzegał pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika.

Bierzanów. Za staraniem komitetu, złożonego z księdza Kufla, nauczyciela St. Stiasnego i naczelnika stacyi p. Wrońskiego, odbył się uroczysty obchód na pamiątkę stuletniej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3 maja.

Rano dnia 3 maja odbyło się nabożeństwo dziękczynne, podczas którego zgromadzony lud wraz z dziatwą szkolną odśpiewał pieśni religijno-patryotyczne. Następnie przybyły z Bochni ks. reformat wygłosił kazanie zastosowane do okoliczności. Z kościoła wszystkich lud z dziatwą szkolną na czele — niosącą wieniec i śpiewającą pieśni narodowe — udał się na cmentarz. Tutaj uwieczono krzyż, wystawiony na pamiątkę stuletniej rocznicy, a ks. Kufel dokonał poświęcenia tegoż.

Popołudniu zebrał się lud w sali szkolnej -- udekorowanej bardzo pięknie obrazami przedstawiającymi sce-

ny z historii naszej, chorągiewkami biało amarantowymi i czerwioną.

„Wieniec pieśni polskich“ odśpiewany przez chór działwy szkolnej — rozpoczął wieczorek. Potem wygłoszono deklamacje przeplatane chórem bierzanowskim. Następnie adwokat z Bochni p. Weiśło wygłosił odczyt o konstytucyi 3 maja — zachęcając braci swych wieśniaków w gorących słowach do pracy dla dobra Ojczyzny — łącznie z innymi klasami.

Dziarski mazurek odśpiewany z życiem przez chór bierzanowski — z prawdziwym zapalem przyjęli zgromadzeni słuchacze — jak również wiersz pięknie wygłoszony przez tutejszego organistę. Wiersz ten jest utworem włościanina z Bieńczy, Jędrszczaka.

Wieczorek zakończył p. Stiasny, dziękując obecnym za gorące zajęcie się obchodem i wskazując ludowi praktyczne środki, któremi w tak trudnem położeniu mają ratować i oni skutecznie nieszczęśliwą Ojczyznę!

Bircza. Przemaszzerowanie po głównych ulicach korpusu strażackiego w pełnym rynsztunku z rozwiniętym sztandarem i z muzyką na czele stanowiło pobudkę o godzinie 6, a liczne salwy z moździerzy zarządzone przez burmistrza p. Cichockiego zwiastowały miasteczku o rozpoczętej uroczystości.

O godzinie 11-tej odbyło się w kościele miejscowym solenne nabożeństwo. Ks. Wojciech Lijan w wypowiedzianem kazaniu zaznajomił pobożnych o znaczeniu i doniosłości konstytucyi 3-go maja. Wieczorem straż pożarna odbyła korowód z muzyką, która przed wieloma domami wykonywała hymny narodowe do godziny 11. Illuminacya zarządzona przez zwierzchność gminną wypadła świetnie, bo oprócz kilku zaledwie domów, wszystkie inne równie chrześcijańskie jak izraelskie należycie oświetlone były. I w bóżnicy odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Co jednak najbardziej godnem jest uznania i naśladowania, to piękna myśl z okazji uroczystości powzięta i na-

tychmiast w czyn zamieniona ze strony miejscowej inteligencji i kilku z bliższego sąsiedztwa obywateli ziemskich, której streszczenie wypisujemy z odnośnego aktu:

„Jak wiekopomny w dziejach ojczystych dzień 3-go maja 1791 łączył w jedno ogniwo usiłowania szlachetnych jednostek ku naprawie i utrzymaniu rozpadającej się budowy ówczesnego organizmu naszego politycznego, tak dzień 3-go maja 1891 będący stuletnią rocznicą, którą dziś święcimy na cześć twórców sławnego dzieła konstytucji „3-go maja“, stać by się powinien łącznikiem ludzi dobrej woli ku zbiorowemu wyteżeniu sił rozprószonych dla wspierania zainicjonowanych już w kraju usiłowań, zmierzających do wydzwignięcia z upadku rolnictwa krajowego i poprawienia tem samem niefortunnych naszych stosunków ekonomicznych“.

„Mamy tu na myśli Towarzystwo „Kółek Rolniczych“, które gdzieindziej, w innych dzielnicach Polski, nader zbawienne wydają owoce, a które w naszym kraju, jakkolwiek gorliwą opieką rządu i sfer wyższych otoczone, nie rozwinęły się dotąd należycie dla braku dostatecznych środków materialnych.

„Ażeby tedy instytucji tej ułatwić piękne jej zadanie, postanawiają i zobowiązują się podpisani uiszczać na ten cel rocznie każdego 3-go maja skromną wkładkę dobrowolną, której wysokość niżej obok podpisu oznaczają, a zbierany zład fundusz nosić będzie nazwę „Fundusz pamiątkowy trzeciego maja w Birczy“, z którego rachunek zdawany być winien każdorocznie w pismach publicznych i w sprawozdaniach miejscowego „Kółka Rolniczego“ a względnie Zarządu Głównego Towarzystwa „Kółek Rolniczych“ we Lwowie. Bircza dnia 3-go maja 1891. Baranowicz Kornel 50 ct., Chołoniewski Wacław 60 ct., hr. Czarniecki 2 złr., ks. Dziedzic Teofil 1 złr., Gudzio Włodzimierz 50 ct., Kowalski Stanisław 1 złr., Kruczek Józef 20 ct., ks. Lijan Wojciech 1 złr., Lisowski Grzegorz 1 złr., Lisowski Kajetan 1 złr., Łobaziński 10 ct., Łomiński

Jan 30 ct., Dr. Nycz Henryk 1 zlr., Okmiński Wiktor 1 zlr., Porembalski Jan 1 zlr., Rawski Jan 1 zlr., Stebnicki Jan 1 zlr., Suwald Franciszek 50 ct., hrabina Zedtwitz Augusta 2 zlr., Dr. Tarnawski Leonard 2 zlr.“

Już w dniu 3-im maja przystąpili z dalszem zobowiązaniem płacenia rocznie każdego 3-go maja: pp. Potopa Michał 10 ct., Żydonik Jan 10 ct., Wiśniowski Piotr 10 ct., Mleczek Jan 10 ct., Mleczek Władysław 10 ct., naczelnik straży pożarnej 1 zlr., Szuba Jan 10 ct., Simon Neis 10 ct.

Oprócz tego były składki jednorazowe. — W odezwie Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek Rolniczych“ we Lwowie powiedziano, że gdyby 100.000 zlr. posiadało Towarzystwo majątku, rozwój „Kółek Rolniczych“ i cel przez nie zamierzony byłby z łatwością osiągnięty. Oczywiście ofiara takiej sumy przez jednostkę nie łatwo znaleźć się może; lecz zbiorowo jakżeby się łatwo osiągnąć dało! Jest nas Bogu dzięki w Galicyi sześć milionów dusz. Gdyby z tych połowę potrącić na dzieci, dwa miliony na tych, dla których wszystko po za własnem „ja“ jest obojętnem, to jeszcze pozostaje jeden milion, który robiąc rocznie ofiarę po 10 ct. z głowy, dostarczyłby owe pożądane 100.000 zlr.

Dwa cygara rocznie oszczędzone, pół funta mięsa mniej zjedzonego, jeden kufel piwa mniej wypitego lub raz jeden zniesiony własną ręką własny swój kufer z wagonu, za co zwykle płacimy „trägerowi“ co najmniej 10 ct. — tak mała ofiara jednego miliona wybrańców narodu, zapewniłaby byt i uwieńczyła dzieło instytucyi, za pożyteczną przez kraj całą uznanej.

Błażowa. Wniosek do obchodu 100 rocznicy konstytucyi 3-go maja wyszedł od Wydziału Czyteln i m. Adama Mickiewicza. Wnet też zawiązał się komitet, którego przewodniczącym obrano p. dra Kolasińskiego, lekarza miejscowego

W myśl programu obchodu spalono w wilią dnia 3-go sobótki na wzgórzach miasteczka, które lud tutejszy po raz pierwszy oglądał.

W sam dzień uroczystości odegrała miejscowa kapela pobudkę przy licznych salwach z moździerzy. Z budynków powiewały flagi o barwach narodowych. O godzinie 11-tej odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. proboszcza Kwiatkowskiego w obecności tłumu ludu i miejscowej inteligencji, przybranej w kokardy o narodowych barwach. Kazanie zastósowane do uroczystości wygłosił ks. wikary Szklarski. Wieczór odbyło się przy salwach z moździerzy i przy tonach muzyki oświetlenie miasta.

Napływ ludu do miasta był ogromny. Wspaniały widok uświetniały prześliczne transparenty z odpowiednimi napisami n. p.: „Boże zbaw Polskę“ (we środku orzeł polski), albo inny „Błogosław Panie przemysł domowy“, dalej „Ludu polski żyj w zgodzie, a żaden wróg Ci nie zaszkodzi“, „Święta ziemio ojców naszych bądź dziś uczczoną“, „Na pamiątkę konstytucji 3-go maja 1791“, „Równość, wolność zawsze przodem“, lub znane hasło: „Niech pokolenia pokoleniom przechowują pamiątkę dnia tego“. O godzinie 9-tej wieczór jeden z panów nauczycieli z okolicy, p. Lach objaśnił z trybuny ustawionej na rynku, znaczenie konstytucji 3 maja w zrozumiałych dla ludu wyrazach, poczem spalono ognie bengalskie. Następnie ruszył cały orszak przy odgłosie muzyki za miasło, gdzie również spalono ognie sztuczne. O godzinie 11 zakończyła się uroczystość.

Bóbrka. Msza jako też poświęcenie tablicy pamiątkowej na zewnętrznej ścianie kościoła wmurowanej i po mszy odsłoniętej, odbyło się w asystencji organów bezpieczeństwa, które zresztą przez cały dzień były w pogotowiu całkiem zbyszecznie, gdyż spokój nie był nigdzie zakłóconym. Wieczorem odbyła się illuminacja.

Bochnia (spraw. Ks. Pam.) Uroczysty obchód 100-letniej rocznicy Konstytucji 3-go maja rozpoczął się w sobotę dnia 2 maja b. r., jako w wilię rocznicy, hajnałem wieczornym z wieży tutejszego kościoła parafialnego, złożonym z kilku nabożnych pieśni narodowych.

W niedzielę, o godz. 9 rano odprawione zostało, „celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla całego narodu polskiego“. uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez prepozyta bocheńskiego, Wielebnego X. Franciszka Lipińskiego w asystencyi XX. wikaryuszów. Do mszy św. służyli, jako ministranci: burmistrz tutejszy Dr. A. L. Serafiński i obywatel-górnik p. Michał Łosik. Kościół był przepelniony. W nawie wystąpiły cechy bocheńskie ze światłem i sztandarami, straż ochotnicza bocheńska i straż policyjna miejska z komendantami. W stallach zasiedli reprezentanci Rady powiatowej bocheńskiej i Rada powiatowa bocheńska. Celebrans X. prepozyt Lipiński wypowiedział na tle Ewangelii św. na dzień 3-go maja „O co mnie w Imieniu mojem prosić będziecie“ J. 16. kazanie, zastosowane do uroczystości, a pełne głęboko patryotycznej i moralnej nauki. Po nabożeństwie wszyscy zebrani odśpiewali suplikacye, a po suplikacyach „Boże coś Polskę“. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Towarzystwa śpiewu „Lutnia“. W czasie nabożeństwa odbyła się składka na odnowienie starodawnego kościoła katedralnego w Tarnowie. Zebrano przeszło 40 złr.

Równocześnie odbyły się we wszystkich tutejszych synagogach izraelickich uroczyste nabożeństwa błagalne urządzone za mięsaływą przełożonego gminy izraelickiej bocheńskiej p. Psachiego Szancera.

Oprócz nabożeństw nie było żadnego specjalnego obchodu, urządzonego przez komitet *ad hoc* wybierany. Pomimo to uczciliśmy poważną i wiekopomną rocznicę w sposób właściwy. — W sobotę dnia 2 maja odbył się, urządzone przez tutejsze stowarzyszenie śpiewu „Lutnia“, uroczysty wieczór, z którego osiągnięto stosunkowo znaczny czysty dochód 57 złr. na odnowienie Katedry na Wawelu. Na tym wieczorze burmistrz bocheński, wobec przepelnionej publicznością sali, przemawiał o znaczeniu historycznem i politycznem Konstytucyi 3-go maja.

Program wieczoru wypełniły bardzo udalnie wykonane przez chór męski, damski i mieszany „Lutni“ utwory wokalne Galla i Noskowskiego, oraz ozdobę wieczoru stanowiące żywe obrazy z ballady Mickiewicza *Lilie*, w układzie i pod kierunkiem Bochnianina artysty-malarza p. Stasiaka.

Dnia 3-go maja o godz 3 po południu za staraniem „Czytelni“ bocheńskiej odbył się w sali radnej w ratuszu tutejszym bardzo starannie opracowany i wygłoszony odczyt profesora gimnazjum tutejszego p. Bryla o „Konstytucji 3-go maja“. Wstęp był bezpłatny, lecz z dobrowolnych składek uzbierano pewną kwotę na „cele oświaty ludu“. Przed odczytem przemówił do licznie zgromadzonych członków Czytelni ruchliwy i pełen dobrej chęci prezes tego pożytecznego Stowarzyszenia p. Dr. Czesław Górski, radny miasta Bochni i lekarz Salin tutejszych.

Wspomnieć wreszcie należy, że wskutek odezwy wydziału zasłużonego krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej zebrano głównie w kołach mieszczańskich i rzemieślniczych na poparcie zamierzonego wydawnictwa *Rzemieślnika polskiego* kwotę 60 złr. 70 ct., którą przed dniem 1-go maja b. r. odesłano do rąk X. Dra Juliana Bukowskiego.

3-go maja miasto było rześkie i powszechnie iluminowane, a młodzież szkolna i straż ochotnicza ogniowa zakończyła dzień święta narodowego śpiewami pieśni narodowych, które rozbrzmiewały około pięknie udekorowanej i iluminowanej statuy Kazimierza Wielkiego na rynku bocheńskim.

Bolechów. (Sprawozdanie własne.) Rozpoczął się obchód salwami z moździerzy i pobudką. Podczas uroczystego nabożeństwa poświęcono chorągiew, którą dla bractwa sprawili mieszczenie z własnej inicjatywy. Ks. Majewski wygłosił patryotyczne kazanie. Silny chór mieszany pod dyrekcją p. Petry odśpiewał pieśni narodowo kościelne; partie solowe wykonały panie d'Abancourt i Petry.

Wieczorem w przepelnionej sali kasynowej miał odczyt o konstytucji 3 maja p. Krupiński, po którym to od-

czycie nastąpił wieczorek muzyczny złożony z utworów: Chopina, Moniuszki, Wieniawskiego i Żeleńskiego. Sola fortepianowe wykonały panie Monsen i d'Abancourt — skrzypce p. Hohenberger, deklamacja p. Hanusz, chóry pod dyrekcją p. Petry, orkiestra pod kierunkiem p. Hohenbergera. Udział mieszczaństwa obydwu obrządków, żydów i inteligencji świadczył o poczuciu narodowym silnie u ogółu ludności rozwiniętem.

Brody (sprawozdanie własne Księgi Pamiątkowej). O godzinie 6-tej rano obwieściły wystrzały z moździerzy początek uroczystości, a równocześnie rozpoczął się pochód muzyki ze strażą ochotniczą ogniową po ulicach miasta. Muzyka i strażacy odbyli pochód nietylko w mieście, ale i na przedmieściach dalszych, gdzie ludność rozrzuconymi programami w językach polskim, ruskim i niemieckim w wileń uroczystości na obchód była przygotowaną.

O godzinie 8½ rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w tutejszej głównej gr. kat. cerkwi odprawione przez profesora Wielebnego ks. Jareme.

W uroczystości wzięło udział wielu z tutejszej inteligencji, mieszczan i okolicznych obywateli z marszałkiem Rady powiatowej p. Oktawem Sala na czele.

O godzinie 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w przybranyin w zieleń i herby Polski i Litwy rzym. kat. kościele, celebrowane przez ks. kanonika Swisterskiego, a kazanie odpowiednie wygłosił ks. Wincenty Kałuski. Podczas mszy śpiewał amatorski chór mieszany przy akompaniamencie organów i muzyki pod kierownictwem pp. Filipa Kolischera prezesa i Franciszka Bauera dyrektora muzyki Towarzystwa muzycznego.

Na nabożeństwie licznie reprezentowane były wszystkie stany. Następnie udano się gremialnie na nabożeństwo do głównej synagogi, w której zaledwie przecisnąć się można było, pomimo że może pomieścić kilka tysięcy ludzi. Po odśpiewanej przez kantora modliwie „Ma town“ odśpiewała młodzież szkolna „Halleluja“ a następnie „Boże coś Polskę“,

poczem podniósł profesor i katecheta Dr. Herz ważność i doniosłość obchodzonej uroczystości. Pięknem finale uroczystości był śpiew młodzieży „Polak nie sługa“.

Wszyscy biorący udział w uroczystości udali się z synagogi na ulicę, którą na pamiątkę dnia wskutek jednogłośnie powziętej uchwały Rady gminnej nazwano ulicą „3-go maja“. Muzyka wraz ze strażą ochotniczą powitała nadchodzących, poczem po niestety bardzo krótkim, z powodów trudnych do przytoczenia, przemówieniu pana burmistrza, odsłonięto tablicę z tablicę z napisem „ulica 3-go maja“.

Popołudniu w przepełnionej publicznością sali magistratu odbył się o godzinie 4-tej odczyt p. profesora Pelikana na temat nadania konstytucyi i jej pamiątkowego znaczenia. Licznie zgromadzona publiczność pomimo ścisku i upału wytrwała do końca odczytu, czem okazała prelegentowi swe zadowolenie.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była jednak illuminacya miasta. Wieczorem po daniu znaku z moździerzy zajaśniały okna wszystkich domów wspaniałem oświetleniem. Nie brakło też tu i owdzie gustownych przeźroczy. Z wyjątkiem zabudowań rządowych i najuboższy oświecił okna, a z przyjemnością podnieść wypada, że nawet na dalszych przedmieściach i w pobliskiej wiosce Stare Brody, domy były oświetlone. Pysznem oświetleniem odznaczały się dworzec kolei Karola Ludwika, zamek siedziba hr. Młodeckiego i browar w Starych Brodach, dzierżawiony przez p. Halperna.

Zbytecznem byłoby może podnieść, że rusini równy we wszystkim udział brali: w uroczystości i illuminacyi.

Komitet pamiętając (o ile znacznie uszczupłone przez władze ramy programu pozwalały) o ścisłem wykonaniu programu, nie zapomniał i o miejscowych ubogich, których stu pięćdziesięciu obdzielono obiadem.

By jednak i trwalej upamiętnić niezwykle uroczystość, rozdane zostały pomiędzy publiczność, w przeważnej części rzemieślniczą, arkusze z treścią konstytucyi, lub też książeczki traktujące obszerniej ten tak wiekopomny fakt dziejów naszych.

Od trzydziestu lat nie pamiętają ludzie starzy tak uroczystego obchodu, jaki obchodziliśmy w dniu 3-cim maja.

Sposób obchodu stuletniej rocznicy w naszym mieście stwierdza, że mieszkańcy Brodów umieją czuć i niezapominać o tem, co mieli a niestety stracili.

Brzesko. Dnia 2 i 3 maja br. zapisał się głęboko w umysłach mieszkańców, mimo trudności, z jakimi komitet obywatelski musiał walczyć. Solenne nabożeństwo zostało odprawione w sobotę w kościele, a równocześnie i w synagodze.

Ze zmrokiem zapłonęło całe miasto rżęsiłem światłem, a tłumy publiczności przeciągały przez ulice miasta z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Ludność izraelska tym razem nie została w tyle.

W niedzielę wczesnym rankiem odegrano pobudkę, po południu zaś odbyło się w lokalu kasyna mieszczańskiego uroczyste otwarcie czytelnicy ludowej, założonej z inicjatywy Dr. Bernadzikowskiego przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej, poczem nastąpił odczyt o konstytucji 3-go maja i rozdanie pomiędzy uczestników zebrania książeczek, traktujących o tejże konstytucji przez prof. Sokołowskiego.

Brzeżany. Już wczesnym rankiem odezwały się wystrzały moździerzowe, przypominając mieszkańcom dzień pamiątkowy. Przed południem ks. Solecki odprawił w kościele farnym nabożeństwo z udziałem mieszanego chóru Towarzystwa przyjaciół muzyki pod kierownictwem dra Hilbrichta i kapeli ochotniczej straży ogniowej. Z kościoła udała się znaczna część publiczności do synagogi na modlitwę. Tam dr. Stern w pięknej mowie wzywał swych współwyznawców do patriotyzmu i solidarności z narodem, który ich przodków w chwilach niedoli do siebie przygarnął. Urządzona wieczorem illuminacya wypadła dobrze. Nikt z mieszkańców nie wyłączył się od tej manifestacyi, a na górach otaczających miasto, gorzały stosy drzewa. Trochę tylko razily patrole z bagnetami, snujące się po mieście całkiem spokojnem. Wieczorem odbył się koncert z zastosowanym do uroczystości programem muzykalno-wokalnym. Podnieść

należy wiersz K. Ujejskiego „Za służbą“, prześlicznie wygłoszony przez pannę Borzęcką, a na zakończenie szereg obrazów z żywych osób z Lituanii Grottgera. Wrażenie, jakie te ostatnie wywarły na nieprzywykłej do tego rodzaju widowisk, brzeżańskiej publiczności, było ogromne. Rzęsiste oklaski, powtarzające się po każdej odsłonie były wyrazem uznania dla obecnego prezesa Towarzystwa przyjaciół muzyki, Turskiego, za którego głównie staraniem ta piękna uroczystość doszła u nas do skutku.

Buczacz (spraw. własne Księgi Pamiątkowej). Obchód 100 rocznicy wypadł w Buczaczu świetnie, a nawet jak na dzisiejsze stosunki, wspaniale. Zasługa w tem głównie energicznej działalności miejscowego komitetu pod przewodnictwem sędziwego i zacnego weterana sprawy narodowej p. Bojarskiego, następnie poczucia patryotycznego tutejszych mieszkańców.

Już w sobotę dnia 2-go maja o godzinie 8-mej wieczór zapowiedziały wystrzały z moździerzy o rozpoczynającym się nabożeństwie w synagodze, podczas którego burmistrz miasta pan Bernard Stern odczytał po hebrajsku i po polsku hymn izraelitów z r. 1792 z powodu nadania konstytucyi zredagowany, a następnie p. Izak Mosler, kandydat adwokatury wygłosił mowę pełną patryotyzmu, wzywając izraelitów do solidarności z Polakami i miłości dla przybranej Ojczyzny. Na nabożeństwie tem wystąpiła cała Rada miejska, cech z chorągwią i ochotnicza straż ogniowa z muzyką, która przy końcu odegrała kilka utworów narodowych. W niedzielę dnia 3-go maja o godzinie 6-tej rano strzały moździerzowe i hejnał z wieży strażackiej zapowiedziały dzień uroczysty, poczem nastąpiła pobudka z pochodem przez miasto ochot. straży ogniowej i cechu.

Już wczesnym rankiem przedstawiało się miasto bardzo efektownie; wszystkie balkony były udekorowane dywanami, kwiatami, chorągiewkami itp.

Wspaniale przedstawiały się dekoracye mostu z bramą i ulica nazwać się mająca „Ulicą 3-go maja“ z drugą bramą u wejścia.

Przeprowadzeniem prawdziwie artystycznych dekoracyi miasta zajmował się z całą gorliwością i z niemałym trudem p. Tadeusz Okulicz Kozaryn przy pomocy p. Jerzego Paclawskiego.

O godzinie 10-tej odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, na którym oprócz Rady miejskiej, straży ogniowej ochotniczej i cech, była obecną cała tutejsza inteligencya i szlachta okoliczna.

Ks. kan. Stanisław Gromnicki w wzniosłych słowach podniósł na kazaniu ważność i doniosłość tej uroczystości. Przedewszystkiem skierował swe słowa do ludu, obznajomił go z historią narodu polskiego, skreślił ostatnie chwile Polski i stosunek innych narodów do Polaków. Wzniosłe słowa ks. kanonika uderzyły silnie o struny uczuć patryotycznych nie tylko inteligencyi, ale i naszych biednych chłopków.

Z przyjemnością zauważyliśmy obecność na tem nabożeństwie wielu izraelitów, z bólem zaś nieobecność Rusinów, których może w części usprawiedliwić równoczesne święto Wielkiej Nocy.

Nabożeństwo zakończyło „Te Deum laudamus“ i z setek piersi podniesiony „Wesoły nam dziś dzień nastał“.

Po 3. godzinie popołudniu przy wystrzałach z moździerzy nastąpiło otworenie ulicy „Trzeciego maja“.

Burmistrz p. Bernard Stern w krótkich i zwięzłych słowach skreślił historię nadania konstytucyi przez Sejm polski, a w gorących słowach podnosząc uroczystość obchodu oddał na mocy uchwały Rady miejskiej ulicę pod nowem mianem „Trzeciego maja“ do użytku. Po odegraniu kilku utworów narodowych przedelfowała ochotnicza straż ogniowa i cech przez całą ulicę.

O godzinie 4 rozpoczął się w ogrodzie p. Tiegera festyn, na którym obok innych rozrywek, rozdawał komitet broszurki i ryciny.

O godzinie 8 zebrana w kasynie publiczność miała sposobność wysłuchać odczytu p. Jana Bóloza Antoniewicza, marszałka Rady powiat. buezaackiej, właściciela dóbr

i profesora wszechnicy. Gorące oklaski licznie zebranej publiczności były najlepszym dowodem doniosłości odczytu. Bardzo udanie wypadły chóry męskie i deklamacja p. Janickiej. Kulminacyjnym punktem obchodu była illuminacja miasta. Dzięki energii komitetu najstarsi ludzie w naszym mieście nie pamiętają takiego widoku, jaki w tym dniu oczom mieszkańców się przedstawił. Ruiny zamku i most przedstawiały prawdziwie czarodziejski widok. Wszystkie domy, nawet w najdalszych zaułkach wcześniej oświetlone i palące się beczki na okolicznych wzgórzach, przedstawiały jeden olbrzymi snop światła.

Capstrzyk z pochodem ochotn. straży ogniowej i cechu zakończył tę uroczystość, która na długie lata wzmocniła i pokrzepiła naszego ducha narodowego. W końcu nadmieniamy, że za inicjatywą WPana Dra Edwarda Krzyżanowskiego, zastępcy Prezesa Rady pow. w Buczaczu zebrano celem postawienia pomnika z ciosowego kamienia ku uczczeniu 100-letniej rocznicy nadania konstytucyi dnia 3-go maja około 300 zlr. i że składki ciągle wpływają, a po zebraniu kwoty 500 zlr. przystąpi komitet do ułożenia planu i postawienia pomnika a to najpóźniej 1-go listopada br.

Busko. Chociaż nie bez pewnych trudności odbył się obchód uroczysty. Dnia 3-go maja odbyło się solenne nabożeństwo w tutejszym parafialnym kościele, podczas którego wygłosił podniosłe kazanie, zastosowane do uroczystości ks. kan. Aktyl, począwszy od słów: „Proście a będzie wam dane.“ Następnie odśpiewano: „Te Deum laudamus“ a po nabożeństwie „Boże coś Polskę.“ Wieczorem miasteczko było iluminowane, prócz urzędu gminnego, który był pogrążony w ciemnościach. Podczas iluminacji odbył się pochód straży ochotniczej pożarnej z pochodniami i muzyką. Ponieważ wiele osób wyjechało podczas świąt ruskich, przeto komitet odłożył wieczorek ku uczczeniu pamiętki na dzień 9-go maja. Treść jego była bardzo piękną i jak na skromne siły bardzo dobrze wykonaną. Rozpoczęto słowem wstępnem (dr. Prochaska), następnie odczyt, dekla-

macje, gry na fortepianie, śpiewy itp. Najpiękniej się wywiązały z swego zadania panie: Prochaskowa, Szumpeterowa, Hustyńska i panna Prochaskówna, które zachwyciły publiczność swą grą na fortepianie, jako też pani Prochaskowa deklamacją. Z panów zaś pp. dr. Małaczyński swym śpiewem i Dr. Prochaska deklamacją. Sala była pięknie udekorowaną. Po ukończeniu wieczorku, publiczność, która bardzo licznie była zebrana, powróciła w bardzo podniosłym nastroju do domów.

Chrzanów (spraw. własne Księgi Pam.) W niedzielę 3. maja odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym ze stosowną przemową i odśpiewaniem „Te Deum“ i pieśni patryotycznych; wieczorem zaś dnia tego rżęsiście oświetlenie domów. Dla ludności izraelskiej odbyło się również nabożeństwo z odpowiednim wyjaśnieniem znaczenia wielkiej rocznicy.

Prócz tego rozdzielono po nabożeństwie między lud znaczną ilość książeczek popularnych o znaczeniu dnia tego (wydawnictwa Macierzy pols.) i kilkadziesiąt medali pamiątkowych. Podczas iluminacji muzyka miejscowa przechodziła ulicami grając młodzie narodowe.

Cieszanów. W niedzielę rano zbudziła mieszkańców miasta pobudka kapeli straży ogniowej. Od 6 rano odzywały się salwy moździerzowe. O 10 odbyło się solenne nabożeństwo, poczem rozdano 200 broszur pomiędzy ludność. Urządzono także składki na gimnazjum w Cieszynie. Wieczorem odbyła się iluminacja.

Ciężkowice. Dnia 3 maja salwy z moździerzy o 4 g. zrana zbudziły ze snu mieszkańców miasta, które było udekorowane zielenią, flagami o barwach narodowych i dywanami.

O godzinie 10 rano odprawił solenne nabożeństwo w tutejszym w zieleń i orla polskiego przybranym kościele parafialnym, miejscowy proboszcz ks. Watulewicz, kazanie zastosowane do uroczystości wygłosił tutejszy wikaryusz ks. Paweł Wolek.

Podczas nabożeństwa odśpiewali amatorowie na chórze pieśni patryotyczne, między którymi na zakończenie

„Boże coś Polskę“. Na nabożeństwo przybył licznie wiejski lud, obywatelstwo miejskie, wiejskie, straż ogniowa i cała inteligencja miejscowa w stroju galowym.

Całe to nabożeństwo, a w szczególności z werwą i uczuciem wypowiedziane kazanie, wywarło na obecnych podniosłe wrażenie.

Okolo godziny 6 wieczór był stosowny odczyt, potem pochód po mieście z muzyką na czele, a następnie na strażycy z moździerzy zajaśniała wspaniała iluminacja. W całym mieście nie było literalnie okna, gdzieby nie oświecono.

W kamienicy gminnej oglądaliśmy dwa ładne transparenty z napisami: „Cześć twórcom konstytucyi 3 maja 1791“ i „Wiwat wszystkie stany“, a z okna mieszkania dra Mikołajskiego widniał z transparentu śliczny orzeł polski z krakowskim Rynkiem i Sukiennicami — prócz tego w wielu innych domach widzieliśmy różne piękne ozdoby, lecz nie podobna ich tutaj wszystkich wyliczać.

Na zakończenie zebrało się o 9 godzinie wieczór okolo 40 osób z różnych stanów i zawodów w sali posiedzeń Rady gminnej, przyozdobionej w festony z zieleni, w chorągiewki i obrazy, gdzie przy wspólnym stole i przy dźwiękach muzyki deklamowano, wypowiedziano kilka patryotycznych mów i odśpiewano patryotyczne pieśni.

Czortków (sprawozdanie własne Księgi Pamiątkowej). Za staraniem komitetu, złożonego z Dra Stanisława Rudrofa, właściciela ziemskiego, Stefana Komornickiego, dzierżawcy Rosochacza, Alfreda Dochotta, Ludwika Nozsa, burmistrza, Ks. St. Nowakowskiego Przeora OO. Dominikanów i Ferdynanda Gamskiego, przemysłowca - przedsiębiorcy z Czortkowa, odbył się obchód z następującym programem :

Dnia 2-go maja, jako w wigilię uroczystości illumino-
wało miasto. Budynek Rady powiatowej przybrany w festony z zieleni i flagi o barwach krajowych i narodowych przedstawiał się wspaniale. Prócz c. k. urzędów, wszystkie domy nawet najuboższych mieszkańców, były oświetlone, nie wyłą-

czając izraelickich, kilka transparentów z orłami polskimi, napisami: „nie zginęła“, „konstytucya 3-go maja 1791“, „Małachowski, Kollataj, Potocki“, dopełniły pięknej całości; muzyka miejscowa przebrana w mundurki strażackie, wygrywała melode narodowe po głównych ulicach do godziny 10-tej wieczór.

Dnia 3-go maja o 5 $\frac{1}{2}$ z rana wystrzały z moździerzów i równocześnie muzyka grająca pobudkę, zbudziły mieszkańców ze snu; o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ w kościele farnym OO. Dominikanów rozpoczęto solenne nabożeństwo celebrowane przez ks. przeora Stanisława Nowakowskiego; kazał ks. Skalska do licznie zebranego ludu, objaśniając o uroczystości przystępnie dla ogółu. Podczas mszy mieszany chór amatorów odśpiewał kilka pieśni kościelnych; duet odśpiewany przez panią Kirchenberg i pana Bahrynowicza był doskonały, jak niemniej śpiew solowy p. Kirchenberg zrobił bardzo miłe wrażenie. Straż ochotnicza ogniowa na czele swego komendanta również w nabożeństwie udział brała. Obecnością swoją uświetnił i tak już podniosłą uroczystość twórca „Chorału“ Kornel Ujejski, przemieszczający u brata swojego właściciela ziemskiego Zdzisława.

Po odśpiewaniu „Te Deum laudamus“ zaintonowano „Boże coś Polskę“. Wieczór straż ochotnicza ogniowa z muzyką przygrywającą melode narodowe, urządziła pochód z pochodniami po mieście i po sąsiedniej Wygnance i starym Czortkowie, a o godzinie 10-tej powróciła na strażnicę.

Rozdawania broszur i obrazów pamiątkowych wzbroniono; zakazała władza również projektowanego odczytu przedstawienia amatorskiego i obrazu z żywych osób. Szkoda wielka, gdyż pozbawiono temsamem publiczność usłyszenia wiersza pamiątkowego napisanego przez Kornela Ujejskiego, któren to autor sam wygłosić zamierzał.

Komitet zamówił również tablicę pamiątkową marmurową z odpowiednim napisem, która w kościele OO. Dominikanów wmurowaną zostanie.

Czudec. Dnia 3-go maja odbyło się w kościele solenne nabożeństwo ze stosownym kazaniem, a potem za staraniem wydziału kółka pedagogicznego wieczorek muzykalno-wokalny wraz z odczytem o Konstytucyi 3-go maja i deklamacją (Koncert Jankiela). Udział był nadspodziewanie liczny, — produkcje, tak śpiewu jak muzyki wypadły bardzo dobrze, jakkolwiek składały się na nie przeważnie siły amatorskie, a w końcu uczuciem patryjotycznym przejęta publiczność odśpiewała całą piersią i sercem wiele pieśni narodowych. Pieśni i muzyka były ściśle do tej uroczystej chwili zastosowane. Wieczorem całe miasteczko było rześcisie oświetlone, a zwłaszcza podziwialiśmy wspaniały widok, jaki przedstawiała rześcisie illuminowana stacja kolejowa.

Dawidów pod Lwowem. Ze świtem dały się słyszeć strzały moździerzowe. O godz. 10 odbyło się solenne nabożeństwo ze stosownym kazaniem, które odprawił miejscowy proboszcz ks. Marcin Fijałkowski. Podczas mszy odśpiewała pani Antonina Walewska znana z koncertowych występów solo „Hymn do Boga Ojca“. Po kazaniu zarządził miejscowy proboszcz składkę na krzyż dębowy i tablicę pamiątkową i zebrał 7 zł. 16 ct., a lud przyrzekł więcej znosić.

Po nieszpórach o godzinie 4-tej w obec liczного zebrania wieśniaków w budynku szkolnym, miejscowy proboszcz miał odczyt o znaczeniu „Konstytucji 3-go maja“, który trwał do godziny 6-tej. O godzinie 7-mej zaczęło illuminować ważniejsze budynki, dwór, probostwo, pocztę, nawet koszary żandarmerji, a izraelici oświecili karczmy, które były przez dzień zamknięte, tylko wójt urzędu gminnego nie illuminował.

Budynek szkolny wspaniale z transparentami illuminowano, a dzierzawca p. Walewski opowiadał włościanom różne epizody sławnych wojen z czasów Kościuszki, aż do najnowszych czasów, wskazując na obrazy w transparentach przedstawione.

Dąbrowa. W dniu 2. b. m. o godzinie 9 rano odprawione zostało w kościele parafialnym solenne nabożeństwo przy

huku moździerzowym – kościół był przepelniony inteligencją miejscową, mieszczaństwem i włościanami, cechy wystąpiły z chorągwiami — przybyła też dziatwa szkolna i straż ognio-wa. Po nabożeństwie rozdano pamiątkowe książeczki. Wieczorem miasto przybrało świąteczną szatę, strzał z moździerzy dał znak, a w jednej chwili ukazało się morze światel, muzyka ruszyła w ulice miasta. Wszystko wyległo z domów i snuło się po ulicach miasta, podziwiając dekoracje i przeżroczą, z których najwięcej budziły podziw przeżroczą w oknach resursy. Na gmachu urzędu gminnego powiewała flaga o barwach narodowych; w rynku, otoczone pogotowiem straży pożarnej, płonęły beczki smolne. Muzyka odegrawszy po ulicach i rynku pieśni narodowe, udała się następnie do sali resursy, gdzie bawiono się ochoczo do rana, śpiewając pieśni patryotyczne. W niedzielę strzały z moździerzy zapowiedziały dzień uroczysty — poczem nastąpiła pobudka z pochodem przez miasto straży ogniowej i licznej publiczności. O godzinie 9 udano się na nabożeństwo do synagogi izraelickiej, gdzie rabin miejscowy wyłożył i objaśnił zebrany treść i znaczenie tej dziejowej pamiątki, przyczem odśpiewano przy muzyce pieśni narodowe. Wieczór odegrano przez amatorów „Kościuszkę pod Racławicami“

Delatyn. Odbyło się nabożeństwo celebrowane przez ks. kan. Bohdana ze stosownem kazaniem, wieczorem zaś miasto rzęsiście iluminowane.

Dębica. (Spraw. wł.) W dniu 2 maja zebrała się cała miejscowa inteligencja na nabożeństwie celebrowanem przez ks. kanonika i proboszcza Wolskiego, w asystencji Wielobnego Duchowieństwa. W czasie mszy odspiewał chór „Boże coś Polskę“. Po mszy św. złożyło liczne grono obywateli miejscowych podziękowanie ks. kanonikowi Wolskiemu za urządzenie solennego nabożeństwa. Po gościnnem przyjęciu w domu ks. kanonika, zebrała się znaczna część inteligencji w sali kasynowej na wspólnej uczcie, w której także i panie udział brały.

Wieczorem tego dnia urządzono w kasynie cywilnem wieczorek, który wypadł bardzo dobrze. W szczególności znakomicie wywiązał się ze swego zadania p. Wowkonowicz, jako lirnik z „Kościuszki pod Racławicami“, tudzież grono amatorów występujących w obrazie żywym i chórze.

Panie: Fabiowa i Friedbergowa urozmaicały wieczór wyborną grą na fortepianie. Panowie: Hordyński i Friedberg wykonaniem kilku utworów na skrzypcach. Za odczyt publiczność dziękowała prelegentowi łecznemi oklaskami a komitetowi wyrażała gorące uznanie.

Następnego dnia t. j. 3 maja urządzono staraniem komitetu odczyt w sali kasynowej, na który zaproszono bardzo znaczną ilość mieszczan tutejszych wszystkich wyznań. Prelegent p. Orłowski mówił o znaczeniu konstytucyi dla miast w Polsce — Tego dnia odbyło się w synagodze tutejszej po usunięciu trudności stawionych komitetowi i lepiej myślącym izraelitom, przez p. Perlsteina, solenne nabożeństwo, w czasie którego chór prześlicznie śpiewał a przełożony p. Pinkus Ullmann w gorących słowach po polsku zaznaczył ważność uroczystości.

Dobczyce Miasteczko nasze, mieszczące w sobie ruiny królewskiego zamku Kazimierzowskiego, choć ubogie i może mało znane, nie pozostało w tyle za innemi w dniu dzisiejszym, lecz jak stać było, tak wszystkie warstwy społeczne z całą ochotą, gorliwością i zapalem stanęły w szeregach dla publicznego uroczystego obchodu 100-letniej rocznicy Konstytucyi naszej narodowej.

Z łona mieszczaństwa wyszedł projekt tej uroczystości, do której wszyscy z ochotą godną tej sprawy przystąpili.

Przewielebny ks. kanonik i proboszcz miejscowy odprawił nabożeństwo z prawdziwem namaszczeniem godnem Polaka — kapłana i jako taki z ambony przemówił biorąc za motto słowa św. Ewangelii: „O cokolwiek prosić będziecie..... otrzymacie“, nawiązując pamiątkę obchodzoną z położeniem narodu, wskazując potrzebę modłów publicznych z okazji dni krzyżowych za naród i tych co mu drodzy.

Na nabożeństwie wszystkie warstwy w poważnym nastroju się znajdowały: mieszczenie z burmistrzem na czele i włościanami okolicznymi w świątecznych narodowych strojach tłumnie a poważnie z świecami w ręku otaczając celebrującego pasterza. Śpiew młodzieży szkolnej i nauczycielstwa, choralne i solowe śpiewy, korna postawa wszystkich i inteligencji; to wszystko był obraz prawdziwie wspaniały, a tak narodowy!

Kościół otoczony starymi murami, na wzgórzu zbudowany, imponujące na widzu sprawiał wrażenie, bo mury te nagie, zębem czasu poszarpane, w świetną ozdobiły się szatę, — flagami o barwach narodowych i zielenią przystrojone wydały się być odnowione, a szczególnie odnowienie to pięknem było w wyłomach muru, które myśl mieszczaństwa tutejszego wyrównała w prosty sposób postawiwszy silne maszty dorównyujące wysokością murom i te łącząc festonami z murem, flagami wzmocnionymi ozdobiono!

Na czele pobożnego, duchem wzmocnionego ludu kroczyła z kościoła kapela miejska i w całym komplecie straży ogniowej ochotniczej i stanęli wszyscy przed urzędem miejskim, ozdobionym flagą z dachu piętrowej kamienicy ścielącą się na bruku. Tu odegrano narodowe i pobożne hymny.

Miasteczko wyczyszczone, sklepy pozamykane, wszyscy od święta ubrani, wszędzie imponująca powaga, wzorowy spokój, chwalebny porządek!

Pod wieczór zebrała się cała miejscowa i zamiejscowa inteligencja, mieszczaństwo w swych staropolskich kapotach, lud okoliczny nawet z dalsza przybyły, nawet izraelici, w sali udekorowanej i stosownie ozdobionej, gdzie wisiały portrety twórców wiekopomnej konstytucji i tu w głębokiej i poważnej ciszy słuchali odczytu historii powstania konstytucji naszej stuletniej, wygłoszonego przez p. Ludwika Paszkowskiego — nie brakło tu również młodzieńczych deklamacji z estrady pp. Stocha i Zyg. Wileczyńskiego, jak i posiwiałych nawet jubilatów rodzonych w parę lat tylko po konstytucji, kapłanów-słuchaczy; — nie brakło

także krakusa chorążego, który że stał pod obrazem Matejki, a był klasycznie doskonałym chłopem, jakby z obrazu spadłym, zdawało się, że to Głowacki lub który z naszych Racławickich bohaterów zmartwychwstał!

Ztąd wszysej w podniosłem usposobieniu ducha wyszli, aby owe odświeżone mury zamkowe teraz o znierzechu ogniami sztucznymi i lampionami tem piękniej uwydatnione, podziwiać, gdzie choralne śpiewy okolicznościowe z wyłomów muru unosiły się w dal i odbijały echemi w ościenych pagórkach, a tym głosem z przeciwległej strony wtórowały w górę wzlatujące race, strzałom moździerzowym dalsze góry odpowiadały. Z okolicznych pagórków lud spoglądał i patrzył ciekawie, a co to za dzień, z broszur wydawnictwa „Macierzy polskiej“ pomiędzy sąsiednie wsie rozdzielonych, dowiadywał się.

Wróciwszy do miasta, u stóp św. Floryana, dnia jutrzejszego Patrona, ustawiono przeźroczę, na którym prócz orła białego, pogoni litewskiej i św. Michała patrona Rusi, odczytywało się słowa posła Jana Nepomucena Zboińskiego na sesji sejmowej, sto lat temu wyrzeczone — wieszcze bo sprawdzone: „Niechaj pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego“: Wyrzekł je poseł ziemi dobrzyńskiej — wspomina na nie po stu latach lud ziemi dobczyckiej!

Przed tym świętym patronem i w obec tego przypomnienia, padały znowu rześiste światła sztuczne, słychać było śpiewy choralne i własne pieśni straży ogniowej.

Miasto rześście iluminowane, w najuboższej chacie choćby jedna migoce światłem świeczka. Z chorążymi w siermiędze i kapelą na czele przechodził korowód ulicę, a u owego przeźrocza kończył się obchód i uroczystość odśpiewaniem pieśni.

(Podług ogłoszonego drukiem sprawozdania dra Franciszka Mielckiego).

Dobromil (sprawozdanie własne Księgi Pamiątkowej).

Za inicjatywą Dra Ćwiklicera zawiązał się komitet w skład którego weszli: pp. Mikułowski notaryusz, Dr. Ćwiklicer, lekarz; Dr. Byk, adwokat; ks. Przybysz; ks. Solty-

kiewicz, emeryt. insp. podatkowy Brzezowski, nauczyciele: Czopanowski, Lewandowski, Mściwujewski i Zerebecki; mieszczani: Chanik i Karwacki. Dnia 3-go maja 1891 o god. 5 rano zapowiedziały liczne wystrzały z moździerzy uroczysty obchód konstytucyi 3-go maja 1791. O godzinie 5 1/2 rano odegrała muzyka miejscowa hejnał z wieży kościelnej. O godzinie 9. rano odprawił ks. Przybysz solenne nabożeństwo w kościele łać. pięknie udekorowanym przez p. Czopanowskiego, a kazanie na temat danej uroczystości wygłosił ks. Knurkiewicz; podczas nabożeństwa śpiewała młodzież szkolna na dwa głosy pod kierownictwem pań: Haszyczówny, Szustrówny i Bogdańskiej, a na końcu odśpiewano „Te Deum laudamus“ i „Boże coś Polskę“. Przez całe nabożeństwo strzelano z moździerzy. Straż pożarna ochotnicza wystąpiła w komplecie podczas nabożeństwa, a przez cały dzień 3-go maja 1891 występowała na ulicach w pełnym mundurze strażackim. O godzinie 6. popołudniu odbył się w przyozdobionej przez p. Mściwujewskiego sali tutejszego kasyna wieczorek z następującym programem: 1) Wykład o konstytucyi 3-go maja 1791 r., opracowany przez p. Markiewicza, profesora gimnazjum OO. Jezuitów z Chyrowa, którego jako niemogącego z powodu zaszyłych przeszkód przybyć na wieczorek, wyręczył p. Czopanowski i wygłosił ten pelen serdecznego ciepła i głębokich uczuć odczyt; 2) Chór męski „Wilija“. W chórze brali udział ks. Sołtykiewicz, ks. Przybysz, oraz pp: Taśła, Czopanowski, Hawel, Grzebieniowski i Święch nauczyciele; 3) Deklamacya z „Pana Tadeusza“ Koncert nad koncertami, wygłoszona przez p. Bogdańską; 4) Gra na fortepianie „Kuplet z pieśni polskich“ przez p. Malinowską; 5) Solo śpiew z opery „Duch Wojewody“ przez p. Malinowską przy akomp. na fortepianie przez p. Sołtykiewiczową; 6) Deklamacya ruska „Hej światła bilsze“ Maślaka, wygłoszona przez p. Sołtykiewiczową; 7) Chór męski „Chor Normaniw“ Wachnianina. Tu należy nadmienić, a zarazem uznanie wyrazić, iż tutejsi Rusini brali czynny udział w uroczystości, czego dowodem wzywająca Słowian do zgody

i podania dłoni deklamacya p. S. i śpiewy. Podczas wieczorku rozdano mieszczaństwu i rolnikom obecnym przeszło 45 książeczek „Konstytucyi 3-go maja“ wydania „Macierzy polskiej“, zakupionych przez komitet ze składek dobrowolnych. Po wyczerpaniu programu opuściła publiczność z sercem wzruszonem i pokrzepioną na duchu salę, a udała się zwiedzić dekoracye i illuminacyę miasta. Ratusz z wieżą, wszelkie budynki autonomiczne, prócz Rady powiatowej, i budynki prywatne były rzeświście oświetlone i ozdobione, a w jednym z okien przyozdobionego festonami i flagami ratusza wystawiony był transparent wykonany przez artystę-malarza p. Bogdańskiego, przedstawiający szlachcica, mieszczanina i chłopka w bratnich uściskach swych dłoni, w innych dwóch oknach po bokach transparentu były umieszczone przeźroczka z napisami „Naród z królem, król z narodem“, wykonane przez pp. Czopanowskiego i Żerebeckiego. Z domów prywatnych były najpiękniej ozdobione dom p. Dra Ćwiklicera, gdzie widzieliśmy w przeźroczu orła polskiego, dom p. Grotowskiego, Dra Byka, Mikułowskiego i kilku innych. Na budynkach publicznych i prywatnych powiewały chorągwie narodowe polskie, ruskie i krajowe. W kościele unosił się podczas nabożeństwa na festonach orzeł polski, wykonany przez p. Czopanowskiego. Na okalających miasto wzgórzach paliły się smolne ognie. Podczas illuminacyi odegrała muzyka miejscowa hejnał z pieśni narodowych na wieży ratuszowej. — Izraelici odprawili nabożeństwo w synagodze dnia 2-go maja 1891, gdzie Dr. Byk miał w języku polskim wykład o Konstytucyi 3. maja 1791. — Urządzeniem obchodu uroczystości i wszelkimi dekoracyami budynków publicznych zajmował się komitet, a wszelkie koszty pokrywał z dobrowolnych składek miejscowej i zamiejscowej inteligencji, kilku dobrze myślących obywateli powiatu jak pp. Józefa Nowosieleckiego, Gużkowskiego z Nowegomiasta, Dra Tarnawskiego z Przemyśla, właściciela Sufczyzny i Jasienicy, Youngi z Hruszatyc, p. Lipińskiego c. k. lustratora lasów i domen, i datku miasta w kwocie 50 złr. Pozostałą kwotę

40 i kilku zlr. rozdzielił komitet na 4 równe części, a mianowicie na restauracyą ołtarza Matki Boskiej w kościele, na ornat do cerkwi, na kółko rolnicze i na weteranów z roku 1831 i 1863.

Drohobycz. (Spraw. własne Ks. Pam.) Obchód stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja w Drohobyczu na liczne napotykał trudności.

Pokonał je jednak szczęśliwie komitet, który się utworzył pod przewodnictwem notaryusza Wiktora Błażowskiego ze wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa i wezwał do pracy wszystkich ludzi dobrej woli i charakteru niezawisłego. Tej pracy owocem był obchód prawdziwie piękny i godny wielkiego dzieła przodków naszych.

Rozpoczął on się 2 maja o godzinie 5 po południu uroczystem nabożeństwem w bóżnicy, na które zarząd zboru Izraelickiego zaprosił także wielu chrześcian. Obszerna świątynia była przepelniona: zeszli się gromadnie nie tylko ci, którzy w społeczności żydowskiej wybitne zajmują miejsce, ale i rzesza biedaków; rzewny to był widok, jak fraki i eleganckie tużurki znikwały prawie wśród powodzi żupanów nader często podartych, choć odświętnych. Biedacy ci zrozumieli widać wysoce humanitarną dążność konstytucyi, która im przed stu laty niesła swobodę i nastrój tych ostatnich zazwyczaj ruchliwych i nawet w świątyni hałaśliwych i wrzaskliwych, był tym razem stosunkowo bardzo poważny.

Dr. Wohllerner, adwokat, w pięknej i ciepłej przemowie po polsku przedstawił współwyznawcom znaczenie konstytucyi 3 maja dla żydów, podniósł zasługi obywatelskie jej twórców i wezwał wiernych, żeby imiona ich swoim przekazali potomkom, a kochali ziemię, na której tyle lat przeżyli i doczekali się wolności i równych praw weześniejsz niż w wielu innych krajach. Po przemowie odśpiewał chór hymn: Boże coś Polskę.

Na zakończenie rozdał komitet pomiędzy obecnych sporządzony umyślnie przedruk znalezionej w bibliotece wróblowickiej hymnu dziękczynnego, który żydzi śpiewali

we wszystkich synagogach 3 maja w r. 1792 jako w pierwszą rocznicę ogłoszenia konstytucji.

Od chwili nabożeństwa w synagodze przybrało miasto szatę świąteczną. Na ratuszu i domach niektórych pojawiły się chorągwie o barwach narodowych, a wieczór zajaśniała wspaniała iluminacja. Takich, którzyby się od niej uchylili mało można było naliczyć. Urząd gminny, czytelnia polsko-ruska, kasyno i kilka osób prywatnych ozdobiły okna pięknymi i szczęśliwie obmyślanemi transparentami.

Dnia 3 maja zagrała pobudka, o godzinie zaś 11 zapowiedziały wszystkie dzwony uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

Nabożeństwo odprawił solennie X. Hanczakowski, proboszcz miejscowy, a wikary, X. Szałajko, natchnionem słowem, które nieraz w ton Skargi uderzało, wezwał wiernych, żeby się kupili u stóp krzyża, bo tam siła i moc niespożyta; żeby porzucili wady narodowe, rozrzutność i lekkomyślne wypuszczanie z rąk ziemi ojców; żeby się odrodzili w duchu i prawdzie, a przyjdzie zbawienie. Żeby zaś nastreńczyć sposobność do uświęcenia tej chwili uroczystej aktem humanitarnym, mającym na celu niesienie pomocy biednym i maluczkim, wezwał obecnych do składki na rzecz zawiązać się mającego towarzystwa ku wspieraniu ubogich wstydzających się zebrać. Składka przyniosła 70 zł.

Hymn „Boże coś Polskę“ rozbrzmiewający z tysiąca piersi i wstrząsający murami świątyni zakończył nabożeństwo.

Wieczór odbyło się w sali gimnastycznej zebranie uroczyste. Była to korona całego obchodu. Nie jeden stan tylko, nie jedna warstwa, nie jednej mowy ludzie, ale wszyscy garnęli się, pragnąc wziąć udział w uroczystości i żałować zaprawdę trzeba, że dla szczupłości miejsca nie więcej jak 600 osób w zebraniu udział wziąć mogło.

Do zebranych przemówił gorąco Dr. Wiktor Lechowski, stwierdzając na wstępie z radością ten fakt niezmiernie doniosły, że myśl narodowa coraz liczniejszy zdobywa sobie zastęp zwolenników w tych warstwach, które dotąd dla

niej były obojętne, że poczucie sprawy naszej i świadomość obowiązków względem niej coraz więcej zstępuje w głąb, a wskazawszy następnie na doniosłość ustanowienia konstytucyi 3 maja jako faktu dziejowego, wykazał, że był to pierwszy krok na drodze poprawy, pierwszy akt zadostyc uczynienia za dawne grzechy, za które miał pokutować naród płacąc rokiem 1794, 1831, 1846, 1863. Prawdziwa to droga na Golgotę, ale każdy krok na tej drodze jedno przynosił pocieszające zjawisko: w próbach tych olbrzymiał duch narodu i wzrastało poczucie sprawy, zyskując kolejno dla niej bojowników w coraz niższych warstwach narodu. Że tak jest świadczy i obchód dzisiejszy, który zgromadził wielkich i małych, prostaczków i oświeconych, a ztąd czerpać nam nadzieję, że „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Żeby zaś ta nadzieja zamieniła się w czyn, należy się zaopiekować ludem, pod strzechę wieśniaka i mieszczanina nieść światło, bo gdzie światło, tam życie i wolność, a gdzie wolność, tam niepodległość. Mowa Dra L. zrobiła wielkie wrażenie

Program wieczorku wypełniły. 1. Fortepian, „Polonez“ Liszta A-dur, „Ballada“ Chopina G-moll. „Jeszcze Polska nie zginęła“ Wronskiego (p. Walerya Janiszewska) 2. Śpiew: Rubinsteina duet na sopran i baryton. Kratzera Piosnka, Moniuszki duet na tenor i baryton z „Halki.“ Arya Jontka z „Halki“ solo tenorowe (pp. Apfel, Borkowski i p. M. Apflówna) 3. Deklamacya „Rocznica“ J. Kościelskiego i „Hymn polski“ M. Romanowskiego (prof. Stefanowicz) 4. Obrazy z żywych osób odtwarzające Grottgera „Kuźnię“, „Obronę sztandaru“ i Pochód na Golgotę.“

Grę na fortepianie i śpiew przyjęła publiczność wdzięcznie i sympatycznie, deklamacyę z zapalem, a obrazy z uniesieniem bez końca. I zaprawdę było się nad czem unosić, jeśli się zważy, że w „kuźni“ akademik, potomek bogatej rodziny z historycznem nazwiskiem, bił młotem razem z czeładnikiem kowalskim, w „Obronie sztandaru“ akademicy, młodzież rzemieślnicza i rolnicy w bratni skupili się zastęp, a w „Pochodzie na Golgotę“ żydzi krzyż dźwigali współ

z chrześcianami. To też wrażenie było niesłychanie podniosłe i długie, długie upłynęła lata, nim się zatrze pamięć tego dnia i tego wieczora, a nasienie w tych chwilach rzucone, jeśli nie zabraknie opieki, bujnym da Bóg opłaci się plonem.

Na pamiątkę obchodu zakupił komitet i rozdał 450 egzemplarzy broszur Dra Ludwika Finkla: „O konstytucyi 3 maja“, a przy zakończeniu rachunków nadwyżkę dochodów w kwocie 50 zł. z górą przeznaczył dla Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego.

Wydatki obchodu dość znaczne pokryła prywatna wyłącznie ofiarność.

Drohowyż. (Spraw. własne Ks. Pam.) Zakład sierót i ubogich w Drohowyżu święcił dzień 3 maja w sposób prawdziwie podniosły:

Z brzaskiem dnia salwami moździerzowymi i wywieszeniem flag o barwach narodowych na gmachu zakładowym; o godzinie 10 z rana nabożeństwem w kaplicy, podczas którego kapelan miejscowy wypowiedział piękne kazanie; o godzinie 6 znakomicie opracowanym odczytem dyrektora zakładu i wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym z obrazami z żywych osób, w którym wzięli udział funkcyonaryusze i dziatwa zakładu. Po wieczorku udali się wszyscy do pobliskiej kapliczki Matki Boskiej wspaniale oświetlonej, gdzie odśpiewano litanję, a następnie pieśni patryotyczne, podczas czego spalone zostały sztuczne ognie.

Na uroczystość zgromadziło się wiele ludu okolicznego. Powrót z kapliczki do Zakładu nastąpił o godzinie 10. Działwa w czasie pochodu śpiewała pieśni narodowe, oświecając pochód ogniami bengalskimi. Po godzinie 10 wieczorem zgromadzili się w swej sali członkowie miejscowej czytelnicy, gdzie jeszcze długo grano i śpiewano utwory narodowe.

Dublany pod Lwowem. (Sprawozd. własne Ks. Pam.) Obchód setnej rocznicy „Konstytucyi 3-go maja 1791 r.“ rozpoczął się wieczorkiem w sobotę 2-go maja r. b. w jednej z sal wykładowych krajowej wyższej Szkoły rolniczej. Sala była wspaniale udekorowaną kobiercami i zielenią. Na

tle o barwach narodowych biały orzeł piastowski przykryty czarnym krzyżem krepowym, obok zaś Polonia w żałobie. Nad orłem skrzyżowane insygnia wojenne, związane koroną cierniową. Na wieczorek przybyło około 400 osób, w tej liczbie wszyscy profesorowie Szkoły rolniczej wyższej i niższej, ludowej, wraz z rodzinami, oraz studenci i uczniowie tych szkół. Przeważną jednakże liczbę, bo $\frac{3}{4}$ wszystkich uczestników stanowili włościanie miejscowi, oraz z sąsiedniej wsi Malechowa, którzy przybyli na wieczorek ze swym proboszczem na czele ks. Serwackim.

Wieczorek rozpoczął Profesor Tomasz Ryłski pięknem przemówieniem, w którym zestawił hasła nasze: „wolność, równość i niepodległość“ z hasłem wrogów naszych: „Siła przed prawem“. Z następnych punktów programu pierwsze miejsce zajął świetnie i z uczuciem wypowiedziany odczyt popularny Panny Zofii Ryłskiej o Konstytucyi 3-go maja, a następnie krótkie patryotyczne przemówienie końcowe włościanina dublańskiego Franciszka Daleckiego. Resztę wieczorku wypełniła muzyka i deklamacya, na którą złożyli się: panna Zofia Ryłska, panowie: Kazimierz Szulc, Stefan Pawlik, Kazimierz Brzeziński i Stanisław Pańkowski. Po wieczorku zostały rozdane pomiędzy włościan rozmaite dziełka i obrazy, odnoszące się do Konstytucyi 3-go Maja.

O godzinie 8-mej oba gmachy Szkoły wyższej i niższej, oraz domy prywatne, udekorowane od rana już we flagi i herby narodowe, zajaśniały rzesistym światłem.

O godzinie 9-tej wyruszył z przed gmachu Szkoły wyższej nadzwyczaj liczny pochód z pochodniami do pobliskiego lasku, gdzie u stóp kopca, usypanego na pamiątkę setnej rocznicy Konstytucyi 3-go Maja, odśpiewano pieśni narodowe, a na jego szczycie spalono ognie sztuczne.

Dnia 3-go Maja o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ zostało odprawionem uroczyste nabożeństwo w kaplicy szkolnej, przystrojonej w godła narodowe i zieleni. Kapelan szkolny ks. Dr. Jaszowski wypowiedział po skończonem nabożeństwie patryotyczne kazanie, zastosowane do okoliczności. Po kazaniu zaś wszyscy

obecni zaintonowali: „Bożecoś Polskę“ i „Z dymem pożarów..“

Po południu nastąpiła gremialna wycieczka na obchód uroczystości do Lwowa.

Dukla. Rano wystrzały z moździerzy dały znać wszystkim, że dzień ten święty i święcony w całej Polsce nadszedł. Rozpoczęliśmy go nabożeństwem uroczystem. W czasie nabożeństwa ks. kanonik miejscowy wygłosił do uroczystości zastosowane kazanie. Po południu w kasynie odbył się koncert, w program którego weszły śpiewy tutejszej „Lutni“, deklamacja cudownego „koncertu nad koncertami“, oraz wykład nauczyciela z Dukli p. Jasiewicza. Ten ostatni był prawdziwie ozdobą całej uroczystości. Wieczorem o godzinie 8-mej zakończyła się uroczystość ogólną illuminacją miasta, a tłumy publiczności miejscowej i zamiejskowej, wijące się po ulicach, były oznaką ogólnego zainteresowania się naszą rocznicą. Należy się podziękowanie rejentowi p. Minkusiewiczowi, który tą uroczystością się w pierwszym rzędzie zajmował i do urządzenia jej się przyczynił.

Frysztak. Uroczysty obchód rozpoczął ks. Prusak, kier. parafji, nabożeństwem oraz przemówieniem do ludu, licznie w kościele zebranego. Miasteczko, ustrojone flagami o barwach narodowych, przybrało charakter prawdziwie polski, a pochód z muzyką oraz illuminacja przyczyniły się do wywarzenia podniosłego wrażenia na mieszkańcach, oraz na ludzie, z okolicznych wsi przybyłym.

Głogów. Od szóstej rano bito z moździerzy, co żyło szło później do kościoła na nabożeństwo, gdzie młoda muzyka miejscowa z 17 członków złożona imienia św. Cecylii wygrywała na dętych i rżniętych instrumentach narodowe pieśni. O drugiej z południa zwołał burmistrz miasta pp. radnych na półgodzinną naradę, gdzie uchwalono uzupełnić deklarację zrobioną z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I., nowym dodatkowym zobowiązaniem stałem na płacę nauczycieli, aby przyspieszyć otworzenie IV klasy. Przewzano ulicę Zabajską, ulicą 3 Maja, poczem zastępca burmistrza zaprosił wszystkich radnych do siebie na skromny

posilek. Wieczorem bito znów z moździerzy, flagi różnokolorowe powiewały z dachów domów, całe miasto rzęsiście iluminowano, tak, że nawet najuboższych mieszkańców domy tak chrześcijan jak izraelitów oświetlono. Po wszystkich ulicach przeszedł korowód z lampionami i muzyką, straż pożarna utrzymywała wzorowy porządek.

Uroczystość narodową, patriotyczne obywatelstwo zakończyło pieśnią nabożną przy figurach miasta.

Gniewczyna (w Łańcuckiem). Setną rocznicę konstytucy obchodzono u nas 3-go maja w sposób następujący: Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez miejscowego proboszcza Wgo ks. Niedzielskiego. Po nieszpórach tłumnie zgromadziła się ludność na odczyt miany przez kierownika czytelní p. Ignacego Kamprata. Poczem miał śliczną przemowę ks. Niedzielski. Chór miejscowy przy muzyce odśpiewał „Boże coś Polskę“ i następny krakowiak ułożony przez Jana Dałomisa gospodarza:

Dnia trzeciego maja, będzie sto lat temu

Zrobili ustawę ludowi polskiemu,

Dali lepsze prawa wieśniakom, mieszczanom,

Co mamy zawdzięczyć sławnym polskim panom itd.

Gorlice (spr. wł. Ks. Pam.) Dnia 2-go maja br. odegrali amatorowie w kasynie dramat Kraszewskiego p. t. „3. Maja“. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Rano dnia 3 maja pobudka muzyczna, o godzinie 9 solenne nabożeństwo celebrowane przez miejscowego proboszcza X. kanonika Marcelego Żabickiego, przyczem wygłosił katecheta X. A. Sos stósowną mowę. Następnie było nabożeństwo w synagodze izraelskiej, podczas którego nauczyciel Mojżesz Jakób powiedział mowę w języku polskim.

Koło południa ugoszczono w tutejszej szkole z ramienia Rady powiatowej przybyłych na nabożeństwo i nastąpić mający odczyt, okolicznych włościan.

O godzinie 4-tej po południu miał burmistrz miejscowy p. W. Biechoński bardzo piękny odczyt dla wykształceńszych kół, a o godzinie 6-tej wygłosił p. Dr. Kazimierz Szczaniecki,

właściciel Kwiatanowa świetny odczyt dla włościan, oparłszy go na motywach religijnych, który wzbudził nie tylko w inteligentniejszej części zebrania, ale i w samych włościanach słuchających go serdeczne uczucia. Odczyt ten odbył się w lasku sokolskim, ulubionem miejscu przechadzek Gorliczan, poczem nastąpiły tam śpiewy chóralne amatorów, puszczenie balonów i ogni sztucznych wśród dźwięków muzyki.

Wieczór zajaśniało miasto nasze rzesistą illuminacją, ozdobioną kilkoma większemi, a wieloma mniejszemi transparentami, przedstawiającymi bądź godła i herby narodowe, bądź wyrażające uczucie jedności i braterstwa. Wiele domów ozdobionych było zielenią, dywanami i chorągwiami o barwach narodowych. Nawet góry okoliczne płonącemi beczkami smolnemi oświecone były. Mianowicie naftodajne Siary liczne zapaliły ogień.

Na ostatek dodać należy, że na pamiątkę dnia tego postanowionem zostało, na wniosek p. Edwarda Miłkowskiego, utworzyć przy Radzie powiatowej bibliotekę powiatową, będącą niejako biblioteką matką dla bibliotek kółek rolniczych i szkół wiejskich w powiecie.

Z Gorlickiego. Odbyły się uroczystości we wsiach Ropica ruska, Sękowa i Siary, do których przyłączyły się jeszcze 2 sąsiednie Pętna i Męcina wielka. Z własnej inicjatywy oświełły one wielkimi ogniami najwyższe wyniosłości gór, położone na ich terytorjum. W sobotę już tj. w wilgę uroczystości pod wieczór, zaroily się trójkolorowe flagi na wszystkich wieżach kopalnianych i domach mieszkalnych, przystrojonych prócz tego w zielen i kwiaty. Gdy na drugi dzień zagrzmiały o g. 7 rano dynamitowe salwy na rychwałdzkiej górze, równocześnie zagrały i wszystkie serca nie dającym się opisać uczuciem. Kanonada trwała 2 godziny pod dyktando ob. Mrazka, poczem odprawiono nabożeństwo w kościele sękowskim, którego dekoracją zajął się włościanin tamtejszy Ludwik Tenerowicz. Wotywę przed ołtarzem królowej korony polskiej odprawił proboszcz-kanonik Jan Kiebler, a następnie wygłosił z ambony mowę. Opowiadając

dzieje korpceji obyczajów i charakterów, wspomniał także o sprzedajności nędznych figur i ich służalstwie dla nieprzyjaciół. Po nabożeństwie udaliśmy się do Gorlic, gdzie magistrat, rada powiatowa, kasa zaliczkowa, i dom izraelity Rajewicza, odszczególniały się dekoracją, o g. 8 huknęły znowu salwy na rychwałdzkiej górze, a równocześnie z echem ich buchnęły na wszystkich wyżynach gór, najprzód kłęby dymu, potem ogromne płomienie na okół blisko 4 milowy, łącząc swe blaski ze skromnemi światłkami w oknach chał wieśniaczych po obu stronach drogi krajowej. To lud dokumentował swe uczucie, pomnąc, że konstytucja 3 maja podniosła chłopka do godności człowieka. Rozrzewniający był to widok.

Grębów. Grono nauczycielskie urządziło skromny a uroczysty obchód o godz. 1 po południu. W obec licznie zgromadzonego ludu, miejscowej inteligencji i oficyalistów majątku p. Henryka Dolańskiego, przemówił kierownik czytelnicy ludowej, streszczając krótko historyczny przebieg Konstytucji 3-go maja i jej znaczenie, przyczem wspomniał, że krakowskie Tow. oświaty ludowej i inne także towarzystwa, mając li dobro ludu na celu, zakładają w kraju liczne czytelnice ludowe, a nie szcędzą grosza na zakupno pouczających w każdym kierunku książeczek. Odczytał potem kierownik czytelnicy parę ustępów z odczytu p. Juliusza Miklaszewskiego, drukowanego dla czytelnicy ludowych nakładem Towarzystwa oświaty ludowej tak, by zgromadzony lud miał krótki a dokładny obrazek historyczny Konstytucji 3-go maja. W końcu dziatwa szkolna produkowała się śpiewami i deklamacją.

Grybów. Wieczór 2 maja okoliczne góry zajaśniały ogniami i dały niejako sygnał do illuminacyi. W okamgnieniu też trysnęły z okien rześiste światła, a nie brakło ich w najuboższym i najmniejszym domku; uwagi godnem i miłem jest, że izraelici również w ślad za rabinem swoim domy swoje oświecili i w dniu święta narodowego z nami się zsolidaryzowali. Piękną i niezwykłą była więc illuminacya

i pięknie wyglądały ulice, któremi przeciągały tłumne orszaki ludności, spólnem uczuciem patryotyzmu zbratanej. Rano dnia 3-go maja muzyka miejska i strzały moździerzowe zbudziły mieszkańców do dalszego święcenia stuletniej rocznicy. O 9-tej rano odbyło się w kościele parafialnym solenne nabożeństwo, na które pospieszyła cała inteligencya miejscowa, członkowie Rady powiatowej, mieszczanie, okoliczni włościanie, straż pożarna i młodzież szkolna, a odśpiewane na chórze przez amatorów pieśni solowe, gra na skrzypcach i nowo powstały pod kierownictwem p. Z. chór męski amatorów przyczyniły się wielce do niezwykle uroczystego nastroju, wśród którego duch polski rósł i razem z pieniami wzbijał się w niebiosa. O godzinie 11-tej przy licznie zgromadzonej publiczności odbył się w lokalu Rady powiatowej odczyt o konstytucyi 3-go maja, następnie ugośzczenie kilkudziesięciu włościan w browarze na Strzylawkach, wieczór zaś w sali kasynowej odegrali tutejsi amatorowie i amatorki dwie komedijki, na które to przedstawienie włościanie wstęp wolny otrzymali. Po przedstawieniu zakończyły uroczystość tańce w sali kasynowej.

W Grzymałowie (po w. Skalacki) odbyło się solenne nabożeństwo w dniu 4 maja w kościele parafialnym rz.-kat. po którym proboszcz ks. Walenta miał odpowiednią mowę.

Również postanowiono pamiątkową tablicę wmurować w bramie kościelnej, ze składek dobrowolnych. (Spraw. wł.)

Horodnica husiatyńska. D. 7 maja odbyło się uroczyste poświęcenie placu pod budowę kościółka. Zgromadzenie ludu było liczne, w którym udział wzięła też inteligencya o kilka mil mieszkająca. Przy wspomnianej uroczystości, uczczono tu i wiekopomną pamiątkę narodową. P. Adolf Cieński, znany w tutejszym powiecie obywatel, miłujący włościan, w kilku rysach przedstawił zgromadzonym rys historyczny konstytucji trzeciego maja i wyjaśnił z głównych jej artykułów, najbliższej obchodzący wieśniaków: „Otoczenie ludu rolniczego opieką prawa“ — powołując zaś kilkuwiekowe połączenie ziem litewskich, ruskich i polskich — zachęcał, by te zasady,

które zespolony naród czcił przed stu laty w dniu 3 maja, wryły się dziś w naszych sercach. — Oby zgoda Polaków z Rusinami pracą i jednością swą w całym kraju, ugruntowana na wierze chrześcijańsko-katol. i rzetelnej oświacie, przyspieszyła nasze odrodzenie, a godłem świętem do spełnienia tych życzeń i w tutejszej gminie, niech stanie krzyż przygotowany do poświęcenia. Aktu poświęcenia przy chórze śpiewaków, dokonał przew. proboszcz z Liczkowiec ks. J. Muszyński, który kapłańską mową, zastosowaną do okoliczności, rozrzewnił słuchaczy.

Horyniec. spraw. własne Księgi Pam.) Mało znaną jest wieś Horyniec przy kolei Jarosławsko-Sokalskiej w powiecie Cieszanowskim położona. We wsi tej jest kościółek skromny ale schludnie zaopatrzony, należący do OO. Franciszkanów a stanowiący oraz parafię dla więcej wsi sąsiednich. W kościółku tym, z fundacyi hr. Stadnickich z przedrozbiorowych jeszcze czasów pochodzącym, odbyła się tak samo jak w całym naszym kraju piękna uroczystość w dniu 3 maja.

Zasługa całego w parafii naszej obchodu należy się inicjatorowi Przew. ks. Gwardyanowi Józefowi Szczyrkowi, który niczego nie szczędził, aby uroczystość ta, o ile chała bogata — wypadła jak najgodniej.

Tydzień jeszcze naprzód zaprosił Przew. ks. Gwardyan z ambony parafian z wszystkich wsi swoich na niedzielę 3 maja przypadającą, w którym to dniu zbiega się kilka bardzo ważnych dla kościoła i narodu naszego pamiątkowych uroczystości.

Kościółek odświętnie choiną i zielenią leśną przystrojony, pomiędzy którą wetknięte były chorągiewki o barwach narodowych polskich i ruskich na kilkakrotny odgłos salw móżdziejowych zgromadził w sobie ludność całej parafii. Mszę św. celebrował czcigodny i w całej okolicy bardzo szanowany ks. Placyd Krupiński, franciszkanin, przy udziale miejscowego wiejskiego chóru, który odśpiewał ludowe pieśni kościelne. Podczas nabożeństwa wyszedł na ambonę przew. ks. Gwardyan Józef Szczyrek. Kaznodzieja ten, umiejący

porwać słuchacza, tak swoją naukę patryotyczną i religijną wypowiedzieć umiał, że nikogo w kościele nie było, kto by na wskrós przejętym nie został ciepłem i ważnością uroczystości. Wyjaśnił doniosłość konstytucyi 3 maja dla pokolenia dzisiejszego i pokoleń przyszłych. Jako pierwiosnek jest pierwszym kwiatem, który przebija skorupę ziemi budzącej się z zimowego uśpienia — mówił kaznodzieja — tak konstytucya 3 maja była pierwszym kwiatem wolności, który przebiwszy skorupę przesądów, zakwitł na ojczystej naszej niwie. Nikomu, żadnemu prawie narodowi jeszcze w całej prawie Europie nie śniło się zaprowadzić u siebie tego na co odważyli się Polacy konstytucją z dnia 3 maja, t. j. na zrównanie stanów. Na całym bowiem świecie, po wszystkich krajach i państwach był zwyczaj, że uprzywilejowanym stanem była tylko szlachta; jej wolno było wszystko, a mieszczańom i chłopom nie, ani ziemi kupować, ani piastować urzędów, ani w wojsku służyć, ani księdzem zostać. Dopiero konstytucya 3 maja pozwalała wszystkim stanom w równej mierze z praw korzystać. I tylko tej konstytucyi i temu hasłu zawdzięczacie, że wam wolno być tem czem jesteście i czem kto sam chce, lub czego się nauczy i czego się dosłuży. Przedstawiwszy w ten sposób ważność i doniosłość chwili przywołał kaznodzieja przed pamięć słuchaczy, istniejącą jeszcze przed 100 laty naszą niepodległość — dziś — co za okropne zmiany! Oto już 100 lat dosiegamy niewoli i chociaż nam pod rządem Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. lepiej jest, jak innym naszym współbraciom, którym n. p. w dniu dzisiejszym, pod zaborem moskiewskim i pruskim nawet modlić się nie wolno, to jednak zawsze jesteśmy od pnia macierzystego oderwani i jesteśmy jak owe sieroty na łasce ojczyzna. — Na te słowa cały polski lud, jaki był w kościele z 5 gromad złożony, szczerze i rzewnie zapłakał; może po raz pierwszy jak żyje dowiedział się dzisiaj — czem i kim jest.

Najpiękniejszym jednak i najwznioślejszym był akt, który się odbył po kazaniu. Jeszcze z ambony zapowiedział ks. Gwar-

dyan, że na pamiątkę umyślnie sprawił 4 chorągwie, aby je w tym dniu poświęcić w duchu konstytucyi 3 maja. Konstytucya ta, w obliczu Boga i prawa równała wszystkie stany. Otóż na ten sam wzór — rzekł kaznodzieja — aby pamiątkę tego zrównania uczcić i Wam tu uprzytomnić, odbędzie się poświęcenie tych chorągwi przy udziale kumów ze wszystkich stanów.

I tak, do ustawionych przed ołtarzem chorągwi zaprosił ks. Gwardyan: do 1-szej chorągwi pp. Kazimierzów Andruszewskich właśc. dóbr Smolina i małżeństwo Józefów Hajnowiczów włóścian z Horyńca. Do 2-giej chorągwi: p. Jaworskiego właściciela dóbr Radruża z wójtową z Horyńca i wójta z p. Kwandukową żoną naczelnika stacyi kolejowej. Do 3 ciej p. Zajączkowski urzędnik miejscowy z Maryanną Haliniak wójtową z Nowin, a wójt Wojciech Haliniak z p. Zajączkowską, a do 4-tej Tomasz Sosnowski mechanik, z p. Wiśniewską i Katarzyna Sosnowska z panem Kremerem urzędnikiem — z kolei byli chrześnymi rodzicami.

Żywa ta apoteoza konstytucyi 3 maja wzniosły i piękny przedstawiała obraz: obok kontusza i pasa litego, kaftan chłopski prostym przepasany rzemieniem, to też na każdej twarzy widzieć było można i zdziwienie pod wpływem niezwykłych wrażeń i zachwyt i żywą radość.

Iwkowa w pow. Brzeskim. Na zaproszenie kierownika czytelni lud. p. Wojciecha Salabury zgromadzili się po niesporach członkowie czytelni ludowej „Kółka rolniczego“, rada gminna z naczelnikiem gminy Mikołajem Skirlo i przeszło 200 włóścian zgromadziło się w sali szkolnej, by uczcić setną rocznicę konstytucyi 3-go maja. P. Salabura miał odczyt z książeczki p. Miklaszewskiego, przysłanej na ten cel przez Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, który zgromadzeni z pilną uwagą do końca wysłuchali. Potem młodzież starsza odśpiewała z akompanjamentem skrzypców „Boże coś Polskę“, „Na Wawel“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, a na końcu „Serdeczna Matko“. Kilku włóścian serdecznie dziękowało za pouczenie ich o znaczeniu konstytucji. Szkoła, sklep polski, dom p. Szczepanowskiego były illuminowane.

Janowice (pow. tarnowski). W niedzielę z rana udali się wszyscy na solenne nabożeństwo do kościoła parafialnego w Zakliczynie, gdzie nauczycielstwo okoliczne podczas sumy śpiewało pieśni nabożne na głosy. Później około godziny 4 po południu zebrali się włościanie obojga płci, starsi i młodszy, przed budynkiem szkolnym w Janowicach w liczbie około 300, z kierownikiem czytelnicy, wójtem i całą Radą gminną, tudzież gośćmi, którzy na tę uroczystość przybyli i ustawivszy się ze sztandarami o narodowych barwach i muzyką na czele ruszyli w pochód do wyznaczonego miejsca, śpiewając po drodze pieśni patryotyczne.

Później całe zgromadzenie usiadło kołem na murawie w sadzie, a wójt gminy Zapart Filip, zagaił wstępną przemowę, wyluszczając dosadnie cel tego uroczystego zebrania, a w końcu wygłosił wiersz, który sam ułożył i do okoliczności zastosował. Równocześnie odezwały się liczne salwy z ręcznej broni palnej.

Następnie kierownik czytelnicy, w sposób przystępny dla ogółu słuchaczy, miał wykład o ważnych wypadkach z dziejów narodu polskiego, przechodząc je kolejno od czasów najdawniejszych aż do dni naszych — a że na to zebranie przybyli świątecznie przybrani miejscowi żydzi, przeto i do nich przemówił. — O samej zaś konstytucji 3-go maja miał odczyt goszczący tu akademik p. Klimecki, wyjaśniając ustnie ważniejsze ustępy. Później młodzież śpiewała wesołe pieśni patryotyczne, a muzyka przygrywała naprzemian i salwy z broni palnej się odzywały. Spożywszy skromny podwieczorek, młodzież zabawiała się tańcami, a starsi pogawędką o tem, co słyszeli.

Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej p. Wincenty Białobrzeski, w imieniu dworu rozdał 100 książeczek o konstytucji 3-go maja, a p. Wyszynski i p. Sławik darowali kilkanaście dziełek do czytelnicy tutejszej, poczem całe zgromadzenie ruszyło na powrót tym samym porządkiem w pochód przed budynek szkolny, odprowadzając, a raczej na ramionach niosąc swoich przewodników.

Przed budynkiem szkolnym znów wygłoszono mowy pożegnalne, w których zachęcano się wzajemnie do szerzenia oświaty i wytrwałości w pracy, a jak to bywa zwykle przy takich zebraniach, nie brakło wiwatów i dziękczynień. Starsi włościanie powiadali, iż takiej uroczystości tu w Janowicach nigdy nie było i że takie rzeczy słyszeli, o których się im przedtem ani śniło. Matki zaś do dzieci swoich przemawiały, aby tej uroczystości nigdy nie zapomniały.

Jarosław. W sobotę rano na nabożeństwie w synagodze wygłosił mowę rabin S. Walderberg, a wieczorem w kasynie miejskiem produkeya muzykalno-wokalna zagona przez wiceburmistrza adwokata Dra Jahla. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie i oklaskami dziękowała za każdy numer z przesłicznie ułożonego, a starannie i wytwornie wykonanego programu. Równocześnie zaś odegrany został w teatrze przez trupę Lasockiej obraz historyczno-narodowy „Pod kolumną Zygmunta“ Aur. Urbańskiego.

Dnia 3 maja o godz. 5 rano wystrzały moździerzowe pobudziły mieszkańców, a muzyka strażacka przeciągając głównymi ulicami, odegrała marsze narodowe. Pogoda była przesłiczna, więc publiczność gromadnie towarzyszyła kapeli, oglądając niezwykle dekoracye domów, w szczególności Józefa Roluna, Grossmanna, spadkobierców G. A. Weisa, tudzież budynki gminne.

Później mieliśmy dwa uroczyste nabożeństwa: jedno u Dominikanów staraniem stowarzyszenia „Gwiazdy“, podczas którego wygłosił patryotyczne kazanie przeor Podlewski; a drugie staraniem komitetu w kościele parafialnym z kazaniem ks. kanonika Wojnara, podczas którego odśpiewało kółko śpiewaków przesłiczną mszę. Obecną tu była cała rada miejska in gremio z burmistrzem, tudzież reprezentacya wydziału Rady pow. i bardzo liczne obywatelstwo okoliczne. Po nabożeństwie marszałek pow. hr. Stefan Zamojski zagaił zgromadzenie obywateli na ratuszu; p. Rychlik miał piękny odczyt historyczny, a potem rozdano pomiędzy licznie zgromadzoną publiczność kilkaset egzemplarzy „Pamiętki

jubileuszu 100-letniego konstytucyi 3-go maja“. Podczas iluminacyi miasta całego zwracały uwagę osobliwą transparentry w słow: „Gwiazdy“ i w handlu J. Krasickiego (apoteoza konstytucyi, pędzla młodego adepta sztuki malarskiej Tad. Włodarskiego). Równocześnie w teatrze odegrali artyści Lasockiej pod reżyserją Rożańskiego obraz historyczny „3-ci maja“, na który dzięki dyrekcyi 48 przedmieszczan otrzymało wstęp bezpłatny.

Jasło. Dzięki iniejątywie i staraniom burmistrza p. Mecgera, popartego przez ogół mieszkańców tutejszych, złożyła się całość udatna i ponętna.

Już w wigilię uroczystości odbył się w kasynie tutejszem wieczór muzykalno-deklamacyjny, na który złożyły się najlepsze tutejsze siły muzykalne. Gra pań B. i G. i skrzypka p. N. wywołały burzę oklasków. Słowo wstępne wypowiedział prof. Truszkowski, podnosząc znaczenie wielkie tej rocznicy dla narodu naszego. Dla warstw średnich odbyło się znów przedstawienie amatorskie ze stosownym programem w „Czytelni“, po którem rozdano między publiczność kilkaset egzemplarzy broszury dra Finkla, zakupionych drogą składek.

Właściwa uroczystość odbyła się w niedzielę. Miasto całe przybrało świąteczną szatę. Szczególnie pięknie udekorowano rynek i sąsiednie ulice. Bujne zwoje zieleni wieńczyły wszystkie kamienice, masa chorągwi o barwach narodowych, herbowe tarcze ziem dawnej Rzeczypospolitej przyczepione do balkonów i okien, ubranych w dywany, nadawały miastu uroczystą fizioygnomią. Nadto brama tryumfalna przy ulicy Trzeciego Maja i cztery duże masztowe sztandary, wkopane po 4 rogach tutejszego rynku, sprawiały na każdym podniosłe wrażenie.

Już o godz. 5 rano dwanaście strzałów moździerzowych dało znać, że nadszedł dzień wielki. Następnie umyślnie w tym celu sprowadzona muzyka odegrała po wszystkich ulicach pobudkę. O godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. kan. Leona Sroczyńskiego,

w którym wzięły udział rada powiatowa, rada miejska, młodzież szkolna, cechy z światłem i chorągwiami, straż pożarna itd. Kościół był przepelniony. Po nabożeństwie odśpiewano patryotyczne pieśni. Następnie odbyło się nabożeństwo w synagodze tutejszej, w którym wzięła udział rada miejska z burmistrzem na czele i straż pożarna z muzyką. O 11 $\frac{1}{2}$ otwarto ulicę Trzeciego Maja. Wieczór całe miasto zajaśniało rześistą iluminacją. W oknach i na balkonach ukazały się liczne transparenty z stosownymi napisami. Następnie spalono ognie sztuczne. Liczna publiczność przypatrywała się temu przy dźwiękach muzyki, która cały wieczór wygrywała na rynku patryotyczne utwory.

Kamionka strumiłowa. Dnia 3-go maja o świcie salwami moździerzowemi powitano dzień uroczysty; o godzinie 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele przepelnionym ludem i miejscowymi mieszkańcami. Kazanie patryotyczne wygłosił podczas nabożeństwa ks. dr. Bandurski. Wieczorem odbyła się iluminacja miasta, a podczas tejże przeciągała miejscowa muzyka po ulicach, odgrywając melodie narodowe.

Kęty. Już o godzinie 5-tej rano trzy salwy ze starodawnych armatek, niemych świadków wolnej jeszcze Polski, zwiastowały miastu, iż nadszedł pamiętny dzień w naszych dziejach, a ohoce tony muzyki strażackiej głosiły po rynku i ulicach, że dzień ten jest dniem radości. Na nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym były wszystkie cechy ze sztandarami, pluton straży ochotniczej, rada miejska i tłumy publiczności. Po nabożeństwie wszyscy odśpiewali „Boże coś Polskę“. Sklepy dzień cały były zamknięte a domy udekorowane. Po południu w czytelni mieszczańskiej miał ks. reformat Benedykt Pysz prześliczny odczyt o konstytucji 3-go maja. Wieczorem było miasto rześście oświetlone.

Kolbuszowa. Pobudka orkiestry włościańskiej przy wystrzałach z moździerzy rozpoczęła obchód. Ulice były udekorowane chorągwiami o barwach narodowych. Solenne nabożeństwo z cechami, ich światłem i chorągwiami przy

udziale ochotniczej straży ogniowej i honorowej straży obywateli miejskich odprawione zostało w przepelnionym kościele. Kazanie w duchu patryotycznym wypowiedział proboszcz ks. Królikowski. W synagodze również odbyło się nabożeństwo ze śpiewami. Nastąpił rozdział między lud broszurek o konstytucyi 3 maja i obrazów Popieła.

Popołudniu odczyt w sali rady powiatowej miał ks. katecheta Klepko. Wieczór iluminacya wszystkich domów bez wyjątku i pochód z muzyką. Wreszcie postanowiono nadać jednej z ulic Kolbuszowy nazwę „Ulica 3 maja“ i wmurować w kościele tablicę pamiątkową ze stosownym napisem, która ma być sprawioną z dobrowolnych składek, a na ten cel złożono na razie na propozycyę wiceprezesa natychmiast i z serdeczną gotowością kilkadziesiąt zlr. od czego żaden z mieszczan ani włościan się nie wyłączył.

W przylegającej wsi Kolbuszowej dolnej również była iluminacya; nadto wystawiono bramę tryumfalną przyozdobioną godłami narodowemi.

Przewodniczył komitetowi p. M. Zdulski wiceprezes Rady powiatowej.

Komarno. (Spraw. własne). Nabożeństwo odprawił tu ks. St. Bandasiewicz. Popołudniu w czytelni miejskiej dr. Leon Jakliński miał odczyt w obecności reprezentantów ludu wiejskiego, którzy się stawili licznie, i z radością przyjmowali rozdawane na pamiątkę wizerunki. Czytelnia ruska przysłała na ten obchód 20 delegatów ze sztandarem, a jeden z nich bardzo serdecznie przemówił po rusku. Polacy ucieszeni tym objawem, przyrzekli wzajemność na ołchoinach ruskich i następnie wśród powszechnego zadowolenia urządzono pochód po mieście przy śpiewach narodowych i oświetleniu domów.

Kozy przy Białej (spraw. własne). Dnia 3 maja o godzinie 7½ wystrzały moździerzowe oznajmiły mieszkańcom naszej wioski, że nadszedł dzień pamiątkowy, bo stuletnia rocznica konstytucyi 3 maja i uroczystość poświęcenia straży ogniowej ochotniczej. Wkrótce na odgłos trąbek stra-

zackich zebrał się korpus w komplecie przed szkołą, skąd wyruszył po chwili z muzyką na czele przed kościół. Tutaj ks. proboszcz K. Urbańczyk dał błogosławieństwo a ks. wikary F. Chowaniec w krótkich słowach przemówił, zachęcając członków straży do gorliwego i wytrwałego wykonywania przyjętych na się obowiązków.

Po nieszpórach w obszernej sali szkolnej, która zappełniła się po brzegi, miał odczyt ks. Chowaniec o konstytucyi 3 maja w którym zwrócił szczególną uwagę na punkt IV. teje ustawy, nadający wolność włościanom i otwierający im szeroko bramy do dobrobytu i oświaty, choć podówczas w całej Europie ciężka ręka panów jeszcze uciskała poddanych. Po odczycie pieśni narodowe i muzyka wlały w serca zebranych nadzieję lepszej przyszłości.

Wieczorem straż pożarna przy dźwiękach muzyki, świetle latarni i pochodni, przeszła wzdłuż wsi. Podczas tego marszu zauważono, że nie tylko dwór i szkoła były iluminowane, ale i w ubogich chatach włościańskich zapalono po kilka świec na uczczenie tej uroczystości.

Kraków. W dniu 2 maja odprawił o godzinie 10 1/2 rano JE. Książe Kardynał solemne nabożeństwo na Wawelu. Już o g. 8 zappełniła się świątynia pobożnymi. Straż obywatelska, straż ogniowa miejska, i ochotnicza utrzymywały porządek wewnątrz i zewnątrz świątyni. Główną nawę kościoła zajęły: Rada miasta z p. Prezydentem Szlachetowskim na czele, członkowie Izby panów, prezes Akademii umiejętności, rektor i profesorowie uniwersytetu, władze autonomiczne, oraz cechy z 40-ma chorągwiami sztandarami. Pensjonaty żeńskie, sieroty tow. Dobroczyńności i t. p. ulokowały się w bocznych nawach kościoła, JE. Kardynał i dwaj djakoni przybrani byli w ornaty pochodzące z daru króla Stefana Batorego. Chór amatorski pod kierownictwem p. Barabasza, odśpiewał wspaniałą „Mszę“ Lingenberga, „Graduale“ Palestriny i „Ave Maria“ Witta. — Ks. kanonik Chromecki wypowiedział prześliczne kazanie, które głębokie na słuchaczach wywarło wrażenie. (Kazania tego nie podajemy, gdyż

wyszło osobno.) Po skończonem nabożeństwie zaintonował JE. Ks. Kardynał „Święty Boże“, a wtórowały mu w czasie owych suplikacyj tysiące ust. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano „Boże coś Polskę“. Pieśń ta popłynęła pełną pierśią tak starców jak dzieci, bez różnicy stanu.

Tegoż dnia odbył się wieczór w „Sokole“. Sala „Sokół“ nigdy uroczystej nie wyglądała. Portal jaśniał oświetlony gwiazdami gazowemi, a wewnątrz sali i jej dekoracya godnie odpowiadały nastrojowi chwili. Tylne ściana sali, stanowiąca oparcie dla estrady, przystrojona pąsowemi materyami, ozdobioną była olbrzymiemi a nader gustownie wykonanemi godłami, wyobrażającemi herby Polski, Litwy i Rusi. Na estradzie w udekorowaniu wyobrażono zjednoczenie stanów symbolami rolnictwa i rękodziel.

Uroczystość zagał poseł dr. Adam Asnyk następującem przemówieniem:

„Sto lat ubiegło od wiekopomnego w dziejach naszych dnia, w którym prawomocni przedstawiciele wolnej jeszcze Rzeczypospolitej, w zakończeniu chlubnej prawodawczej działalności ogłosili uchwaloną przez siebie ustawę, znaną pod imieniem konstytucyi Trzeciego Maja.

„Nauczeni smutnem doświadczeniem po hańbie pierwszego rozbioru, któremu bezrząd i swawola utorowały drogę, ocknęli się prawi synowie ojczyzny i zabrali się do naprawy zła, starając się o podłożenie podwalin dla silniejszej budowy państwowej, zgodnej z wymaganiami nowożytnych czasów.

„W tym celu poświęcili na ołtarzu zazdrośnie dotąd strzeżone przywileje złotej wolności jednego wyłącznie stanu, a rozszerzając podstawy narodowego bytu, wzmacniając siłę rządu i rozciągając opiekę prawa nad upośledzonym dotąd ludem, dokonali wielkiej i wzniosłej jak na one czasy reformy, która byłaby wstanie odrodzić i ocalić Polskę, gdyby wróg, czyhający na jej zgubę, nie zniszczył w samym zarodzie zbawczego czynu.

„Niemniej przeto nawet po doszczętnym pogromie, jak niegasnące nigdy światło przyświecał on pogrążonemu w grobowych ciemnościach narodowi i wskazywał mu dalsze drogi pochodu! — Niemniej stanowi jedną z najpiękniejszych kart naszych dziejów, która całej Polsce słuszną przynosi chlubę.

„Szczycić się nią przedewszystkiem może i powinien ów stan szlachecki, który odniósł nad samym sobą świetne zwycięstwo, gdyż stłumiwszy głos wiekowych przesądów i podszepty egoizmu, wyciągnął szczerze bratnią dłoń do mieszczaństwa i wiejskiego ludu.

„Ale dumni z niej muszą być i wszyscy ci, którzy tym chrztem duchowym do narodowej i obywatelskiej samowiedzy zostali powołani.

„Słusznie więc czyni naród, że święci pamięć tej dziejowej chwili z całą czcią i uroczystością, na jaką mu się zdobyć wolno.

„Podobny obchód nie jest to czeza demonstracya dla zabawki tłumu, jak go niektórzy chcą uważać, ale jest to wyraz wdzięczności dla tych naszych ojców, którzy w samej chwili upadku wytknęli nam drogi odrodzenia, jest to serdeczne przejęcie się najszlachetniejszą tradycją przeszłości, jest to co więcej żywa nauka naszej historyi, wniesiona do poddasza robotników i słonianej strzechy wiejskiego ludu.

„Obchód taki nauczy go więcej i silniej przemówi do jego duszy, niż szeregi suchych dat, które mu czasami przypaść mogą w udziale i będzie niejako dalszym ciągiem przewodniej myśli twórców Trzeciego Maja.

„Naród bowiem, jeżeli ma istnieć i rozwijać się, oprócz chleba potrzebuje jeszcze ideału.

„Trzeba mu odsłonić jasne karty przeszłości, żeby ją mógł poznać i ukochać i czuć się w żywym z nią związku, trzeba w nim rozbudzić samowiedzę tej ciągłości bytu, w której każde pokolenie jest tylko jednym ogniwem wielkiego łańcucha i ukazać jakiś cel idealny, choćby okiem niedościgły.

„Inaczej w imię czego będzie żył, cierpiał i walczył z przeciwnościami?....

„Jeżeli nie ukocha przeszłości i nie będzie miał wiary w przyszłość, pozbawiony będzie najważniejszego bodźca, który ześrodkowuje wszystkie myśli i czyny na ołtarzu wielkiej całości. Bez tego bodźca żadna społeczna praca skutecznie podjęta być nie może, gdyż zamiast związanego wspólnością dążeń i kroczącego w oznaczonym kierunku narodu, pozostanie tylko zgroma niesfornych jednostek, słuchających kłamliwych hasel powszechnej walki o byt, kłócących się o kęs chleba i służących jedynie własnemu egoizmowi i własnym namiętnościom.

„Obowiązkiem więc jest naszym tu, gdzie możemy, krzepić i wzmacniać poczucie narodowe w granicach praw nam służących.

„Poszanowanie prawa jest dowodem dojrzałości politycznej, ale to poszanowanie nie polega wyłącznie na biernej ostrożności, żeby go w niczem nie naruszyć, ale polega również na czynnem jego wykonywaniu. Nie dość jest unikać starannie wszelkiego praw przekroczenia, trzeba jeszcze ich umieć strzedz i bronić i wyzyskiwać w całej pełni dla publicznego dobra. Kto zaniedbuje tego obowiązku, kto nie korzysta rozumnie z obywatelskich i narodowych swobód udzielonych społeczeństwu, ten zasługuje na to, żeby mu je zaprzeczono i odjęto, ten przy największym wymiarze wolności, pozostanie zawsze dobrowolnym niewolnikiem.“

Po mowie dra Asnyka rozpoczęły się produkeye muzykarno-wokalne, których przygotowaniem zajął się dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Wiktor Barabasz. Powagną introdukcyą były odśpiewane na wstępie starodawne chóry „Alleluja“ z r. 1635 Niewiadomego, oraz Gorezyckiego „Gaude mater Polonia“. Wyuczzone i wykonane wzorowo ustępy powyższe były piękną i powagną okrasą wieczoru. Po nich nastąpiły dwie piękne pieśni Moniuszki „Wiejska serenada“ i „Poleć pieśni“, odśpiewane przez chór żeński.

Z kolei nastąpił odczyt pisma dra Augusta Sokołowskiego: „O politycznym i społecznym znaczeniu konstytucyi 3 maja. (Drukowany później w odcinku N. Reformy.)

Jednym z najbardziej zajmujących punktów obfitego programu był występ orkiestry amatorskiej, która pod batutą p. Barabasza odegrała Polonez Ogińskiego, oraz „Tańce tatrzańskie“ Paderewskiego. Chór męzki odśpiewał na zakończenie Pieśń wojenną Moniuszki-Galla i krakowiak Grossmanna.

Program części muzycznej złożony był wyłącznie z utworów polskich kompozytorów.

Dnia 3-go maja wspaniały ranek majowy o godz. 7. powitała orkiestra młodzieży rękodzielniczej „Harmonja“ odegraniem pobudki. Cały komplet orkiestry maszerował po ulicach miasta i utworami narodowymi zapowiadał pamiętną rocznicę.

Młodzież szkolna zebrawszy się o godzinie 9 1/2 przez kamieniem Kościuszki na Głównym Rynku, złożyła na nim prześliczny wieniec z białemi szarfami, a utworzywszy potem półkole, odśpiewała „Boże coś Polskę“. Następnie w zwartych szeregach udali się zebrani na cmentarz Rakowicki, gdzie u grobu poległych weteranów wojsk narodowych, odśpiewano pieśni patryotyczne. W powrocie do miasta, aż do rogatki, śpiewano marsze polskie. U drzewa wolności i przed pomnikiem Rejtana, powtórzyły się te same śpiewy.

W kościele św. Anny obchodzono w tym dniu uroczystości założenie bractwa ślubnego N. M. Panny, Królowej Polskiej. Sumę odprawił ks. kanonik Bukowski, kazanie zaś wygłosił ks. kanonik Pelczar. W końcu kazania, zachęcał mówca wiernych, aby się zapisywali do Bractwa ślubnego N. Panny, królowej Polski, mającego na celu zadosyćuczynić ślubom uroczystości w imieniu narodu poprzysiężonym w imieniu króla i Rzeczypospolitej; oraz zachęcał, aby łącząc uroczystość Konstytucyi 3 maja z uroczystością N. Maryi Panny, Królowej Polski, mieszkańcy miasta wystawiali

w oknach obrazy Matki Boskiej i takowe oświetlali. Po nabożeństwie odśpiewano „Święty Boże“ i „Bądź pozdrowiona Panienko Marya“.

O godzinie $\frac{1}{2}$ 1 z południa, po nabożeństwie w kościele św. Anny, kilkuset włościan, mężczyźni, kobiety i dzieci, w swych malowniczych strojach, zebrało się przed Sukiennicami. Do nich przyłączyli się wszyscy prawie członkowie Towarzystwa „Gwiazdy“ i razem weszli na salony Towarzystwa sztuk pięknych i do muzeum narodowego.

Wstęp na wystawę dla włościan był zupełnie bezpłatny, a do muzeum narodowego, którego zarząd niema prawa bezpłatnie wpuszczać, po cencie od osoby. Nowy obraz Matejki bardzo zainteresował naszych włościan, wypytывali się o jego znaczenie i wszystkie szczegóły obrazu. Kilka osób dawało im żądane wyjaśnienia, a między innemi szczególnie jasny, zrozumiały i do pojęć i wyobrażeń ludu zastosowany był improwizowany wykład p. Józefa Parczewskiego, nauczyciela szkoły św. Barbary. Włościanie słuchali opowiadań i wyjaśnień z zajęciem i ciekawością.

O godzinie wpół do trzeciej po południu zebrali się włościanie z okolicznych włości Krakowa, jakoto : z Bieńczy, Wyciaż, Brzegów, Mogiły, Dębnika, Bielan, Kobylan, Krowdrzy, Łobzowa, z obydwu Prądników, Olszy, Dąbia, a dalej z Krzeszowie, Śmierdzącej, Liszek, Tyńca itd. w rynku przed Sukiennicami, gdzie im członkowie komitetu obywatelskiego rozdali bilety do teatru.

Po godzinie 3 wyruszył pochód z rynku ku gmachowi teatralnemu i wkrótce lud w pięknych swych strojach wieśniaczych zajął fotele, krzesła, łóża parterowe, pierwszego piętra i drugiego, krzesła balkonowe, cały parter i galerję. Jednego miejsca nie było wolnego. Nastrój publiczny od początku przedstawienia „Kościszki pod Racławicami“ nosił na sobie cechę wyjątkową; a ci widzowie nie przyzwyczajeni do teatralnych wrażeń okazali się wybornem audytoryum: na twarzach malowało się zaciekawienie, w twarzach współczucie dla rozwijającej się akcji, w zachowaniu się tłumów

powaga i dojrzałość. Nie wszystkie ustępy „Kościuszki“ jednakowo przypadły do gustu widzów: początek i ta część, która się odbywa w Krakowie, podobały się bardzo i wywarły dodatnie wrażenie. Bartosz Głowacki i kosynierzy mieli szczególniejszy urok dla widzów, którzy też śledzili ich losy z wielkiem zajęciem. Modlitwa do Matki Boskiej, odśpiewana na scenie, wzruszyła do łez włościan. Za to wszystkie sceny z Moskalami wywołały mars na czoła, patrzano na ich fizjognomje i znoszono ich widok niechętnie. Orkiestra „Harmonji“, bardzo zręcznie wprowadzona na scenę, odegrała doskonale marsza i spełniła zadanie drugie, urozmaicając antrakty wybornie wykonanemi dziełami muzycznymi. Z prawdziwem wzruszeniem widziano jak w czasie hymnów narodowych wieśniacy z miejsc swych powstawali, jak chciwie rzucali się na ofiarowane im w antraktach książeczki i jak mimo niebywałego natłoku wzorowy porządek w teatrze był utrzymywany.

Ze zmierzchem rozpoczęła się illuminacya. Zapalono przedewszystkiem wspaniałe pochodnie z dwóch stron Sukiennic: imponujące urny wyrzucały ze siebie słupy ognia rozlewającego się dokoła. Sukiennice zajaśniały tysiącem małych światełek rozrzuconych po bokach, z wystawy sztuk pięknych przebiegło kilka elektrycznych promieni w kierunku wieży Marjackiej, która dopiero wraz z kościołem zarysowała się wspaniale na tle czarnego nieba, kiedy ją oświetlono czerwonym ogniem z dołu.

Okna wszystkich prawie kamienic zajarzyły się mnóstwem światła. Ślicznie wyglądał magistrat, gmach Towarzystwa ubezpieczeń, Kasa oszczędności, gmachy straży pożarnej i akcyzy itd., prywatne domy również wyglądały bardzo ładnie, zwłaszcza w Rynku głównym i Małym: znać tu było gust w udekorowaniu i oświetleniu.

Rondel za bramą Florjańską otwierał iluminację przy wjeździe do Krakowa w sposób wysoce artystyczny. Bardzo zręcznie poumieszczano lampki w zagłębieniach muru: padało stąd efektowne światło na pokryte już zielenią planty

Brama Florjańska, uwieńczona rzędami lampek, poprzybijanych od góry do dołu, jaśniała prześlicznym transparentem: na tle czerwonym płynął orzeł biały, a do koła biegł napis: „Królowo korony polskiej, módl się za nami!”

Artystyczne dekoracje w niektórych domach zwracały powszechną uwagę; i tak na ulicy Szczepańskiej, na dole, pięknie wyglądał transparent, wyobrażający „Wiare, Nadzieję i Miłość”; na Rynku u Krzysztofowicza wybornie obmyślano dekorację; z domu p. Roszkowskiego padało jasne światło magnezjowe; w oknach lokalu „Ogniska” królował orzeł biały. W oknach redakcji N. Reformy umieszczono w przeźroczach portrety; Staszycy, Kollątaja, Kościuszki i Dekerta, oraz obraz alegoryczny, przedstawiający nawę wśród burzy. W oknach redakcji Kurjera Polskiego wystawiono trzy przeźroczka: widok zamku warszawskiego, widok kościoła św. Jana w Warszawie i grupę alegoryczną pojednania stanów. Towarzystwo wzajemnego kredytu rękodzielników wystawiło portret Dekerta z napisem: „cześć zacnemu obywatelowi”. W mieszkaniu p. Rybczyńskiej w ulicy św. Jana jaśniał wymowny i godny zanotowania transparent, z napisem: „Niechaj pokolenia pokoleniom przekazują pamięć dnia 3. maja 1791—1891 roku”. W powietrzu rozbrzmiewały tony dźwięczne „Lutni” krakowskiej.

Jednocześnie odbywał się drugi wieczorek ku uczczeniu konstytucyi w sali strzeleckiej. Ślicznie udekorowana sala mieściła na estradzie wśród zieleni olbrzymią złotą kotwicę z napisem: „1791 3. maja 1891”.

Z uderzeniem godziny wpół do 8 wystąpił poseł Dr. Ferdynand Weigel i powitał zgromadzoną publiczność.

Mówca podniósł w gorących słowach znaczenie wiekopomnej konstytucyi 3 maja. Pozostanie ona po wszystkie wieki żywym świadectwem dojrzałości politycznej narodu, który przez wrogów zawsze o bezrząd był pomawiany. Dlaczego dla nas tak droga jest ta konstytucya, która w dzisiejszych czasach wydana, wymagałaby niewątpliwie w jednym kierunku reformy i zmiany? Oto dlatego, że serca

ją polskie gorącą przejęte miłością dyktowały, że miała na celu Ojczyznę wydobyć z upadku, losy narodu na nowe pomysły pchnąć tory. I złotymi głoskami zapisała się ta pamiętna ustawa w sercach każdego Polaka, co więcej w sercach i pamięci całego świata cywilizowanego.

I oto pamięć jej święci dzisiaj cały naród, dokąd sięga język polski, święcą ją Polacy w tej dzielnicy, święcą ją bracia za kordonem cichą łzą i stłumionym szeptem i Wielkopolska ją święci jak może tam, gdzie stanęła siła przed prawem. A święcimy ten dzień z całą powagą, na jaką nas stać tylko, z najwyższą wzniosłością ducha, z nieklamana radością, niezagłuszoną w tej jedynej chwili echem cierpień i klęsk, jakie od stu lat biją jak gromy w nasz naród nieustannie. A wielki urok dnia dzisiejszego upatrujemy w tem, że możemy klam zadać pozorom, jakimi chcą usprawiedliwić rozbiory Polski.

Naród nasz był politycznie dojrzały, a wszelkie najazdy i wtargnięcia sił obcych były i pozostaną niczem nieusprawiedliwionem pogwałceniem praw narodu, praw ludzkich

boskich. (Burze oklasków). A jeśli dziś zapytać nam się godzi, czemu mamy uświęcić chwilę tak uroczystą, jaką wytyczyć drogę na przyszłość i co nam u schyłku tego wieku czynić wypada, to przypomnieć należy to, co podniósł także kaznodzieja na nabożeństwie na zamku tj. śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. W nich zawierają się śliczne hasła do was tu zastosowane — tu mówca zwrócił się do ludu siermiężnego — w nich podniesiono ideę poświęcenia się dla ludu i mieszczaństwa, dla pocziwych oraczy naszych, kniotków i pracowitego ludu miejskiego. I dziś nie co innego nam pozostaje, jeno ślubować razem z Janem Kazimierzem, a ślubować święcie, że jak kto może, wszystkie siły swe obróci na pracę dla ludu, na oświatę jego, na poprawienie jego doli, a jeśli dziś w setną rocznicę ogłoszenia konstytucyi trzeciego maja taką złożymy przysięgę, jeśli w myśl jej pracować będziemy szczerze i usilnie, wówczas Bóg nam dopomoże do uczciwego dzieła dźwignięcia się i odrodzenia, wówczas nikt nie będzie śmiał rzucić nam słów, podsuwa-

nych niegodnie nieśmiertelnemu naczelnikowi Kościuszcze, że „Finis Poloniae“, że naród nasz znikł z powierzchni ziemi, ale pełną piersią, skutecznie i silnie zawołamy: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Z kolei chór „Sokoła“ pod kierownictwem p. Deca odśpiewał trzy piosnki: „Witaj majowa jutrzeńko“, Noskowskiego „W starym domku“ i „Pieśń wojenną“, Moniuszki-Galla. Nastąpił odczyt o konstytucyi 3 maja, wygłoszony przez p. Michała Danielaka. Prelegent skreśliwszy pokrótce stan Polski w czasach przed konstytucyą, wykazał bezzasadność zwalania obecnej doli naszej Ojczyzny tylko na winy ojców naszych, porównał ówczesne położenie włościan w Polsce z nieszczęsną dolą ich w innych krajach Europy i przykładami poparł fakt niezaprzeczony, że w państwach cywilizowanych zachodniej Europy o wiele, wiele gorzej obchodzono się z ludem, aniżeli u nas. Przechodząc z kolei do samej konstytucyi 3 maja, w której nasz naród o wiele wyprzedził wszystkie inne narody stałego lądu Europy, opowiedział p. Danielak, co uczyniła wiekopomna ustawa dla ludu wiejskiego i dla mieszczaństwa, podniósł w gorących słowach zasługi burmistrza Dekerta, przytoczył najpoważniejsze głosy zagranicznych historyków o konstytucyi polskiej i zakończył wezwaniem do pracy nad ludem w myśl konstytucyi 3 maja, nad tym ludem, który „uprawi i użyźni glebę polską pod zasiew wolności i dobrobytu Ojczyzny“.

Nastąpiły z kolei produkcje muzyczne. Panna Schöngut odśpiewała dwie piosnki Galla: „Pieśń miłosna“ i Kratzera „Ujrzałem raz“, i zmuszona była nad program odśpiewać jeszcze Niedzielskiego „Piosnkę Krzysi“ i Kratzera „Chciałbym“.

Następnie odegrał na skrzypcach p. prof. Jan Ostrowski „Kołysankę“ Obnickiego i własnej kompozycji polonez p. t. „Nasz wawrzyn“.

W dalszym ciągu odśpiewał p. Stypkowski „Wędrowca“ Szuberta i „Dumkę“ Kratzera, a p. Buziakowski oddeklamował „Hymn Polski“ Romanowskiego i odczytał następnie wiersz napisany w setną rocznicę konstytucyi.

Chór „Sokoła“ zakończył obchód odśpiewaniem „Pieśni Filaretów i piosnki Moniuszki-Galla „Wędrowna ptaszyna“, a gdy oklaski żadną miarą umilknąć nie chciały, zabrzmiała w końcu z piersi naszych Sokolów „Straż nad Wisłą“.

Dzielny chór „Sokoła“ wraz z kierownikiem swoim p.ⁿⁱ Decem po ukończeniu wieczoru w Towarzystwie strzeleckim podążył także na miasto i przy bramie Floryańskiej, pomniku Rejtana, oraz kamieniu Kościuszki odśpiewał patriotyczne pieśni. Przy kamieniu tym śpiewała także „Lutnia“ krakowska, stowarzyszenie śpiewackie, którem dyryguje pan Adolf Steibelt.

— We wszystkich bóżnicach krakowskich odbyły się solenne nabożeństwa, na których mnóstwo izraelitów wypełniło domy modlitwy. Rabini w polskim języku skreślili znaczenie konstytucyi, oraz zbawienne skutki onej, przez nadanie praw wszystkim stanom w polsce, a więc i żydom. Ogólne modlitwy zakończyły tutaj uroczystość.

— W lokalu Stowarzyszenia św. Józefa przy ulicy Mikołajskiej, zebrała się 3 maja bardzo tłumnio publiczność. Wieczorek rozpoczął się odczytem profesora St. Kozłowskiego, o konstytucyi 3 maja. Chór męzki odśpiewał bardzo ładnie „Trzeci Maj“, „Wisła“ mazur Nowakowskiego i „O święty kraju nasz“ H. Jareckiego. Do kwartetu smyczkowego zasiedli pp. Wereszczyński, Jaglarz, Klein i Wojsolin. Ustęp z „Dziadów“ Mickiewicza poprawnie wypowiedział p. Janiszewski „Stacha“ Noskowskiego wykonał p. Klein, poczem odegrano obrazek dramatyczny Szymanowskiego „Na ulicy“ i Fredry „Odludki i poeta“. W komedijkach tych bardzo ładnie z ról swoich wywiązali się: pp. Kalicińska, Stefański i Pietkiewicz. Wieczorek zakończył obraz żywych osób, oświetlony ogniem bengalskim, przedstawiający połączenie stanów.

— Członkowie Koła artystyczno-literackiego obchodzili w dniu 6 maja, setną rocznicę konstytucyi 3-go maja. Powaga łączyła się z serdecznością, nie brakowało ani głębszych myśli, ani prawdziwego zapału.

Program składał się z odczytu i wspólnej uczty. Prelegentem był p. K. Bartoszewicz. Mówił o literaturze pięknej i satyrze przed dniem 3-go maja, o ile ich treścią było dążenie do reformy rządu. Wykład trwał całą godzinę i niesłuchanie zajął i zaciekał słuchaczy.

Podczas uczty wniósł pierwszy toast prezes Juljusz Kossak na cześć niespożytej miłości Ojczyzny, objawiającej się w święceniu wielkich faktów przeszłości. Idea, która świeciła twórcom 3 maja, w sercach ich potomków znajduje pełny oddźwięk, niechże więc ta nie co nas łączy z przeszłością (kończył prezes), nigdy się nie zerwie, a przyszłość nie zawiedzie pokładanej w niej nadziei. Po prezesie zabrał głos p. Kazimierz Bartoszewicz, i w przemówieniu swem zcharakteryzował dwa typy: Suchorzewskiego i Kazimierza Sapiehy. Obaj byli przeciwnikami konstytucji, ale kiedy pierwszy dla doktryny wolności gotów był ojczyznę poświęcić, drugi wbrew własnemu przekonaniu poddał się większości, bo *salus Reipublicae suprema lex*. To dało mówcy sposobność uczynienia aluzji do dzisiejszych stosunków, które są pod pewnemi względami odbiciem ludzi i czasów 3 maja. Niech coraz mniej mamy Suchorzewskich, a coraz więcej Sapienhów. Niech hasło twórców 3 maja, by dobrze było Ojczyźnie, stanie się przewodnikiem myśli i czynów, niech osobiste 'zapatrywania zawsze ustępują dobru publicznemu. — Dr. Kastory z uwagi, że łączność i zgoda tak potrzebne w całym narodzie, znajdują zawsze swój odgłos w „Kole“ dzięki zasłużonemu prezesowi, wniósł zdrowie Jul. Kossaka w słowach serdecznych i pełnych zapалу. P. Mrazek ciepło podniósł znaczenie sztuki i poezji polskiej, przyświecających narodowi w najcięższych jego chwilach i wychylił toast na ich powodzenie w ręce prof. Löfflera. Następny toast na cześć tych, co walczyli za kraj z bronią w ręku, był wypowiedziany przez dra Kastorego w ręce prof. Gadomskiego. Prof. Gadomski dziękując wspominał, że dzień dzisiejszy jest mu powtórnie drogi, bo nie tylko obchodzi konstytucję 3 maja, ale i rocznicę zaszczy-

tnej bitwy pod Kobylanką. P. Bartoszewicz podniósł znaczenie codziennej, zwykłej a sumiennej pracy; genjusze są ozdobą narodu, ale siłą jego dobrzy pracownicy, wzniosł więc zdrowie tych, co żmudną pracą i sumiennem wykonywaniem obowiązków dają podstawę siły narodowej. Dr. Bandrowski w pełnem głębszych myśli przemówieniu zcharakteryzował stuletnią walkę narodu o byt polityczny, i wyraził z zapalem głębokie przekonanie, że przyszłe pokolenia iść będą śladem ojców, nie żałując niczego dla dobra kraju i obrony praw nieprzedawnionych. Mówili jeszcze pp. Jul. Kossak, Mrażek, pułkownik Miłkowski (wierszem), dr. Kastory, dr. Doboszyński. (Kurjer Polski).

— Stowarzyszenie młodzieży handlowej stuletnią rocznicę nadania konstytucyi uczciło uroczystym wieczorem muzykalno-deklamacyjnym, który się odbył we czwartek 7 maja w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Brackiej. Na program wieczoru złożył się wykład prof. Cz. Pieniążka, liczne produkeye wokalne chóru, pod kierunkiem p. Wereszczyńskiego i produkeya kwartetu smyczkowego. Uroczystość zakończyła się przedstawieniem znanego obrazu ludowego Wł. L. Anczyca „Łobzowanie“ w grze amatorów.

— Wieczorek w „Zgodzie“ ku uczczeniu 100-letniej rocznicy 3 maja odbył się w sali cechu rzeźniczego we czwartek 7 maja. Zagaił wieczorek dr. Lesław Boroński podnosząc patryotyczne motywa konstytucyi 3 maja. Dr. August Sokołowski przedstawił istotę konstytucyi, uchwalonej w Polsce przed stu laty i znaczenie jej dla dzisiejszych pokoleń.

Resztę obfitego programu wypełniły śpiewy, gra na skrzypcach i deklamacya. Z zapalem deklamowała p. Anna Kałużyńska. Dzielnie spisały się chóry pod kierownictwem p. Michała Świerzyńskiego, pomimo tropikowego gorąca w sali powiodły się nawet duety i sola na baryton p. Zboisia. Cały wieczorek miał cechę bardzo uroczystą i poważną.

— W muzeum techniczno-przemysłowem dnia 3 maja od godz. 12—1 w muzealnej sali pięknie dekorowanej barwami narodowemi i herbami wszystkich województw i ziem

całej Polski w dawnych jej granicach, odbył się publiczny odczyt prof. dra Augusta Sokołowskiego posła do Rady państwa „O Konstytucyi 3 maja“. Audytorjum złożone było prawie wyłącznie z samych pań, które po skończonym odczycie dziękowały serdecznie prelegentowi za jego bardzo zajmujący odczyt, którym objął i treściwie wyłożył całą historję tej ważnej chwili dziejowej.

— Pamiątkowy wieczór izraelitów. Komitet, który miał urządzić wieczorek dla wszelkich warstw żydowskich w Krakowie, doznawszy odmowy ze strony policyi, urządził obchód w kole prywatnym, w obec 400 zaproszonych osób. Po patryotycznem gorącym przemówieniu dra M. Kohna, które silne po sobie zostawiło wrażenie, nastąpił obfity i dobrze wykonany dział muzykalno-deklamacyjny. Odczyt wygłosił dr. P. w ciepłych trafnych słowach przedstawiając dzieje i znaczenie aktu konstytucyi, poczem odśpiewała cała publiczność, w towarzystwie chóru, pod kierownictwem p. J. Fiszera, pieśni patryotyczne.

— „Ognisko“, Towarzystwo drukarzy krakowskich, urządziło w sobotę dnia 2 maja, w gustownie przyozdobionym lokalu własnym, wieczorek muzykalno dramatyczny ku uczczeniu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja. Wieczorek zagał dobrze obmyślanem przemówieniem jeden z towarzyszy drukarskich — następne numera programu jak chóry, sola i gra na skrzypcach, wykonano bez zarzutu, co świadczy korzystnie o staraniach występujących. Koroną wieczorku był dramat A. Urbańskiego p. t. „Xenia“, który dzięki grze nie utracił nic z swej wartości, wypowiedziany zaś został z wielkim zapaleniem i zrozumieniem rzeczy. Bardzo licznie zebrana publiczność szczerze oklaskiwała wszystkie produkeye, cały zaś nastrój wieczorku miał cechę poważną i podniosłą i pozostawił miłe wspomnienie w umysłach słuchaczy.

— Dekoracyą pomnika Rejtana, sali „Sokoła“, sali strzeleckiej, pamiątkowego kamienia Kościuszkowskiego na Rynku zajmował się p. Ludomir Benedyktowicz przy pomocy młodzieży ze szkoły sztuk pięknych.

Obie sale i pomnik Rejtana tak wspaniale były udekorowane, że wszyscy wyrażali się z największym uznaniem, które się należy p. Benedyktowiczowi.

— W końcu dodać należy, iż niektóre instytucje naukowe obchodziły pośrednio setną rocznicę konstytucji. I tak na dorocznem publicznem posiedzeniu Akademji Umiejętności w dniu 30. maja, prezes jej prof. hr. Stanisław Tarnowski w sprawozdaniu swoim poświęcił setnej rocznicy ustęp wybitny, a sekretarz Akademji prof. Dr. Stanisław Smolka miał odczyt p. t. „Stanowisko mocarstw wobec konstytucji 3go maja“ (drukowany w „Przeglądzie Polskim“).

W Towarzystwie prawniczym 13. maja na zebraniu miesięcznem odczytał Dr. Bronisław Dembiński rozprawę o konstytucji. Towarzystwo to ogłosiło przedtem konkurs na rozprawę porównującą konstytucję 3. maja z innemi europejskimi.

Krościenko nad Dunajcem. Święto narodowe 3-go maja obchodziliśmy uroczystie. Nie utworzyliśmy komitetu, bo obawialiśmy się rozwiązania i nie ogłaszaliśmy programu, bo baliśmy się zakazu. Przed kościołem ustawiliśmy bramę, ubraną chorągwiami o barwach narodowych, z wizerunkiem orła polskiego i napisem „cześć Twórcom konstytucji!“

Rano 3-go maja odbyło się nabożeństwo, po skończeniu którego wszyscy zgromadzeni w kościele odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Po południu odbyło się w czytelni oświaty ludowej zebranie członków czytelni, na którym wyjaśniono zebranym znaczenie dziejowego faktu ogłoszenia konstytucji, a delegat Tow. Oświaty ludowej rozdał zebrany broszurki p. Wyślouchowej. Wieczorem ogólna rzesista iluminacja. Właściciel Krościenka p. Dziewolski oświecił okoliczne lasiste wzgórza. Cośmy tedy mogli — zrobiliśmy, byle lud się dowiedział i nabrał przekonania, — że dzień ten dla nas był narodowem uroczystem świętem.

Krosno. (Spraw. własne Ks. Pam.). Dnia 3 maja o godzinie 6 rano strzały z moździerzy oznajmiły początek uro-

czystości. Na odzew ten zabrzmiała pobudka, wykonana przez miejscową muzykę strażacką, która obchodząc najważniejsze ulice zielenią i sztandarami o barwach narodowych świetnie przystrojonego miasta, przegrywała melodie polskie.

O godzinie 10 przed południem zebrana w magistracie pełna rada gminy Krosna z burmistrzem na czele przy odgłosie muzyki strażackiej udała się do fary na nabożeństwo solenne, dokąd przybyli także członkowie krośnieńskiej rady powiatowej z prezesem wydziału, a gdzie już się zebrali mieszkańcy miasta, korporacje i cechy z chorągwiami, właściciele dóbr z okolicy i bardzo znaczna liczba włościan, przystrojonych odświętnie. W kazaniu zastosowaniem do uroczystości kaznodzieja w sposób dla ludu przystępny wyjaśnił znaczenie konstytucji 3 maja. Podczas nabożeństwa na chórze przegrywała muzyka miejscowej straży ogniowej ochotniczej, a po skończonej sumie wszyscy obecni stojąc z podniesieniem ducha odśpiewali pieśń: „Boże coś Polskę“.

Następnie wprost z kościoła udała się rada miejska do ratusza na posiedzenie, na którem ku upamiętnieniu obchodu stoletniej rocznicy konstytucji 3 maja uchwaliła:

1. plac koło kościoła OO. Kapucynów w Krośnie położyć nazwać: „Placem Trzeciego maja“; 2. rozdać pomiędzy ubogich miasta kwotę 50 zlr.; 3. sługom miejskim przyznać jednorazowo skromną kwotę.

I znów przy dźwiękach muzyki przybyła rada in corpore na plac przed kapucyńskim kościołem, gdzie umieszczono tablicę z nową nazwą. W pochodzie na plac ów wzięli też udział prezes i członkowie wydziału rady powiatowej.

O godzinie 4 po południu w sali towarzystwa teatru amatorskiego zebrało się około 200 osób, miejscowych i okolicznych, zaproszonych dla szczupłości miejsca wyłącznie imiennie z pośród wszystkich stanów. Zebranych przywitał burmistrz miasta p. August Lewakowski serdecznie, poczem zgromadzeni wysłuchali odczytu p. Mieczysława Bielińskiego o konstytucji 3 maja. Po odczycie pp. Leichamscheider,

Bieliński i Frydrych odegrali Trio na instrumentach różnych. Następnie w obrazie z żywych osób lirnik, otoczony włościanami rozmaitego wieku, w gorących słowach wygłosił opowiadanie o Kościuszcze. Na zakończenie odsłonięto drugi obraz, w którym Polonię ze wzrokiem ku niebu skierowanym, otoczyli szlachta, mieszczenie i włościanie polscy w świątecznych strojach narodowych.

O godzinie 6 wieczorem w tej samej sali zebrano się znowu paręset osób, które poprzednio nie mogły się pomieścić, a dla których powtórzono odczyt, Trio i obrazy wyżej wspomniane. Układem obrazów zajmowali się artysta-malarz Stanisław Bergman i artysta-rzeźbiarz Jędrzej Lenik.

O zmroku zapłonęły światła we wszystkich oknach miasta, a na podcieniach rynku różnobarwne lampiony oświeciły przejścia wśród arkad starożytnych kamienie.

W oknach magistratu zajaśniało przeźrocze z herbami Polski, Litwy i Rusi, a najpiękniejsze przeźrocza widniały na zachodniej połaci rynku, między którymi wyszczególniały się artystycznym wykonaniem przeźrocza, zawieszone w oknach pomieszek Jana N. z Oleksowa Gniewosza i artysty malarza, Fr. Daniszewskiego.

O godzinie 9 z okien świetnie oświetlonego lokalu rady powiatowej, tudzież z prywatnego mieszkania H. Ochmanna spalono bardzo piękne ognie bengalskie, poczem na rynku zapłonęły pochodnie, a przy ich blasku muzyka strażacka przegrywała polskie i ruskie pieśni narodowe. W ogóle wszystkie mieszkania, nawet daleko od śródmieścia położone, zamieszkałe przez najuboższą klasę ludzi wszelkiego wyznania, jaśniały do późna w nocy światłem z małych okienek.

Porządek utrzymywała straż obywatelska i krośnieńska ochotnicza straż ogniowa, a mimo wielkiego napływu ludności z okolicy, nie zaszedł ani jeden wypadek lub nawet najłżejsze nieporozumienie między uczestnikami uroczystości.

Krzeszowice (spraw. własne Księgi Pam.) Ledwie świt zaróżowił niebo, hejnał odegrany na kościele obwiesił, że święcić mamy największe święto narodowe. Zagrzmiwały liczne

salwy z moździerzy a ruch w całej wsi rozpoczął się niebawem. Około 8 rano cech związkowy w Krzeszowicach pod przewodnictwem p. Jana Nowaczyńskiego i straż ogniowa pod przewodem naczelnika p. Ignacego Stawowskiego, utworzyli łańcuch około kościoła parafialnego. Około godziny 9 zrana kościół napęłnił się ludźmi różnych stanów, przekonań i wyznań. Komitet urządzający uroczystość i wójtowie gmin okolicznych zajęli miejsce przed ołtarzem, a straż ogniowa i cech utworzyli szpaler, utrzymując porządek w kościele. Podczas nabożeństwa chór dzieci wykonał kilka pieśni nabożnych, a po skończonem nabożeństwie proboszcz miejscowy X. Ślósarczyk przemówił od ołtarza do zgromadzonych. Gorące słowa miłości ziemi ojczystej i rozwinięcie myśli „jedna wiedzie droga do Polski i Boga“ wywołały łzy na oblicza obecnych.

Po skończonej przemowie kościół zabrzmiał pieśnią „Boże coś Polskę.“ O godzinie 6 popołudniu odbył się uroczysty wieczorek w sali łażenkowej, przybranej w festony okrążające godła narodowe. Transparent przedstawiający zjednoczenie trzech stanów, zaokrąglął uroczysty strój sali, a chorągwie o barwach narodowych bujały z podmuchem wiatru. Odczyt o konstytucyi trzeciego maja wygłosił w obec zgromadzonej inteligencji miejscowej, księży, ludu, mieszczan i żydów — p. Walery Krawczyński kandydat notaryalny, a skreśliwszy pokrótce dzieje Polski, wyjaśnił znaczenie konstytucyi i jej skutki.

Chór dzieci i deklamacya „Bitwa Racławicka“ wygłoszona z werwą podziałały nadzwyczaj silnie na lud wiejski. Wójt z Frywałdu Walenty Bigaj w pięknem przemówieniu wzywał współbraci do strzeżenia zwyczajów i obyczajów przekazanych, do zgody, miłości wzajemnej, występując przeciw porzucaniu stroju ludowego. Rozdano 200 książeczek i obrazów między lud i dzieci. Wieczór zajaśniała wieś illuminacyą a najbiedniejszy nawet oświeślał swoje okienko.

Solidarnością odznaczyli się żydzi. Dwóch z nich pp. Maurycy Buchsbaum i Daniel Hoffmann należący do komitetu

zajęli się urządzeniem nabożeństwa w domu modlitwy, gdzie pouczono współwyznawców o znaczeniu konstytucyj i rozdano książeczki. Żydzi pełniąc obowiązki przy straży ogniowej dali dowody karności i przestrzegania porządku, a wieczorem wszyscy illuminowali swe domy.

Leżajsk. W niedzielę dnia 3-go maja, za staraniem przewielebnego ks. gwardjana OO. Bernardynów, O. Figusa Sabina, jak również umyślnie w tym celu złożonego komitetu, przyozdobiono tak wejście do kościoła jak wielki ołtarz i presbiterjum wieńcami z choiny, flagami o barwach narodowych polskich i ruskich, wśród których umieszczono dwa orły białe. Obchód rozpoczął się wystrzałami moździerzowymi o godzinie 5-tej rano, następnie nabożeństwem, któremu asystowały panny w białych sukniach z amarantowymi szarfami, przy współudziale rady miejskiej z p. burmistrzem na czele, bractwa i straży ochotniczej pożarnej, oraz nader licznej publiczności z inteligencji, mieszczaństwa i tłumu włościan z okolicznych wsi. W czasie podniesienia chór amatorski odśpiewał z towarzyszeniem organów kilka pieśni religijnych i patriotycznych, a wielbny ksiądz Smiałowski Hipolit wygłosił kazanie w duchu religijno-patriotycznym tak podniosłej treści, że niejednego z obecnych do łez poruszył.

Równocześnie mieszczaństwo i lud z okolicznych wiosek zebrał się w kościele farnym, aby jak zwykle wziął udział w nabożeństwie niedzielnem. Bractwo różańcowe rozdawało mnóstwo świała między obecnych a licznie zebrani członkowie bractwa, jakoteż Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, dziewczęta miejskie w bieli z świecami w ręku, członkowie bractwa św. Trójcy z chorągwiami, asystowali do uroczystej mszy św. celebrowanej przez ks. proboszcza i kanonika Romana Pakosz Piekosińskiego. Podczas mszy św. przemówił ks. Fr. Salezy Jenkner. Biorąc treść z perykopy na tę niedzielę przypadającej okazał przekonywająco, że modlitwa przyczynia się do dobra doczesnego i moralnego pojedynczych jednostek i całych państw, a przed-

stawiwszy zrozumiałe znaczenie konstytucyi 3-go maja, która ma w sobie zaród prawdziwego życia w miłości Boga i bliźniego płynącej nam z krzyża i że z tej miłości w narodzie naszym odżył duch ofiary i tym jedynie duchem Polska od-tąd żyje, wezwał zgromadzony lud do gorącej modlitwy dziękczynnej za tak piękną myśl, jaką Bóg natchnął naród nasz kochany w konstytucyi 3-go maja.

Wieczór urządzono iluminacyą w całym mieście. Pięknie przedstawiła się plebania oświecona ogniami bengalskimi i sztucznymi w różnych odmianach, ozdobiona pięknym transparentem z napisem 3-go maja 1791 i chorągiewkami o barwach narodowych i papieskich. Przy tak ustrojonej plebanii wydobył się z piersi wszystkich śpiew rzewny: „Boże coś Polskę“ a rozlegając się po całym mieście i okolicy dawał świadectwo o niewygasłej w nas dotąd miłości ojczyzny.

Pochód dzieci szkolnych z latarniami i straży ogniowej z pochodniami i muzyki przygrywającej pieśni polskie uzupełnił uroczystość.

Limanowa (spraw. własne Ks. Pam.) W dniu 12 marca br. znaczne grono obywateli wybrało z pośród siebie komitet dla urządzenia uroczystego obchodu drogiej 100-letniej pamiątki. Do komitetu tego weszli: 1) Jako przewodniczący p. Józef Mars, dyr. Tow. Zaliczk. i Ochr. własn. ziem., członek Rady pow. i gm. etc.; 2) jako zastępca ks. Kazimierz Łazarski, proboszcz miejscowy; 3) jako sekretarz Maryan Kwiatkowski, inżynier Rady powiatowej; jako członkowie p. Antoni Janik, burmistrz i członek Rady pow.; p. Kazimierz Kruk, dr. medycyny, zastępca burmistrza i członek Rady pow.; ks. Stanisław Golonka, katecheta; p. Stanisław Oraczewski, sekretarz Rady pow.; Dr. Kazimierz Żelechowski, adwokat; Dr. Tadeusz Mars, kandydat adwokacki; p. Zygmunt Mars, właściciel dóbr; Józef Sikora kierownik szkoły; p. Wincenty Potocki, rachmistrz Tow. Zaliczkowego.

W niedzielę dnia 3-go maja br. strzałów niebyło, bo c. k. Starostwo nie dozwoliło, lecz od rana banda cygańska

budziła wszystkich muzyką, co łącznie z przystrojeniem zielenią i flagami miasteczka, zwiastowało niezwykle święto. Głównie udekorowano rynek, a w nim bramę kościelną z orłem białym i magistrat z herbem miasta.

O godzinie 11 solenne nabożeństwo z „Te Deum laudamus“. śpiewem na chórze, a w końcu „Boże coś Polskę“. Celebrował miejscowy proboszcz, który dołożył wszelkich starań, aby nabożeństwo wypadło jak najświetniej.

Po nabożeństwie liczne grono obywateli wszystkich stanów, zebrane u proboszcza, ku tem większemu upamiętnieniu dnia tego, spisało oficjalny akt, zawiązując się w stały komitet, celem odbudowania kościółka, który już chyli się ku upadkowi, wybierając przewodniczącym każdoczesnego proboszcza, a zastępcą każdoczesnego kolatora; kwesta na ten cel w kościele i później na wieczorku przyniosła przeszło 200 złr.

Po południu w czytelní ludowej ks. proboszcz wyjaśnił znaczenie konstytucyi 3-go maja, przyczem rozdano kilkadziesiąt broszurek profesora Miklaszewskiego i rycin Tadeusza Popiela.

Wieczorem odbył się wieczorek literacko-muzykalny, który rozpoczął Dr. Żelechowski stosownym odczytem; następnie piękny chór dzieci, produkeye na fortepianie, deklamacye, jakoteż improwizowana orkiestra program wypełniły. Na zakończenie ukazał się obraz z żywych osób, przedstawiający „Przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim“.

Miasteczko całe było do późna rzęsiście oświetlone z pięknem przeźroczem na gmachu szkolnym i umajoną statua św. Floryana w rynku; spalono przytem obfite ognie bengalskie na przyległych wzgórzach, gorejące stosy i ognie sztuczne.

Lisko (spraw. własne Ks. Pam.) W dniu 3-im maja rano pobudka z muzyką i z wystrzałami z moździerzy oznajmiła rozpoczęcie uroczystości, poczem o godzinie 11^{1/4} odbyło się w kościele parafialnym, rzęsiście oświetlonym, kwiatami i festonami z zieleni przyozdobionym, solenne na-

bożeństwo, które ks. kanonik Praszałowicz przy asystencyi ks. Puchalika i ks. Swiejkowskiego, celebrował. Kazanie do stuletniej rocznicy zastosowane wygłosił ks. Bronisław Swiejkowski.

Wszystkie cechy i korporacye z chorągwiami, straż ogniowa ochotnicza w pełnym rynsztunku, Reprezentacya Rady powiatowej i Reprezentacya miasta wraz z publicznością bardzo licznie zebrana, brały udział w tem nabożeństwie. Muzyka miejscowa przygrywała podczas nabożeństwa, a salwy moździerzowe przyczyniały się do uświetnienia tego pamiątkowego aktu.

Po południu odbyło się nabożeństwo w synagodze.

Przez cały dzień powiewały flagi o kolorach narodowych polskich i ruskich na gmachu Wydziału Rady powiatowej i na Urzędzie gminy miejskiej, a prócz tego na niektórych domach prywatnych. Podczas nabożeństwa były wszystkie sklepy pozamykane.

W wieczór oświetlono całe miasto; okolicznościowe emblematy jaśniały w gmachu Wydziału powiatowego, Urzędu miejskiego i w domu prywatnym p. Roberta Barańskiego. Podczas iluminacyi odbyła straż ochotnicza wraz z muzyką miejską pochód z lampionami po wszystkich ulicach miasta.

Prócz powyższego ogłoszono uchwałę na wniosek komitetu urządzeniem uroczystości zajmującego się, że plac stanowiący drugi rynek miasta, okalający wszystkie Władze rządowe i autonomiczne, ma odtąd nosić nazwę „Placu trzeciego maja“, a w dopełnieniu tej uchwały sprawiono dwie żelazne tablice z napisem „Plac trzeciego maja“ złotemi literami uwydatnionym, które też na rogach tego placu umieszczone zostały.

Właściciel Liska Edmund hr. Krasicki dał po 10 złr. dla gminy chrześcijańskiej i izraelickiej i ozdobił swój starożytny zamek narodowemi flagami, oświetliwszy go rzęsiście w czasie ogólnej iluminacyi.

Lwów. Koroną wszystkich obchodów w Galicyi był obchód we Lwowie.

Pierwszą myśl jego powziął w dniu 7 lutego Wydział lwowskiej Izby adwokatów na wniosek wiceprezesa Izby Dra Rońskiego. Referentem wybrano członka wydziału Dra Godzimira Małachowskiego i stosownie do tego referatu rozesłano w dniu 23 odezwe proponującą zebranie delegatów kraju całego w dniu 16 marca. Tymczasem władze rządowe zabroniły Izbie adwokackiej zebrania delegatów na podstawie, iż według ich zapatrywania Izba adwokacka przekroczyłaby zakres swej działalności. Również ministerium sprawiedliwości przesłało swój zakaz. Rekurs wniesiony do Namiestnictwa został bez skutku, a rekurs do Ministerium nie został na czas załatwiony.

W obec tego zawiązał się Komitet z grona obywateli, który zwołał na dzień 4 kwietnia do sali ratuszowej delegatów z całego kraju, reprezentantów władz autonomicznych, instytucyj, korporacyj i stowarzyszeń.

Pod odnośną odezwą podpisali się:

Apolinary Stokowski, Jerzy hr. Dunin Borkowski, Aleksander Getritz, Emanuel Roński, Bernard Goldmann, Józef Kajetan Janowski, Jan Czaykowski, Henryk Gottlieb, Stanisław Bieliński, Józef Czeszer, Andrzej Kochanowski, Aleksander Maryański, Michał Michalski, Stanisław Niemczynowski, Bronisław Radziszewski, Henryk Rewakowicz, Karol Schayer, Edward Stroynowski, Leon Syroczyński, Michał Walichiewicz, Robert Czaykowski, Edward Teiles, Władysław Górecki, Maurycy Jekeles, Godzimir Małachowski, Henryk Max, Aleksander Pomianowski, Juliusz Popiel i Alojzy Rybicki.

Zebranie odbyło się w dniu naznaczonym, a udział w nim wzięło dwustu kilkudziesięciu najwybitniejszych obywateli i reprezentantów instytucyj. Nie brakowało ani posłów, ani duchowieństwa, ani literatów, dziennikarzy, artystów, prezesów Wydziałów powiatowych, reprezentantów miast, młodzieży i t. d. Przewodniczącym zgromadzenia był Dr. Alojzy Rybicki, zastępcami przewodniczącego pp. Leo-

neyusz Wybranowski i Albin Rayski, sekretarzami i referentami dr. Robert Czaykowski, Dr. Godzimir Małachowski, Józef Szeremeta i Leon Syroczyński. Zgromadzenie uchwaliło główne punkta programu dla władz kraju, które też ogólnie zostały przyjęte. Zawiadomienie o zapadłych uchwałach ogłoszono w dziennikach i rozesłano do wszystkich miast, miasteczek, Rad powiatowych i instytucyj.

Następnie zawiązał się lokalny Komitet lwowski w skład którego weszli jako prezesi: p. Apolinary Stokowski, senior Rady miejskiej, Leoneyusz Wybranowski, właściciel dóbr i Dr. Jan Czaykowski, prezes Izby adwokackiej. Sekretarzami byli Dr. Robert Czaykowski adwokat, Leon Syroczyński, inżynier górniczy i Józef Szeremeta, urzędnik magistratu. Generalnym sekretarzem i referentem wszystkich pism dotyczących obchodu był Dr. Godzimir Nałęcz Małachowski, adwokat i prokurator Izby adwokackiej. Prócz wymienionych należeli do Komitetu: Alojzy Rybicki, Albin Rayski, Stanisław Bieliński, Jerzy hr. Borkowski, Józef Czeszer, Edward Teiles, Aleksander Getritz, Bernard Goldman, Władysław Górecki, Henryk Gottlieb, Józef Janowski, Maurycy Jekes, Andrzej Kochanowski, Franciszek Kreck, Aleksander Marjański, Henryk Max, Michał Michalski, Stanisław Niewiadomski, Aleksander Pomianowski, Juliusz Popiel, Henryk Rewakowicz, Emanuel Roiński, Karol Scheyer, Edward Strojnowski i Michał Walichniewicz.

Dziełem tego Komitetu był wspañiały obchód lwowski.

Piękna narodowa uroczystość ku uczczeniu konstytucyi 3 maja rozpoczęła się we Lwowie już w sobotę wieczorem. W sali łow. muzycznego o godzinie 7 wieczorem odbyło się uroczyste zebranie Towarzystwa prawniczego, na którym miał Prof. Dr. Oswald Balzer odezyt o: „Reformie społecznej i politycznej konstytucyi 3 maja“. W wyczerpującym obrazie przedstawił prelegent dawny stan Polski, cały ogrom panującego w niej nieładu, a przeciwstawił temu zmiany i porządek, które zaprowadziła konstytucya. Na tem tle wystąpiły dopiero jasno wszystkie dodatnie strony tej

ustawy, której nadania stuletnią rocznicę obchodzimy. Odczyt ten, pełen trafnych, bystrych uwag wysłuchało całe zgromadzenie z wielkiem zajęciem i podziękowało licznymi oklaskami prelegentowi za tę duchową biesiadę. Na odczycie byli ks. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, biskup ks. Puzyna, prezydent Simonowicz i w. i. Zebranie zagałł prezes Tow. prawniczego bar. dr. Kanne. (Odczyt ten wydrukował Przegląd Polski).

Z uderzeniem 7 godziny zapełniła rzesza sokola całą swą salę po brzegi. Nastrój ogólny był nadwyzczaj uroczysty. Rzęsiste oświetlenie sali uwydatniło adamaszkowe obicia błękitne, podtrzymywane herbami i odlewami ptaka, od którego Towarzystwo przyjęło nazwę, tudzież wspaniałe kwiaty i rośliny pochodzące z ogrodniczego zakładu p. Klimowicza, który je wypożyczył i ustawił całkiem bezinteresownie. Pod ścianą główną na wzniesieniu umieszczono na tle amarantowej draperyi odlew orła zrywającego się do lotu z pomnika Chrzanowskiej w Trembowli. Panie wystąpiły w tualetach wieczorkowych, mężczyźni w balowych, a w wielkiej ilości w strojach sokolich. Po wstępniem przemówieniu prezesa Dra Żegoty Króweczyńskiego nastąpił odczyt Dra Antoniego Prohaski, który barwnie i z polotem skreślił stan Polski przed 100 laty, a nawiązując do poglądów Komisji edukacyjnej na wychowanie młodzieży, zakończył życzeniem, aby zasady wyrażone w ustawie z 3 maja wszczepiły się głęboko w krew i w przekonania całego ogółu polskiego. Oprócz odczytu nagrodzonego gorącymi oklaskami wchodziły w program obchodu: śpiewy solowe p. Majewskiej i p. Borkowskiego przy akomponiowaniu p. Niewiadomskiego, śpiew choralny Lutni pod batulą p. Cetwińskiego i deklamacja p. Stachowiczowej. Wszystkie numera wykonane znakomicie wywarły na zgromadzonych bardzo podniosłe wrażenie. Na zakończenie odbyła się w sali biblioteczej wieczornica dla Sokolów i Lutnistów, podczas której wniesiono kilka toastów mających związek z uroczystością drogą każdemu sercu polskiemu.

W sali „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej, odbył się także uroczysty wieczorek ku uczczeniu konstytucji 3. maja. Sala była przepelniona gośćmi tak, że wielu dla braku miejsca odejść musiało. Zebranie zagaił prezes „Gwiazdy“ p. Głodziński, poczem p. Juliusz Starkel wygłosił piękny odczyt. Obraz III z Kościuszki pod Racławicami, „Bartosz Głowacki“ odegrany przez amatorów wywołał ogromny entuzjizm wśród publiczności, która również rzęsiście darzyła oklaskami p. E. Urbanka, za wieniec pieśni polskich odegrany przez niego.

W teatrze skarbkowskim przystrojonym w bogate zwoje zieleni wieńczące amfiteatr i łoże, w flagi o barwach narodowych i herbowe tarcze ziem i miast naszej Rzeczypospolitej, dano w sobotę „Halkę“ Moniuszki. Czarowny iście widok sali i tony muzyki Moniuszki, muzyki naszej płynącej wprost do serc, robiły ogromne na widzach wrażenie.

W zborze odbyła się w sali obrad zboru izr. uroczystość, urządzona staraniem towarzystwa „Przymierze Braci“. Po zagajeniu przez prezesa tow. p. Piepesa, odczytał p. Reiter piękny wykład o stosunkach żydów w Polsce przed konstytucją i pracach sejmu czteroletniego w kwestyi żydowskiej. Następnie p. Vorzimmer wygłosił z wielkiem zrozumieniem „Koncert Jankiela“. Uroczystość zakończyło krótkie przemówienie redaktora Ojczyzny p. Feldsteina. Mimo pięknej pogody i dekorowania miasta publiczności zebrało się bardzo wiele.

3 maja miasto obudziło się w niezwykle świątecznej szacie. Tysiące flag o narodowych barwach zwieszało się z przyozdobionych zielenią, dywanami, biustami twórców konstytucji i przeźroczami kamieniem. Przez noc z soboty na niedzielę uzupełniono dekorację miasta, która przedstawiła się przepysznie.

Prym wiodła ulica Trzeciego maja. Szpaler z zielonych festonów zawieszonych u masztowych słupów, ciągnął się aż do tryumfalnego łuku, wśród harmonijnej gry kolorów, stworzonej przez liczne sute chorągwie, zwieszające się ze

szczytów masztów i kamienic. Na każdym słupie, w połowie jego wysokości, umieszczony był herb któregoś z ziem polskich, ozdobiony małemi chorągiewkami. U samego wstępu do ulicy Trzeciego maja, na balkonie starego gmachu Kasy oszczędności, widać było herb Polski i Litwy, wśród zieleni i chorągiewek, na tle barw polskich; na balkonie drugim w podobnem otoczeniu herb Warszawy. Wszystkie domy przyzdobione kobiercami, zielenią, kwiatami, chorągiewkami, a balkony, okryte przepyszniemi dywanami, dźwigały na sobie przeźrocza lub biusty, otoczone zielenią. Zaraz prawie za Kasą Oszczędności na balkonie hr. Stanisława Badeniego: Pogoń litewska, u Dra Pawlikowskiego śliczny monogram z zieleni i kwiatów: 3 maja 1791. Pani Kolischerowa pomieściła na swym balkonie w gustownem otoczeniu polskiego orła; podobnie też orzeł srebrzysty rozpostarł swoje skrzydła na tle kobierców wśród herbów Polski i Lwowa, na balkonie p. Löwensteina.

Ślicznie udekorowaną była kamienica ks. Ponińskiego. Z okien zwieszały się gustownie ujęte festony zieleni i bieleły wzdłuż grzymsów; w stosownych odstępach powiewały małe, z gustem ułożone i dobrane chorągiewki. W oknach zwieszały się różnokolorowe lampiony, a na balkonie wśród pięknych draperyi umieszczono przeźrocze z napisem: „w 100 rocznicę 3 maja 1791“.

Na gmachu Towarzystwa ubezpieczeń krak. wśród festonów, chorągiewek, wśród zieleni kwiatów i draperyj o barwach narodowych, wznosił się na balkonie 1 piętra piękny biust Kościuszki. Ze szczytu gmachu powiewały olbrzymie flagi.

Zamykał ulicę wspaniały łuk tryumfalny, pomysł i dzieło artysty-rzeźbiarza p. Piotra Harasimowicza i p. Lewandowskiego. Wśród olbrzymich słupów, przyozdobianych u dołu na czworogrannych podstawach w kartusze wspaniałe z herbami Polski, Litwy, Rusi i Lwowa, słupów połączonych na wysokości drugiego piętra łukiem, na którym zasiadł olbrzymi orzeł z rozpostartemi do lotu skrzydłami,

dzieło także p. P. Harasymowicza — umieszczone było przezrocze, kolosalnej wielkości i wartości niezwykle: dzieło malarzy Kaczor-Batowskiego i Makarewicza.

Po prawej stronie przedstawili artyści akt nadania konstytucyi 3 maja, wzorując go na współczesnych aktowi rycinach.

W pośrodku przezrocza na jego górnej części unosi się wśród chórów anielskich obraz Najświętszej Panny Maryi Królowej Polski, błogosławiącej zgromadzonych u stóp ołtarza, umieszczonego niżej, w błagającej postawie przedstawicieli wszystkich stanów w Polsce. Z lewej strony obszaru wysuwał się, ginący w dalekiej perspektywie, szereg postaci zasłużonych około idei odrodzenia i poprawy Polski.

Podobnie, jak ulica Trzeciego maja, przedstawiała się nader pięknie dekoracya domów przy ulicy Jagiellońskiej, Karola Ludwika, przy placu św. Ducha, Maryackim, Halickim, przy ul. Akademickiej, Halickiej, w Rynku itd. itd.

Nader pięknie udekorowanym był ratusz, według pomysłu artysty p. Tadeusza Popiela. Na balkonie, przed mieszkaniem prezydenta miasta, wznosił się olbrzymi transparent, przedstawiający odczytanie konstytucyi 3 maja przed uosobieniem Polski. Postacie: mieszczanina, wieśniaka i wygnańca na Syberję występowały wyraźnie i w nader wdzięczną składały się w całość.

Pod balkonem było ustawione dzieło młodego artysty-rzeźbiarza p. Antoniego Popiela: wielkich rozmiarów udatne popiersie Dekerta.

Drugi obraz, ale nie transparentowy, dzieło artysty malarza p. Marcelego Harasimowicza, — przedstawiający Matkę Boską błogosławiącą stany, z olbrzymimi portretami Kościuszki i Kilińskiego po bokach, wznosił się po nad wejściem głównym. Boczne ozdoby o tematach z rolnictwa, rzemiosła i rycerstwa wykonał p. Keller.

Na Rynku zwracały uwagę dekoracye kamienie ks. Ponińskiego, Baczewskiego i wiele innych.

W ul. Dominikańskiej, prócz wielu innych pięknych dekoracyj, w oknach mieszkania p. Stokowskiego były umieszczone dwa przeźrocza. Jedno z nich na rogach miało wycięte napisy: Tadeusz Kościuszko, Henryk Dąbrowski, ks. Józef Poniatowski i Jan Kiliński. W środku orzeł polski z napisem: „Cześć Twórcom konstytucyi i jej obrońcom“. Na drugim przeźroczu wycięte napisy: „Ignacy hr. Potocki, Hugo Kollątaj, Małachowski i Dekert“. W środku, u góry, wśród emblematów, spoczywała księga z napisem: „Konstytucya 3 maja 1791 r.“, u spodu zaś: „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje.“

W drzwiach magazynu Weina, na rogu ulicy Trybunałskiej umieszczone było przeźrocze malarza Weina, przedstawiające Polskę w postaci kobiety, zakutej w kajdany.

Na placu św. Ducha, na balkonie Towarzystwa sztuk pięknych wznosił się wśród draperyj, kobierców, kwiatów i festonów posąg Polonii.

Na placu kapitulnym balkon Drexlera okrywały przepyszne kobierce i zdobiły liczne chorągwie. Dom Schwarzwalda przyozdobiony kobierzami, na balkonie wśród zieleni biust Mickiewicza.

Na placu Maryackim z pośród wielu pięknych dekoracyj zwracał uwagę bank hipoteczny. Wśród chorągwi i zieleni widniały tu piękne herby — do oświetlenia — Polski, Rusi i Litwy, pędzla Harasimowicza i Kellera. Nicco dalej w ulicę Akademicką zwracała uwagę piękna dekoracya redakcyi Kurj. lwowsk. Kasyno miejskie prócz chorągwi i zieleni, przystrojone było w olbrzymie przeźrocze: popiersia Dekerta i Kollątaja, otoczone bojowymi insygniami. Na ulicy i placu Chorażczyzny kilka bardzo pięknych dekoracyj.

Hotele George'a i Europejski, dalej cały szereg następnych hoteli, jak Francuski, Centralny, hotel Langa i Angielski przyozdobione pięknie chorągwiami, kobierzami, zielenią, festonami, lampionami, a na balkonach popiersia lub przeźrocza.

P. Pielecki na wystawie swego sklepu przy pl. Maryackim umieścił dużych rozmiarów transparent nader udatnie wykonany. U góry widniał napis: „Konstytucya 3 maja 1791. — Równość stanów“. Na pierwszym planie widać było zbratane trzy postacie — włościanina, szlachcica i kosyniera. Pod nimi napis: „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.“

W drugim oknie tejże wystawy umieszczono wśród palm i zbroi biusty Małachowskiego i Kołłątaja.

Na balkonie Dziennika Pol. ustawiony był nader piękny transparent pędzla p. Dilla.

Na ulicy Karola Ludwika zwracały uwagę dekoracye Tow. kred. ziem., cukiernia Kosteckiego, sklepy Riedla, Bromilskiego, Wolińskiego i Kaczyńskiego, Sydora, śliczny transparent w bramie wchodowej nowego gmachu kasy oszczędności, dalsze domy i hotele żydowskie.

Na ulicy Jagiellońskiej odznaczały się dekoracye Banku kredyt., domu ks. Heleny Sanguszkówny i adwokata Dra Dziędzielowicza z transparentem o napisie: „Wolność wsparta na oświecie. Równość w obliczu prawa“, i z biustem Kościuszki ujętym w ramy z kos racławieckich.

Prócz tego zasługują na wzmiankę dekoracye sklepów Dziewońskiego i Gigla na ul. Halickiej, Chlebownika i Gabriela na pl. Halickim, cukierni Grossa, Lewandowskiego i t. d. i t. d.

Niezwykle gustownie, prawdziwie stylowo przedstawiała się dekoracya lokalności redakcyi Gazety narodowej. Po-piersie Kołłątaja i Małachowskiego, umieszczono w środkowych oknach, wśród zieleni kwiatów, na tle namiotów z ko-bierców perskich i kilimków z okna, a oświeconych żarowem światłem. Cała ściana kamienicy udekorowaną była zawieszonymi kobiercami i zlewała się z dekoracją okien w jeden perski namiot, ujęty w festony z zieleni. U szczytu zieleni widniał herb polski, podobne tarcze zawieszane były na dywanach zasłaniających zewnętrzne okna.

Kiedy o godz. 6 rozległ się z wieży ratuszowej prze-śliczny hejnał, odegrany przez kapelę „Harmonii“, ulice za-

pełnione już były mieszkańcami miasta i wsi okolicznych w odświętanych strojach.

Kiedy po ulicach miasta przeciągała kapela „Harmonii“, — której członkowie przybrani byli w barwne stroje polskich ułanów — przygrywając melodie narodowe; równocześnie na kopcu unii zgromadził się poważny zastęp młodzieży z sztandarem narodowym i kilkadziesiąt pań w narodowych strojach, aby odbyć uroczystość sypania ziemi. Przy sposobności tej przemówił akademik Dwernicki.

O godz. wpół do 9, stosownie do programu, zaczęły się gromadzić na rynku rozmaite deputacje, oraz reprezentacje władz, którym odpowiednie miejsca wskazywała straż obywatelska. Rada miejska, Izba handlowa, adwokaci, zgromadzili się w salach posiedzeń magistratu; cechy z chorągwiami zebrały się na podwórzu ratuszowem, zaś przed bramą wjazdową był punkt zborny dla pań, które za inicjatywą Czytelni dla kobiet postanowiły także wziąć udział w pochodzie.

Wreszcie ruszył olbrzymi pochód. Była to godz. trzy kwadranse na 9. Okrążył cały gmach ratuszowy, poczem udał się na plac Kapitulny do kościoła katedralnego na nabożeństwo. Publiczność nie biorąca udziału w pochodzie utworzyła szpaler.

Na czele pochodu postępował Henryk Rewakowicz, główny komendant straży obywatelskiej, a obok niego p. Walichiewicz — obaj w strojach narodowych. Za nimi otwierał pochód pluton straży ogniowej ochotniczej pod wodzą pp. Hryniewicza i Majewskiego. Teraz szła kapela wychowalców zakładu drohowyskiego, wygrywając marsze narodowe, a dalej liczny zastęp włościan, członków stowarzyszeń „Skala“ i „Gwiazda“ ze sztandarami, młodzież rękodzielnicza zostająca pod opieką Bractwa korony Polskiej, drugi pluton straży ogniowej ochotniczej, nauczycielki i nauczyciele szkół ludowych miejskich, uczniowie szkół średnich, słuchacze uniwersytetu i politechniki, „Partya robotnicza“ z czerwonym swym sztandarem, w hełbie przeszło

tysiąca osób. Teraz postępowali dzielni nasi „Sokoły“ w swych strojach malowniczych, a prowadzili ich Dr. Króweżyński i Dr. Czarnik. Z dziarskiej postawy „Sokołów“ widniało potwierdzenie słów wypisanych na ich sztandarze: „W silnem ciele silny duch“.

Tuż za „Sokołami“ kroczyło kilkudziesięciu uczestników walk narodowych z lat 1831 i 1863.

Hucznymi oklaskami witano tę grupę, w pośrodku której widziałeś i jednego chłopca... Niemniej huczne oklaski i okrzyki wzbudziła u publiczności grupa następna: były to panie nasze. Postępowały czwórkami, na czele pani Wechslerowa z paniami Lewicką i Machczyńską, za niemi kilkadziesiąt pań w ślicznych strojach polskich, i długie szeregi wdzięcznych twarzyczek w strojach odświętnych, z odznakami o narodowych barwach. Poważny ten zastęp kilkuset pań budził entuzjazm. Miejscami obrzucano go kwiatami.

Teraz postępowali posłowie do sejmu i do Rady państwa, niemniej członkowie Wydziału krajowego w pięknych ubiorach polskich. Wśród tego otoczenia kroczył pan marszałek krajowy ks. Sanguszko. Tak tę grupę, jak i Radę miasta z prezydentem Mochnackim na czele, witano oklaskami. Rada stawiała się w komplecie, a większa jej część przybrana była w stroje narodowe. Na czele członków Izby handlowej siedł p. Kisielka.

Równie miłe i wspaniałe wrażenie wywierał widok Towarzystwa strzeleckiego, którego członkowie szli ze sztandarem i odznakami zielonemi, przeważnie w strojach narodowych. Za nimi szli członkowie Towarzystwa politechnicznego i Izby inżynierskiej, gremium aptekarzy, członkowie deputacyi Tow. „Rodzina“, Towarzystwo kupców i przemysłowców, Izba adwokacka w komplecie i przeważnie w narodowych strojach, urzędnicy krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, profesorowie uniwersytetu i politechniki, nauczyciele szkół ludowych, dyrekcyja Towarzystwa kredytowego ziemskiego, członkowie „Koła literackiego“, dziennikarze, artyści sceny lwowskiej, urzędnicy Banku krajowego, urzędnicy Banku hipotecznego, Ossolineum.

Ostatnią część pochodu otwierał Zbór izraelicki, za którym szli bardzo liczni członkowie żydowskiego stowarzyszenia rzemieślników „Jad Charusim“, deputacya Towarz. „Schomer Israel“, wreszcie stowarzyszenia przemysłowe krawców, bednarzy, szewców, siodlarzy, malarzy i lakierników, kelnerów, kowali, stolarzy, piekarzy, ślusarzy i złotników z cechowymi sztandarami.

Kiedy pierwszy pluton straży ogniowej stał na placu Maryackim naprzeciw gmachu Tow. kredytowego ziem., pochód, prócz tych jego oddziałów, które weszły do wnętrza kościoła, otaczał cały plac katedralny i swoim końcem dotykał do Rynku. Deputacye, które nie znalazły pomieszczenia wewnątrz kościoła, ustawiły się wzdłuż ulicy Teatralnej i na placu Maryackim aż pod rząd hoteli. To daje miarę wielkości pochodu.

O godz. 9 pochód wkroczył do świątyni. Honorowe miejsca w presbiterjum zajęli: marszałek ks. Sanguszek i Wydział krajowy, posłowie do sejmu i Rady państwa, dygnitarze władz i senat politechniki, prezydium komitetu krajowego, lwowska Rada miejska i towarzystwo strzeleckie. W nawie zasiedli ławki: Członkowie lwowskiej Rady powiatowej, Towarzystwo gospodarcze, urzędnicy zakładu in. Ossolińskich, Towarzystwo kredytowe ziemskie, Izba adwokatów, Izba notaryalna, Izba handlowa i Izba rękodzielnicza. Pomiędzy ławkami stanęli włościanie.

Mszę celebrował ks. infułat Zabłocki, gdyż ani arch. Morawski ani bp. Puzyna z powodu choroby nie mogli wziąć udziału w uroczystości. W czasie nabożeństwa, chór „Lutni“ pod kierownictwem Henryka Jareckiego wykonał mszę Kurpińskiego.

Kazanie miał ks. Kamiński. Słowami ewangelii: „Ten jest dzień, który uczynił Pan, radujmy się i weselmy w nim“, rozpoczął je i podniósł moralną łączność między rocznicą konstytucyi majowej, świętem Znalezienia krzyża św. i uroczystością Bogarodzicy Królowej Polski, które w tym roku w jednym dniu się zeszły, następnie udowadniał, że patryo-

tyzm i praca nad odrodzeniem Polski mogą wydać owoce tylko, gdy będą prowadzone w duchu katolickim.

Młodzież lwowska wystąpiła z sztandarem, który otrzymała w darze od pań naszych. Piękny sztandar ten jest uszyty z ciężkiego amarantowego adamaszku, na którym wyszyty jest srebrny orzeł z napisem „Wzleć biały orle wzleć“. Druga strona sztandaru, podbita białym atlasem nosi wyszyte złotem godło krzyża i słowa: „Boże zbaw Polskę“. Około sztandaru tego skupiła się młodzież podczas nabożeństwa w katedrze, a w ciągu festynu ludowego na Wysokim zamku powiewał on nad głowami zebranej tam publiczności.

Dla upamiętania chwili 100 rocznicy konstytucyi 3-go maja sztandar ten został później ofiarowany muzeum imienia Ossolińskich wraz z pergaminowym dyplomem, rozpoczynającym się od słów „My młodzież polska“..., w którym jest zawarty akt darowizny i wzmianki o powodach jej.

W tym samym czasie odprawione zostały nabożeństwa i we wszystkich innych kościołach. Najgłębsze wrażenie wywarło nabożeństwo w kościele ormiańskim. Tu bowiem w pięknie przyozdobionej katedrze celebrował mszę św. sam ks. arcybiskup Issakowicz, któremu zdrowie pozwoliło nie usunąć się od uroczystości. Patryotyczne kazanie ks. dr. Siemińskiego, i piękne śpiewy dopełniły podniosłego wrażenia. Śpiewami, złożonemi z utworów Moniuszki, Troschla i Rossiniego kierował dyrektor p. Wszelaczyński, a brali w nich udział pani Listowska Marya, Dr. Kicki i p. Alfred Melbachowski.

U Bernardynów celebrował ks. Łukasz Denkiewicz, kazanie wygłosił ks. Andrzej Kominek. Z chóru rozlegały się tony mszy Gounoda, śpiewanej przez „Echo“ pod dyrekcją W. Czerwińskiego.

W kościele OO. Jezuitów miał kazanie ks. Adamski. Śpiewami kierował p. Marek. Hr. Korytowski odśpiewał kilka utworów Studzińskiego Adama i Stradelli.

W kościele Maryi Magdaleny odprawił nabożeństwo ks. Sylwester, kazanie wygłosił ks. Albus. Chór „Skaly“ wykonał pod dyr. p. Urbanka „Wielką mszę“ Gounoda. Kościół zapęłniła po brzegi młodzież szkół ludowych.

W kościele św. Mikołaja odprawił mszę ks. Policki. Pod dyr. p. K. Mikulego wykonały kilka pieśni panie Lederer i Rudkiewicz i pan Steingruber. Kazanie wygłosił ks. Hićkiewicz.

U OO. Dominikanów celebrował ks. przeor Albert Miser, a patryotyczne kazanie wygłosił ks. Winc. Wierzbicki. Towarzystwo muzyczne pod Dyrekcją p. Schwarza wykonało mszę Jareckiego. P. Wołoszczakowa odśpiewała Luciego „Ave Maria“.

U OO. Franciszkanów celebrował ks. Siemiankicz, kazanie zaś wypowiedział magister ks. Tyrnar. Śpiewał chór „Gwiazdy“ pod kierunkiem p. J. Schwabla.

Równocześnie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w templu postępowej gminy izraelickiej na Żółkiewskim, w którem wzięli udział zbór izraelicki, „Jad Charuzim“, izraliccy członkowie rady miejskiej i izby handlowej itd. Podczas nabożeństwa rozdano uczestnikom przedruk broszury, zawierającej hymn dziękczynny, śpiewany przez żydów polskich we wszystkich synagogach Rzeczypospolitej polskiej na dniu 3 maja 1792, jako w pierwszą rocznicę uchwalenia wiekopomnej konstytucyi 3 maja. Hymn ten drukowany jest w czterech językach: hebrajskim, polskim, niemieckim i francuskim.

Po skończonem nabożeństwie w archikatedrze rz. kat., pochód z uderzeniem godz. 12 wyruszył w porządku tym samym, w jakim przybył był do kościoła i ulicami Karola Ludwika, Jagiellońską, wkroczył na ul. 3 Maja.

Ulice te, któremi pochód przechodził, otaczały wszędzie zwarte szeregi publiczności przypatrującej się pochodowi, który robił zaiste imponujące wrażenie.

Przed łukiem tryumfalnym, który wieńcem otoczyli uczniowie szkół miejskich ludowych, oczekiwała na pochód

Harmonia i witała przybywających melodyami narodowemi. Publiczność, zapelniająca po brzegi ulicę Trzeciego maja, a wprost natłoczona koło łuku tryumfalnego, witała poszczególne grupy pochodu, zwłaszcza zaś „Sokołów“, uczestników powstania, panie, posłów i radnych, hucznemi oklaskami i entuzjastycznemi okrzykami. Najwięcej wzbudziło entuzjazmu gdy przed Apoteozą konstytucyi pochylił sztandar „Sokołów“ chorąży Krzyżanowski, a Sokoły w górę unieśli swe czapki.

Z ulicy Trzeciego maja wśród dźwięków „Harmonii“, która udała się przed gmach sejmowy i tutaj przygrywała narodowe melodye, podążyła publiczność do sali ratuszowej i kasynowej, do „Sokoła“ i „Skały“, aby wziąć udział w uroczystych zebraniach.

W sali ratuszowej zebrało się o godzinie wpół do 1 w południe około 300 osób, wszyscy w strojach narodowych lub we frakach, a obie galerye zajęło około 200 pań. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli dygnitarze, miejsca na trybunie Dr. Alojzy Rybicki jako przewodniczący komitetu obchodowego, Dr. G. Małachowski jako sekretarz i hr. Wojciech Dzieduszycki jako prelegent — wszyscy trzej w nader pięknych strojach narodowych. Zebranie zagał piękną patriotyczną mową Dr. Rybicki, poczem hr. Dzieduszycki wypowiedział o pojmovaniu wolności przez szlachtę wówczas i jak wolność powinna być pojmovaną w przyszłości, rzecz nader piękną, drukowaną później w kilku pismach.

Później p. Klimke wygłosił wiersz Kornela Ujejskiego

O dniu uroczystej sławy

I budzącej się otuchy,

Dniu, w którym zwidzają duchy

Dawne ojczyste dzierżawy —

Strąć nam z dusz zwątpienia kamień

Na białą jutrznię nam zamień

Długą — czarną — noc.

W tobie moc,

W tobie ukrytych promieni włocznie...

O! lećcie zwiastunne gońce,
I niech was rzut nie spocznie,
Aż wstanie słońce!

* * *

Lekarze naszych dusz, narodu opiekuni,
Zejdźcie z tych szczytów.
Gdzie nie ma żadnych burz, gdzie świetli się pogoda
W ciszy błękitów.
Pola orężnych walk, stolice waszej chwały,
Obrad siedziby;
Ścieżki tułających mąk, podszubieniczne groby,
Kopalni szyby;
Gdzie wsiąkła wasza krew, tryumfów były dzwony,
Sięgały prawa,
Gdzie później drżał wasz jęk, przedzgon a zkład modlitwa
Szła w niebo łzawa; —
To wszystko zwidźcie dziś, uczucia swe sprowadźcie
Do jednej treści,
I wlećcie nam do serc, dla martwych ten ożywczy
Kordjał boleści!
Bo w roju różnych klęsk zabójczą tylko jest
Hańba niewoli,
I już ten nie nie wart, w zaturę pójdzie wnet,
Kto ją przeboli!

Synowie stu pokoleń
Wielkiej przyszłości dziedzice,
Z nędz mnogich do wyzwoleń,
W sobie znajdziecie skarbnicę.
Boga na pomoc weźcie!
Ducha podnieście!

Co stracone do zdobycia!
Ale oprócz łaski nieba
Wiary trzeba!
Pracy — spójni — walki — życia!

Nie trwóźcie się tajnią losu;
 W burzach, co świat odradzają
 Pogiębieni zwyciężają —
 Pyszny strata, małym zysk.

Z przedwiecznego idzie głosu
 Słowo: Stań się... Grzmot i błysk —
 I światłość wstaje z chaosu!

Zebrańie zakończyło bardzo staranne odśpiewanie przez „Lutnię” pięknej „Pieśni wiosennej”, znanego kompozytora p. St. Niewiadomskiego. Główną salę ratuszową zdobił obraz J. Styki „Polonia”.

W sali kasyna miejskiego zagał obchód p. Apolinary Stokowski, rozpoczynając swoje przemówienie następującemi słowy:

Naród, który nie szanuje swych pamiątek i nie umie cześć swych bohaterów, nie wart, ażeby istniał. Prawdę tych słów pojęły wszystkie narody ucywilizowane i to pojęcie wsiąka coraz głębiej, rozrasta się i wydaje owoce; dlatego też coraz częściej czytamy w dziennikach nietylko o uroczystych obchodach na pamiątkę jakiego świetnego zdarzenia, lub ku uczczeniu pamięci jakiej osobistości w swej Ojczyźnie zasłużonej, ale także celem utrwalenia tych wspomnień i przekazania ich potomności -- o powstających ciągle pomnikach, obrazach, fundacyach humanitarnych, szkołach, ozdobionych nazwiskami osób zasłużonych.

I my Polacy, jakkolwiek wskutek oplakanych stosunków wewnętrznych z jednej, a jeszcze gorszych zewnętrznych z drugiej strony — utraciliśmy byt polityczny, to przecież mimo ucisku i prześladowań, których celem jest: „aby z imieniem wraz duch polski zgasł” — pojęliśmy tę prawdę i w ciągu wiekowej niedoli składaliśmy i składamy coraz wymowniejsze dowody pojęcia tej prawdy. — Świadczą o tem kopce: Kościuszki, Unii, liczne pomniki, świadczą wiekopomne obrazy i rzeźby naszych artystów, dzieła naszych wieszczów, narodowe obchody listopadowe i styczniowe,

świadczy nareszcie o tem i dzień dzisiejszy — święcimy bowiem jedną z najwznioślejszych chwil z naszej porozbiorowej epoki — to jest: ogłoszenie konstytucyi 3 maja — świetnego zwycięstwa nad naszymi własnymi wadami zastarzalemi — oddajemy cześć jej Twórcom i obrońcom!...”

Następnie wszedł na estradę Dr. Ostrożyński adwokat kraj. i docent wszechnicy lwowskiej. Mówca przedstawił w barwnych słowach dzieje dnia 3 maja 1791, opowiedział jak zostało przeprowadzone przyjęcie konstytucyi i przedstawił treść tej ustawy, kładąc nacisk na podniesienie stanu mieszczańskiego i włościańskiego.

„A kiedy — kończył prelegent swój wykład — w trzy lata później najszlachetniejszy z naszych bohaterów, a przyjaciel całej ludzkości. Tadeusz Kościuszko, podniósł sztandar powstania, w obronie niepodległości Polski i konstytucyi Trzeciego maja, staje obok szlachcica i mieszczanina także i chłop w sierniędzu z kosą w ręku i zalewając krwią swoją pola Racławic, daje świadectwo prawdzie, wypowiedzianej przez konstytucyę, że w zbrataniu stanów i sumieniem pełnieniu obowiązków względem kraju, tkwi tajemnica naszej siły i lepszej przyszłości.“

Zebrana niezwykle licznie publiczność — wszystkie krzesła zajmowały panie — przyjęła wykład ten wypowiedziany z właściwą Drowi Ostrożyńskiemu swadą, nader życzliwie, a burzą oklasków wynagrodziła p. Woleńskiego, który wygłosił śliczny ów wiersz Kornela Ujejskiego. Pan Stokowski wzniósł okrzyk na cześć Kornela, przez wszystkich powtórzony.

Uroczyste to posiedzenie zakończył chór pod kierunkiem p. W. Czerwińskiego, który nader pięknie odśpiewał prześliczne kantaty St. Niewiadomskiego „Pieśń wiosenną.“

W „Skale“ panował ścisk i natłok. Mnóstwo osób spieszyło na urządzony tu obchód, a głównym punktem przyciągającym publiczność byli zaproszeni włościanie, którzy w liczbie około 300 przybyli do Lwowa na tę uroczystość. Ze względu na prześliczną pogodę, obchód odbył się na wol-

nem powietrzu, gdyż „Skala“ ma swoją scenę ogrodową. Po przekąsce dla włościan, zagał zebranie ks. Stopczyński. Chór „Skaly“ odśpiewał kilka melodyj narodowych, grała kapela drohowyzka, wiersz Kornela Ujejskiego wygłosił p. Szeremeta.

Wykład o konstytucyi 3 maja miał członek Wydziału kraj. p. Tadeusz Romanowicz. Na szerokiem a ciemnem tle upadku wewnętrznego i zewnętrznego Polski, przedstawił jasną chwilę sejmu czteroletniego. Silne i gorące apostrofy programowe, wypowiedziane na zakończenie przemówienia, wywoływały grzmiące oklaski.

Nastąpił obiad dla włościan, w czasie którego toastował między innymi ks. Stopczyński na cześć stanu włościańskiego, a Smietana, wieśniak z Zubrzy, mówił o ideach konstytucyi 3 maja i wniósł toast słowami Zygmunta Krasińskiego: „Z polską szlachtą polski lud“.

Około godz. 4 udano się ze „Skaly“ przy odgłosie muzyki „Harmonii“ gremialnie na Wysoki Zamek.

W „Sokole“ po zagajeniu przez p. Leoncyusza Wybranowskiego, zabrał głos p. Stanisław Szczepanowski i w półtoragodzinnym wykładzie, wykazawszy poprzednio, że trzy czynniki: cnota, rozum i praca są niezbędnymi warunkami bytu narodowego, przedstawiał jak te czynniki zanikały kolejno w naszym narodzie, w ostatnim okresie istnienia politycznego Polski, dowiódł, że konstytucya 3 maja na nowo je do życia powołała, a w końcu w obszernie nakreślonym programie działalności narodowej, wykazywał, w jaki sposób mamy korzystać z idei, przekazanych nam przez konstytucję Trzeciego Maja. Wiersz Ujejskiego wygłosił artysta dram. p. Zawadzki.

Prawdziwą ucztą artystyczną było wykonanie przez chóry żeńskie Tow. muzycznych pod kierownictwem dyr. Schwarza pieśni, skomponowanych w roku 1791 ku uczczeniu konstytucyi majowej. Dźwięki starych a po większej części już zapomnianych melodyj, porwały za sobą umysły w piękną chwilę uroczej przeszłości.

O godz. 3 popołudniu zebrało się na górnej części wałów gubernatorskich kilka tysięcy osób, a wśród tych znaczna liczba włościan, chór rzemieślniczy, korpus studencki i t. d. Pochód otwierała muzyka Harmonii. Na zamku przybycia pochodu oczekiwało tymczasem przeszło 10.000 osób. Pochód powitano okrzykiem „Niech żyją“, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ i skłoniły się głowy wszystkie. Przy dźwiękach poloneza 3 maja wyruszono na kopiec Unii. Tu odbyło się także przy śpiewach i muzyce wmurowanie tablicy pamiątkowej w mury dawnego zamku; przemówił imieniem pracującej młodzieży p. Jan Kottik. Na dole tymczasem, na zamku gdzie przygrywała kapela drohowyżka, coraz więcej publiczności napływało — razem zwiedziło w dniu tym zamek około 40.000 osób. Dopiero około 1/2 8 zaczęto zamek opuszczać.

Wieczorem około 9 było na zamku znowu mnóstwo publiczności, która ztąd przypatrywała się wspaniałemu oświetleniu miasta.

Już przed 8 wieczorem zaczęły płonąć światła w oknach, po balkonach, ponad wystawami i na wystawach sklepów, a z uderzeniem godziny 8, gdy po nad Lwowem zajaśniały światła na zamku wysokim i na wzgórzu w Stryjskim parku, gdy zapłonęły lampy na wieży ratuszowej, Lwów tonął formalnie w świetlanej powodzi.

Przepysznie przedstawiał się rynek, plac Maryacki, ulica Karola Ludwika, Jagiellońska, teatr, a przedewszystkiem ulica Trzeciego maja. Tutaj podobnie jak w rynku gaz płonął wielkimi płonieniami buchającymi z słupów latarnianych, z których latarnie zdjęto, a przepysznie uiliminowane okna kamienie i gmachów dodawały dziwnego uroku tak pięknie ozdobionej ulicy. Światło telnęło życie w przeźrocza i emblemata, dodało życia figurom umieszczonym na transparenecie w łuku tryumfalnym. Gdyś zaś stanął przed gmachem sejmowym, zwrócony nawpół do ul. Trzeciego maja, wprost oślepił cię blask płynący z światel elektrycznych na szczycie Sejmu i z powodzi światła na pałacu Ponińskich.

Jeżeli objawem bardzo pociesającym było oświetlenie wszystkich, najbardziej nawet zaniedbanych ulic o zaułkach zamieszkałych przez ludność żydowską, to do łez prawie wzruszała iluminacya, którąśmy widzieli po przedmieściach, już po za obrębem właściwego miasta. W nędznych, zapadłych do ziemi lepiankach zabłyśły cieniutkie groszowe świeczki i o dziwo! rozlewały blask... silniejszy od światła elektrycznego. W chatach, których się gnieździ zupełna nędza — biedni robotnicy cegielni, ludzie, dla których każdy cent jest kapitałem — widzieliśmy światło w oknie i bodaj jedną choinkę przed domem. Czyż to nie podniosły i rozrzewniający objaw?

Theatre paré rozpoczął się z uderzeniem godziny 8-mej.

Za wionięciem zasłony w górę ukazał się na deskach olbrzymi zastęp chórów Towarzystwa muzycznego, Lutni i Echa, męskich i żeńskich. Rozbrzmiały pierwsze tony niezapomnianego poloneza Kurpińskiego „Witaj królu“... Pieśń wiosenną Niewiadomskiego, rozprowadził Cetwiński z swoimi lutnistami mistrzowsko. A już wprost w serce bił polonez Kościuszki celnego układu Jareckiego.

Święte słowa Mickiewicza („Konfederaci“) znalazły w pp. Woleńskim, Kwiecieńskim i Zboińskim szczęśliwych głosicieli.

„Arja z kurantem“ (p. Jerzyna) to strumień przejasnej melodyi, którejby się słuchało wieki...

Po „Grze Jankiela“, młodzieńczym utworze p. Twardowskiego, nastąpił fragment z „Pana Tadeusza“... Po Barze rok 1812!...

Kiedy przy dziarskim rytmie p. Falla rozwinął się wiedziony arte przez p. Gasińskiego polonez, polonez z udziałem całego personalu teatralnego, rozległ się aplauz ogłuszający.

„Konstytucya 3 maja“, malowniczy na prawdę obraz p. Popiela, zakończył te gody.

Nadmieniać winniśmy, iż sala ozdobioną została świątecznie, ręką nie rzemieślniczą, zielenią lasów naszych i najdroższymi ze wszystkich znaków narodowych na ziemi!...

Łańcut. (Sprawozdanie własne Ks. Pam.). Dzięki patriotyzmowi zacnego prezesa tutejszego towarzystwa oświaty „Mrówka“ rejenta p. A. Hanusza — jeszcze w pierwszych dniach miesiąca lutego br. zawiązał się pod jego przewodnictwem komitet obchodowy.

Obchód rozpoczął się w sobotę w dniu 2-go maja o godzinie 5-tej popołudniu uroczystem nabożeństwem w synagodze, podczas którego miał mowę w języku polskim p. Malter, wzywając izraelitów do pokochania kraju, w którym im gościnnie podwoje otworzono.

O godzinie 8-mej wieczór strzały moździerzowe, oraz serenada odegrana przez muzykę przed ratuszem, dały sygnał do rozpoczęcia iluminacji. Lokalności kasyna cywilnego oświecone przeźrocami ze Lwowa sprowadzonemi, oraz pomieszkaniem aptekarza, sybiraka, z którego okien błyszczał orzeł polski i pogoń litewska — odbijały od innych, wiele jeszcze pomieszek było bardzo bogato oświeconych, a co szczególnie podnieść się należy, wszyscy izraelici oraz przedmieszczanie w najdalszych zaułkach miasta nie zaniedbali okien swych oświecić.

Dnia 3-go maja w niedzielę o godzinie 5 $\frac{1}{2}$ rano muzyka miejscowa przechodziła ulicami miasta grając narodowe pieśni. O godzinie 10 $\frac{1}{4}$ rozpoczęło się w tutejszej farze uroczyste nabożeństwo, w którym nie tylko całe miejscowe ale i zamiejscowe duchowieństwo wzięło udział. — Kazanie wypowiedziane w duchu narodowym przez znakomitego kaznodzieję, oraz „z dymem pożarów“ odśpiewane podczas podniesienia jak również modlitwy odmówione za uciśnionych naszych rodaków i hymn nasz narodowy odśpiewany stojąco przez zgromadzonych parafian, rozrzewniły wszystkich.

Cześć się należy miejscowemu proboszczowi ks. Emilowi Landererowi oraz całemu duchowieństwu za uświetnienie obchodu tak uroczystem nabożeństwem. Dodać tu jeszcze potrzeba, iż do mszy św. służyło dwóch młodzianów z inteligencji w krakowskich strojach, że w prezbyteryum tuż przy oltarzu zajęło miejsce 6 panien w białych, niebieskich

i amarantowych kontuszach, z których jedna trzymała w rękę narodowy nasz sztandar o polskim orle na amarantowem tle. Po odprawionem nabożeństwie wyszedł z kościoła pochód z tutejszą strażą ogniową ochotniczą i muzyką na czele, w którym wzięły udział Rada miejska, panie ze sztandarem, komitet obchodu, członkowie tow. gimn., Sokół w uniformach, cechy wszystkie, oraz zgromadzeni w kościele nabożni, celem uroczystego otwarcia ulicy ku uczczeniu stułetniej rocznicy konstytucji 3-go maja przez Radę gminną ulicą 3-go maja nazwaną. — Tu burmistrz otwierając tę ulicę w kilku słowach zgromadzonym objaśnił na jaką to pamiątkę ulica ta taką nazwę otrzymała — poczem rejent p. A. Hanusz jako przewodniczący komitetu w jędrnej mowie podniósł znaczenie tego obchodu. — Ztamtąd udał się tenże pochód do magistratu, gdzie złożono sztandar narodowy, będący własnością tutejszej straży ogniowej ochotniczej.

O godzinie 6-tej wieczór odbyło się przedstawienie amatorskie w tutejszej ujeżdżalni skarbowej — na które wydano 400 bezpłatnych biletów dla włościan, później zaś gdy natłok ludu był wielki, puszczone jeszcze około 300 ludzi bez biletów — 300 zaś miejsc siedzących zajęła inteligencja miasta naszego, oraz całego powiatu. Między aktami rozdali członkowie komitetu między lud 200 broszur o konstytucji 3-go maja.

Odegrano dwie ludowe komedye, z krakowiakiem odtańczonym w 16 par — poczem oddeklamowano „Lirnika“ z Kościuszki — z brzmieniem ostatnich słów tegoż odsłonięto zasłonę, a oczom widzów okazał się w bengalskiem oświetleniu obraz z żywych osób przedstawiający Kościuszkę i Kollątaja na koniach oraz generała Madalińskiego, w otoczeniu kilkudziesięciu osób w krakowskich i polskich strojach.

Przedstawienie to, dzięki zabiegom i nieustrudzonej pracy p. Kazimierza Dworskiego, wypadło świetnie — lzy zaś widziane w oczach ludu podczas deklamacji „Lirnika“ wzbudzają w nas nadzieję lepszej przyszłości. Ciężyło również i to że i włościanie należeli do komitetu urządzającego ob-

chód, jak również i ta okoliczność, iż spotykaliśmy włościan, którzy z głębi powiatu z miejscowości o 4—5 mil przybywali umyślnie na to przedstawienie.

Tak uczył Łańcut wiekopomną rocznicę i poda jej pamięć potomności płytą kamienną staraniem komitetu w kościele parafialnym wmurować się mającą.

Łopatyn. (Spraw. własne). Dzień 3-go maja był uroczyscie obchodzony za inicjatywą miejscowego duchowieństwa obrz. łac. i notariusza. Uczczono pamiątkę dnia tego najpierw pobudką, dalej odprawionem zostało w tutejszym kościele o godz. 10-tej rano uroczyste nabożeństwo, wśród którego prawdziwie patriotyczne i podniosłe kazanie wygłosił miejscowy wikary ks. A. Małaczyński. Pieśni do królowej narodu polskiego zakończyły nabożeństwo. Wszystkie stany zapępniały świątynię po brzegi. Wieczorem na znak dany wystrzałami moździerzowymi, mieszkańcy Łopatyna oświecili swe domy bez różnicy narodowości i religii.

Łysiec w powiecie Bohorodezańskim, obchodził pamiątkę 3 maja w sposób następujący: Raniutko muzyka obchodziła wszystkie ulice, potem odprawił ks. kanonik nabożeństwo, a wieczorem nastąpiła iluminacya po wszystkich domach z wyjątkiem skarbowego. Najręsiściej był oświecony kościół i dom pani Brendzejowej. Wieczorem zeszli się w urzędzie gminnym radni i inni mieszkańcy. Z pomiędzy nich odczytał jeden na głos broszurkę pani Marji Wysłouchowej o konstytucyi 3 maja i na tem skończyła się uroczystość.

Manasterzyska. Dnia 2 maja wieczorem wystrzały moździerze oznajmiły mieszkańcom, że zbliża się dzień świąteczny, a równocześnie odbył się w lokalu Kółka rolniczego stosowny odczyt. W niedzielę o godzinie 6 rano muzyka miejscowa, przechodząc ulicami, odegrała pobudkę, a potem zgromadziła się ludność na solenne nabożeństwo w kościele, gdzie ks. Czarkowski wygłosił patryotyczne kazanie, poczem między lud rozdano broszurki Wysłouchowej i Deskura. Rzęsista iluminacya miasta (z wyjątkiem budyn-

ków rządowych i kasyna), spalenie smolnych beczek na przyległych wzgórzach i produkeye kapeli zakończyły uroczystość.

Medyka (spraw. wł. Księgi Pam.) W dawnej siedzibie Jagiellonów, w Medyce, posiadłości p. Pawlikowskiego, gdzie się znajduje mała garstka wyznania rzymsko-katolickiego, gdzie mały kościółek zbiera całą tę ludność polską, gdzie stary patryota ks. Biega wszelkich sił dokłada, by tę garstkę polską wśród żywiołu ruskiego utrzymać — odbyła się wspaniała uroczystość za staraniem naczelnika stacyi p. inżyniera Wyżykowskiego, inżyniera kolei Karola Ludwika p. Zielińskiego i inżyniera budowy drugiego toru p. Nawarskiego.

W pięknie egzotycznymi kwiatami (ze słynnego ogrodu Medyckiego) przystrojonym kościele, odprawił solenne nabożeństwo z *Te Deum laudamus* ks. proboszcz Biega i wygłosił dla ludu na temat konstytucyi kazanie. Wśród nabożeństwa strzelano z moździerzy. Po nabożeństwie dziatwa szkolna odśpiewała wraz ze swym nauczycielem p. Paklikowskim polskie pieśni, a wspomniani inicjatorowie tej uroczystości rozdawali między lud książeczki i obrazy, któremi lud bardzo się cieszył.

W Męcinie (pow. Limanowski) staraniem człowieka dobrej woli obchodzono rocznicę nabożeństwem, odprawionem przez proboszcza Klimkiewicza, który również wygłosił do zebranych włościan stosowne kazanie. Podczas nabożeństwa chór złożony z miejscowych pań i panów odśpiewał „Boże ojcze“ i „Boże coś Polskę“, a po ukończeniu nabożeństwa „Z dymem pożarów“.

Z powiatu Mieleckiego. Stuletnia rocznica wiekopomnej konstytucyi i w powiecie Mieleckim uroczystością była święconą. We wszystkich świątyniach odprawiono solenne nabożeństwa. W Mielcu samym o godzinie 5 zrana odezwały się strzały z moździerzy, poczem muzyka przeciągała ulice miasta odgrywając pieśni narodowe. Po uroczystem nabożeństwie w katolickim kościele, odbyły się w synagodze izrae-

lickiej dziękczynne modły, wśród których p. Wilhelm Kleinmann wymownemi słowy podniósł ważność dziejowego faktu. O godzinie 3 popołudniu na posiedzeniu straży ochotniczej p. Fibich wykazał zebranemu licznie mieszczaństwu olbrzymią doniosłość konstytucji 3 maja, która wskutek bezprzykładowego w dziejach poświęcenia panującej dotąd wyłączenie klasy, — przeistoczyła Polskę szlachecką w Polskę narodową, przysporzyła ojczyźnie miliony nowych obywateli, którzy w kilka lat już później stanęli z dotychczasowem rycerstwem do wspólnego szeregu, — niosąc dla obrony kraju krew i życie swoje w ofierze; — podniósł nadto postacie Staszyca, Dekerta, Kilińskiego, Morawskiego, których jako twórców nowego polskiego patriotycznego mieszczaństwa uważać należy.

O godzinie 3 popołudniu pod przewodnictwem p. Sękowskiego, prezesa rady powiatowej, odbyło się posiedzenie celem założenia filii Tow. Oświaty ludowej. Wymowne słowa przewodniczącego i Mieczysława hr. Reya spowodowały taki zapal między licznie zgromadzoną publicznością, że zaraz w ciągu posiedzenia zebrano na powyższy, wzniosły cel, tytułem jednorazowych datków poważną kwotę 320 złr., przy czem z przyjemnością zaznaczyć należy, że włościanie z największą ochotą ze składaniem datków spieszyli.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była mowa Mieczysława hr. Reya w sali kasynowej wypowiedziana. Z uczuciem i zapalem roztoczył mówca w krótkich zarysach wewnętrzne dzieje Polski od czasu najwyższej jej potęgi, to jest od XVI stulecia począwszy, zaznaczył ślady rysów w wielkim gmachu narodowego organizmu wówczas nawet, gdy gmach ten do najwyższych szczytów wzniesiony dominujące w dziejach zajmował stanowisko, podniósł głosy i tendencye już wówczas o naprawę wołające, zaznaczył powody coraz większego upadku, którym jednak równocześnie towarzyszyły szlachetne wysiłki reformy, uwieńczone jednym z najwznioślejszych w dziejach ludzkości faktem: konstytucją 3 maja. — Jeżeli szlachta Polskę zgubiła, jak jej to zarzucają,

to ta sama szlachta uczyniła taki akt publicznej spowiedzi, skruchy i pokuty, jakiego dzieje nie wykazują. Dobrowolnie zrzekła się swych praw i przywilejów i podzieliła się nimi z resztą ludności.

Po mowie tej, która nieopisany wywołała zapal, nastąpiło przedstawienie przez amatorów urządzone, — a na tablicę pamiątkową w kościele wmurować się mającą zebrano znowu kwotę przeszło 30 zlr., do której i włościanie hojnemi przyczynili się ofiarami. Wreszcie oglądano rzęsi-
stem światłem iluminowane miasto, przyczem podnieść należy, że zwłaszcza w domach nawet najuboższych żydów ani jednego ciemnego nie spostrzeżono okna.

To samo działo się i w innych miasteczkach powiatu. W Radomyślu, Rzochowie, Przecławiu a nawet w koloniach niegdyś niemieckich. Schönangern, kolonii przed laty stu celem zgermanizowania Galicyi założonej, mieszkańcy solennie patryotyzm swój polski odegraniem patryotycznych hymnów, odczytem, iluminacją zamanifestowali.

Mikulínce. Obchód rocznicy konstytucji rozpoczął się tutaj nabożeństwem w synagodze dnia 2 maja odbytem, na które na zaproszenie przełożenia zboru izraelskiego — kilkunastu chrześcian ze sfer inteligentnych i kilkunastu mieszczan się jawiło. Po ukończeniu śpiewów ceremonialnych wygłosił akademik Grünberg dwie mowy, jedną w języku polskim, drugą w niemieckim, podnosząc w pięknych i bratnią miłością tchnących słowach znaczenie obchodu. Wczesnym rankiem w niedzielę odezwały się wystrzały z moździerzy, a przez dzień powiewały z niektórych znacniejszych budynków chorągwie o barwach narodowych. O godzinie 11 przed południem odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, w czasie którego ksiądz Rakezyński wypowiedział piękne kazanie zastosowane do ważności doby. Podczas nabożeństwa odzywały się strzały moździerzowe, a w mieście płonęły lampy. Również sklepy i handle były pozamykane. Po nieszpórach o godzinie 5 z południa zgromadziła się nader licznie miejscowa i okoliczna ludność

wszystkich wyznań i stanów, a cechy wystąpiły z chorągwiami, na trawniku przed kościołem, gdzie przed zbudowanym z zieleni i przyozdobionym chorągwiami i kokardami kioskiem wygłosił burmistrz dr. Brudziński, odznaczającą się siłą i patryotyzmem mowę, poczem odbyło się położenie kamienia węgielnego pod pomnik pamiątkowy, który w kształcie skały opatrzonej figurą św. Stanisława i tablicą pamiątkową stanie w tem miejscu z funduszu składkowego, do którego się właścicielka Mikuliniec, Józefa hrabina Reyowa, znacznym datkiem przyczyniła. Położenie kamienia węgielnego ogłoszono salwami moździerzowemi. Następnie rozdano między mieszczan i włościan dzielka i broszury, a Kółko młodzieży odśpiewało pieśni patryotyczne. Obchód zakończyła powszechna iluminacja, a beczki smolne płonęły na przyległych wzgórzach.

Milówka. Starostwo w Żywcu w ostatniej chwili, zabroniło wszelkiego obchodu, strzelania, pochodu i muzyki i nakazało żandarmeryi i zwierzchności gminnej nad tem czuwać i nawet do najmniejszego zebrania nie dopuszczać.

Gdy więc zakaz ten nadszedł w ostatniej chwili, musiano się ograniczyć do tego, iż ks. wikaryusz Królikowski odprawił uroczyste nabożeństwo z wystawieniem i odśpiewał *Te Deum*, podczas którego cechy rzemieślnicze wystąpiły z światłem i odśpiewano: „Boże Ojczy, Twoje dzieci“, i „Boże coś Polskę“ — po nabożeństwie zaś rozdano między rękodzielników i włościan kilkadziesiąt książeczek o konstytucji trzeciego maja, a wieczór z własnego popędu mieszkańców nastąpiła iluminacja, a nadto na sąsiednich górach zapalono ogień.

Mościska. (Spraw. własne Ks. Pam.). Obchód stułetniej rocznicy wypadł świetnie tak w mieście Mościskach jak i w całym powiecie Mościskim. Już w przededniu tej rocznicy przybrały domy niebawmy strój świąteczny, kto mógł krzątał się koło swego domu, aby go przystroić, festonami, dywanami, a choćby gałązkami zieleni i chorągiewkami o barwach narodowych. Na wieży miejskiej zatknęła oka-

zala chorągiew biało czerwona była zapowiedzią rozpoczęcia przygotowań do uroczystego obchodu. Szkoła imienia Sobieskiego, gmach okazały piętrowy, dominował po nad wszystkimi przystrojony od góry do dołu festonami z zieleni — długa flaga w kolorach białym i amarantowym umieszczona u szczytu galeryi dachowej na wysokim strojnym maszcie falowała w powietrzu ponad wszystkimi budynkami — liczne chorągwie biało czerwone i żółto niebieskie dopełniały całości starannego przystrojenia szkoły. Kasa zaliczkowa okazałością dekoracyi swego domu i dobrym smakiem zaznaczyła żywy współudział w tem święcie narodowem — Do rzędu okazalszych dekoracyj zaliczyć należy budynek Wydziału powiatowego, a i gmina w miarę swych funduszków przystroiła zielenią i flagami o barwach narodowych i miejskich swój budynek (Magistrat). Z domów prywatnych zwracały na siebie uwagę dom doktora medycyny W., dom burmistrza i mieszkania naczelnika i adjuńkta sądowego. Wieczorem zajaśniała w całym mieście iluminacya. Nie było okna, w któremby nie płonęły rześiste światła, najuboższy mieszkaniec zaświecił bodaj dwie świece, aby się nie wyłączyć. Kto przeszedł wieczorem 2 maja po ulicach Mościsk i przypatrzył się tym tysiącom gorejących światel; kto własnymi oczyma spoglądał na to krzątanie się około wykończenia dekoracyj, przystrojenia okien i zapalania światel; kto się przeciskał przez tę falę ludu przesuwającego się po ulicach w uroczystej ciszy, w harmonijnej różnorodności strojów, ludzi wszystkich stanów, narodowości i wyznań, zdobywając co krok straż obywatelską o przepaskach barwy narodowej; kto słyszał ulatujące z piersi westchnienia, i ten zachwyt podziwiających przeczołcza herbów zjednoczonej Polski, Rusi i Litwy, jakimi odznaczała się kasa zaliczkowa, Wydział powiatowy, mieszkanie Wł. te obrazy treści narodowej przystrojone i lampami oświecone na donie Dra W., — ten się nie pokusił o porównywanie wrażenia tej małomiejskiej iluminacyi z widowiskami miast zamożniejszych, na które składały się i sztuka i bogactwo, ale bez uprzedzenia musiał

przystać, że iluminacya ta przeszła wspaniałością wszystkie dawniejsze, bo tu uczucie rosło i wznosiło się w górę po nad te tysiące światel płonących w oknach, po nad te falujące u szczytu domów rozpięte flagi.

Długo w noc roily się tłumy mieszkańców po ulicach, aż kiedy na wieży uderzyła godzina 12, ostatnie w oknach pogasły światła, zapanowała w mieście martwa cisza, bo każdy udał się do spoczynku w wyczekiwaniu dnia rocznicy. Minęło zaledwie 5 godzin spoczynku, a salwy z moździerzy, a po nich muzyka przeciągająca ulicami, melodyami narodowemi pobudziła mieszkańców do obchodu pamiątkowego.

Od rana zaczął się garnąć lud okoliczny do miasta na nabożeństwo solenne w kościele parafialnym, na które sproszono całą okolicę. Z uderzeniem godziny 10 $\frac{1}{2}$ stale i krzesła zajęły reprezentacya powiatowa z marszałkiem na czele w strojach narodowych i szlachta, a resztę prezbiteryum reprezentacye guiny, urzędnicy, cechy, stowarzyszenia i panie aż po szeregi honorowej straży ogniowej, oddzielającej prezbiteryum od nawy kościoła; ta ostatnia po brzegi zappełniła się ludem miejskim i mieszczaństwem. Rozpoczął nabożeństwo miejscowy proboszcz ks. kanonik B. procesyą na około kościoła, zaintonowawszy u stopni ołtarza pieśń „Serdeczna Matko“, która w ustach ludu zmieniła się w pieśń „Boże coś Polskę“.

W czasie sumy celebrowanej w asyście z wystawieniem Najświęt. Sakramentu wypowiedział kazanie wikary ks. G.; rozpoczął słowami psalmisty „Nad rzekami Babilońskiej ziemi tamęśmy siedzieli i płakali gdyśmy wspomnieli na Syon.“ Sam wstęp zapowiadał podniosłość przemówienia. Jakoż rzeczywiście od razu porwał kaznodzieja serca słuchaczy, łzy płynęły z ocz wielu kiedy przemawiał „ktoby był przypuścił, że w półtrzecia tysiąca lat te same głosy odezwą się w ziemi Sarmackiej, że z pod Babilonu odbiją się głosy te aż o szczyty tatrzańskie i rozlegną się echem ponurem od morza Czarnego do Bałtyku.“ Kończąc wstęp swego przemówienia zwrócił się o błogosławieństwo do Maryi słowami

nieśmiertelnego Adama „Panno święta! co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem, — jeżeli już nie możesz wykołatać u Syna Twego, by podniósł z grobu zmarłą matkę naszą, to przynajmniej odśwież dzisiaj pamięć jej w umysłach naszych, daj poznać wzniosły moment jej dziejów! i zapal serca nasze nowym ku niej ogniem miłości, abyśmy pamiętając na Polskie nasze pochodzenie współboleli z ojczyzną naszą — prosimy Cię o to, Zdrowaś Maryo“!

Dalej kaznodzieja mowę swoją skierował w przeważnej części do włościan, pouczając ich w sposób przystępny o znaczeniu obchodu, o doniosłości wiekopomnej konstytucyi — wzywając do miłości Ojczyzny, do kochania wszystkiego co polskie, powtarzając słowa psalmisty „Jeżeli Cię zapomnę Jeruzalem i t. d.“ To też mowa jego trafiła do głębi serc zgromadzonych, widziałeś jak łzy płynęły po obliczach słuchaczy — jaka pobożność rozlała się po ich twarzach, widziałeś jak ludzie, którzy lata nie ugięli kolan do modlitwy — na kolanach korzyli się u stóp Ołtarza.

Przed i po nabożeństwie rozdano pomiędzy lud wiejski i mieszczaństwo kilkaset egzemplarzy broszurek o konstytucyi 3 maja, obrazów pamiątkowych i pieśni narodowych.

Sklepy wszystkie były w czasie sumy zamknięte. Izraelici szli w tym obchodzie zgodnie z chrześcianami. Sami urządzili w synagodze około godziny 5 nabożeństwo, gdzie przy niezwykle rześistem oświetleniu całej bóżnicy rabin miejscowy odprawił modły i przemówił do zgromadzonych podnosząc gościnność Polski, z jaką ich przyjęła wtedy, kiedy inne narody ich ścigały.

Dzień 3 maja zakończył uroczysty wieczorek w sali kasynowej. W obec licznie zgromadzonych słuchaczy wygłosił Dr. Wolfram rozprawę o konstytucyi 3 maja 1791. W szerokich ramach przedstawił prelegent obraz stosunków politycznych w Polsce z czasów przedrozbiorowych, wykazał powód upadku ojczyzny naszej i przyczyny, które zro-

dziły konstytucyę. — Mówiąc o błędach popełnianych w Polsce, łagodził je porównaniem rządów w Polsce z rządami innych państw cywilizowanych. Przytem zwrócił się do obecnych w zgromadzeniu włościan i mieszczan i w sposób przystępny, łatwy do zrozumienia, wyłuszczył im doniosłość postanowień konstytucyi, która miała się stać podwaliną przyszłego szczęścia ludów do korony polskiej należących, rękojmią siły i podwaliną dalszego jej bytu politycznego. Wrażenie tego odczytu pozostanie na długo w milej pamięci słuchaczy, którzy prelegenta przeciągłemi nagrodzili oklaskami. Resztę wieczorku wypełniły produkeye muzyczne i wokalne, w których wzięli udział pp. Z. i B. i pani Kr. i panna Z. Odśpiewany chórem „Mazur 3 maja“ i „Chorał“, wzmożony głosami wszystkich obecnych zakończył ten wieczór uroczysty.

Wreszcie i miasteczka małe w pow. Mościskim jak Krukienice i Husaków i niektóre gminy jak Stojance, Wołczyszczowice obchodziły również uroczyste ten dzień, poświęcony pamięci konstytucyi w Polsce przed stu laty nadanej.

Myślenice (spr. wł. Ks. Pam.) Uroczysty obchód rozpoczęto w Myślenicach dnia 3 maja o godz. 5 rano strzałami z moździerzy i pobudką, odegraną przez miejscową kapelę strażacką po ulicach i rynku miasta. O godzinie 9 rano w kościele parafialnym odprawioną została śpiewana wotywa, a od 10 do 12 $\frac{1}{2}$ uroczysta suma, w czasie której Wny ks. Kazimierz Jary wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas obu nabożeństw kościół przepełniony był publicznością wszelkiego stanu. Po nabożeństwach strażę ogniową ochotniczą, myślenicką i dolnowiejską, przy rozwiniętym sztandarze i dźwiękach muzyki odbyły defiladę po rynku, poczem udały się na strażnicę, gdzie w duchu ustawy konstytucyjnej 3go maja nastąpiło zbratanie się obu tych straży: miejskiej i wiejskiej; o godzinie 1 dano obiad 50ciu ubogim; wieczór iluminacya domów i ognie na sąsiednich górach.

Muszyna. (Spraw. wł. Ks. Pam.). Z rana o 5 1/2 wystrzały z moździerzcy zapowiedziały początek obchodu. Muzyka odegrawszy w rynku „Boże coś Polskę“ przeciągnęła wzdłuż miasta budząc mieszkańców dźwiękami narodowych pieśni.

Przed południem odprawił X. kanonik A. Gruszka w kościele parafialnym nabożeństwo solenne i wypowiedział piękne kazanie o miłości Ojczyzny. Nabożeństwo to zakończyło się śpiewem „Boże coś Polskę“ wykonanem na głosy. Popołudniu o 5 miał w szkole odczyt p. Edward Karaś naczelnik stacyi kolejowej „O konstytucyi 3 maja“. Prelegent przebiegłszy historią Polski od XV wieku zaznaczył w umiejętnym wywodzie przyczyny podupadania ojczyzny aż do 1-go rozbioru — przedstawił konstytucyę 3 maja jako dzieło polityczne, które miało być podstawą odrodzenia kraju, dotknął faktów, które stanęły temu na przeszkodzie i spowodowały w końcu utratę zupełną bytu politycznego Polski.

Wieczór miasto było iluminowane, a z uroczej góry ruin zamkowych nad Popradem puszczano do późnej nocy ognie sztuczne, za co mamy podziękować wyłącznie panu Józefowi Kossowskiemu drogomistrzowi kolejowemu.

Duszą całego obchodu był lekarz Dr. Dziembowski — w wielkiej części i notaryusz p. Arlet.

Niżniów. Wschód słońca tego dnia chwały powitały sałwy z moździerzcy.

O godzinie 10-tej rano odbyło się w kościele parafialnym poświęcenie pamiątkowego szlankaru o barwach narodowych z wizerunkiem Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej i z odpowiednim napisem na nim. Następnie solenne nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem.

Wieczorem o godzinie 7-mej w tutejszym dworze odbył się odczyt o konstytucji 3-go maja.

Następnie żywe obrazy Grottgera: „Wojna“. „Przysięga“, i „Pójdź w dolinę łez“. W antrakcie między obrazami deklamacje z Mickiewicza „Koncert nad koncertami“ i „Reduta Ordona“.

Na zakończenie jeden z komitetowych w serdecznych wyrazach podziękował licznie zgromadzonej publiczności ze wszystkich stanów, za wzięcie udziału w uroczystości i wró-żąc Polsce lepszą dolę wniósł okrzyk „Niech żyje Polska“. Publiczność z zapalem powtórzyła ten okrzyk.

Okulice, wieś w bocheńskim. W czytelni ludowej zebralo się dnia 3 maja liczne grono słuchaczy. Przewodniczący wyjaśnił zebranym znaczenie konstytucyi 3. maja. Przemowy wysłuchali wszyscy z uwagą.

Olesko uczciło rocznicę tylko nabożeństwem, po którym ks. dr. Zgórski wystąpił z pięknym kazaniem.

Oświęcim (Spraw. wł. Ks. Pam.). Już wieczorem dnia 2-go maja 1891. powiewały na ruinach zamku oświęcimskiego, na budynku magistratualnym i na wielu domach prywatnych chorągwie o barwach narodowych zapowiadając nadchodzące święte narodowe. O zmierzchu okna nawet najbiedniejszych mieszkańców zabłyśły rześkiem światłem, nadto w wielu oknach przystrojonych w kwiaty umieszczono portrety Kościuszki i innych bohaterów narodowych. W oknie apteki p. Antoniego Polaszka umieszczono wśród kwiatów i zieleni portret Tadeusza Kościuszki przybrany w kosy i krakuskę. Również pięknie oświetloną i dekorowaną była strażnica ogniowa.

Ze świtem dnia 3-go maja wystrzały armatnie rozbudziły mieszkańców, a muzyka miejscowa przeciągając wszystkimi ulicami odgrywała narodowe hymny i pieśni.

O godzinie 9-tej odprawionem zostało przez Przewielebnego ks. proboszcza Jędrzeja Knycza solenne dziękczynne nabożeństwo w kościele parafialnym, w którym wzięła udział cała Rada miejska in corpore z burmistrzem p. Józefem Śmieszkim, cechy z chorągwiami i światłem, korpus ochotniczej straży ogniowej ze sztandarem, cała inteligencja miejscowa i tłumy wieśniaków okolicznych. Młodzież przystrojona była w kokardy o barwach narodowych. Równocześnie w synagodze odprawiał modły i wyjaśniał zgromadzonym znaczenie Konstytucyi 3-go maja, miejscowy rabin p. Abraham Schnur.

Po skończonem nabożeństwie około godziny 12-tej wygłosił p. Antoni Szczerbowski, naczelnik ochotniczej straży ogniowej popularny odczyt, w którym przystępnie streścił główne zasady Konstytucyi 3-go maja i wyjaśnił znaczenie tejże. Po odczycie deklamował p. Kazimierz Homme magister farmacyi okolicznościowy, patryotyczny wiersz własnej kompozycyi; poczem członkowie komitetu rozdali między zgromadzonych włościan 200 egzemplarzy książeczek pamiątkowych o Konstytucyi 3-go maja.

Wieczorem o godzinie 8-mej odbyło się w sali kasy nowej przepełnionej po brzegi miejscową publicznością, oraz bardzo licznym zastępem okolicznych włościan, przedstawienie amatorskie. Na zakończenie wystawione zostały 3 obrazy z żywych osób, mianowicie: 1. „Wiadomości z ojezyny,” którego treść zaczerpniętą została z dziejów martyrologii sybirskiej. 2. „Wolność, błogosławiąca zrównanie stanów“. 3. „Polska zmartwychwstająca“ według obrazu Walerego Eliasza. Po modlitwie kończącej obraz „Bartosz Głowacki“ odśpiewali na scenie amatorowie „Boże coś Polskę“. Publiczność powstawszy z miejsc złączyła swe głosy z amatorami i wspianiałym chórem zabrzmiał hymn narodowy.

„Opowiadanie lirnika o bitwie w Raclawicach“ (III. scena obrazu „Bartosz Głowacki“) wygłoszone przez p. Antoniego Szczerbowskiego, oraz zaintonowany hymn narodowy, wycisnęły łzy radości u włościan. Chwilami, kiedy stary lirnik opowiadał że „będzie wojna z Moskalami“ lub że „trzeba bić Moskali“ zentuzjazmowani włościanie zaciśkali pięście

Obrazy z żywych osób były układu p. Jana Stankiewicza, artysty-malarza, który nadto artystyczną stroną całego przedstawienia amatorskiego kierował. Oprócz niego najczynniej i najenergiczniej w komitecie działali pp. Dr. Gustaw Nowak (prezes komitetu), Michał Kordaszewski (sekretarz komitetu), Antoni Szczerbowski, Dr. Antoni Ślusarczyk, Antoni Polaszek i J. K.

Podgórze. (Spraw. własne Ks. Pam.) W miejscowym kościele parafialnym odbyło się d. 2 maja 1891 uroczyste

nabożeństwo, na które przybyła bardzo liczna publiczność, reprezentacya miasta w strojach narodowych, stowarzyszenia ze sztandarami i t. d. Kościół cały umajony był zielenią.— Nabożeństwo rozpoczął uroczystą sumą ks. Namysłowski, jednocześnie przy bocznych ołtarzach odbywały się msze. Podczas nabożeństwa w podniosłych słowach pouczał zebranych o znaczeniu doniosłej narodowej rocznicy przemawiający z ambony ks. Feliks Stelcel. Po sumie wszyscy zebrani udali się przed kościół, na którego zewnętrznej prawej stronie, staraniem komitetu obywatelskiego, któremu przewodniczył p. Adamski, burmistrz m. Podgórze, wmurowaną została skromna tablica pamiątkowa. Tablica ta wykonaną została z czarnego marmuru według projektu p. Serkowskiego, budowniczego, w stylu renesansowym. Umieszczono na niej następujący napis: „1891 w wigilię 3 maja obchodzili obywatele m. Podgórze solennem nabożeństwem stu-letni jubileusz wiekopomnej konstytucyi 3 maja 1791 r. — przekazując ten fakt potomności“. Po odsłonięciu i poświęceniu tablicy przemówił do zgromadzonych ks. kanonik Serscheń, poczem wezwał wszystkich napowrót do kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum laudamus“.

W dniu zaś 3 maja o godz. 5 po południu odbył się w sali radnej miasta Podgórze staraniem Czytelnicy polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie uroczysty wieczorek. — Po jędrnem i pięknem zagajeniu przez p. Sabina Garbusińskiego, prezesa Czytelnicy, nastąpił szereg produkcji muzycznych i wokalnych, wykonanych staraniem przez chór „Lutni krakowskiej“ pod batutą p. Michała Świeżyńskiego. Na szczególniejszą uwagę zasługuje gra na fortepianie p. J. Zanietowskiego, akademika, i gra na skrzypcach T. Stefańskiego stud. gimn., który z werwą i siłą odegrać musiał dwa razy kujawiaka Wieniawskiego. — Kulminacyjnym punktem wieczorku była pełna głębokiego uczucia i zapału deklamacya p. Anny Kałużyńskiej, artystki dramatycznej i prześliczny śpiew solowy p. Stanisława Bursy. Odczyt o konstytucyi 3 maja wygłosił p. W. Kula, akademik. Na zakończenie

przedstawili doskonale amatorowie sztukę jednoaktową A. Urbańskiego „Dramat jednej nocy“. — Wieczorem rzesista iluminacya we wszystkich domach w rynku i w ulicach zakończyła uroczystość 3 maja.

W Podwołoczyskach odbyło się w dniu 2 Maja solenne nabożeństwo z odśpiewaniem *Te deum*, a dnia 3-go w salach dworca kolejowego był odczyt o treści konstytucyi 3. maja — po którym na zakończenie, prywatni amatorowie odegrali koncert.

Pilzno. (Spraw. własne Ks. pam.). Na posiedzeniu z d. 25 kwietnia 1891 nadała rada gminna miasta Pilzna najgłówniejszej ulicy prowadzącej do Tarnowa nazwę „ulica 3 maja“.

Dnia 2 maja 1891 przybrano magistrat i mieszkanie burmistrza nadzwyczaj gustownie festonami z zieleni, masztami z flagami o barwach narodowych; także flagi powiewały z dachów; okna i balkony przybrano dywanami i napisami „Wiwat Trzeci Maj“. Wieczorem zajaśniało całe miasto rzesistem światłem, a pięknie wykonane transparenty w magistracie i mieszkaniu burmistrza, przedstawiające herby Polski i miasta Pilzna ścigały tłumy przechodniów. Muzyka ochotniczej straży ogniowej wygrywała narodowe melodye.

Dnia 3 maja 1891 grała też muzyka ze świtem już pobudkę. O godzinie 9 przed południem odbyło się bardzo uroczyste nabożeństwo w pięknie przybranym kościele farynym, odprawione przez sędziwego exprowincyała, obecnie przeora OO. Karmelitów w Pilźnie, w asystencyi świeckiego duchowieństwa, na którem znajdowała się rada gminna in corpore, stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej, cechy, cały zastęp inteligencyi niemieckiej i bardzo liczne mieszczaństwo i lud wiejski. Podczas nabożeństwa śpiewał chór męzki a przy końcu zabrzniął kościół gorącą modlitwą „Boże coś Polskę“.

O godzinie 7 wieczorem odbył się w pięknie przybranej sali rady gminnej uroczysty wieczorek, który zagał wstępem słowem burmistrz p. Widomski. Nastąpił tegoż odczyt

o konstytucji 3 maja, potem śpiewy choralne i solowe, gry na fortepianie i skrzypcach, deklamacje, a w końcu żywy obraz przedstawiający Polskę bolejącą nad swoim losem, ku obronie której zrywa się cały naród. t. j. szlachta, mieszczanie i włościanie. Biorący udział przybrani byli w ładne stroje narodowe z karabelkami, karabinami i kosami w ręku. Wszystko wykonane zostało przez miejscowych amatorów. Duża sala rady gminnej i przyległa sala szkolna wypełnione były po brzegi miejscową publicznością i włościanami z okolic. Obecny na wieczorku mieszczanom i włościanom rozdano bezpłatnie książeczkę Dra Finkla o konstytucji 3 maja.

Wszystkiem zajmował się komitet miejski pod przewodnictwem p. Piotra Garbaczyńskiego wice-prezesa rady powiatowej.

Koszta obchodu pokryto drogą dobrowolnych ofiar, a nadwyżkę przeznaczono na restaurację kościoła katedralnego na zamku w Krakowie.

Pomierzany (spr. wł. Ks. Pam.) Dnia 3go maja odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, poprzedzone kazaniem miejscowego proboszcza ks. Mięsopełki, który w przystępnych dla ludu a gorących słowach, objaśnił znaczenie i doniosłość konstytucji 3go maja dla narodu polskiego. W czasie nabożeństwa rozlegały się na chórze piękny śpiew i sola skrzypcowe artystycznie wykonane przez profesora J. Czubskiego ze Lwowa. Pomimo świąt ruskich, ludność miejscowa i inteligencja licznie były reprezentowane.

Przemysł. (Spraw. własne Ks. Pam.). Uroczysty obchód Trzeciego Maja rozpoczęli w sobotę (2-go) izraelici nabożeństwem pamiątkowym w głównej synagodze. Do izraelitów przemówił rabin p. Schmelkes wysoce patryotycznie, nawołując do miłości dla kraju, który się stał drugą ojczyzną prześladowanego wszędzie plemienia.

O godzinie 5 po południu odbyło się zebranie towarzyskie w kasynie kupieckiem. Dr. Mantel wygłosił piękny i patryotyczny odczyt o konstytucji 3. maja, poczem akademik p. Baumgarten oddeklamował z życiem z „Pana Tadeusza“ koncert Jankiela.

Po godzinie ósmej wieczorem zabłysnęły we wszystkich oknach światła z wyjątkiem budynków rządowych i wojskowych. W Rynku było oświetlenie najokazalszem. Prym wiódł ratusz, kamienica pod Nr. 2., kamienica p. M. Kozłowskiego, kamienica p. Giżowskiego, balkon mieszkania p. Dra Blumenfelda, gustownemi latarniami barwnemi przyozdobiona weranda p. Scholca, gmach w którym się kasa zaliczkowa rzemieślników i roln. mieści, biuro Tow. zaliczkowego rolnego, seminarja łacińskie i grecko katolickie, budynki i szkoły miejskie; następnie przy ul. Wodnej kamienica p. Dra. A. Dworskiego, hotel „Przemyski“, hotel „Victorya“ „Grand Hotel“ i wiele innych.

Przepięknie wyglądało oświetlenie wieży ratuszowej i baszty zamkowej tysiącami drobnych płomieni, rysujących się w ognistych konturach na ciemnym sklepie niebios i łańcuch gorejący, którym otoczono skwery przed gmachem sądowym i posągiem Sobieskiego.

Ślicznie przedstawiały się przeźrocza na ratuszu (przeźrocza wykonał p. Darowski), w oknie mieszkania p. Dra Tarnawskiego (robota p. Rogalskiego), na kamienicy p. M. Kozłowskiego, przed oknem p. Niderreuera, allegoryczny transparent przed Kasynem mieszczańskim (pędzla artysty malarza p. Jabłonowskiego), przeźrocze w oknie biura Tow. zaliczkowego rolnego, w parterze kamienicy p. S. F. Piątkiewicza (własnej tegoż roboty), w oknach wystawowych eukierni p. Scholza, na jednej z kamienic w północnej połaci Rynku, na balkonie hotelu „Przemyskiego“, przed salą gimnastyczną „Sokoła“ i wiele jeszcze innych pomniejszych, świadczących o dobrym smaku i umiejętnem wykonaniu.

Izraelici oświetlili również swoją dzielnicę, a na Kasynie kupieckim lśnił w krwawem polu srebrnopióry orzeł.

Dekoracya miasta wypadła skromnie, aczkolwiek gustownie. Najbogatszą była dekoracya ratusza, z transparentem okolonym królewską purpurą i ze złocistą koroną.

Dnia 3 Maja kościół katedralny przepełniony był wierzniymi. Piersi mężczyzn i kobiet zdobiły kokardy o barwach

narodowych. W prezbiterium zajęli miejsca przedstawiciele władz autonomicznych mianowicie: członkowie Rady powiatowej z zastępcą marszałka Drem Czaykowskim na czele, magistrat z burmistrzem Drem A. Dworskim, Towarzystwo gospodarcze z ks. Adamem Lubomirskim, przewodniczący komitetu wykonawczego i prezes „Gwiazdy“ Dr. Tarnawski.

Dygnitarze autonomiczni wystąpili bez wyjątku w strojach narodowych.

W nawie kościoła ustawiły się cechy ze swoją starszyzną i „Gwiazda“ ze sztandarem. Mieszczaństwo przywodziło także przeważnie stroje narodowe.

Solenne nabożeństwo odprawił najprzewielebniejszy ks. biskup Dr. Ostoja Solecki w asystencji całej kapituły i liczego duchowieństwa. Z kazaniem wystąpił ks. Dr. Łabuda podnosząc swem przemówieniem konieczność wzmocnienia wiary i miłości Boga i Ojczyzny.

Podczas nabożeństwa chór Tow. muzycznego pod dyrekcją p. L. Dietza odśpiewał mszę solenną. Koronacyjnej mszy Cherubiniego nie wykonano, gdyż wojskowość w ostatniej chwili zabroniła wzięcia udziału członkom orkiestry wojskowej.

Nad porządkiem w kościele czuwały straż obywatelska i oddział straży ochot. pożarnej pod dowództwem p. M. Osińskiego.

Nabożeństwo odprawiono także u OO. Franciszkanów, gdzie kazał ks. Dr. Galant przepięknie na temat: „Czemu ten zgiełk czynicie i płaczecie, dziewczeczka nie umarła, tylko spi“, — i u OO. Reformatów.

O godzinie 3 po południu odprawiono nabożeństwo pamiątkowe w domu modlitwy postępowych izraelitów. Prócz starszyny wyznaniowej gminy izraelskiej przybyli na nabożeństwo burmistrz miasta p. Dr. A. Dworski i prezes „Gwiazdy“ p. Dr. L. Tarnawski. Po odprawieniu rzewnych modłów odśpiewał chór pod kierownictwem kantora chorał „Boże coś Jude...“

O godzinie 4 po południu zgromadziła się publiczność nader licznie w sali ratuszowej, w sali Towarzystwa dramatycznego pod „Opatrznością“ i w lokalu „Gwiazdy“ na zapowiadziane zebrania towarzyskie.

W ratuszu po przemówieniu burmistrza p. Dra A. Dworskiego, nastąpił odczyt ks. Dra Trznadla. Po odczytaniu części historycznej, przemawiał prelegent z pamięci. Forma i treść zajmująca przemówienia wywarły wielkie na słuchaczach wrażenie. — Chór mieszany Towarzystwa muzycznego pod batutą artyst. dyrektora p. L. Dietza wykonał udale Kurpińskiego „Polonez koronacyjny“, poczem odśpiewano chorał „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“. Nastroj zgromadzenia był uroczysty.

W sali towarzystwa dramatycznego przewodniczył zgromadzeniu zastępca marszałka Rady powiatowej, adwokat Dr. Czykowski. Pomiędzy licznie zgromadzoną publicznością widniały siermięgi włościan. Po słowie wstępnem wygłosił odczyt o konstytucyi 3 Maja ks. Dr. Galant z ciepłem i głębokiem uczuciem. Po odczycie oddeklamował akademik p. Baumgarten „Koncert Jankiela“.

W sali ratuszowej i pod „Opatrznością“ odczytano tekst konstytucyi 3. maja. Publiczności rozdawano pamiątkowe broszury i ryciny.

W Gwieździe zagaił zebranie do uroczystości zastosowaną przemową budowniczy p. Józef Jarolim, poczem prezes „Gwiazdy“ p. Dr. Tarnawski miał odczyt o konstytucyi trzeciego maja. Prelegent nakreśliwszy w krótkości powody upadku Polski, podniósł z naciskiem, że ci, którzy krytykują konstytucyą, zarzucając jej, iż nie usamowolniła włościan i przepomniła zupełnie o robotnikach, grzeszą niewiedomością ówczesnych stosunków społecznych. Dzisiaj, po stu latach wypada tylko czcić i podziwiać wielkie prawdziwie dzieło naszych praojców, które ówczesny świat zdumiało, i starać się to, co oni rozpoczęli, rozwijać statecznie, budując podstawę dla lepszej przyszłości. Po odczycie wygłosił p. Józef Styli wiersz patryotyczny p. t. „Niewiasta przed sądem Boga“.

Odczyt i deklamacyą nagrodzili słuchacze łuczynymi oklaskami. Po odczycie rozdano pomiędzy publiczność broszury o 3. maja i obrazy przedstawiające zaprzysiężenie aktu konstytucji 3. maja.

O godzinie 6 $\frac{1}{2}$ wieczorem zebrała się na górze zamkowej publiczność w liczbie przeszło 6000, aby być przytomną odsłonięciu kamienia pamiątkowego. Z powodu trudności technicznych nie zdołano bryły granitowej, ważącej przeszło 100 celnarów, ułożyć na podstawie z cegły o surowej wyprawie, w której umieszczono cztery tablice z nazwiskami twórców konstytucji 3. maja: Kollątaja, Małachowskiego, Potockiego i Deckerta. Nad podmurowaniem umieszczono łuki z zieleni przeplecionej barwnymi różami.

Do zgromadzonych przemówił adwokat p. Dr. Doliński, Mowa p. Dra Dolińskiego płomienna, porywająca, wywarła niezatarte wrażenie, które doszło do entuzjazmu, gdy mówca wyraził przekonanie, że wolno nam żywić nadzieję, iż kiedyś znów sami dla siebie będziemy stanowili prawa, bo czy się to komu podoba lub nie podoba: „Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie!“ Następnie rozdano pomiędzy publiczność broszury, obrazy i medale pamiątkowe.

Teatr letni na zanku zappełniła wyborowa publiczność. Jedną lożę zajęli włościanie. Towarzystwo dramatyczne odegrało Kraszewskiego dramat historyczny „Trzeci Maja“.

Wykonanie tego wysoce patriotycznego utworu możemy nazwać bez przesady skończonem. Dwukrotnie, raz przy opowiadaniu księżny Maryi ambasadorowi rosyjskiemu o uchwaleniu konstytucji, które pani Ż.... wygłosiła z niezwykłą werwą i zapalem, następnie gdy w scenie końcowej mieszczaństwo pojawiło się z sztandarem, — wyrwał się z piersi widzów jeden wielki okrzyk: „Vivat Konstytucya! Vivat 3. Maj!“

Pod wpływem doznanych wrażeń, z sercem wzruszonym, opuścili widzowie salę teatralną. Każdy czuł, że Ta, której pamięć w obchodzie uroczystym 3. maja uczczono.... „jeszcze nie zginęła“.

Medale, obrazy, broszurki rozdawano przy każdej sposobności.

Przeworsk (spr. wł. Ks. Pam.) Wieczór dnia 2 maja powszechna iluminacya, miasto udekorowane, flagi i chorągwie o barwach narodowych bujały w powietrzu, ściana frontowa ratusza przybrana w girlandy i festony z zielonej choiny, w pośrodku królewska korona, pod nią portret ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta, w oknie na I. piętrze transparent orzeł polski, w otoku: Boże zbaw Polskę. Całe miasto wyległo na ulice i rynek. — Ranek 3go maja powitały salwy moździerzowe i muzyka miejska. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym; kościół był przepelniony. Po wotywie wygłosił ks. Piotr Wenc przesłiczne kazanie; przedstawił ludowi zwięźle a zrozumiale znaczenie uroczystości. Podniósł okres potęgi i chwały ojczyzny, przeprowadził poprzód oczy wielkich i mądrych naszych królów, walecznych rycerzy i wojowników, Świętych i błogosławionych, mędrców i uczonych z naszego narodu, zachęcił kochać tę Matkę Polskę, która takich mężów wydała, zachęcił do pielęgnowania ducha narodowego, do szerzenia oświaty narodowej, wzniecił w sercach nadzieję, że w takich warunkach ojczyzna znów odżyje, że przyjdą znów dni chwały, że Polska znajdzie miejsce i poszanowanie w rodzinie wolnych i niepodległych narodów. — O godzinie 6tej tego samego dnia odbył się odczyt o konstytucyi 3go maja w sali ratuszowej, zaś o godzinie 8mej odczyt w sali kasy nowej, poczem nastąpiły śpiew, muzyka, przedstawienie amatorskie. Zakończył obraz z żywych osób: konstytucya, pod której skrzydłami znalazły się zjednoczone wszystkie stany, reprezentowane przez historycznych bohaterów i obrońców. Podczas uroczystości rozdano między lud i mieszczan książeczki jubileuszowe. Izraelici odprawili nabożeństwo w wielkiej synagodze.

Radomyśl dyecyzya tarnowska. W setną rocznicę konstytucyi trzeciego maja wygłosił kazanie o doniosłości tejże ks. A. Kopyciński. Na sumie uroczystości celebrowanej znaj-

dowała się cała miejscowa inteligencja. Wieczorem iluminowali miasto wspaniale, tak chrześcijanie jak i izraelici.

Radymno. Wszystkie gmachy i budynki naszego miasteczka przystrojone było flagami o barwach narodowych. O godzinie w pół do 11 rozpoczęło się nabożeństwo, w którym wzięły udział wszystkie bractwa i cechy z chorągwiami i gorejącem światłem przez cały przeciąg mszy św., celebrowanej przez ks. proboszcza i kanonika Leona Pastora, który wypowiedział wzniosłe kazanie, przedstawiając natłoczonej publiczności zrozumiałe znaczenie konstytucyi 3-go maja. W szczególności objaśnił zgromadzonym włościanom o powodzie powstania i zaprowadzenia robót pańszczyźnianych i że sto lat dobiegło, kiedy to król polski ze szlachtą pierwsi w całej Europie znieśli poddaństwo.

Dla tego też w dniu 3 maja napelniają się dumą serca tej szlachty, która przed stu laty zrzekła się swych przywilejów i przygarnęła lud do siebie; przeto dumnym być powinien mieszczanin i wieśniak na myśl, że przed stu laty posiadał już to, o co równi jemu w innych krajach, jak we Francyi i w Niemczech, kilkadziesiąt lat jeszcze walczyć musieli.

Podczas błogosławieństwa zacytował ten kapłan zaintonował pieśń „Boże coś Polskę“, którą publiczność z zapalem odśpiewała.

Wieczór zapłonęło miasto rześistą iluminacją; wszyscy mieszkańcy wzięli w niej udział.

Raj. Wraz ze słońkiem powitało 100 strzałów moździerzy dzień 3. maja, którego uroczystość rozpoczęła się już dnia poprzedniego wieczorkiem, urządzonym przez Towarzystwo przyjaciół muzyki. Wieczór zagaił dr. M., poczem nastąpiły: odczyt o konstytucyi 3. maja, śpiewy, fortepian i deklamacja, a na zakończenie Lituania Artura Grottgera w żywych obrazach. Wszystkie obrazy, szczególnie „Bój“ bardzo dobrze wypadły. W niedzielę już od rana ożywił niezwykle ruch całe miasto. Rynek i wszystkie ulice stroiły się flagami, festonami, girlandami — a z okien powywie-

szano dywany. O godzinie 6 rano dał się słyszeć hejnał z wieży ratuszowej, ozdobionej flagami o barwach narodowych i pobudka orkiestry straży ogniowej. O godz. 11 rozpoczęło się nabożeństwo w kościele farnym przepełnionym publicznością, podczas którego śpiewał chór Towarz. muzycznego, a orkiestra straży ogniowej odegrała „Boże coś Polskę”. Ks. T. miał piękne kazanie zastosowane do uroczystości. Po nabożeństwie znaczna część ludności udała się do synagogi, gdzie o godz. 1 odbyły się modły. Wspaniałą uroczystość dnia tego zakończyła wieczorem przepyszna iluminacja miasta. Wszystkie domy prywatne były oświetlone, całe miasto płonęło jednym rześistym ogniem. W większych gmachach umieszczone były prześliczne transparenta. Gdy zmrok zapadł, zajaśniały na wzgórzach okalających miasto trzy ogniste słupy, ułożone ze stosów, których płomień dalekie okolice oświecał.

Że obchód ten tak świetnie u nas wypadł, jest to zasługa komitetu obywatelskiego, a szczególnie p. Tarskiego, inżyniera krajowego.

Rawa. (Spraw. własne ks. Pam.) O godz. 11 odbyło się nabożeństwo w kościele farnym z odpowiednią uroczystością przemową. Podczas nabożeństwa choralne śpiewy, w końcu odśpiewano „Boże coś Polskę”. O godz. 4 popołudniu nabożeństwo w cerkwi, o 6 w synagodze. Wieczorem iluminacja, teatr amatorski, muzyka i śpiewy przy akompaniamencie fortepianu, w końcu obraz z żywych osób. Odegrano „Dramat jednej nocy” Urbańskiego wśród nader licznie zebranej publiczności.

Muzyka w miejscach publicznych odgrywała pieśni narodowe, a flagi powiewały nad urzędem gminnym, Radą powiatową i wielu innymi domami.

W Rohatynie, podczas nabożeństwa w dniu 3-go maja wypowiedział kazanie ks. Kulaszyński; po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę” i rozdano obrazy i pisma odnoszące się do dnia tego. Podczas sumy śpiewał chór mieszany z amatorów, a p. marszałkowa Torosiewiczowa zbierała

składkę na kościół i tablicę pamiątkową. Na ulicach miasta muzyka grała melodie narodowe, a wieczorem miasto całe było iluminowane.

Równe (koło Dukli). Zawiązane jeszcze w styczniu br. za inicjatywą miejscowego nauczyciela p. Piotra Litarowicza i miejscowego proboszcza ks. Ludwika Łabudy „Kółko rolnicze“, dnia 3. maja, jako w setną rocznicę konstytucyi Trzeciego Maja, urządziło uroczyste nabożeństwo, po którym od ołtarza przemówił do zgromadzonego ludu ks. L. Łabuda. W podniosłych słowach wyjaśnił znaczenie tego historycznego faktu, a mowa jego jasna, przystępna i na wskrós patriotyczna, głębokie na wszystkich wywarła wrażenie. Po południu zebrało się przeszło 100 gospodarzy w Czytelni, gdzie miał p. Litarowicz odpowiedni odczyt, poczem nastąpiło rozdanie pamiątkowych książeczek „O konstytucyi 3. maja.“

Rudnik. O świcie już zapowiedziały salwy moździerzowe wielkie święto narodowe. Ratusz przybrany był flagami. Rada gminna z burmistrzem na czele, „Kółko rolnicze“ poprzedzone plutonem ochotniczej straży ogniowej w szyku paradnym udały się gremialnie około 11 godziny przed południem do kościoła parafialnego na nabożeństwo, po którym odśpiewało kółko amatorów pieśń patriotyczną „Boże coś Polskę“.

Miasto roilo się od publiczności odświętnie przybranej. Wieczorem zajaśniało miasteczko rześistą iluminacją, a ponowne salwy moździerzowe i muzyka grająca na rynku utwory narodowe, zapowiedziały zbliżającą się chwilę odczytu, na który prócz członków kółkowych zebrała się publiczność wszech stanów. Około 7½ zagaił p. K. zebranie słowem wstępnem, w którym starał się wskazać słuchaczom drogę, jaką niewulnając prawu postępować należy, aby się przysłużyć sprawie narodowej. Kółko amatorów, złożone z pań i panów zaintonowało chorał „Z dymem pożarów“, który i publiczność stojąc śpiewała z rzewnem uczuciem. Następnie rozpoczął p. Z. odczyt urozmaicony obficie śpiewami patriotycznymi, który trwał niemal do godziny 10-tej.

Przed zakończeniem wygłosiła panna K. podniosłym i drżącym ze wzruszenia głosem przesłiczny wierszyk „Finis Poloniae“, który przyjęto gromkimi oklaskami, a jakoby na zakończenie onegoż zagrzmiała pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, którą uroczystość zakończono.

Następnie udali się członkowie kółka rolniczego i ochotniczej straży ogniowej na skromną wspólną, ucztę przy której przygrywała muzyka i rozbrzmiewały pieśni narodowe. Mieliśmy wśród siebie dwóch weteranów z r. 1863-4, którzy epizodami z życia obozowego uczestników zabawiali, zaco ich też kilkakrotnie na rękach obnoszono.

Ruszcza (pod Krakowem). W kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo, na pamiątkę setnej rocznicy konstytucji 3. maja. Sumę celebrował miejscowy ks. dziekan kanonik Szware, a kazanie stosowne do uroczystości wygłosił miejscowy wikaryusz ks. Głabiński.

Nabożeństwo to odbyło się dopiero w poniedziałek dlatego, że w sam dzień 3. maja mnóstwo włościan udało się do Krakowa na obchód tej narodowej pamiątki.

Rzeszów. Zdobienie naszego miasta już od poranku 2 maja zajmowało obywateli. Pierwszeństwo dzierżył komitet, który stosownie do pomysłu i wskazówek inżyniera p. Chol. stroił wieżę farnego kościoła i sam kościół. Na wysokości trzech piąter pomieszczone zostały w oknach herby Rzeczypospolitej polskiej: Biały orzeł i Pogoń, wykonane nader artystycznie, a przybrane w zieleni i flagi narodowej barwy. Przed kościołem wbito olbrzymie słupy z zielenią, z ich szczytu zwieszały się długie flagi; facyata kościoła przybrana w festony, nad bramą widniał napis „Bóg z nami“, w środku kościoła pełno zieleni i kwiatów. Równocześnie pracowano nad ozdobieniem domów prywatnych i władz autonomicznych.

Gdy się tylko ściemniło, z wieży farnej rozległy się tony krakowskich hejnałów. Oświecono prawie wszystkie domy, a światło pełnemi strugami rozlewało się po ulicach. Najlepiej wypadła iluminacya na ulicy 3 Maja (Pańskiej) i Far-

nej, jednak i zaułki nie zostały w tyle, w każdym oknie światło, niektóre z nich bardzo ładnie przybrane. Kilkutyśięczne tłumy przyglądały się iluminacyi. Młodzież w zbitej masie zgromadziła się przed farnym kościołem; rozpoczęło śpiewy pieśnią „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, poczem młodzież, mając najpoważniejszych wśród siebie na czele, potworzyła szeregi i zaczęła pochód po ulicach miasta z hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“ na ustach. Publiczność z odsłoniętymi głowami słuchała marszu Dąbrowskiego; tłumy złączyły się do pochodu. Zaraz na początku drogi na ulicę 3 maja, wystawiono w oknie księgarni Pelara (H. Czernego) biusty Kollątaja i Małachowskiego, przystrojone w kwiaty. Na przeciwnej stronie ulicy umieścił p. Juliusz Holzer w swej wystawie bardzo ładne przeźroczce wyobrażające króla i stany, zaprzysięgające konstytucyą. Zaraz za nim uderzało silne oświetlenie okien adwokata Dra Reicha; herby polskie w wystawie pp. Borówki, Haški, pięknie ozdobiony ganek posła dra Zbyszewskiego, herby w oknach cukierni p. Lewickiego; w dalszych oknach widzieliśmy portrety Kościuszki, Józefa Poniatowskiego; w oknie p. Bergsteina w realności spadkobierców ś. p. Szezerbińskiej umieszczono olbrzymiego orła białego, który pięknie zdobił cały dom. Od końca ulicy 3 Maja wrócił się pochód na ulicę Farną. Tu najpiękniej wypadło przeźroczce w oknie Kasyna miejskiego umieszczone, wyobrażające szlachcica, mieszcza i chłopą w uścisku, z napisem „Równość, wolność, niepodległość“. Również piękny był orzeł na domu pp. Neugebauerów z takimże napisem. Magistrat pięknie oświetlony; z dachu zwieszał się las flag narodowych aż ku ziemi; w rynku pięknie ułożono w kotwicę światło w wystawie apteki p. Karpińskiego. Dalej pięknie oświetlone okna adw. dra Leckera i Czytelnia izraelskiej. W rynku wszystkie domy izraelskie przyozdobione chorągwiami i rzesiście oświetlone. Na ulicy Gałęzowskiego w oknie p. Świtlika umieszczono obraz „Przysięga Kościuszki“, nad bramą festony. Na Nowem mieście w oknie p. Mezerowej oświetlono obraz „Ko-

ściuszko pod Raclawicami“. Na ulicy Lwowskiej oświetlono w oknach p. radcy Michniewicza prześliczne transparenty z herbami i napisami „Król z narodem, naród z królem“, „Wolność, równość i braterstwo“; na końcu ulicy nader pięknie przystrojony w zielen dom p. Opolskiego i oświetlono obraz „Kościuszko pod Raclawicami“. W rynku Nowego miasta pięknie oświetlone okna pp. Jarosiewiczów, lokal p. Kłapholza, hotel krakowski; w innych domach wystawiono biusty Kościuszki i Józefa Poniatowskiego.

Pochód z Nowego miasta posuwał się ulicą Zieloną; tu pięknie oświetlone okna pp. Niesiołowskich, Dzierżyńskich, p. dra Barzyckiego, dalej na ulicy Bernardyńskiej przybrano na realności p. Kłuzza herby narodowe w zielen, toż samo na domu p. Marcinkiewicza; bardzo pięknie przybrana bursa gimnazjalna świadczyła o patriotyzmie młodzieży. W powrocie z ulicy Krakowskiej odśpiewano przed kościołem OO. Bernardynów „Boże coś Polskę“, a następnie przed kościołem farnym w miejscu, skąd pochód wyruszył, wzniesiono trzykrotny okrzyk „Wiwat Konstytucya“.

Boczne ulice pięknie wyglądały. Na ul. Różanej w domu p. Krogulskiego w głębi jasno oświetlonego okna widniał wśród zieleni i kwiatów biust Mickiewicza, piewcy konstytucyi; również pięknie były udekorowane domy na ulicy Zamkowej, Kolejowej; rzęsiście oświetlono dworzec kolei Karola Ludwika, gmachy szkoły ludowej z przeźroczami w oknach p. Millera i szkoły żeńskiej. Gmach tej ostatniej szkoły był sztandarami narodowymi pięknie ozdobiony. Również dom pp. Gartnerów vis à vis tej szkoły pięknie był udekorowany.

3 maja wczesnym rankiem zbudziły mieszkańców salwy moździerzowe, których dano 103 w ciągu dnia: z wieży farnej, jak w dniu poprzednim, rozlegały się hejnały. Pierwsze słowa o uroczystości padły od dyrektora szkoły żeńskiej który w ślicznej, pełnej miłości ojczyzny, przemowie swej do uczennic, zachęcał je do pracy i pielęgnowania w serech miłości dla ojczyzny; podobnie ks. kanonik Gryziecki, łącząc rocznicę ślubów Jana Kazimierza z rocznicą konstytucyi,

wypowiedział przecudną, gorącą i pełną zapachu do studentów exhortę, napominając ich do zachowywania porządku i niezakłócania takowego.

Około godziny 9 $\frac{1}{2}$ zgromadziły się tłumy mieszkańców przed kościołem farnym. Włościanie w wielkiej liczbie nadchodzili razem; tłum wzrósł naokoło kościoła, jakby podczas odpustu na cudownem miejscu. Na nabożeństwie byli między innymi posłowie: dr. Zbyszewski, dr. Midowicz i dr. Jędrzejowicz Adam. Uroczystą mszę św. odprawił ks. kanonik Gruszka w asystencyi dwóch księży; ks. profesor Szurlej wypowiedział piękne kazanie. Przeszedł zaś w kazaniu swem historię narodu polskiego, jego wzrost i upadek, znaczenie konstytucyi 3 maja, zakończył zaś słowy gorącemi, patriotyzmem natchnionemi nawołując do zgody i miłości. Podczas nabożeństwa odśpiewał mieszany chór amatorów religijne pieśni. Przy końcu nabożeństwa odśpiewano „Te Deum laudamus“, a potem pieśni narodowe: „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Równocześnie prawie odbyło się nabożeństwo w tu-tejszej synagodze. Synagoga była pięknie przystrojona, drogę do niej otwierała tryumfalna brama, ozdobiona festonami. Na nabożeństwie tem odśpiewano również pieśni narodowe.

Wieczorem dnia tego odśpiewała znów młodzież pieśni narodowe przed kościołem farnym, a w wielu domach iluminowano okna.

Żałować musimy, iż nie dozwolono na odczyt publiczny.

Kulminacyjnym punktem obchodu było przedstawienie amatorskie urządzone w sali Towarzystwa kasynowego. Licznie zebraną, bo aż literalnie po brzegi napelniającą salę publiczność, powitał dr. Zbyszewski imieniem komitetu obchodu 3 maja, a wyłuszczywszy w krótkości znaczenie uroczystości, rozwinął przed słuchaczami treść konstytucyi, wysnuwając z niej nauki na dziś.

Po jednem przemówieniu przystąpiono do dalszego programu wieczoru. Składało się nań przedstawienie ustępów z dramatu Bolesławity „Trzeci Maja“.

Ostatnim punktem programu była „Przysięga Kościuszki“, ustęp z „Kościuszki pod Racławicami“ Ancyca. Cała ta scena i ugrupowanie, a nie brakło i wojska, obmyślana była doskonale, a wykonana z całą precyzją.

To samo powtórzono dnia następnego. Wstęp był bezpłatny. Sala napelniła się młodzieżą szkolną, przemysłową, rzemieślniczą, a nie brakło równie i liczego pocztu naszych włościan, którzy z zachwytem przypatrywali się grze widzów i chłonęli posłyszane wyrazy.

Wstępne słowo wypowiedział tym razem p. profesor Dzierżyński. W pięknem przemówieniu, choć bez przygotowania, pełnem patryotyzmu i z właściwą sobie werwą przemówił p. Dzierżyński tak gorąco do zebranego ludu, iż po zejściu za sceny nie było końca oklaskom. Największą zaś zapłatą dla amatorów za poniesione trudy była chwila, gdy po trzeciem odsłonięciu kurtyny, cała publiczność stojąc zaintonowała chórem „Boże coś Polskę“. Gdy wreszcie oklaskom końca nie było, wystąpił na scenę p. Polański i ponad program z werwą, wygłosił wiersz: „Cześć tej ziemi i chwała, co białe orły wydała“. Oklaskom nie było końca.

Wielu włościan obecnych na przedstawieniu, wcisnęło się za kulisy, by jeszcze raz ujrzeć pana Kościuszkę i podziękować za przedstawienie, — aż w końcu uraczeni sowsicie na drogę, obdarzeni książeczkami pamiątkowymi, usłyszawszy nie jedno serdeczne i przyjacielskie słowo, poszli do domu, by opowiadać innym, co widzieli i słyszeli.

Sambor. (Spraw. własne Ks. Pam.) Dnia 2-go maja w sobotę odbył się w sali kasynowej odczyt i wieczorek wokalnie-muzykalny. Odczyt wygłosił ks. Biela podniosłemi i goręcemi słowy o znaczeniu i doniosłości konstytucji 3 maja. W części muzykalnej wieczorku wzięły udział miejscowe siły artystyczne bez różnicy wyznania i narodowości, a pieśń „Cześć polskiej ziemi“ wysłuchali wszyscy obecni stojąco.

Dzień 3 maja rozpoczęto pobudką muzyczną. Domy były już udekorowane. O godzinie 7 rano odbyło się nabożeństwo z kazaniem w kościele OO. Bernardynów o godz.

10 zaś uroczyste nabożeństwo w kościele farnym odprawione przez ks. kan. Dormalda z kazaniem ks. K. Kuliga do uroczystości 3. maja zastosowaniem. Podczas nabożeństwa wzięło udział w śpiewie choralnym miejscowe Towarzystwo muzyczne „Lira“.

Na uroczystość tę przybyły reprezentacje szlachty, mieszczan, przedmieszczan i włościan okolicznych w świątecznych strojach, tudzież korporacje rzemieślnicze z chorągwiami i straż ogniowa.

W cerkwi podczas mszy poświęconej świętu Wielkiejnocy, pouczył zebrany lud sędziwy proboszcz ks. kanonik Nesterowicz także o znaczeniu konstytucyi 3 maja.

Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze ze stosowną nauką o znaczeniu wiekopomnej konstytucyi.

Po skończonych we wszystkich świątyniach nabożeństwach odbyła się wspólna uczta, w której uczestniczyły wszystkie stany i reprezentacje.

O godzinie 5 po południu w sali kasynowej miał przewodniczący komitetu p. Bron. Bukietyński odezyt dla szerszej publiczności o znaczeniu konstytucyi 3 maja 1791, na który to odezyt zebrała się także znaczna ilość izraelitów, przedmieszczan i włościan okolicznych.

Wszystkie sklepy były przez cały dzień zamknięte. Ostatnim aktem tej pamiętnej uroczystości była wieczorem iluminacya. Wszystkie ulice miasta, nawet najuboższe były rzęsiście oświetlone. Podnieść należy z uznaniem, że wszystkie warstwy ludności, bez różnicy stanu, wyznania i narodowości wzięły szczerzy udział w tej uroczystości.

W Sądowej Wiszni zbudziła mieszkańców pobudka, a o pół do 11 strzały moździerzowe oznajmiły rozpoczęcie się nabożeństwa w kościele parafialnym. Solenne nabożeństwo z asystą i wystawieniem Przenajśw. Sakramentu celebrował były sybirak, reformat ks. Antoni Pleśniak. W ciągu nabożeństwa gwardyan OO. Reformatów miał kazanie o ślubach króla Jana Kazimierza, których rocznica złączyła się z obchodem konstytucyi. Kazanie to było wysoce patryo-

tycznem i ślicznie wypowiedzianem. Po mszy św. udała się procesja na dziedziniec kościelny, celem poświęcenia krzyża pamiątkowego. Krzyż ten dębowy ubrany był w wieńce i flagi o barwach polskiej i ruskiej, a na nim jaśniały stalowe cyfry 1791 3 maja 1891. Po poświęceniu krzyża wszedł na ambonę, ustawioną obok, dyrygent parafii ks. Piękoś, a pouczał obszernie i wyczerpująco o konstytucyi 3 maja. Między lud rozdano odpowiednie broszury, poczem ks. celebrant zaintonował „Boże coś Polskę“ i procesja powróciła do kościoła, gdzie uroczyste „Te Deum“ zakończyło nabożeństwo.

Sącz. (Nowy) Domy wszystkie przystrojono w festony, kwiaty i przybrano w flagi narodowe. W sobotę dnia 2 b. m. o godzinie 9 rano odprawił ks. infułat Góralik uroczyste nabożeństwo w kościele farnym strojnym w zieleń, a kazanie wygłosił ks. Dutkiewicz i wymownemi słowy objaśnił doniosłość konstytucyi 3 maja. Podczas nabożeństwa śpiewał pod batutą p. Fröhlicha nauczyciela muzyki chór miészany, który wykonał mszę świętą Moniuszki; szczególnie odznaczały się piękne głosy pań Wysockiej i Teleśnickiej. Po nabożeństwie wszyscy udali się na plac przed gimnazjum, nazwany placem 3 maja i tu p. Lipiński objaśnił zgromadzonych, na jaką pamiątkę plac ten „placem Trzeciego maja“ nazwano i prosił rady miejskiej aby to życzenie uchwaliła swoją zatwierdziła.

Po południu dokończono jeszcze przystrojenia miasta, a wieczorem odbyła się wspaniała iluminacya. W parku miejskim spalił sztuczne ognie naumyślnie w tym celu zaproszony z Krakowa pirotechnik p. Mądrzykowski. Ludność tłumnie wyległa na rynek, podziwiając piękne przeźrocza, między któremi gustem i myślą celowały przeźrocza umieszczone na kasynie, na domach dr. Chlebowskiego, Barbackiego, pani Kwolewskiej, pp. Sekulowicza, Wyszyńskiego, dra Sławika, na szkole żeńskiej, magistracie i t. p. Wieczorem odbyły się zabawy w czytelnich kolejowych.

Z brzaskiem dnia w niedzielę 3 maja muzyka miejska raźną a ochoczą pobudką przeciągając ulicami miasta, budziła mieszkańców z uśpienia. W zborze ewangelickim odbyło się nabożeństwo, gdzie pastor Gretsniacher miał po niemiecku podniosłą i patryotyczną przemowę, w samo południe zaś zebrała się rada miasta na uroczyste posiedzenie, na którem zapadła jednomyślna uchwała, aby plac wspomniany nazwać placem 3 maja, ustawić na nim tablicę pamiątkową lub stosowny monument i wpisać do księgi uchwał cały przebieg uroczystości dzisiejszej na wieczną rzecz pamiątkę.

Przybyła ludność ze wsi na niedzielne nabożeństwo, przyglądała się niezwykleму widokowi, a pp. komitetowi Haas i dr. Chlebowski rozdawali między nią broszury o konstytucyi 3 maja i znaczeniu tej uroczystości. Tego dnia po południu zaroił się park (przy gmachu starostwa) publicznością, a kontusze i kapoty mieszały się ze siermięgą włościan, przysłuchując się dwóm muzykom — miejskiej i kolejowej, grającym na przemianę.

Wieczorek, który odbył się w kasynie, zagail mową o konstytucyi 3 maja p. Drewnowski. Określił on epokę ówczesną i mężów działających w sprawie konstytucyi i szlachetne dążności, które przyniosły nam ustawę. Następnie amatorowie przedstawili „Obronę Olsztyna“, oraz wykonano kilka utworów muzykalno-wokalnych. Każdy numer programu wywoływał frenetyczne oklaski, a wiele z nich musiało być powtórzonych.

Sącz (Stary). Za staraniem komitetu, złożonego z grona obywateli, tak z pośród tutejszej inteligencji, jakoteż mieszczan, święciliśny również uroczyście stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja. O tej świętej dla każdego Polaka chwili dały nam znać o 6 godzinie rano wystrzały z moździerzy i muzyka, grająca po ulicach miasta polskie melodje. O g. 10 odbyło się w świetnie festonami i sztandarami przystrojonym kościele farnym solenne nabożeństwo, które celebrował miejscowy kanonik i proboszcz, z odpowiednim kaza-

niem, zakończone pieśnią „Boże coś Polskę“ Po nabożeństwie w rynku przy odgłosie muzyki defilowała straż pożarna. O godzinie 6 wieczorem odegrano w kasynie „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego. Iluminowano całe miasto, a podczas iluminacyi przygrywała znowu w rynku i ulicach miasta muzyka miejska, a młodzież rzemieślnicza tutejsza postępowała za nią w szeregach, śpiewając w przestankach polskie pieśni. Po skończonej iluminacyi odbyła się w lokalach kasyna wspólna zabawa, w której wszystkie stany tutejszych mieszkańców brały czynny udział.

Skalat (spr. wł. Ks. Pam.) Z powodu ruskich świąt wielkanocnych dopiero w dniu 5 maja br. obchodzono tę uroczystość w Skalacie. Rano o godzinie 5 zwiastowały dzień uroczysty salwy moździerzowe. O godz. 10 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w rzym.-kat. kościele parafialnym, za staraniem ks. administratora Stanisława Śwideckiego. Cały wielki ołtarz przybrany był w egzotyczne kwiaty ciepłarniane, nawa w prezbiterjum i dalej sięgająca w pół kościoła ścian, obita była różnemi draperjami, kołnierami i dywanami, na których stosownie obrazy poumieszczano. Patriotyczne kazanie wygłosił ks. Świdecki. Straż obywatelska z 40 mieszczan utrzymywała porządek. Chór mieszczan z Grymałowa pod dyrekeyą swego proboszcza ks. Antoniego Walenty odpiewał wiele pieśni nabożnych. Po nabożeństwie i odśpiewaniu „Te Deum“ ten sam chór na placu przed kościołem odśpiewał różne patriotyczne pieśni, poczem rozdano przez komitet zakupionych 100 reprodukeyj obrazu Popiela „Ogłoszenie konstytucyi“ i 100 arkuszy streszczenia konstytucyi 3 maja. Z kościoła udało się wiele osób z marszałkiem tut. powiatu, Szczęsnym hr. Koziembrodzkim, do synagogi, w której go na wstępie oczekiwał cały kahał. Po odśpiewaniu modłów za poległych w walce o niepodległość, zabrał głos p. Nathan Bernblum, prywatny nauczyciel, i w polskim czystym języku, dobitnie zaznajamiał swych współwyznawców o znaczeniu dnia tego, niemniej o korzyściach, jakie odnieśli ztąd żydzi. — Wieczorem całe miaste-

czko było iluminowane, a niektóre domy ślicznie dekorowane. Na budynku Rady powiatowej wystawiony był wspaniały transparent, wyobrażający podobizny twórców konstytucyi: Małachowskiego, Potockiego i Kołłątaja. W pewnem oddaleniu od miasta, na wzgórzach, gorzały beczki smolne, a głównemi ulicami miasteczka przeciągał wspaniały korowód z lampionami i liczną muzyką, któremu towarzyszyła publiczność, składająca się z miejscowych i okolicznych włości do 400 dusz. Na pamiątkę uroczystości zostanie wmurowaną tablica marmurowa w kościelnej bramie, na którą dobrowolne datki już w dostatecznej ilości wpłynęły. Żydzi chętny i obszerny udział w tej uroczystości wzięli, iluminowali domy i wywiesili wiele flag o barwach narodowych. — Mimo, że 5go pamiątka się odbywała, ale już od 2go maja wieczór począwszy, mnóstwo flag o barwach narodowych, powiewało na dachach, basztach, balkonach oknach aż do 6 maja rano.

Skawina (spr. wł. Ks. Pam.) Miasto przybrane było chorągwiami o barwach narodowych. Ze świtem salwy moździerzowe i muzyka wygrywająca narodowe marsze budziły mieszkańców. O godzinie 8 przed lokalem czytelnicy mieszczańskiej poczęły się gromadzić tłumy ludu, bo tu formował się uroczysty pochód. O godz. 8 min. 45 ruszył pochód na dany znak przez mistrza ceremonii p. Czesława Czapkiewicza. Na czele postępowała muzyka, za nią straż pożarna ochotnicze z Mogiłań, Gaja i Tyńca, dalej grono dziewczątek i dziewic w malowniczych strojach narodowych, później cechy z chorągwiami światłem i halabardami, grono powstańców z r. 1863, deputacya włościan z okolicy, członkowie czytelnicy, wreszcie zamykał pochód korpus straży ogniowej ochot. skawińskiej. W tym porządku udano się do kościoła. Miejscowy proboszcz ks. Jan K. Zegadłowicz wspaniale odprawił nabożeństwo a po Mszy św. zaintonował „Te Deum laudamus“. Po ewangelii wypowiedział ks. Dr. Salke gorące patryotyczne kazanie. W czasie nabożeństwa śpiewano „Z dymem pożarów“, „Boże Ojcze“ i „Boże coś

Polskę“ przy odgłosie bezustannych strzałów moździerzowych. Po nabożeństwie powrócił pochód w tym samym porządku ku czytelnii, gdzie jej prezes p. Feliks Pachel z członkami komitetu, przyjmowali gościnnie włościan, zaś strażę pożarną po defiladzie przyjmował miejscowy naczelnik straży ogniochot. p. Bronisław Peszkowski. O godzinie 5tej miał p. Eustachy Hałaciński odczyt „O konstytucyi 3go maja 1791 r.“ w pięknie przybranej sali kasynowej. Wieczorem miasto było rzęsiście illuminowane. Na wzmiankę zasługuje transparent kasyna z herbami Polski i Litwy, oraz napisami „Jeszcze Polska nie zginęła! Równość, wolność, braterstwo“.

Śniatyn. Uroczystość rozpoczęła się pobudką i wystrzałami z moździerzy. Cechy z chorągwiami, komitet na czele wielu okolicznych obywateli i muóstwo ludu wyruszyło ulicami choiną przystrojonemi do kościoła łacińskiego, gdzie celebrował kanonik ks. Stańkowski, a kazanie miał ks. Faszczewski. Uczony kaznodzieja na tle religijnem odtworzył obraz Polski w różnych okresach czasu, skreślił chwile dziejowe powodzenia i klęski, aż do epoki odrodzenia, która znalazła najwybitniejszy wyraz w konstytucyi 3 maja. Przy końcu nabożeństwa cały kościół rozbrzmiał podniosłą pieśnią: „Boże coś Polskę“

Illuminacya w dniu 2 maja wypadła znakomicie. Szczególniej odznaczał się gmach rady powiatowej, z którego szczytu powiewały chorągwie o polskich, ruskich i austriackich barwach. Piękne przeźroczka, przedstawiające zbratanie się wszystkich stanów z orłem polskim zdobiły cały fronton gmachu. Słupy światła elektrycznego rzucane z balkonu apteki pana Niemczewskiego, ozdobionej przeźroczem i chorągwiami, czarujący sprawiały widok. Na siedzibie kółka rolniczego widniał transparent ręką nauczycieli malowany przedstawiający orła polskiego kruszącego kajdany. Gmach kasynowy był zielenią i lasem chorągwi i chorągiewek o barwach ruskich i polskich pokryty. Ratusz minóstwem chorągwi różnokolorowych pokryty oświetlono

3 maja. O godzinie 4 po południu odbył się w kółku rolniczem odczyt popularny przez nauczyciela szkół ludowych Stachonia. Wieczorem 3 maja odbył się wieczorek. Ludowi i mieszczanom zostawiono większą część sali bezpłatnie. Zagaił dr. Ignacy Kamiński krótkiem lecz treściwem przemówieniem: że konstytucya 3 maja nie była testamentem unierajającej matki, lecz chrztem odrodzenia, skupienia sił narowych, protestem uroczystym nowej Polski przeciw oligarchii. Zakończył pamięcią o owdowiałej Warszawie, o Koronie, Litwie i Rusi jęczących pod jarzmem Iwanów groźnych, o braciach naszych, którzy jak pierwsi chrześcianie w katakombach obchodzić muszą pamiątki narodowe.

Wspomniał o Sybirze, katorgach, rotach aresztanekich, tułactwie najlepszych synów Polski po szerokim globie, o ofiarach męczenników i męczennic dla sprawy polskiej i zakończył nadzieją, że dzień zmartwychwstania, który obchodzą nasi bracia Rusini w dniu dzisiejszym, będzie nam zwiastunem, zapowiedzią, że i dla nas dzień zmartwychwstania nadejdzie. „Święćmy więc pamięć 3 maja co roku, aż pokąd nie wybije godzina zbawienia“. Temi słowy zakończył Dr. Ignacy Kamiński swe gorące przemówienie.

Ks. Faszczewski nie miał odczytu o konstytucyi 3-go maja, lecz wolnem słowem — z pamięci odtworzył nam plastyczny, dla ogółu dostępny, obraz Sejmu czteroletniego z przytoczeniem charakterystyki wszystkich działających osób — i treści konstytucyi.

Śpiewy: „Trzeci Maj“ i ruski „Myr wam bratia“ odśpiewane przeważnie przez chór mieszczan. wypadły znakomicie. Wiersz na konstytucyę 3 maja 1791 napisany przez Karpińskiego, wygłosił młody mieszczanin. Dr. Ignacy Kamiński wygłosił przepiękny utwór poetyczny Krasieńskiego: „Roma“, poczem nastąpiło przedstawienie dramatyczne: „Dramat jednej nocy“ przez Urbaniekiego.

Zakończył obraz z żywych osób: Zbratanie stanów. Szlachcie w pełnym stroju przy karabeli w czapce batorówce trzymający się za ręce z jednej strony z mieszczaninem

w kapocie mieszczańskiej, a z drugiej strony z Rusinem włościaninem, w malowniczym ubiorze ruskiego ludu z powiatu śniatyńskiego. Na podwyższeniu za nimi Polska błogosławiąca, z gwiazdą zwieszającą się pod sztandarem z herbami Orła białego, Pogoni i św. Michała Archaniola. Cały wieczorek udał się doskonale i żadnej nie doznaliśmy ze strony władzy politycznej przeszkody. Cały świat urzędniczy był na wieczorku.

Sokal. Mimo wielkich przeszkód w d. 3 maja odbył się obchód uroczysty. W wigilę odbyła się iluminacya. Z wyjątkiem domów J. i R. wszystkie, nawet u najuboższych mieszkańców, okna były oświetlone. Udatne przeźrocza oglądano u kupca Grotta, w szpitalu powszechnym, gustownie zaś udekorowane domy u pp. Linków, Łuszczkiewiczów, Skoczyńskich i Wysoczańskich. W niedzielę rano kościół Bernardynów zapełnił się licznym gronem pobożnych. Z okolicznej szlachty był tylko jeden reprezentant. Lud otrzymał na pamiątkę książeczki i obrazki. Wieczorem w sali towarzystwa amatorskiego przy formalnym natłoku odegrano „Dramat jednej nocy“ i dwa akty „Kościuszki“. Amatorowie wywiązali się ze swych ról wybornie, a w szczególności p. Ł. Po teatrze zebrało się przeszło 50 osób na wspólną biesiadę. Wśród serdecznych mówek i śpiewów patryjotycznych zbiegł czas wesoło do g. 3 rano.

Sokołów pod Rzeszowem. Zatknięta w pośrodku obszernego rynku czerwono-biała chorągiew, budziła ciekawość wracających z kościoła po solennem nabożeństwie, odprawionem przez miejscowe duchowieństwo, gdzie z ust kapłana słyszano o wiekowej pamiątce. Tłumy zalegające rynek, odczuwały podniosły nastrój święta, które obchodzili i żydzi zamknawszy wszystkie gospody i sklepy. Choć kółko rolnicze tylko członków swoich o odczycie zawiadomiło, cały dziedziniec i ogród szkolny zapełnił się o 5 popołudniu niebieskimi i czarnymi kapotami mieszczan, białymi płóciankami i szaremi sukmanami chłopów. Oprócz tego cała inteligencja miejscowa wzięła udział w zgromadzeniu.

Z podwyższenia ustawionego pod ścianą gmachu szkolnego, gdzie wpośród zielonych wieńców pomieszczono: orla białego, tablicę pamiątkową, obraz „Kościuszko pod Racławicami“, i litografowany tekst konstytucyi 3 maja, — przemówił sędziwy ks. kanonik jubilat Leon Stokowski, skreślając w krótkich słowach ważność i doniosłość historyczną konstytucyi 3 maja.

Poczem odegrał p. E. na harmonium hymn własnego układu, a kiedy ostatnie przeminęły tony, jeden z członków Kółka rolniczego p. H. W. treściwym odczytem zajął słuchaczy, a opowiedziawszy najważniejsze chwile w życiu narodu polskiego i historję powstania konstytucyi, ustęp jej odnoszący się do mieszczan i chłopów, dokładnie i wyczerpująco przedstawił.

Po odczycie chór młodzieży mieszczańskiej odśpiewał pieśń: „Boże coś Polskę“, którą powtarzało całe zgromadzenie.

Z kolei wygłosił p. H. W. wiersz pod tytułem: „Hymn wiary, nadziei i miłości w stuletnią rocznicę 3 maja“, ułożony przez Józefa Turka.

Następnie rozdano broszury pamiątkowe o „konstytucyi 3 maja“.

Z placu głównego przed urzędem gminnym, gdzie stał piękny transparent przedstawiający orla polskiego z napisem: „Stuletnia rocznica konstytucyi 3 maja 1791“, wyruszył pochód z lampionami i śpiewając polskie pieśni, obszedł wszystkie głównejsze ulice.

Naprzeciw urzędowi gminnego na stawku, jaśniał wielki trójkąt ognisty z wielką trójką na wierzchołku.

Miasto całe rześisto było oświetlone. Do najpiękniej oświetlonych należały: apteka, urząd gminny, biuro kasy zaliczkowej i mieszkanie dyrektora szkoły.

Stanisławów. (Spraw. wł. Ks. Pam.) W dniu 2 maja wieczorem odbyła się iluminacya. Wymienić należy jako odznaczające się świetnością dekoracyi i oświetlenia: Ratusz, Kasę oszczędności, budynki miejskie i dom p. Romaszkan-

wej udekorowany prześlicznie wieńcami z zieleni, herbami Polski, Litwy i Rusi i pięknem przeźroczem objaśniającem znaczenie uroczystości.

Podczas iluminacji o godzinie 8 wieczór wyruszył pochód z pochodniami z ratusza i przeszedł celniejsze ulice miasta. Na wielu domach powiewały chorągwie o barwach narodowych.

W dniu 3. maja po odegraniu pobudki przez połączone miejscowe muzyki, odbyły się uroczyste nabożeństwa:

W rzymsko-katolickiej kolegiacie o godzinie 8 dla straży ochotniczej ogniowej. O godzinie 10¹/₂ solenne nabożeństwo, w którym wzięły udział cechy i tłumnie zebrana publiczność, którą ks. Skarbowski patryotyczną i pełną zapалу przemową do łez rozczulił. O godzinie 9 nabożeństwo w Synagodze przy placu Potockiego, gdzie p. dr. Zins w pięknej przemowie wyjaśnił izraelitom polskim znaczenie uroczystości.

Po południu odbyły się wieczorki uroczyste z przemowami, odczytami, śpiewem, muzyką i deklamacją w następującym porządku:

- a) O godzinie 3 dla uczniów rzemieślniczych wszystkich wyznań w sali p. Halperna miał odczyt prof. gimn. p. Bryła;
- b) O godzinie 4 odbył się uroczysty wieczorek w sali Sedelmajerowskiej dla członków Stowarzyszenia Gwiazdy, gdzie słowo wstępne wypowiedział JW. Marszałek powiatowy pan Brykezyński, a odczyt prof. szkoły real. p. Miazga.
- c) O godz. 7¹/₂ w sali Tow. im. Moniuszki urządziło Tow. Sokółów uroczysty muzykalno-wokalny wieczorek rozpoczęty przemową p. sędziego Argasińskiego, z odczytem prof. gimn. p. Bryły. Brał w wieczorze udział znany deklamator p. Stan. Konopka.
- d) Równocześnie urządził Komitet w sali kasynowej uroczysty wieczorek zagajony przez prezesa komitetu wieczorowego p. Dra Zatheja. Po produkeyach muzykalno-wokalnych i pięknej deklamacji „Pogrzebu“ Ujejskiego wygłoszonej przez profesora p. Krotochwila, nastąpił odczyt prof. p. Lecha a na zakończenie urządził p. Dr. Jarosz prześliczny obraz

z żywych osób, przedstawiający Polskę garnącą do siebie wszystkie stany.

Staremiasto (spr. wł. Ks. Pam.) Pięćdziesiąt wystrzałów z moździerzy i pobudka miejscowej kapeli oznajmiły ze świtem o uroczystości.

Kościół parafialny, domy Rady powiatowej i Magistratu były przystrojone w zieleń, choiny i flagi o barwach krajowych i narodowych. Prócz tego wiele prywatnych domów przybrało świąteczną szatę, z których wymienić należy mieszkanie tutejszego rejenta p. Władczyńskiego, i lustratora staromiejskich lasów p. Stefana Drezińskiego.

Na solenne nabożeństwo, które w kościele parafialnym celebrował ks. kanonik Sylwester Dzierżyński, zgromadzili się wszyscy mieszkańcy parafii, miejscowi i okoliczni obywatele i ich rodziny, Ks. Dzierżyński podniósł z ambony w pięknym kazaniu znaczenie i doniosłość tej uroczystości, tudzież aktu konstytucyi, skupiającej wszystkich mieszkańców i zagrzewającej do chlubnej pracy koło podniesienia i dobra ludu wiejskiego, ku pożytkowi i chwale narodu.

Po Mszy św., gdy i u braci Rusinów nabożeństwo się skończyło, udały się na zaproszenie tutejszego zboru izraelskiego władze autonomiczne z Marszałkiem Rady powiatowej p. Kazimierzem Bielańskim na czele, tudzież wielu miejscowych i okolicznych obywateli do przystrojonej w zieleń bóżnicy. Kantor miejscowy jako prolog zanucił psalmy Dawida. Potem zabrał głos miejscowy kaznodzieja p. Tumin i w uznania godnych słowach uczcił akt nadania konstytucyi 3go maja, przytem oddał hołd naszym przodkom, podnosząc w dziękczynnych wyrazach ich szlachetność.

W ciepłych słowach podziękował prezes Bielański zborowi izraelskiemu za jego łączenie się w obchodzie uroczystości, wzywając do jedności z nami, ku chwale i pożytkowi Ojczyzny.

O godzinie 7mej wieczorem celem objaśnienia zebranej w sali magistratu publiczności, o znaczeniu konstytucyi 3go maja miał odczyt p. Jan Dwernicki, a trud jego ogólnem uznaniem wynagrodzonym został.

Wieczór zapłonęło miasto rzesistą iluminacją. Transparenty umieścili: Rada powiatowa staraniem swego sekretarza p. Maurcellego Rudnickiego, Magistrat staraniem sekretarza p. Mieczysława Kodreńskiego. Piękny był transparent tutejszego nauczyciela p. Zaharskiego, własnej jego roboty.

W narodowych strojach na dzielnych rumakach młojące przeciągały przez miasto pod wodzą p. Antoniego Burgharda jako banderja z pochodniami w późną noc nucąc pieśni narodowe. Straż ogniowa pod kierownictwem swego komendanta p. Wilhelma Burgharda, strzegła porządku w obchodzie uroczystości.

Stryj. 3 maja. Iluminacja 2 maja wypadła okazale bo z wyjątkiem budynków, w których się mieszczą władze rządowe i nie wielu prywatnych mieszkań, wszystkie domy nawet odległe, jaśniały światłem. W wielu domach umieszczono przeźroczka. Porządek utrzymywany przez straż obywatelską, w całym słowa znaczeniu wzorowy.

3 Maja od 6 rano, dwie muzyki pod przewodem obywateli, przeciągały przez miasto w różnych kierunkach

Uroczystość 3 maja wypadła świetnie i w największym porządku. O godz. 10 odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo z kazaniem odpowiedniem uroczystości, poczem nastąpiło otwarcie ulicy Trzeciego Maja, przy dźwiękach dwóch muzyk. Po południu odbyło się w synagodze nabożeństwo z kazaniem. Wieczorem odczyt o znaczeniu i doniosłości konstytucyi trzeciego maja.

Stryjówka. Stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja obchodzono też uroczystie w Stryjówce w powiecie zbarazkim. W dniu tym odprawione zostało o godz. 9 rano solenne nabożeństwo w tutejszym kościółku, po południu zaś o godz. 5 odbył się w kancelaryi gminnej odczyt o konstytucyi 3 maja, którego licznie zgromadzeni włościanie, Polacy i Rusini, wysłuchali w uroczystym nastroju.

W Suchej obchodzono już dnia 2 Maja wieczorem uroczystość 100 rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja. Program był bogaty i urozmaicony. Prócz odczytu były

śpiewy choralne z muzyką, a świetnie wypadł także obraz z żywych osób przedstawiający: Polskę, Litwę i Ruś. Odczyt wygłosił p. Żmigrodzki. Nazajutrz rano odbyło się solenne nabożeństwo, a wieczorem iluminacya.

Szczakowa (spraw. własne Ks. pam.). Staraniem grona gorliwszych przedstawicieli tutejszej polskiej inteligencji, urządzono skromny wprawdzie, lecz mimo to powagą dostrajający się do doniosłości wypadku, obchód 100 letniej rocznicy „konstytucyi 3 maja“.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, odprawione dnia 2 maja w miejscowej kaplicy, przez księdza Bryniarskiego, z sąsiedniego miasteczka Jaworzna, wraz z zastosowaniem do chwili kazaniem, wobec dość licznego udziału włościanstwa, robotników i miejscowej inteligencji. Dzień następny rozpoczęła pobudka odegrana przez muzykę włościańską. Po południu odbyły się w obec licznie zgromadzonych w szkole dwa odczyty, które mieli pp. nauczyciele F. Długoszewski z dworca kolei i J. Podgórski kierownik szkoły. Pierwszy z nich w przemówieniu wstępnem zaznaczył cel zebrania i uroczystości, poczem skreślił obraz nadania konstytucyi przed 100 laty.

P. J. Podgórski przechodząc pojedyncze artykuły konstytucyi objaśnił głównie artykuł dotyczący przyjęcia włościan pod prawo, zaznaczając iż smutne koleje narodu naszego nie dozwoliły doprowadzić do tego, co praojcowie zamierzali.

W imieniu włościan podziękował pp. nauczycielom J. Skuza zastępca naczelnika gminy w Szczakowy, poczem zgromadzeni na wniosek p. Podgórskiego uchwalili na pamiątkę uroczystości własnymi siłami wybudować nową kaplicę ku czci 3 maja.

Później rozdzielono pomiędzy lud książeczki i obrazki z odpowiednią treścią. Na zakończenie zaś dnia zajaśniała iluminacya ogólna, w której wzięli udział i izraelici miejscowi, — i wreszcie ognie sztuczne.

Zamiar inicjatorów, pomimo trudności, doszedł zupełnie do skutku, i dowiódł, że i w Szczakowie, pomimo jej charakteru na pół niemieckiego żyją Polacy i żywią te same uczucia, które spowodowały miliony naszych rodaków do święcenia jednego z najuroczystszych swych świąt.

Szczucin. (Spraw. własne Ks. Pam.) O godz. 4 $\frac{1}{2}$ rano trzy salwy z moździerzy dały znać, że już dzień setnej rocznicy konstytucji polskiej zabłysnął. O g. 8 $\frac{1}{2}$ odprawił w kościele parafialnym miejscowy proboszcz w asystencji ks. wikarych solenne nabożeństwo, na które zebrała się licznie inteligencja miejscowa i bardzo wiele ludu wiejskiego. W czasie mszy św. na chórze „solo“ własnego układu odśpiewał p. R. Po sumie zgromadzili się bardzo licznie członkowie Kółka rolniczego w sali szkolnej na odczyt, który wygłosił zastępca przewodniczącego tegoż kółka. P. dr. Rudnicki lekarz miejscowy, w krótkości jędrnie a przytem bardzo przystępnie wytłómaczył wieśniakom uroczystość dzisiejszą, przytoczył najważniejsze punkta z konstytucji 3 maja. objaśniając takowe, a wreszcie w gorących słowach zachęcił wszystkich obecnych do trzymania się silnie religii rz.-katolickiej, jako jedynie zbawczej i do wspólnej, braterskiej miłości i jedności, jako najglówniejszych podstaw do osiągnięcia dobrobytu narodu polskiego. Po hucznych oklaskach i po deklamacjach wygłoszonych przez pp. Z. i K. wszyscy członkowie Kółka rolniczego odśpiewali pierwszą zwrotkę z pieśni narodowej „Boże coś Polskę“. Potem nastąpiła loterya fantowa bezpłatna; blisko 200 fantów bardzo ładnych dostało się w ręce włościan należących do Kółka rolniczego. Ze sali szkolnej udali się wszyscy do kościoła na nieszpory. Po nieszporych i nabożeństwie majowym, na pamiątkę tego dnia posadzono na cmentarzu przy kościele po prawej stronie bramy wchodowej lipę, pod którą zakopano we flaszcze dobrze zaopatrzonej, dokument pamiątkowy z uroczystości 3 maja 1891 r. Po posadzeniu tego drzewka przemówił do obecnych ks. kanonik Aug. Nowicki miejscowy proboszcz rozpoczynając od słów Chrystusa Pana: „Każde drzewo nie

przynoszące dobrego owocu, zostanie wycięte i w ogień wrzucone" i na podstawie tych słów zachęcił wszystkich do jedności i zgody; gdyż żadne złożne usiłowanie bez jedności i zgody pomyślnym nie zostanie uwieńczone skutkiem. Wieczorem na zakończenie uroczystości rzęsiście oświetlono całe miasteczko, a salwy moździerzowe w krótkich przestankach dawały się słyszeć aż do godz. 10-tej.

Szerzyny. O godzinie 4 zagrzmiała pobudka z moździerzy, wzywając do uroczystego obchodu stoletniej rocznicy nadania konstytucyi.

Z podniosłym i ożywionym duchem zgromadziła się w umajonym kościele inteligencya, lud wiejski i młodzież szkolna na solenne nabożeństwo, celebrowane przez ks. dziekana Ignacego Gdulę. Wieczorem urządzono w parku dworskim ognie sztuczne, gdzie młodzież przy muzyce puściła się w tany.

Tarnów (sprawozd. wł. Ks. Pam.) Zawiązany w mieście naszym komitet obywatelski, wybrał burmistrza Witolda Rogojskiego przewodniczącym, a budowniczego miejskiego Szczęsnego Zarembę sekretarzem. Komitet ten uchwalił odpowiedni program, a wykonanie tegoż polecił komitetowi ściślejszemu, w skład którego oprócz prezydium weszli jeszcze pp. Tadeusz Pawłowski, Artur Szancer i Franciszek Wienkowski. Komitet ściślejszy ogłosił odezwę i program, który też przez mieszkańców Tarnowa co do joty wykonanym został.

Już w dniu 2. maja wszystkie gmachy publiczne i prywatne, z wyjątkiem rządowych, przystrojone były w odpowiednie uroczystości godła, herby, dywany, zieleń i chorągwie. Wieczorem zajaśniało całe miasto wspaniałą illuminacją. Na szczególniejszą uwagę zasługiwała dekoracja i oświetlenie frontowej ściany Ratusza, gdzie pośród mnóstwa lamp i zieleńi dominował orzeł biały, okolony udatnemi przeźroczami twórców konstytucyi: Kollątaja, Dekerta, Potockiego, Małachowskiego i St. Staszyca; Kasa oszczędności, gdzie nad wejściem migotała tysiącem światełek gwiazda promienna,

a nad nią w przeźroczu widniał portret Kościuszki, otoczony u góry datą 1791—1891, a u dołu czterowierszem:

Sto lat minęło, przekwitło sto majów.
 Lecz trzeci maja nie przekwitł w pamięci,
 Na własnej ziemi i wśród obcych krajów,
 Raz setny dzisiaj dzień ten Polska święci

Bardzo pięknie przedstawiał się front hotelu krakowskiego własność księcia Marszałka krajowego), udekorowany rzęście lampionami w kolory, girlandami, wśród których umieszczono orla polskiego. Pięknie przedstawiały się gmachy publiczne: nowo zbudowana szkoła wydziałowa żeńska, szkoła wydziałowa męska, budynek Stowarzyszenia „Gwiazdy“ i t. p. Niektóre lampy gazowe zastąpiono gwiazdami i monogramami 3. maja. Muzyka straży ogniowej ochotniczej przeciągając przez ulicę grała utwory narodowe. Przystanki wypełniał chór poprzedzającej ją młodzieży, która pełniąc zarazem obowiązki straży obywatelskiej, utrzymywała wzorowy porządek.

Dzień 3. maja powitano strzałami z moździerzy ustawionych na wałach strzelnicy, hejnałem odegranym na wieży ratunkowej i pobudką straży ogniowej ochotniczej. O godz. 9tej odprawił ksiądz biskup w kościele katedralnym solenną wotywę, podczas której śpiewał chór towarzystwa św. Wojciecha pod kierownictwem X. Fr. Wilczyńskiego dawne pieśni kościelne polskie, z których największe wrażenie zrobiła pieśń „Boga Rodzico Dziewico“. Podczas nabożeństwa obecni byli w kościele: Rada miejska ze swym burmistrzem na czele, Wydział Rady powiatowej z wicemarszałkiem Drem Mikucińskim, stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazda“, straż ogniowa ochotnicza, wszystkie stowarzyszenia, cała inteligencja, mieszczaństwo, młodzież i lud licznie z okolicy przybyły. O godz. 11. podczas sumy przemawiał do licznie zgromadzonego ludu X. A. Albin, tłumacząc znaczenie religijne tej uroczystości, którą w dniu 3. maja obchodziła cała Polska. Równocześnie odbyły się w synagogach izraelskich solenne nabożeństwa. Świętynię izraelitów postępowych

świetnie przybraną wypełniła publiczność, przybrana w świąteczne szaty. Po odśpiewaniu psalmów zabrał głos adwokat Dr. Elias Goldhammer i wymownemi słowy skreślił doniosłość konstytucji 3. maja. Mowca podniósł, iż dążeniem autorów tejże było również uobywatelnienie żydów i oddał hołd inicjatorom dzieła sejmu 4-letniego, a następnie przypomniał z dzieł A. Mickiewicza, iż ten wieszcz narodowy pracował nad zupełnem zrównaniem żydów w Polsce z resztą mieszczaństwa i to w czasie, gdy w ościennych państwach europejskich żydzi wyjęci byli prawie z pod prawa. Przemawiający wspominał dalej o udziale, jaki brali żydzi we wszystkich walkach o wolność i niepodległość narodową. Wśród burzy oklasków zakończył następującemi słowy:

„Słuchaj Izraelu! Z narodem trzymaj, z ojczyzną się łącz, do prześladowanych łgnij, nigdy nie popieraj strony prześladowanej, bo tylko w ten sposób możesz się przyczynić do spełnienia ideału, wypełniającego każdą polską pierś, a ideał ten zwie się odrodzenie“.

Chór śpiewaków zaintonował „Boże coś Polskę“ a następnie „Z dymem pożarów“, czego zgromadzenie wysłuchało stojąco.

W starej świątyni izraelickiej przemawiał do zgromadzonych Dr. Leon Schützer. W gorących słowach kreslił im znaczenie konstytucji 3. maja i wzywał ich do wspólnej pracy z narodem, wśród którego znaleźli gościnność.

W południe urządzono w browarze książęcym przy plantach miejskich, staraniem Rady powiatowej poczęstunek dla kilkuset z okolicznych wsi przybyłych włościan. O godzinie 3. zebrała się liczna publiczność w sali stowarzyszenia „Gwiazdy“ i wysłuchała pouczającego odczytu X. Walentego Gadowskiego. W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej czytał p. Józef Heimann rzecz o konstytucji 3. maja, poczem odśpiewano patriotyczne pieśni. W stowarzyszeniu „Ognisko“ czytał Dr. Salz o konstytucji 3. maja, kładąc nacisk na kwestję żydowską, poczem p. Bau wygłosił wiersz okolicznościowy Zygmunta Bytkowskiego i „Tyrtusza“ Anczyca.

Chór młodzieży gimnazjalnej śpiewał pieśni patriotyczne, poczem cała liczna publiczność zaintonowała pieśń „Boże coś Polskę“. O godzinie 5. przygrywała muzyka straży ogniowej ochotniczej na plantach książęcych, zaś koncert urządzony za bardzo niskim wstępem w ogrodzie stizeleckim, przyniósł Towarzystwu oświaty ludowej przeszło 100 zlr. O godzinie 8. wypełniła publiczność salę teatralną, wspaniale przybraną, po brzegi. Inteligencja, młodzież, mieszczaństwo i lud przysłuchiwał się z zajęciem zagajeniu wypowiedzianemu przez wiceburmistrza miasta Dra Pietrzyckiego. Przebiegł on pokrótce ważniejsze momenty z dziejów Polski, skreślił usiłowania dalej widzących ludzi, dążące do naprawy stosunków Rzeczypospolitej. Przypomniawszy prorocze słowa Skargi i głosy tych, co nie zaślepieni sobkostwem, nawoływali do poprawy. Przedstawił dalej główne zasady konstytucji 3. maja, tego testamentu tracącej byt państwowy Polski. Zakończył słowami pełnemi głębokich i obywatelskich myśli, wzywając do pracy w imię tych ideałów, które tliły, tlą i tlić będą w piersiach każdego Polaka. Chóry Towarzystwa muzycznego, wzmocnione amatorami, pod dzielnym kierownictwem dyrektora Surzyńskiego, odśpiewały napisany przez tegoż polonez p. t. „Trzeci maj“ i inne pieśni narodowych kompozytorów. Znany artysta-skrzypek p. Salo Bau przepyszenie odegrał koncert Wieniawskiego a panna Bernatowicz rozentuzjasmowała publiczność wierszem Romanowskiego „Hymn Polski“. Niemale wrażenie wywołała odegrana przez amatorów 4. scena 2go aktu „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza, a p. Paszcza jako Puławski i p. Niesiołowski jako O. Marek zbierali zasłużone okłaski. Wieczór zakończył przesłanicznie ułożony obraz z żywych osób Mistrza Matejki „Wernyhora“, którego zestawieniem zajmował się p. Zaremba. Po zapadnięciu kurtyny publiczność z własnej inicjatywy odśpiewała stojąc „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Rada miejska rozdzieliła między młodzież szkolną i rzemieślniczą kilkaset zakupionych przez siebie książeczek, traktujących o konstytucyi 3. maja.

Tarnopol. (spraw. własne Ks. Pam.) Na zgromadzeniu odbytem dnia 15 lutego wybrano komitet z 41 członków, a ten ukonstytuowawszy się natychmiast, wybrał z pośród siebie komitet ściślejszy, który miał przedłożyć szczegółowy program uroczystości. Program ten przedłożono i uchwalono dnia 8 marca; wykonanie poruczono komitetowi ściślejszemu.

Już w przeddzień narodowego święta t. j. dnia 2 maja rozpoczęto przystrajać domy; a gdy zapadał pierwszy zmrok odezwały się strzały moździerzowe. na których hasło zapłonęły w oknach domów nieprzeliczone światła. Ulice główne, jak Mickiewicza i Trzeciego Maja (świeżo tak nazwana przez Radę gminną na pamiątkę konstytucyi) i plac Sobieskiego przedstawiały się szczególnie imponująco. Ale i w najdalszych dzielnicach przez uboższą ludność zamieszkanych, jaśniały mnogie światła. Nie rzadko widać było wspaniałe przeźrocza (n. p. w klasztorze OO. Jezuitów, księgarni Gileczkowej, cukierni Dąbrowskiego, handlu Frontza i t. d. Z domów wyróżniających się rzęsiistością oświetlenia i dekoracyj zwracały uwagę: lokal Resursy tarnopolskiej, bank hipoteczny, dom adwokata Trzcinieckiego, pp. Nikorowiczów i Promińskich, kupca Frontza itd.

Uroczystości dnia następnego, powitanego strzałami moździerzowymi, rozpoczęły się pobudką muzyki miejskiej, ulicami miasta przechodzącej. Przed godziną 10. zebrali się w budynku urzędu gminnego członkowie komitetu, Rada gminna z burmistrzem na czele, reprezentantami stowarzyszeń i instytucyj i udali się w uroczystym pochodzie, z muzyką miejską i korpusem ochotniczej straży ogniowej na czele, do kościoła parafialnego, przystrojonego skromnie ale pięknie, dokąd przybyli równocześnie członkowie Rady powiatowej i tarnopolskie kółko rolnicze, a prócz tego bardzo wielka liczba mieszczan i ludu. Ks. kanonik Tachner odprawił uroczyste nabożeństwo, wśród którego ks. katecheta Librewski wygłosił podniosłe kazanie, tłumacząc zgromadzonym znaczenie i cel uroczystości, i wzniosłymi słowy wzy-

wając do miłości Boga i Ojczyzny i do jedności. W czasie nabożeństwa odśpiewało tarnopolskie Towarzystwo muzyczne mszę Moniuszki przy dźwiękach własnej orkiestry. Po ukończeniu solennej sumy, odśpiewała niezliczona rzesza pieśni: Z dymem pożarów i Boże coś Polskę. Chwila ta na długo pamiętną będzie dla miasta.

O godzinie 12. odbyło się solenne nabożeństwo w synagodze izraelskiej przy ulicy Perła, połączone z mową do uroczystości zastosowaną, a zakończone odśpiewaniem pieśni: Boże, coś Polskę. Synagoga była przepelnioną.

Ostatnim aktem uroczystości było przedstawienie w wspólnie przystrojonej sali „Sokoła“. Amatorowie odegrali dramat Kraszewskiego p. t. „Trzeci Maj“. Przed przedstawieniem dramatu odśpiewało Towarzystwo śpiewackie „Echo“ za spuszczoną kurtyną, staropolski hymn „Boga Rodzico“.

Nareszcie rozpoczęło się przedstawienie dramatu Kraszewskiego. Piękne dekoracye pędzla p. Dulla, świetne i wierne historycznie stroje, zdumiewająca poprawnością gra odtworzyły żywo w wyobraźni widzów ową pamiętną chwilę narodowego odrodzenia. Przedstawienie zakończono żywym obrazem, który uzmysłowił widzom przysięgę króla na konstytucyę. Obraz ten malowniczością i świetnością strojów, doskonałością ugrupowania, i nader trafnem oddaniem dziejowego momentu, wywarł wielkie wrażenie.

Aby pamięć przesławnej konstytucyi 3. maja utrwalić, rozdał komitet wielką liczbę książeczek o niej traktujących pomiędzy ułoższych mieszczan i lud w Tarnopolu i w powiecie.

Dochód z teatralnego przedstawienia przeznaczył komitet na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Tarnopolu.

Tłumacz. (Spraw. własne Ks. Pam.) Obchód stuletniej rocznicy ustanowienia konstytucyi trzeciego maja odbył się w Tłumaczu bardzo solennie przy udziale wszystkich warstw społeczeństwa.

Urządzeniem całej uroczystości zajmował się komitet złożony z panów: przewodniczącego Emila Johna właściciela

Thumacza, księdza Franciszka Sawy Prezesa rady p. Augusta Gumińskiego viceprezesa rady pow. i Dra Karola Schweizera adwokata krajowego. Porządek tej uroczystości był następujący:

Dnia 2 maja 1891 r. o godz. 8 wieczór capstrzyk straży ogniowej ochotniczej z muzyką i pochodniami. Dnia 3 maja o godzinie 7 rano pobudka straży ogniowej ochotniczej z muzyką przy salwach z moździerzy. O godz. 10 rano solenne nabożeństwo w kościele rzymsko-katolickim. O godz. 5 po południu odczyt w czytelni ludowej o konstytucyi 3-go maja przez A. Dawidowicza. O godz. 8 po południu spalanie sztucznych ogni na błoniach miejskich, iluminacya miasta.

Dodać potrzeba, że na pamiątkę konstytucyi 3 maja nazwano główną ulicę prowadzącą od kościoła rzymsko-katolickiego ku Nadwornej, ulicą „Trzeciego Maja“.

Uroczystość podług zapowiedzianego programu odbyła się wśród wzorowego porządku.

W Tłustem (pow. Zaleszczycki) zajęła się obchodem rocznicy miejscowa czytelnia ludowa. Salę udekorowaną przepełniła publiczność składająca się przeważnie z włościan. Prezes czytelni Świdorski zagał zebranie, wyjaśniając znaczenie konstytucyi i w odczycie poruszył kilka strun rzewnych. Po nim obywatel Niżyński odczytał po rusku treściwie i zajmująco dzieje powstania konstytucyi 3 maja. Chór stowarzyszenia pod przewodnictwem p. Galewicza najpierw odśpiewał hymn a potem kilka piosenek polskich i ruskich. Na ostatku Galewicz w przemowie zachęcał do bratniej zgody między Polakami a Rusinami tudzież między szlachtą a chłopem. Wieczorek zakończył się zabawą towarzyską, podczas której za wpływem burmistrza Weinbergera iluminowano miasteczko.

Trembowla (spr. wł. Ks. Pam.) Już 8 kwietnia br. na zgromadzeniu zwołanem przez Dra Juliana Olpińskiego utworzył się komitet, mający za zadanie zająć się uroczystym obchodem naszego święta narodowego. W skład komitetu weszli pp.: Karol Berchard, Jan Dąbrowski, Jakób Dobro-

wski, Dr. Adolf Frisch, Dr. Julian Olpiński, przewodniczący komitetu, Jarosław Paszkowski, zastępca przewodniczącego, August Sabatowicz, Stanisław Serafiński, sekretarz, Ludwik Tobiaszek i Romuald Winiarski. W myśl ułożonego programu 21 wystrzałów z moździerzy dały o godzinie Smej rano znak uroczystego rozpoczęcia obchodu. Równocześnie muzyka miejscowa przechodząc po ulicach miasta wygrywała melodje narodowe. O godzinie 10¹/₂ rozpoczęło się solenne nabożeństwo celebrowane przez ks. prałata Jana Kaliniewicza wraz z patryotycznym kazaniem, wygłoszonem przez ks. Wojnarowicza. Po nabożeństwie odśpiewali wszyscy obecni w kościele pieśń „Boże coś Polskę“, poczem ci, którzy o zaproszenia poprzednio się wystarali, udali się do sali magistratu tutejszego, by wysłuchać bardzo pięknej przemowy p. Karola Bercharda. P. Berchard wykazał w swej przemowie ważność i poniosłość polityczną konstytucyi 3 maja 1791 r. a zarazem wyjaśnił prawie wszystkie ważniejsze artykuły takowej, poczem rozdano między lud 850 książeczek i 300 obrazów pamiątkowych. O godzinie 3 po południu nadzwyczaj patryotyczne polskie przemowy w synagodze przez pp. Schnappeka i Gruberga, wygłoszone pięknym i poprawnym polskim językiem. Wieczorem rzesista illuminacja miasta. Zamek i okoliczne góry oświetlone wspólnie beczkami smolnemi i płonącymi stosami drzewa smolnego, nadzwyczaj uroczy widok przedstawiały. Pomnik Chrzanowskiej i prywatne domy udekorowane przeźroczami na cześć twórców konstytucyi. Poczem grono mieszkańców Trembowli i okolicznych obywateli po odbytych korowodzie i odśpiewaniu hymnów narodowych przed pomnikiem Chrzanowskiej, zebrało się na ucztę, skromną słowiańską biesiadę, w czasie której nastąpiło serdeczne zbratanie inteligencji polskiej i izraelskiej, która zamanifestowała się patryotyzmem polskim i zapewniła, że takie usposobienie panuje między całą młodzieżą izraelską.

Trzebinia. (Spraw. własne Ks. Pam.) Pani Baranowska właścicielka dóbr w Trzebini, ofiarowała 20 zlr. na kolej do

Krakowa dla włościan, na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, za którą to kwotę do Krakowa wysłano 27 włościan. W kościele parafialnym odprawił o godzinie 9 ks. kanonik Ignacy Wojs, proboszcz w Trzebini, solenne nabożeństwo, po ukończeniu którego objaśnił cel tej uroczystości i korzyści nadanej w roku 1791 wiekopomnej konstytucyi. Pani Baranowska i hrabina Łubieńska z Płok rozdały między lud na pamiątkę 800 medalików z wizerunkami świętych.

W zborze izraelskim odprawiono modły ku uczczeniu stoletniej rocznicy konstytucyi, a miejscowy rabin przedstawił również cel tej uroczystości. Wieczorem mieszkańcy Trzebini, przeważnie izraelici, sami z własnej inicjatywy oświecili całe miasteczko.

Ujście Solne. Dnia 3 maja b. r. odbyło się i w naszej mieścinie nabożeństwo, podczas którego jeden z księży wygłosił kazanie, w którym w dobitnych i pełnych ducha narodowego słowach przedstawił zgromadzonemu ludowi, co to jest owa konstytucya i jak ją teraz i to w dniu 3 maja uroczystie obchodzić należy. Podczas nabożeństwa dano kilkanaście salw z moździerzy. Wieczorem zaś oświeciono rzęsiście okna naszego miasteczka, w których stały przystrojone obrazy, rysunku p. Popiela, przedstawiające uroczyste zaprzysiężenie konstytucyi dnia 3 maja 1791 r. Na środku rynku odśpiewała młodzież dorastająca kilkanaście pieśni narodowych przy odgłosie muzyki miejscowej i kilkunastu salw z moździerzy, których głos rozlegał się aż poza Wisłę, t. j. aż do Królestwa Polskiego. Uroczystość trwała przeszło do godziny 11 wieczór.

Ulanów. O świcie wystrzałami z moździerzy zwiastowano mieszkańcom rozpoczęcie narodowej uroczystości. Pobudkę ulicami odegrała muzyka miejscowa pod kierownictwem ob. Łopatynskiego przy współudziale straży ogniowej pod komendą ob. Podwyszyńskiego. Na sumie miejscowej duszpasterz Podgórski wyjaśnił w kazaniu znaczenie konstytucyi. O 8 wieczorem urządzono w sali szkolnej wieczorek z deklamacją ob. Drozdowskiego, tudzież śpiewami

i muzyką. O 10 zaś zakończono obchód wystrzałami, ogniem bengalskim i pochodem straży z muzyką wśród iluminacji miasteczka.

Wadowice (spr. wł. Ks. Pam.) Ogłaszając uchwalony program, wezwał komitet pod przewodnictwem adwokata Dra Iwańskiego obywateli i mieszkańców miasta odezwą, rozlepioną po ulicach, do uroczystego obchodu tego święta narodowego. Zwołane ad hoc nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej uchwaliło jednomyślnie fundusz na dekorację i iluminację budynków magistratualnych, oraz oddanie służby miejskiej do dyspozycji komitetu, który dzień 3. maja, jako dzień obchodu uroczystości oznaczył.

Z brzaskiem dnia wystrzały mōździerzowe i hejnał z wieży kościoła parafialnego, a następnie muzyka włościańska ze wsi Spytkowice, w białe sukmany przybrana, przeciągając przy odgłosie melodyj narodowych przez ulice miasta, powitały wschodzący dzień uroczystości narodowej. Miasto całe przybrało szatę odświętną, z okien powiewały chorągwie o barwach narodowych, a domy prywatne udekorowano dywanami, wieńcami z zieleni, herbami Polski i Litwy, oraz popiersiami twórców konstytucyi.

O godzinie 9. rano odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele parafialnym, który tak wewnątrz, jak i zewnątrz udekorowano zielenią i chorągwiami o barwach narodowych. Przed kościołem ustawiono wspaniałą bramę tryumfalną, a nad nią olbrzymie przeźrocze z herbami Polski, Litwy i Rusi i napisem „Boże zbaw Polskę“. Kościół zapelniała po brzegi nader licznie zgromadzona publiczność. Główną nawę zajęły Rada miejska, straż ogniowa ochotnicza, cechy i korporacje rzemieślnicze. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór mieszany pod kierunkiem p. Eugeniusza Głuzińskiego kilka utworów naszych kompozytorów, a administrator tutejszej parafii Wielebny ks. Zajac wygłosił w ciepłych i podniosłych słowach mowę, pouczającą zgromadzony lud wiejski o znaczeniu i doniosłości obchodu. Zakończył ks. Zajac w te słowa:

„O narodzie polski! niech to święto zgody i harmonii przeniknie twego ducha. Zgodą, miłością przyspieszmy odrodzenie nasze. Módlmy się, aby przyszłe pokolenia w sto lat obchodziły święto to, ale w innych jak my warunkach“.

Po skończonem nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“, a następnie cała prawie publiczność udała się do dekorowanej chorągwiami i zielenią synagogi izraelickiej na nabożeństwo, do uświetnienia którego przyczynił się umyślnie sprowadzony chór, oraz przemówienie adwokata Dra Daniela o znaczeniu konstytucji 3. maja dla żydów. Oto dosłowny tekst tego przemówienia:

„Izrael przechodzi obecnie ciężkie czasy. Znaczna część społeczeństw europejskich nie może nam wybaczyć, że istniejemy, że z nowego potopu, który przed 1500 laty zalał i do szczytu zniszczył ówczesne narody, jeden tylko szczep żydowski, acz rozbity na atomy, ostał się i przetrwał do dni naszych, i nie tylko że przechował swój nagi żywot, ale gdzie tylko może, staje w jednym szeregu z przodownikami cywilizacji, nie przestając przy tem oddawać czei Bogu Abrahama, Izaaka i Jakóba, Bogu, który nas wywiódł z niewoli egipskiej, Bogu Mojżesza i Dawida, Bogu Mahabeuszów, Bogu, którego i źródło chrześcijaństwa z czeią i uwielbieniem nazywa Ojcem swoim. Żywot Izraela podobny jest do nieprzejrzanej toni morskiej. Patrzcie, jakie to morze ciche, spokojne, jak się w niem kąpie błękit nieba, jak się uśmiecha do świata i ludzi, zda się, że po niem popłynie dziecko w kołysce. Nagle ten rajski spokój znika; zrazu lekkie wzburzenie, potem fale raz wraz uderzają o brzegi, z północy, z południa, wschodu lub zachodu wpada burza, i to przed chwilą spokojne morze staje się obrazem wściekłości i zgrozy.

„Przez lat 20 żyliśmy spokojnie, przejeżdżąc otuchą, że czasy ucisku i prześladowania bezpowrotnie zniknęły, aż oto chmury coraz większe gromadzą się nad naszymi głowami, a tam na północy w kraju ucisku i niewoli, burza praży i zmiata braci naszych.

„W takiej to chwili z uczuciem czei i wdzięczności święcimy pamięć wiekopomnego aktu konstytucyi 3. maja. Jest to bowiem niewysłowioną dla nas pociechą, że naród polski, który nam dał u siebie przytułek wówczas, kiedy nas z Francyi i Niemiec nielitościwie wypędzano, który przez to dowiódł przodownictwa w szlachetnem pojmowaniu obowiązków człowieczeństwa, że ten naród polski nadając sobie dnia 3. maja 1791 r. konstytucyą, pierwszą konstytucyą na kontynencie europejskim, nie zapomniał i o nas. W art. I. postanowiono: Religią panującą narodową jest i będzie wiara rzymsko-katolicka, lecz i wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź innego wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dla tego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich warujemy“. Dalej postanowiono w art. IV. „Chcąc jak najskuteczniej zachęcić do pomnożenia ludności krajowej ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi tak dalece, iż każdy człowiek do Państw Rzeczypospolitej przybyły, jak tylko stanie na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego jak i gdzie zechce, wolny jest czynić umowy na osiadłość w mieście lub na wsi; wolny mieszkać w Rzeczypospolitej, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął“.

„Pod względem tych zasad naród polski wyprzedził wszystkie inne państwa europejskie. Wprawdzie tej konstytucyi żywot był krótkim, bo wnet Polskę rozbito i rozewiertowano, ale owoc tej konstytucyi nie zaginął, skoro ją dziś cała Polska od morza do morza z czcią i ułasknieniem wspomina, skoro w jej znaku Polska po dwakroć stawiała do nierównej walki o wolność z barbarzyńskim ciemiezcą, a w walkach tych żydzi, z tem samem co chrześcijanie poświęceniem, krew swą przelewali.

„Czeigodni słuchacze! Dziwne i niezbadane są drogi Opatrzności! Byliśmy niegdyś narodem niezawisłym, naszym najprzedniejszem zadaniem było krzewienie wiary w jednego i jedyne Boga i wnikanie w tajniki Jego niezbadanych zamysłów. Wtem uderzył w nas grom i zostaliśmy w puch

rozbiei i znaleźliśmy się wśród właśnie tych narodów, od których przez wieki dzielily nas religia i obyczaje. Nie jestże to wyraźną wskazówką, że jest wolą Bożą, abyśmy nie już jak naród odosobniony, ale łącznie z innymi narodami, pracowali nad dobrem ludzkości? To też i my żydzi w dniu dzisiejszym, w dniu podniosłego święta narodowego z nieudaną serdecznością łączymy się z narodem, mając głębokie przekonanie, że pierwszym aktem wolnej Polski będzie przywrócenie konstytucyi 3-go maja i równouprawnienie żydów“.

O godzinie 5. popołudniu w budynku „Sokoła“ wygłosił p. prof. Sędzimir piękny odezyt o konstytucyi 3. maja, kończąc porywającym ustępem „Koncertu nad koncertami“:

I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,

Marsz tryumfalny: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Następnie wypełniły program: produkeye wokalne pani konsyliarzowej Zawadzińskiej, muzykalne p. Gluzińskiego i Dra Janoty, oraz deklamacya p. Zalańskiego. Przeciągłymi oklaskami dziękowała amatorom tłumnie zgromadzona publiczność, unosząc ze sobą podniosłe wrażenie i uroczysty nastrój.

Z uderzeniem godziny 8. ozwały się znów wystrzały moździerzowe, zapowiadając początek illuminacyi, a w chwilę potem zajaśniało całe miasto rzęsystem oświetleniem. Gmach Towarz. ochr. włoś. ziemskiej był gustownie udekorowany. Festony w okół, w środku portret olejny Kościuszki, nad nim orzeł polski, w oknach zaś w zieleni popiersia: Staszycza i Mickiewicza. Tak samo pięknie udekorowaną była Czytelnia polska, niemniej i inne budynki.

Uwagę wszystkich zwracały transparenta: na zewnątrz kościoła transparent przedstawiający symbol wiary, nadziei i miłości, pod spodem zaś napis: „Boże zbaw Polskę!“ w okół zaś herby Polski, Litwy i Rusi pędzla nauczyciela gimnaz. Kołomołckiego. Magistrat pięknie był dekorowany, i iluminowany setkami lampionów z daleka jak słup ognisty się przedstawiających. Wiczytelni dwa transparenta, pierwszy: z napisem: „Boże daj, by nam wrócił 3 maj“, drugi: „Wi-

wat naród, wiwat wszystkie stany“, dekorował Figler i Osiowski; w Towarzystwie ochr. własn. ziemskiej dwa: pierwszy: „Boże daj, kiedyś taki 3 maj“, drugi: „Tylko patryotyzm czynów uszczęśliwia narody“; dalej transparenta u kupców Polka, Kluga i Dworaka. Wiele też było aforyzmów patryotycznych.

Gdy muzyka obchodząca ulice miasta w czasie iluminacji, zatrzymała się w rynku i po wesołym „Marszu Dąbrowskiego“ zabrzmiała poważnie melodya „Boże coś Polskę“ zgromadzona publiczność odśpiewała pieśń tę z odkrytymi głowami; a następnie chorał Ujejskiego „Z dymem pożarów“ przy oświetleniu rynku ogniami bengalskimi.

Że uroczystość cała wypadła wspaniale i przeważnie — pozostawiając w sercach wszystkich niezatarłe wspomnienie należy się uznanie przewodniczącemu komitetu obywatelskiego burmistrzowi Drowi Janowi Iwańskiemu, dalej panom obywatelom komitetowym: Rząśnickiemu, inicjatorowi uroczystości, Kłosińskiemu, duszy komitetu dekoracyjnego, Gładyszowi, Redykowi, Figlerowi, Fiderkiewiczowi, Goldmanowi, Malusińskiemu i Mączyńskiemu organiście, kierownikowi muzyki włościańskiej.

Wilamowice. (Spraw. własne Ks. Pam.) O godz. 5-tej rano wystrzały moździerzowe ogłosiły miastu początek uroczystości, poczem muzyka miejska odgrywała na rynku narodowe pieśni.

O godz. 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione na tę intencję przez ks. A. Kondolewicza, tutejszego proboszcza, na którem były obecne dzieci szkolne i straż ogniowa ochotnicza. Podczas nabożeństwa odśpiewał miejscowi nauczyciele kwartety, poczem miejscowy katecheta ks. Stanisław Żur wygłosił patryotyczne kazanie, zastosowane do tej uroczystości, wykazując zgromadzonym cel konstytucyi i wzywając ich, by idąc śladem przodków nie wahali się poświęcić życia za wiarę i ojczyznę.

Wieczór odbyła się iluminacja miasteczka, muzyka odgrywała na rynku melodye narodowe, straż ogn. ochot.

urządziła pochód z pochodniami, a podczas tego grzmiały strzały moździerzowe i zostały spalone ognie sztuczne.

Wilków nowy powiat kamionecki. Po nabożeństwie w kościele parafialnym zgromadziło się w ogromnej, zielenią i kwiatami udekorowanej sali szkolnej kilkuset mieszkańców obojej narodowości, w celu wysłuchania dwu wykładów. W sali ozdobionej kobiercem, zawieszono wspaniały obraz króla Jana III. Do zgromadzonych przemówił z estrady ks. Józef Szarek, zaczynając słowami: „I ty Betleem ziemio judzka nie jesteś żadną miarą najpodlejszą“. Do nich nawiązał znaczenie obchodu i pouczył, że cała Polska dzień ten uroczyscie święci. Następnie, aby ułatwić słuchaczom zrozumienie odczytu o konstytucyi 3 maja, opowiedział p. Michał Turczaniewicz najważniejsze wypadki z dziejów narodu polskiego i przedstawił wybitniejsze postacie historyczne. Po tem przygotowaniu prelegował p. Władysław Lewicki o konstytucyi 3 maja. Oba wykłady tchnęły gorącym uczuciem, to też nie dziw, że zrobiły miłe i pożądane wrażenie. Inicyatywa wyszła od ks. I. Szarka i p. Wł. Lewickiego.

Wiśnicz. W dniu 3 maja o świcie odegrała miejscowa kapela straży ogniowej ochotniczej pobudkę; potem o 10 godzinie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, przy licznym udziale wszystkich stanów. Popołudniu po nieszpórach odbyło się zgromadzenie ludowe na obszernem podwórzu zamkowym. Z zaimprovizowanej estrady wygłosił ks. A. Sękowski, proboszcz miejscowy, odczyt o konstytucyi 3 maja, starannie i znakomicie opracowany. Potem śpiewała młodzież pod kierunkiem p. F. Lipeckiego, prześliczny wieniec polskich pieśni, adwokat dr. Sulerzycki, wygłosił ustęp o konstytucyi 3 maja z koncertu nad koncertami, a p. Szeparowicz „hymn“ z Kornela Ujejskiego. W przestankach przygrywała muzyka. Na zakończenie rozdano między słuchaczy, a zwłaszcza włościan, kilkadziesiąt obrazów i dziełek o konstytucyi 3 maja, poczem pochód przy świetle pochodni i dźwiękach muzyki wyruszył ku miastu, które tymczasem zapłonęło już iluminacją. Tylko

ratusz, w którym mieści się sąd i urząd miejski, nie był zgoła oświetlony. Nie znać też było udziału reprezentacji gminnej w obchodzie uroczystym.

Na pobliskich wzgórzach zapłonęły sobótki, czem lud wiejski dał znać, że w wielkim święcie narodowym czynny i serdeczny bierze udział.

Zabłotce (wioska w wschodniej Galicyi). I tu dzień ten uroczystość obchodzono. Słuszne też i zasłużone uznanie należy się p. St. Jarkowi, który z współudziałem WPP. Leszczyńskiego, Teodorowicza, Titza i Prochaski uroczystość tę podniósł do możliwej okazałości. Nad ustrojoną bardzo gustownie w zieleń, obrazy i chorągwie narodowe estradą, unosił się śliczny polski orzeł rysunku p. Titza, a całe podwyższenie urządzone w kształcie sceny, malowniczy dawało obraz. Po zagajeniu p. Teodorowicza, wygłosił p. Stanisław Jarek słowo wstępne z werwą i w tak rzewnych słowach, że lzy pomimowoli niejedno zwilżyły oko.

Część muzyczną złożoną z marszu na tę uroczystość przez p. K. Kunstmana na kilka skrzypiec i fortepian ułożonego, i inne muzyczne produkcje z łaskawym współudziałem WW. pań Wan. Fil. i Ryż. jak nierównież pp. Fiali, Kuntsmana, Titza i I. Teodorowicza wykonane, wypadły znakomicie. Część wokalna a mianowicie: Pobudka p. K.... przez panie Wan. i Jar. i panów Wan. i Kunst., dalej „Modlitwa uciśnionych“ (K. K.) przez panią Wan. (solo) i ruska pieśń o 3 maja przez pana Wan. odśpiewane zyskały ogólny aplauz. Deklamacje jak „Żyje“ Gawalewicza, wygłoszone przez pannę Dem.... „Nasza modlitwa“ Kosteckiego, udały się wybornie. Uroczysty wieczór zakończył śliczny obraz z żywych osób z alegorycznemi postaciami Polski, Rusi i Litwy, wskazujący przez pracę, przemysł i handel chwilę odrodzenia.

Cała inteligencja z duchowieństwem, które mimo świąt wielkanocnych przybyć raczyło, goście z Brodów i Ożydowa, jak również liczna drużyna włościan, brały udział w tej uroczystości.

Po skromnej biesiadzie trwającej do godziny 3 rano, rozeszli się wszyscy do domów unosząc z sobą miłe wspomnienie.

Zagórz. Izraelici z własnego popędu urządzili nabożeństwo w swym domu modlitwy, na które zaprosili inteligencję. W kościele miał miejscowy pleban X. Jayko naukę patriotyczną głównie do ludu i dla ludu, w której przystępnie a wynownie znaczenie uroczystego obchodu przedstawił. Podczas nabożeństwa panny W. i S. odśpiewały bardzo pięknie nabożne pieśni narodowe. Wszystkie sklepy chrześcijańskie i izraelskie cały dzień były zamknięte, dwór i plebania przyozdobione. Z wieży kościoła i na niektórych domach powiewały flagi o narodowych barwach. Ze zmrokiem domy wszystkie, jak na mały Zagórz — świetnie iluminowane, tu i owdzie widne przeźrocza z napisami: „Boże zbaw Polskę.“

W pięknie zielenią, godłami Polski i transparentami przebranej sali odbył się uroczysty wieczorek. Odczyt miał Dr. Gałanł; nastąpiły produkcje muzyczne, wokalne, w których brały udział panie W. G. K. i pp. B. S. i miejscowa orkiestra, — a przy końcu z piersi wszystkich zgromadzonych szła pieśń: „Boże coś Polskę.“ Zaznaczyć należy, że na wieczorku byli obecni włościanie i izraelici, którzy dzień przedtem wyraźnie zapowiadali swe przybycie i prosili o dopuszczenie na wieczorek, co oczywiście z radością przyjęto.

Zakliczyn nad Dunajcem. Pobudkę ranną uskuteczniła ochotnicza straż ogniowa z kapelą. O godz. 11 proboszcz Ochmański z asystą ks. klasztornych odprawił nabożeństwo podczas którego śpiewała nauczycielka panna Schütz z nauczycielem Ziętkiewiczem, a kazanie miał ks. Leżon.

Po południu w pięknie udekorowanej sali szkolnej, z okien której powiewały chorągwie o barwach narodowych zagail uroczystość ks. proboszcz, a nauczyciel miejscowy Julian Niec wygłosił odczyt. Przemawiali potem jeszcze ks. proboszcz i p. Bronec, a na zakończenie nauczycielstwo odśpiewało kilka patriotycznych pieśni, przyczem i muzyka

nie próżnowała. Udział inteligencji miejscowej i zamiejscowej tudzież mieszczaństwa był ogromny. Przez cały dzień grzmiały moździerze.

We Wróblowicach, wiosce o milę oddalonej od nas także uroczyście obchodzono pamiątkę narodową.

Zakopane. (Spraw. własne Ks. Pam.) W dniu 3. Maja przebudzeni zostaliśmy wystrzałami z moździerzy. Następnie miał miejsce poranek muzykalno-deklamacyjny, którego program stanowiły: 1) stosowny odczyt, 2) bardzo poprawna deklamacja Reduty Ordona, 4) prawdziwie udatne śpiewki narodowe wykonane przez działkę tutejszej ludowej szkoły, 4) rozdanie pomiędzy lud broszurek o konstytucyi i Kościuszcze. Następnie młody doktorand krakowski po bardzo podniosłych, poetycznych i pełnych werwy wyrazach, zawezwał do składki na dzwon do nowobudującego się kościoła. „Dzwon ten (mówił młodzieniec) nazwiemy dzwonem 3. Maja, a jako prastary Zygmunt na Wawelu roznosi w tonach swych od wieków radości i bole narodu, tak nasz dzwon przypominać będzie tatrzańskiej dolinie, że naród który stworzył Konstytucję 3. Maja i 100-letnią rocznicę jej tak serdecznie obchodzi, nie zaginie.“ Ostatnim wyrazom mówiącego zawtórowała kapela straży ogniowej hymnem narodowym. W końcu publiczność po zbiorowym śpiewie „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“ rozeszła się do domów. Wieczorem cała osada zajaśniała rzęsiłą iluminacją, a przodował w tem Dworzec tatrzański, gorejący różnokolorowemi światłami. Przy tem przedstawiony był efektowny żywy obraz przez górali i Straż ogniową pod kierownictwem jej naczelnika, zakopańskiego obywatela Sieczki. Uroczystość zakończył pochód straży ogn. z muzyką i pochodniami.

Nazajutrz dnia 4. Maja odbyło się solenne nabożeństwo celebrowane przez proboszcza X. kanonika Stolarezyka, kazanie zaś wygłosił X. Leszczyński, kapelan hr. Zamoy-skich, tłómacząc akt konstytucji z punktu religijnego i narodowego.

Składka na dzwon, jako zadatkowa, ułula się wyśmienicie.

Zaleszczyki (spr. własne Ks. Pam.) Celem uroczystego obchodu tego wielkiego święta narodowego zawiązał się w mieście Zaleszczykach komitet z członków miejscowych i obywatelstwa okolicznego, mianowicie PP. Seweryna bar. Brunickiego, Antoniego Bielańskiego, Antoniego Grossa, Szymona Kajetanowicza, Franciszka Ligęzy, Antoniego Mohra, Dra Emiliana Stoklasy, Józefa Jomki, Antoniego Grzymalowicza, wiceprezesa Rady powiatowej Cieńskiego, Celestyna Wybranowskiego, Mandyczewskiego, Schauerfeila i Tomasza Rósinkiewicza. Na pierwszym posiedzeniu wybrano przewodniczącym p. Antoniego Biekuńskiego i ułożono program uroczystości w najgłówniejszych zarysach, wybierając komitet ściślejszy, któremu poruczono przeprowadzenie programu. Tymczasem rozeszła się wieść, że jest silne postanowienie przeszkodzenia obchodowi nawet zapomocą siły.

Wobec udowodnionego faktu tego zamiaru, komitet uchwalił upraszać zastępcę maszalka krajowego i posła sejmowego p. Antoniego Chamea o pośrednictwo w tej sprawie u p. namiestnika, co też w drodze telegraficznej skuteczniono. Depesza ta prawdopodobnie skutkowałą, bo program nareszcie został zatwierdzony. Postarano się także o telegraficzne zezwolenie na odprawienie nabożeństwa ze strony księdza arcybiskupa.

Nareszcie zajaśniał prześliczny poranek 3. maja. Salwy moździerzowe, dawane w przyległych wioskach na Bukowinie za Dniestrem z powodu odbywającej się ruskiej resurrekcyi wstrząsały powietrzem, napelnionem balsamiczną wonią wiosenną. O godzinie 4. rano kapela miejscowa przeciągała ulicami, wygrywając najulubieńsze melodie narodowe, a balkony kasyna, stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, apteka i spitalnia ochotniczej straży ogniowej poczęły się przyozdabiać kobierzami, flagami o barwach narodowych i krajowych, wieńcami i festonami.

O godzinie 10. pozamykano wszystkie sklepy i handle w śródmieściu, a wszystkiemi drogami toczyły się powozy dwukonne i czterokonne obywatelstwa okolicznego.

Koło spinalui zebrała się ochotnicza straż ogniowa, zkład z rozwiniętym sztandarem, poprzedzona muzyką, podążyła na nabożeństwo do kościoła, łącząc się w drodze z członkami stowarzyszenia „Gwiazda“ i cechami ze swemi sztandarami.

Kościół, którego wielki ołtarz przystrojono egzotycznemi kwiatami z oranżeryi p. barona Seweryna Brunickiego, napełniony był publicznością. Oratorjum przyległe zajęła przeważnie szlachta okoliczna, nawę kościelną członkowie Rady gminnej, komitetu obchodowego, prezes ochotniczej straży ogniowej, członkowie „Gwiazdy“, cechy, mieszczaństwo, straż ogniowa, i sporo ludu okolicznego w siermięgach. Obszerny plac przed kościołem wypełnili izraelici, sprawując się wzorowo przez czas trwania nabożeństwa, które odprawił proboszcz miejscowy ks. Marcin Kawecki w asystencyi kapelana z Czerwonogrodu ks. Tołpy. Było i kazanie.

Po nabożeństwie zakończonem procesją naokoło kościoła, podczas której śpiewano „Serdeczna Matko“ na nutę „Boże coś Polskę“, odbyło się zebranie towarzyskie w lokalnościach kasyna, gdzie podano śniadanie, podczas którego przemawiali na temat narodowy pp. Wybranowski, Głazewski, Gross, Bielański, Ligęza, Mohr i hr. Dzieduszycki.

O godzinie 6. wieczór pięknie przystrojona sala Rady powiatowej napełniła się po brzegi publicznością miejscową i okoliczną. Na estradę wstąpił notaryusz p. Antoni Gross i wygłosił z wielką swadą przemowę o znaczeniu tego wielkiego święta wszystkich stanów w Polsce, zakończoną okrzykiem „Jeszcze nie zginęła“. Po nim miał odczyt kierownik szkoły miejscowej p. Franciszek Ligęza, w którym zaznaczył dawne świetne stanowisko Polski, proroctwa i przyczyny jej upadku, streścił ośnowę konstytucyi 3. maja i jej przyjęcie, pełne zachwytu i uwielbienia w kraju i zagranicą.

O godzinie 8. wieczór zajaśniało całe miasto rześistą illuminacją, spotęgowaną fantastycznym blaskiem beczek smolnych na wzgórzach przyległych zapalonych. Imponująco wyglądał pałac bar. Brunickiego i wszystkie budynki do niego

należące. Tłumy publiczności, snujące się do późnej nocy najspokojniej przyglądały się rzęsiystemu oświetleniu w pomieszkaniach p. Promińskich, Jaworskich, Grossów, Dra Stoklasy, Proskurnickich, Rady powiatowej, kasyna, Gwiazdy, handlu Polleka, cukierni Righettich, i wielu innych, a już najdłużej wystawały przed apteką p. Kajetanowicza, gdzie widniał wspaniały transparent, przedstawiający orła białego, okolnego wieńcem laurowym z napisem:

Boże daj, Boże daj,

By nam wrócił trzeci maj.

Nawet w oknach najuboższych izraelitów mieszczących się w chatach zapadłych, płonęły łojówki.

Komitet obszerny uchwalił nazwać jeden z placów, placem „Trzeciego maja“, założyć na nim plantacje i postawić pomnik, a w tym celu komitet ściślejszy złożony z pp. Bielańskiego, Kajetanowicza i Grzymałowicza uznał się nieustającym aż do urzeczywistnienia tej myśli.

Zbaraż. W niedzielę 3 maja p. Adam Korbecki z własnej inicjatywy sam spreparował kilka rac i na pamiątkę dnia spalił. We wtorek 5 maja odprawiono solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, które celebrował ks. gwardyan w asystencyi. Kazanie prawdziwie podniosłe i patryotyczne wygłosił świecki ks. Zakrzewski z Koszłak. Na tem nabożeństwie był obecnym marszałek powiatowy Tadeusz Fedorowicz w ruskim narodowym stroju i rządcą dóbr Zbarazkich Sochanik w polskim stroju.

Żółtańce (powiat żółkiewski), chociaż to wieś i do tego przeważnie zamieszkała przez Rusinów, — to przecież i tam zrodziła się myśl obchodzenia jak najuroczyściej 100-letniej rocznicy pamiętnej konstytucyi. Uroczystość ta, dzięki p. Dąbrowskiemu, konduktorowi dróg krajowych i zawiązanemu w tym celu komitetowi wypadła nadspodziewanie dobrze. Już w sobotę dnia 2 maja o 5 godzinie wieczór przy trzech salwach moździerzowych zawieszono na wieży nowo budującego się kościoła chorągiew amarantowo-białą, na której tle widniał polski orzeł. Udekorowaniem kościoła zajął się

p. Dąbrowski. U furty, wiodącej do kościółka, ocienionego rozłożystymi lipami, wniesiono z gałązek świerkowych łuk tryumfalny, ozdobiony chorągiewkami barwy narodowej. U góry tego łuku wznosił się biały orzeł, trzymając w swych szponach tablicę z napisem: „Boże zbaw Polskę!“ Poniżej jaśniał obraz Najsw. Panny Maryi we wieńcu uwitym z fiołków. U góry zawieszono jedną znacznie większą szarfę okalającą cały łuk tryumfalny z napisem: „Na pamiątkę 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja 1791“. Pod obrazem Najsw. Panny Maryi były wypisane na tablicy błagalne słowa: „Królowo Polski nie opuszczaj nas!“ Lewą stronę ozdabiał obraz, przedstawiający ogłoszenie konstytucyi, a po prawej stronie „Polska w kajdaniach“. Obraz ten, przedstawiał młodą dziewczę. Dnia 3 maja o 9, komitet uczestniczył w nabożeństwie odprawionem w synagodze, na którem zebrało się około 40 izraelitów. O godz. 10 w parafialnym kościółku, tak zewnątrz jak i wewnątrz udekorowanym zielenią, rozpoczęła się msza św., której asystowało z pochodniami w ręku 4 najstarszych wiekiem obywateli. Ksiądz Benedykt z konwentu OO. Dominikanów, wygłosił kazanie pełne patriotyzmu, na wolnem powietrzu, do licznie zgromadzonej publiczności. Podczas mszy św. śpiewał p. H. solo — chór wykonał hymn: „Z dymem pożarów“ i modlitwę: „Boże Ojcze“, — a cała publiczność po skończonem nabożeństwie odśpiewała: „Boże, coś Polskę“. Uroczystości towarzyszyły ciągle salwy moździerzy. Po kazaniu zbierano składkę, której jedna część została przeznaczona na wmurowanie pomnika w nowo budującym się kościele — drugą część przeznaczono na gimnazjum w Gieszynie; a po mszy św. rozdano między lud 60 egzemplarzy z wydawnictwa Towarzystwa przyjaciół oświaty: „O konstytucyi 3-go maja“. Przy furcie kościelnej objaśniał p. Dąbrowski w krótkich słowach ciekawym tłumom włościan znaczenie tej uroczystości, znaczenie obrazów widniejących na łuku tryumfalnym i znaczenie słów wybitych na szarfie i tablicach.

Z Żywieckiego. Uroczystość w Żywcu odbyła się według podanego programu, przyczem tylko nadmienić wypada, że na nabożeństwie zgromadziły się wszystkie bez różnicy stany w niezwykłej ilości, a p. Antoni Michałowski prezes Rady powiatowej, przybył w pięknym stroju narodowym.

Tyle co do Żywca samego, ale z prawdziwą przyjemnością i chlubą zaznaczyć należy, iż w dzień uroczystości, i gminy naszego powiatu dały piękny wyraz swym uczuciom. Otóż w Jeleśni i okolicznych górach Przyborowa, Sopotni, Mutnego. Pewli małej palono sobótki a wspaniały widok rozciągał się daleko. Na górze lasek nad Przyborowem, urządziła gmina Jeleśnia, świetny wieczorek, na którym palono ognie, dawano salwy z moździerzy — a reprezentacje gminne z 7 pobliskich gmin, duchowieństwo i nauczyciele tam obecni, cieszyli się śpiewami narodowymi przy miejscowej kapeli i wśród tysięcznego ludu. W ogóle pamiątka dnia z wielkim zapalem w naszym powiecie obchodzoną była.

Dobrze wywiązał się też i Wydział pow. ze swojego zadania, rozdzielając między włościan odpowiednie obrazy i broszurki i przez ułatwienie licznym włościanom bezpłatnego wejścia do sali, gdzie się odbył stosowny wykład.

K O N I E C.

M U Z E U M
 Muzeum Historyczne w Żywcu
 Władysław Wójcik

of 4312

25/III 69

Treść tomu II.

	str.
Od wydawcy	3
I. Trzeci maja w dalszych rozprawach sejmowych, zestawił K. Bartoszewicz	5
II. Niedrukowane materiały:	
1. Listy króla do Bukatego	45
2. Obchód 3 Maja w szkołach litewskich	45
3. Obchód Konstytucji w Łomży	61
4. Z korespondencji Stan. Augusta	65
5. Wypisy z archiwum m. Krakowa	73
6. Wyjątki z depeš Piotra Potockiego posła Rzplitej w Konstantynopolu	75
III. Obchody setnej rocznicy:	
1. Ameryka	77
2. Europa	109
3. Warszawa	130
4. Zabór pruski	136
5. Galicja	145



